

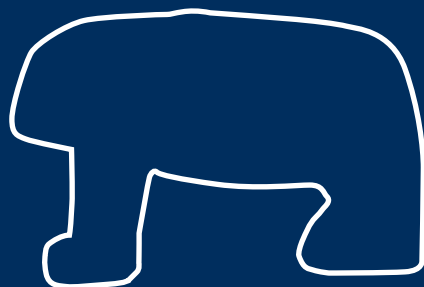


Uniwersytet  
Wrocławski

Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii  
Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego



# ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA



ROCZNIK LXXIV (2019)  
NR 1



U N I W E R S Y T E T W R O C Ł A W S K I  
W R O C Ł A W S K I E T O W A R Z Y S T W O M I Ł O Ś N I K Ó W H I S T O R I I  
O D D Z I A Ł P O L S K I E G O T O W A R Z Y S T W A H I S T O R Y C Z N E G O

**ŚLĄSKI**  
**KWARTALNIK HISTORYCZNY**  
**SOBÓTKA**

ROCZNIK LXXIV (2019) NR 1

REDAKCJA / Editorial Board

Tomasz Przerwa (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)  
Robert Kołodziej (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)  
Wojciech Kucharski (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)  
Miron Urbaniak (Wrocław, Redaktor tematyczny / Section Editor)  
Marek L. Wójcik (Wrocław, Sekretarz / Secretary)

Współpraca przy redakcji naukowej tomu /  
Collaboration in the scientific edition of the volume:  
Grzegorz Strauchold, Katarzyna Bock-Matuszyk, Dariusz Misiejuk

KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee

Joachim Bahlcke (Universität Stuttgart)  
Marie Bláhová (Univerzita Karlova, Praha)  
Tomasz Jurek (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)  
Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski w Katowicach)  
Padraic Kenney (Indiana University, Bloomington)  
Teresa Kulak (Uniwersytet Wrocławski)

ADRES REDAKCJI / Editorial Office

ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland  
<http://sobotka.uni.wroc.pl>  
e-mail: [sobotka@uwr.edu.pl](mailto:sobotka@uwr.edu.pl)

Prace publikowane w „Sobótce” są recenzowane /  
SKH „Sobótka” is a peer reviewed journal

Wydanie czasopisma zostało sfinansowane  
przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego  
Właściciel praw autorskich: Uniwersytet Wrocławski

Czasopismo opublikowane na licencji Creative Commons  
Uznanie autorstwa-bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-ND 4.0).



<https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/deed.pl>

Tłumaczenie na język angielski i korekta językowa /  
English translation and proofreading: Marek Misiak

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Redakcja  
Korekta / Proofreading: Zofia Smyk

Skład / Typesetting: Aleksandra Kumaszcza, [eBooki.com.pl](http://eBooki.com.pl)

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe /  
The hard copy edition is the reference version for this journal

e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037-7511

Uniwersytet Wrocławski  
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych  
Instytut Historyczny

<http://wnhip.uni.wroc.pl/Instytut-Historyczny>

Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu

KAMIL PAWŁOWSKI  
Uniwersytet Wrocławski  
ORCID [0000-0002-8215-4251](https://orcid.org/0000-0002-8215-4251)

## ***I ONA BOWIEM WSPIERAŁA WIELU... EWANGELICKA DIAKONIA ŻEŃSKA NA ŚLĄSKU NA PRZYKŁADZIE EWANGELICKIEGO ZAKŁADU DIAKONIJNEGO W ZĄBKOWICACH ŚLĄSKICH W LATACH 1860–1914<sup>1</sup>***

### ***FOR SHE ALSO SUPPORTED MANY... EVANGELICAL FEMALE DIACONAL INSTITUTION IN SILESIA ON THE EXAMPLE OF THE EVANGELICAL DIACONAL INSTITUTION IN ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE IN 1860–1914***

**ABSTRACT:** The article presents the activities of evangelical female deacons in Silesia in the time period before World War I. On the example of Evangelical Diaconal Institution in Ząbkowice Śląskie the development of establishments of this kind was pictured. The female deacons in Ząbkowice Śląskie cared for the sick, educated the children and managed orphanages and creches.

**KEYWORDS:** Silesia, Ząbkowice Śląskie, evangelical diaconal institution, Innere Mission

Do powstania żeńskiej diakonii doszło dzięki pastorowi Theodorowi Fliednerowi (1800–1864)<sup>2</sup>, a była ona odpowiedzią na problem biedy i bezrobocia wśród

---

<sup>1</sup> Baza źródłowa do powstania niniejszego artykułu została zgromadzona w ramach grantu badawczego pt. *Ewangelicki Zakład Diakonijny w Ząbkowicach Śląskich w latach 1860–1946 na tle śląskich instytucji charytatywnych*, w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Diamantowy Grant” (nr rej. DI2016 016546, nr umowy 0165/DIA/2017/46).

<sup>2</sup> Temat żeńskiej diakonii na Śląsku nie doczekał się kompleksowego opracowania. Kwestia ta poruszana była jedynie fragmentarycznie, najczęściej w odniesieniu do poszczególnych domów, w ujęciu wyznaniowym. Można tu wskazać m.in. prace: Walter Schüßler, *Die ehemals schlesischen Diakonissenmutterhäuser*, [w:] *Das Evangelische Schlesien*, Bd. IV, red. Gerhard Hultsch, Ulm 1957, s. 46–47; Christian-Erdmann Schott, *Die Anfänge der Diakonie im Schlesien des 19. Jahrhunderts*, [w:] *Beiträge zur ostdeutschen Kirchengeschichte*, Folge 5: *Die Anfänge der Diakonie*

kobiet. Niezamężne kobiety, pozostające w trudnej sytuacji materialnej, otrzymały szansę godnego życia w służbie bliźniemu<sup>3</sup>. W 1836 r. pastor Fliedner wraz z żoną Friederike (1800–1842) założył w Kaiserswerth koło Düsseldorfu (dziś dzielnica tego miasta) pierwszy Dom Macierzysty sióstr diakonis. W 1898 r. działało już 49 domów, wchodzących w skład Generalnej Konferencji Kaiserswerth (Kaiserwerther Generalkonferenz), 12 osobnych domów oraz trzy kształcące nowe siostry. Pełniąc posługę wśród chorych i potrzebujących, miały one naśladować ewangeliczny wzór, którego wyraz czerpał Fliedner z *Listu do Rzymian*: „Polecam wam Febę, naszą siostrę, diakonisę Kościoła w Kenchrach. Przyjmijcie ją w Panu tak, jak się świętych winno przyjmować. Wesprzyjcie ją w każdej sprawie, w której pomocy waszej będzie potrzebowała. I ona bowiem wspierała wielu, a także i mnie samego<sup>4</sup>, chcąc dokonać odrodzenia diakonii apostołskiej<sup>5</sup>. W 1848 r., w czasie Dni Kościoła w Wittenberdze, pastor Fliedner i Johann H. Wichern powołali do życia Misję Wewnętrzną (*Innere Mission*), dzieło skierowane na pomoc bliźniemu i głoszenie słów Ewangelii. Ze względu na to, że Misja nie była inicjatywą Kościoła, spotykała się z krytyką, ale nie przeszkodziło to w jej rozwoju.

Podczas wizyt na Śląsku Johann Wichern przekonał się, że idea Misji Wewnętrznej znajdzie w tej pruskiej prowincji podatny grunt. Już w 1850 r. z Domu Macierzystego w Keiserwerth przyjechała do Wrocławia siostra diakonisa, która dała początek ewangelickiego dzieła diakonijnego na tym terenie. Tak też rozpoczął swoje funkcjonowanie pierwszy Ewangelicki Dom Macierzysty „Bethanien” we Wrocławiu. Wypada wspomnieć, że już dwa lata wcześniej wysłał Fliedner siostry do Starej Wsi (dziś część Pszczyny), które pomagały głodującej ludności, ale ich obecność nie miała trwałego charakteru. Dekadę później powstały w regionie

---

*im östlichen Europa*, Münster 2002, s. 68–75; *idem*, *Auf dem Weg zu einer neuen Kirche. Die Innere Mission in Schlesien von den Anfängen bis 1900*, „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte“, 88/89 (2009/2010), s. 129–141; Konrad Müller, *Vom Wirken der Inneren Mission in Schlesien*, [w:] *Das Evangelische Schlesien*, s. 7–45; Małgorzata Bruder, *Zaczęło się od Johanna Hessa... Krótki rys historii wrocławskiej diakonii do 1945 r.*, [w:] *Mieszczanieństwo wrocławskie*, red. Halina Okólska, Wrocław 2003, s. 98–104; Aleksandra Błahut-Kowalczyk, *Ewangelickie diakonise w służbie chorym na Śląsku*, [w:] *Zgromadzenia zakonne w medycynie i farmacji na Śląsku i Zagłębiu*, red. Bożena Urbanek, Warszawa 2013, s. 159–173.

<sup>3</sup> Gerhard K. Schäfer, Volker Herrmann, *Geschichtliche Entwicklungen der Diakonie*, [w:] *Diakonisches Kompendium*, red. Günther Ruddat, Gerhard K. Schäfer, Göttingen 2005, s. 57–58.

<sup>4</sup> Por. Pismo Święte, List do Rzymian 16,1–2.

<sup>5</sup> *Die Macht der Nächstenliebe. Einhundertfünfzig Jahre Innere Mission und Diakonie 1848–1998*, Hrsg. Ursula Röper, Carola Jüllig, Stuttgart 1998, s. 140.

kolejne domy, a patronował im zawiązany w 1863 r. w Legnicy Śląski Prowincjonalny Związek Misji Wewnętrznej (Schlesischer Provinzialverein für Innere Mission). Podczas spotkania założycielskiego omawiano szeroko kwestie społeczne, w tym problemy wywołane przez postępującą industrializację. Podstawowym zadaniem siostr pozostała opieka nad chorymi i starszymi, zakres działania diakonis szybko rozszerzono jednak również na pracę z dziećmi pozbawionymi należytej opieki.

W 1860 r. Adelberdt hr. Recke Volmerstein doprowadził do powstania domu siostr diakonis w Krośnicach. Podlegały mu kolejne placówki w Szklarskiej Porębie, Polanicy-Zdroju i Długopolu-Zdroju, a w okresie międzywojennym również dom opieki dla kalek w Namysłowie. W 1866 r. powstał Dom Macierzysty w Ząbkowicach Śląskich, które w wyniku pożaru z 1858 r. zostały niemal doszczętnie zniszczone. Siostry prowadziły tam m.in. szpital, ochronkę, szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt, dom opieki dla kalek i osób starszych. Oprócz instytucji uruchomionych w samym mieście, ząbkowickie diakonisy prowadziły również kilka ośrodków zamiejscowych<sup>6</sup>. Prawie równocześnie rozpoczął działalność dom przy dzisiejszej ul. Glinianej we Wrocławiu. Inicjatorką jego powstania była Walły hr. Poninska. Chcąc pomóc dzieciom ze środowiska robotniczego, założyła ona w 1869 r. w chrześcijańską szkołę, początkowo w wynajętym budynku. W 1873 r. poświęcono nowy obiekt, a w 1899 r. wzniesiono przy dzisiejszej ul. Dyrekcyjnej szpital „Bethesda”. Siostry z wrocławskich Glinianek specjalizowały się w pracy z dziećmi, kobietami ciężarnymi i młodymi matkami.

W 1866 r. powstał również Dom Macierzysty w Niesky na terenie Górnych Łużyc. Siostry diakonisy działały tam w ramach parafii braci herrnhuckich, którzy osiedlili się na Łużycach w XVII w. Wzniesiono tam niewielki dom, który otrzymał nazwę „Emmaus”. W 1878 r. Jenny von Tieschowitz założyła w Kluczborku Ewangelicki Związek Bethanien Diecezji Kluczborskiej na Górnym Śląsku. (Evangelischer Bethanien-Verein der Diözese Kreuzburg O.-S.), a jego przewodniczący Heinrich Kölling zakupił w 1880 r. w dom, w którym urządzono szpital. W 1883 r. otwarto kluczborski Dom Macierzysty, a siostry diakonisy podjęły pracę w szpitalu. W 1887 r. szpital powiększono, w związku z czym dysponował on 40 łózkami. Swoją ofiarnością dla kluczborskich diakonis odznaczyła się Marie von Kramsta (spadkobierczyni przemysłowca Eduarda Kramsty), postać wyjątkowo aktywna na

---

<sup>6</sup> *Aus der Arbeit der Inneren Mission in Schlesien. Bilder aus Anstaltsarbeit*, Breslau 1929, s. 14–15.

polu działalności charytatywnej. W latach 1906–1910 dzięki jej wsparciu wzniesiono w tym mieście dom i schronisko dla kobiet potrzebujących pomocy<sup>7</sup>.

Kolejny Dom Macierzysty powstał na Górnym Śląsku w 1890 r. w Miechowicach, dzisiejszej dzielnicy Bytomia. Jego założycielką była Eva von Tiele-Winkler, znana powszechnie jako Matka Eva. Założycielka pochodziła z zamożnej, arystokratycznej rodziny. Po przedwczesnej śmierci matki postanowiła poświęcić życie potrzebującym. Zdobyła wykształcenie pielęgniarskie i rozpoczęła służbę diakonisy w Bielefeld. Matka Eva pracowała później w założonym przez siebie domu w Miechowicach. Sprawowano w nim opiekę nad chorymi, ułomnymi i kalekami, ale miechowickie diakonisy zdobyły uznanie głównie dzięki pracy z dziećmi i opiece nad noworodkami. W 1899 r. siostry osiedliły się w Zgorzelcu, a w październiku 1901 r. w Zielonej Górze. Początkowo diakonisy mieszkały tam w skromnych warunkach i dopiero w 1905 r. nastąpiło poświęcenie nowego obiektu. Diakonisy zielonogórskie posługiwały chorym, w tym w szpitalu wzniesionym w latach 1907–1908. W 1901 r. liczba siostr pracujących we wszystkich śląskich domach wynosiła 1586, zaś w 1917 r. – 2516<sup>8</sup>.

Przykładem Domu Macierzystego, który szczególnie mocno wpisał się w kulturowy i społeczny krajobraz miasta, jest placówka powstała w Ząbkowicach Śląskich, gdzie siostry pracowały w Ewangelickim Zakładzie Diakonijnym (Evang. Diakonissenanstalt zu Frankenstein Schl.). Bezpośrednim czynnikiem, który zadecydował o pojawieniu się i rozwoju w Ząbkowicach Śląskich idei Misji Wewnętrznych, był – jak już wspomniano – pożar miasta z 24 IV 1858 r., którego skutki okazały się tragiczne dla wielu jego mieszkańców. Kilkaset osób pozbawionych zostało dachu nad głową, a sytuacja materialna ząbkowiczanki znacznie się pogorszyła. Z myślą o pogorzalcach uruchomiono kuchnię wydającą posiłki. Zorganizowano również magazyn odzieży i artykułów spożywczych. Przed społecznością Ząbkowic Śląskich, wspieraną finansowo i rzeczowo z różnych zakątków Śląska, kraju i świata, stanęła konieczność odbudowy miasta i powolnego powrotu do normalnego życia, co, biorąc pod uwagę kronikarskie relacje i wspomnienia świadków tamtych dni, nie było szczególnie łatwe<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 16–17.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>9</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, Akta miasta Ząbkowic Śląskich, sygn. 1: *Frankensteiner Geschichten aus älterer und neuer Zeit gesammelt von Hermann Pieh*, s. 107–112.



## Ewangelicka Fundacja Tabeenstift

Ważną rolę w odbudowie zaplecza opiekuńczego w Ząbkowicach Śląskich odegrał Ewangelicki Zakład Diakonijny<sup>10</sup>. Niespełna 14 dni po wspomnianym pożarze, do ówczesnego pastora ząbkowickiej gminy ewangelickiej Hermanna Graevego (1818–1897)<sup>11</sup> zgłosił się anonimowy mężczyzna, który przekazał duchownemu 54 talary, 19 srebrnych groszy i 6 fenigów, z przeznaczeniem na pomoc poszkodowanym. Graeve otrzymał wkrótce kolejną ofiarę z Görlitz, w wysokości 100 talarów. Zebrane środki postanowił przeznaczyć na pomoc dla osieroconych i poszkodowanych przez pożar dzieci. Wkrótce idea ta zyskała aprobatę Wyższej Rady Ewangelickiej (Evangelischer Oberkirchenrat), która przekazała na ten cel dalszych 100 talarów. Kochany „nieznajomy” (*liebe Unbekannte*) – jak określano

<sup>10</sup> Pierwszą próbę przedstawienia zarysu historii Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego w Ząbkowicach Śląskich w powojennej literaturze polskiej, podjął Marcin Dziedzic: *Budynki dawnych religijnych instytucji charytatywnych. Zespół dawnego Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego*, [w:] *Ząbkowice opowieści*, cz. 2: *Zabytki Ząbkowic Śląskich*, Ząbkowice Śląskie 2000, s. 290–301.

<sup>11</sup> Hermann T.E. Graeve ur. 18 XI 1815 r. w Cieszkowie, jako syn tamtejszego pastora Gottloba Samuela Graevego i córki burmistrza Wołowa, Karoline Coppius. Jego ojciec, pierwotnie zatrudniony jako pracownik poczty, po otrzymaniu odpowiedniego wykształcenia został duchownym ewangelickim. Cieszków był jego pierwszą parafią. W 1821 r. przeniósł się wraz z rodziną do Białego Kościoła koło Strzelina. W tym czasie zmarła mu żona, matka młodego Hermanna. Jego ojciec ożenił się po raz drugi z córką burmistrza Cieszkowa Auguste Sperling. W wieku 10 lat Hermann rozpoczął naukę w prywatnej szkole w Strzelinie. Cztery lata później przystąpił do konfirmacji w Białym Kościele, po czym zaczął naukę w gimnazjum św. Elżbiety we Wrocławiu. Po zdaniu matury młody Graeve studiował rok teologię na Uniwersytecie Wrocławskim, po czym odbył służbę wojskową. Studia kontynuował w Berlinie, a po ich zakończeniu pracował jako prywatny nauczyciel. Lekcji udzielał w domu fabrykantów Hauptów w Jugowie. Tu poznał przyszłą żonę – Clarę Haupt. W dniu 7 I 1844 r. Graeve przystąpił do egzaminu dla kandydatów na kaznodzieję, zaś 30 III 1846 r. zdał egzamin ministerialny. W tym czasie ciężko zachorował na oczy jego ojciec, w związku z czym Hermann musiał pomagać mu w obowiązkach duszpasterskich. W 1849 r. został proboszczem w Ząbkowicach Śląskich, gdzie 3 V 1849 r. nastąpiła jego instalacja. Graeve został duszpasterzem stosunkowo młodej gminy ewangelickiej, dysponującej od 1815 r. kościołem poddominikańskim i dawnymi zabudowaniami klasztornymi. W 1858 r. rozpoczął w mieście krzewić ideę diakonii, pozostając aż do swojej śmierci żywo zaangażowany w rozwój powołanego przez siebie Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego, który z biegiem lat swoją działalnością zaczął sięgać daleko poza granice Ząbkowic Śląskich i powiatu ząbkowickiego. Dnia 24 IX 1871 r. pastor Graeve został superintendentem diecezji ząbkowicko-ziębieckiej. Por. Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: AP Wr.), Śląskich Konsystorz Ewangelicki (dalej: ŚKE), sygn. V/1273: Acta betr. den Kandidaten der evangelischen Theologie Herrmann Theodor Ehrenhold Graeve; Ernst Petran, *Erinnerungsblätter aus den ersten Jahrzehnten der Geschichte des Diakonissenmutterhauses zu Frankenstein: zur Feier des 50 jährigen Jubiläums den 7. Mai 1916*, [b.m.] 1916, s. 9–38; Hermann Graeve, *Kurze Geschichte der evangelischen Kirchengemeinde Frankenstein zur 100jährigen Jubelfeier der Gemeinde am 6. November 1892*, Frankenstein 1892, 11–14; „Amts-Blatt der Königlichen Regierung zu Liegnitz“, nr 18 z 2 V 1846, s. 139.

później pierwszego ofiarodawcę zakładu – przekazał jeszcze jedną wpłatę – w wysokości 72 złotych fryderyków (*Friedrich d'or* = 5 talarów). Zebrane środki pozwoliły pastelowi na zakup w 1859 r. domu położonego przy ząbkowickim zamku, który nie padł rok wcześniej ofiarą płomieni<sup>12</sup>. Graeve tak opisywał nabyty obiekt: „Dom, dawna kwestura (*Rentamt*), później budynek sądu powiatowego, jest w całości murowany, posiada 10 pokoi, dwa wejścia, przed nim zaś plac i ogród o powierzchni jednej morgi”<sup>13</sup>.

Nowo powstała placówka była prowadzona przez Ewangelicką Fundację *Tabeenstift* w Ząbkowicach Śląskich (*Evangelisches Tabeen-Stift zu Frankenstein*). Nazwa zawierała w sobie imię wskrzeszonej przez św. Piotra Tabity, która: „Czyniła dużo dobrego i dawała hojne jałmużny”<sup>14</sup>. Statut fundacji uchwalony został 31 V 1859 r., a 31 I 1860 r. został on zatwierdzony przez nadprezydenta prowincji śląskiej Johanna Eduarda von Schleinitza<sup>15</sup>. Zapisano w nim, że Fundacja Tabity ma służyć młodzieży żeńskiej, a do głównych celów zaliczono wychowanie, kształcenie i opiekę w duchu Kościoła ewangelickiego. Pod zarządem fundacji znajdować się miał sierociniec dla młodzieży żeńskiej, szkoła gospodarstwa domowego oraz przytułek. Do szkoły gospodarstwa domowego uczęszczać mogły wszystkie dziewczęta z Ząbkowic Śląskich, natomiast przytułek miał być przeznaczony dla osieroconych niemowląt oraz kobiet pozostających w trudnej sytuacji życiowej. W szczególnych przypadkach mogli zostać do niego przyjęci także mężczyźni. Prowadzenie tych instytucji powierzono kierownikowi domu i jego żonie. Oficjalne otwarcie przytułku i sierocińca nastąpiło 7 V 1860 r., dwa dni później zainaugurowano działalność szkoły gospodarstwa domowego<sup>16</sup>. Zwierzchność nad fundacją spoczywała w rękach Konferencji Misji Wewnętrznej dla powiatów dzierzoniowskiego, niemczańskiego i ząbkowickiego (*Konferenz für Innere Mission in den Kreisen Reichenbach, Nimptsch und Frankenstein*). Wyznaczała ona na sześcioletnią kadencję siedmioosobowy Zarząd Fundacji. W skład pierwszego zarządu weszli: hrabia Rödern, kaznodzieja Raillard, radca sądu powiatowego Heege, kupiec Wollf, pastorzy Suckow, Fichtner i Graeve.

<sup>12</sup> „Siloah. Blätter für Kinder, Armen und Krankenpflege aus den Evangelischen Diakonissenmutterhause zu Frankenstein in Schlesien” (dalej: „Siloah“), nr 1 z IV 1889, s. 2–3.

<sup>13</sup> Petran, *Erinnerungsblätter*, s. 55.

<sup>14</sup> Por. Pismo Święte, Dzieje Apostolskie 9,36.

<sup>15</sup> *Statuten des Tabeen-Stifts zu Frankenstein*, Frankenstein [1860], s. 1–4.

<sup>16</sup> *Die evangelische Diakonissenanstalt zu Frankenstein in Schlesien. Eine Geschichte in Bildern*, [b.m.] 1912, s. 17.

## Sprowadzenie ewangelickich siostr diakonis

W zainicjowanych przez pastora Graevego placówkach swoją służbę pełniły ewangelickie siostry diakonisy. Do prowadzenia przedszkola została wyznaczona siostra Helene von Staa przybyła z Kaiserwerth. Z czasem pojawiła się potrzeba sprowadzenia większej liczby diakonis, a w związku z tym zaistniała konieczność wyznaczenia dla nich domu. W dniu 15 IV 1866 r. wynajęto dom położony w dawnym Ogrodzie Fischera. Kilka dni później przeniesiono tam ochronkę dla dzieci. Na pierwszą kierowniczkę sierocińca i przytułku została wyznaczona pani Frankenberg z Drezna (19 IV 1866 r.). Uroczyste poświęcenie budynku nastąpiło 7 V 1866 r. i od tego czasu instytucja zaczęła nosić nazwę Ewangelicki Zakład Diakonijny Opiekuńczy dla Dzieci i Ubogich (Evangelische Diakonissenanstalt für Kinder- und Armenpflege). Kilka dni wcześniej, 3 maja zostały przyjęte na okres próbny trzy pierwsze siostry: Auguste Krug, Anna Härthe i Klara Becker<sup>17</sup>. Szybko okazało się, że diakonisy są potrzebne do pracy w lazarecie, który ulokowano w Ząbkowicach Śląskich w czasie wojny prusko-austriackiej w 1866 r. Wypada nadmienić, że pierwszą przełożoną Domu Macierzystego w Ząbkowicach Śląskich została przedstawicielka arystokratycznego rodu Hedwig hr. von Stosch<sup>18</sup>.

Siostry diakonisy miały pełnić służbę w Ząbkowicach Śląskich, ale też w stacjach diakonijnych, mieszczących się zwykle w miejscowościach, w których istniały parafie ewangelickie. Zasady funkcjonowania tych placówek zostały sformułowane w *Powszechnych zasadach Ewangelickiego Domu Macierzystego w Ząbkowicach Śląskich, dotyczących pracy diakonis w stacjach opiekuńczych*<sup>19</sup>. Pierwszą stacją zamiejscową

<sup>17</sup> „Siloah”, nr 1 z IV 1889, s. 3; *Die evangelische Diakonissenanstalt*, s. 17.

<sup>18</sup> Hedwig hr. von Stosch ur. 19 III 1843 r. w Borowinie (powiat żagański) jako córka Felixa hr. von Stosch i Louise z domu Grolman. W rodzinnym domu otrzymała pierwsze wykształcenie. Duży nacisk kładziono w nim na lekturę Pisma Świętego. W 1849 r. Hedwig von Stosch przystąpiła do konfirmacji. Wkrótce nawiązała kontakt z ojcem żeńskiej diakonii pastorem Fliednerem. W 1866 r. wspomagała diakonisy we wrocławskim Domu Macierzystym. Swoją posługę świadczyła wówczas przede wszystkim w lazaretach wojskowych. Również w 1866 r. została przyjęta na rok próbny do wrocławskiego domu, skąd w kwietniu 1869 r. skierowano ją do Domu Macierzystego w Ząbkowicach Śląskich. Swoją pracą i zaangażowaniem doprowadziła do rozwoju tamtejszego Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego. Urząd złożyła w 1906 r. Zmarła w 1920 r. i została pochowana na kwaterze diakonis na cmentarzu komunalnym w Ząbkowicach Śląskich. Por. Ulrich Hutter-Wolandt, *Hedwig Gräfin von Stosch – Die erste Oberin Diakonissenmutterhauses Frankenstein/ Schlesien von 1869 bis 1906*, „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte“, 88–99 (2009–2010), s. 199–208. Por. Petran, *Erinnerungsblätter*, s. 131–152.

<sup>19</sup> *Allgemeine Grundsätze des Frankensteiner Diakonissen-Mutterhauses, betreffend die Arbeit der in der Gemeindepflege stehenden Diakonissen*, [b.m.d.].

otwarto 4 V 1867 r. w Siedlikowie, części współczesnego Walimia<sup>20</sup>. Na początku lat 70. XIX w. liczba ząbkowickich sióstr wynosiła 29, zaś stacji zamiejscowych – 18. Około 1875 r. liczba diakonis wzrosła do 61, z czego 25 pracowało w placówkach podległych ząbkowickiemu Domowi Macierzystemu, dziewięć w dużych przedszkolach, sześć w stacjach zajmujących się chorymi, pięć w domach czeladzi, cztery w domach opieki i jedna w sierocińcu. Swoją opieką otaczały łącznie blisko 2200 dzieci oraz udzielały lekcji gospodarstwa domowego 1500 uczennicom. Po 20 latach od sprowadzenia diakonis do Ząbkowic Śląskich ich liczba wynosiła już 122, zaś liczba stacji, w których pełniły swoje obowiązki, wzrosła do 64<sup>21</sup>. Z roku na rok siostry poszerzały zakres swojej działalności.

### **Rozbudowa infrastruktury zakładu**

Jeszcze przed sprowadzeniem do Ząbkowic Śląskich sióstr diakonis, za sprawą pastora Graevego, został założony w mieście szpital „Bethanien”. Zlokalizowano go w niewielkim domu przy ul. Krzywej, podarowanym w 1862 r. przez Karla Friedricha Lamma (1777–1865). Otwarcie szpitala nastąpiło 6 XI 1868 r. Rok wcześniej powstał dom „Joppe”<sup>22</sup>. Jak wspomniano wcześniej, po przybyciu do miasta, siostry zamieszkały w wynajętym budynku w Ogrodzie Fischera. Z czasem pojawiła się jednak potrzeba powiększenia obiektu i jego przebudowy. Pierwsze prace budowlane rozpoczęły się 9 X 1873 r., zaś uroczystość położenia kamienia węgielnego miała miejsce 1 listopada. Pod datą 9 XI 1873 r. ówczesna przełożona Domu Macierzystego napisała: „Nigdy nie przypuszczałam, jak wiele pracy i odpowiedzialności będzie wymagała ode mnie ta budowa, ale teraz, kiedy okna i drzwi, piece i wentylacja są już zamontowane w całym budynku, można codziennie nadzorować i oceniać prace”<sup>23</sup>. Dnia 16 VII 1874 r. nastąpiło poświęcenie przebudowanego Domu Macierzystego<sup>24</sup>. Jak wynika z materiału ikonograficznego, powstał wówczas obiekt na planie litery L, trójkondygnacyjny, przykryty dachem dwuspadowym. W 1878 r. Ewangelicki Zakład Diakonijny zakupił dzierżawiony do tej pory teren Ogrodu Fischera za 13 620 marek. Dnia 16 II 1881 r. nastąpiło poświęcenie budynku „Lydda”, wchodzącego w skład Ewangelickiej Fundacji

<sup>20</sup> *Die evangelische Diakonissenanstalt*, s. 17.

<sup>21</sup> „Siloah”, nr 1 z IV 1889, s. 3.

<sup>22</sup> Dziedzic, *Budynki*, s. 290.

<sup>23</sup> Petran, *Erinnerungsblätter*, s. 199.

<sup>24</sup> *Die evangelische Diakonissenanstalt*, s. 18.

Tabity. Rok później zakupiono kolejny dom przy ul. Krzywej za cenę 11 500 marek, którego właścicielem był wspierający zakład, miejscowy budowniczy Julius Glatzer. Obiekt przeznaczono na plebanię oraz miejsce wypoczynku dla chorych siostr, nazywając go „Salem”<sup>25</sup>.

Z czasem pojawiła się konieczność ponownego powiększenia Domu Macierzystego. Podczas posiedzenia zarządu zakładu 9 XII 1883 r. podniesiono temat zakupu sąsiedniej działki w celu wzniesienia nowego skrzydła Domu Macierzystego i kaplicy. Jego budowa zakończyła się w listopadzie 1885 r., a jej koszt wyniósł około 11 tys. marek<sup>26</sup>. W związku z chęcią poszerzenia zakresu działania siostr na opiekę nad osobami starszymi i chorymi dziećmi, pojawiła się konieczność wzniesienia kolejnego budynku. W zakupionej 7 VI 1890 r. nieruchomości położonej nieopodal Fundacji Tabity (przy dzisiejszej ul. Kłodzkiej) uruchomiono dom opieki „Emmaus”, którego poświęcenie odbyło się 9 X 1890 r.<sup>27</sup> Został on później przebudowany, po czym ponownie poświęcony 30 V 1904 r. Z czasem pojawiła się również potrzeba wygospodarowania na potrzeby szpitala „Bethanien” większego budynku. Zarząd zakładu podjął decyzję o budowie nowego szpitala w bezpośredniej bliskości sierocińca Tabeenstift (dziś ul. Armii Krajowej 52). Gmach został poświęcony przez pastora Graevego 10 VII 1894 r.<sup>28</sup> W budynku po szpitalu przy ul. Krzywej otwarto w październiku 1894 r. szkołę gospodarstwa domowego „Luisenheim”. Siostry, których wiek nie pozwalał już na posługę, mieszkały we wzniesionym w latach 1898–1899 u podnóża Domu Macierzystego domu „Elim”.

Rozbudowa kompleksu diakonijnego objęła również kościół zakładowy (*Anstaltskirche*). Położenie kamienia węgielnego pod jego budowę nastąpiło 10 VII 1894 r. Prace przebiegały bez większych trudności, o czym przełożona Domu Macierzystego Hedwig hr. von Stosch informowała wrocławskiego superintendenta w piśmie z 5 XI 1895 r.<sup>29</sup> Poświęcenie gotowego kościoła miało miejsce 14 XI 1895 r. W wydarzeniu wziął udział książę Albrecht von Preussen z Kamieńca Ząbkowickiego wraz z małżonką, co dodało z pewnością prestiżu uroczystości. Prowadzono wówczas kolektę na cel pokrycia kosztów budowy<sup>30</sup>. Kościół został wzniesiony w stylu neogotyckim, na planie krzyża łacińskiego, z westwerkiem

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 18; „Siloah”, nr 1 z IV 1889, s. 4.

<sup>26</sup> Petran, *Erinnerungsblätter*, s. 231; *Die evangelische Diakonissenanstalt*, s. 18.

<sup>27</sup> „Siloah”, nr 6 z IX 1890, s. 4; nr 7 z XII 1890, s. 2–3.

<sup>28</sup> *Am Born der Heimat*, Hrsg. Heinrich Gabriel, Kamenz 1926, s. 76.

<sup>29</sup> AP Wr., ŚKE, sygn. VI/152.

<sup>30</sup> AP Wr., ŚKE, sygn. I/1739, *Fest Program zur Einweihung der Kirche der Diakonissenanstalt*.

zwieńczonym strzelistym hełmem. Prezbiterium przykrywało sklepienie żebrowe, nawę zaś dwuspadowy dach, opracowany od wewnątrz kunsztowną snycerką. Wyposażenie było dość skromne. Składały się na nie: neogotycki ołtarz główny z płótnem ukazującym Ukrzyżowanie Chrystusa, niewielka ambona z przedstawieniami Czterech Ewangelistów, dwa rzędy ławek oraz prospekt organowy. Instrument został zbudowany w świdnickim zakładzie Heinricha Schlaga i posiadał 10 głosów<sup>31</sup>. Wnętrze kościoła zdobiły polichromie, będące zapewne dziełem członka rodziny Krachwitz z Ząbkowic Śląskich. Witraże umieszczone w oknach prezbiterium przedstawiały sceny zaczerpnięte z Ewangelii, tj. *Chrystus wśród dzieci* oraz *Chrystus uzdrawiający chorego*. Na ścianach prezbiterium namalowano stylizowane wstęgi, na nich zaś tekst Ośmiu Błogosławieństw wygłoszonych przez Chrystusa podczas Kazania na Górze<sup>32</sup>. Zawarte w nich treści dobrze korespondują z ideą chrześcijańskiej diakonii. Nad łukiem tęczowym umieszczono zaś werset z Ewangelii św. Jana: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie”<sup>33</sup>. Na wieży kościoła zawieszono dzwon i zegar wykonany przez firmę A. Eppner & Co. ze Srebrnej Góry<sup>34</sup>. W obszernym pomieszczeniu pod kościołem zlokalizowano ochronkę dla dzieci.

Na początku XX w. postanowiono wznieść skrzydło łączące nowo powstały kościół z Domem Macierzystym. Położenia kamienia węgielnego dokonał książę Friedrich Wilhelm von Preussen z Kamieńca Ząbkowickiego, pełniący wówczas urząd starosty ząbkowickiego. Poświęcenie gotowego budynku odbyło się 24 VIII 1909 r. W tym też roku wzniesiono neogotycką bramę wjazdową na teren domu od strony ul. Krzywej<sup>35</sup>. Wcześniej, w 1901 r. zakupiono drugą plebanię „Sunen”, zaś w 1904 r. poświęcono przebudowany budynek domu opiekuńczego „Emmaus”. W 1911 r. poświęcono nowy budynek plebani „Sola FIDE” (ul. Armii Krajowej 48). Rok przed wybuchem I wojny światowej, w 1913 r. otwarto dom dla emerytowanych diakonis, który otrzymał nazwę „Prinz Albrechtshöhe”<sup>36</sup>. Nie ulega

<sup>31</sup> Wspomniane organy znajdują się dziś w kościele Miłosierdzia Bożego w Legionowie. Pisał już o nich Wolfgang Brylla: *Ząbkowicka zagadka*, „Sudety”, 2013, 1–2, s. 22–23.

<sup>32</sup> Por. Pismo Święte, Ewangelia wg św. Mateusza 5,3–10.

<sup>33</sup> Por. *ibidem*, Ewangelia wg św. Jana 14,6. Projekt wystroju malarskiego kościoła zachował się w aktach wrocławskiego konsystorza ewangelickiego. Zob.: AP Wr., ŚKE, sygn. VI/152: Acta der Königl. Generalsuperintend. der Provinz Schlesien betreffend Einweihung von Kirchen, vol. III, von 1887–1900, s. 62.

<sup>34</sup> *A. Eppner & Co. Uhrenfabrikanten Breslau-Silberberg* [katalog], s. 37.

<sup>35</sup> *Die evangelische Diakonissenanstalt*, s. 30–31.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 21–22.

wątpliwości, że przedstawione inwestycje należą do najważniejszych dokonanych przez Ewangelicki Zakład Diakonijny w Ząbkowicach Śląskich. Dały one podwaliny pod dalszy rozwój tej instytucji, ograniczony przez wybuch I wojny światowej i późniejszy kryzys.

Finansowanie działalności ząbkowickich diakonis, opierało się w znacznej mierze na zapisach fundacyjnych, poczynionych na ich rzecz przez przedstawicieli szlachty i arystokracji, jak również kupców i przedsiębiorców, oraz pochodziło z dobrowolnych datków i zbiórek przeprowadzanych na terenach parafii ewangelickich. Skrupulatne sprawozdania z ofiar pieniężnych, materialnych i żywnościowych, stanowiły za każdym razem ważną część rocznych sprawozdań, publikowanych przez zarząd Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego w Ząbkowicach. Wspomnieć należy również, iż same diakonisy trudniły się uprawą roli oraz hodowlą zwierząt, która to odbywała się w przekazanych im gospodarstwach rolnych.

### **Pozamiejscowa działalność zakładu**

Jak wspomniano już wcześniej, zasięg działalności Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego wykraczał daleko poza same Ząbkowice Śląskie i powiat ząbkowicki. Przyczyniły się do tego liczne fundacje i ofiary, składane na działalność charytatywną przez przedstawicieli szlachty i arystokracji. W przedmiotowym przypadku znacząca wydaje się postać wspomnianej już Marii von Kramsta (1848–1923), właścicielki pałacu w Morawie koło Strzegomia<sup>37</sup>. Rozpoczęła ona współpracę z ząbkowickim Domem Macierzystym w 1879 r., zakładając w swoich dobrach stacje opiekuńcze prowadzone przez diakonisy. W niedługim czasie von Kramsta zaprzyjaźniła się z przełożoną domu ząbkowickiego Hedwig hr. von Stosch. Dzięki środkom przekazanych przez Marie von Kramsta wzniesiono w Opolnicy koło Barda dom „Hedwigshaus” (Opolnica 1), którego poświęcenie nastąpiło 11 VII 1895 r. W miesiącach letnich i jesiennych wynajmowały w nim pokoje nauczycielki, poza tym miejsce to – położone wśród lasów i gór – pełniło funkcję domu wypoczynkowego dla ząbkowickich diakonis. Przynależał do niego także mały obiekt określany jako „Wiesnhaus”, służący jako sala modlitw dla miejscowych ewangelików<sup>38</sup>.

<sup>37</sup> Adalbert Hoffmann, *Marie von Kramsta*, [w:] *Schlesische Lebensbilder*, Bd. 2: *Schlesier des 18. und 19. Jahrhunderts*, Breslau 1926, s. 301–305.

<sup>38</sup> *Die evangelische Diakonissenanstalt*, s. 91.

Ząbkowicki zakład zarządzał m.in. kapitałem Fundacji Graevego, z którego finansowano wznoszenie domów dla ubogich rodzin. Z biegiem lat takie budynki powstały: w Ząbkowicach Śląskich w 1897 r. (ul. Legnicka), w Świebodzicach w 1900 r. (ul. Aleje Lipowe 1) i Jedlinie-Zdroju w 1902 r. (ul. Cementarna 4). Zasięg oddziaływania ząbkowickiego zakładu poszerzał się. W 1902 r. tamtejsze siostry rozpoczęły prace w domu starców i domu dziecka „Gottesgruss” w Kopańcu w powiecie jeleniogórskim (Kopaniec 40). Inny dom opieki prowadzony przez nie znajdował się w Kaczorowie w powiecie jaworskim. Został otwarty w 1911 r. i otrzymał nazwę „Emmastift” – na pamiątkę fundatorki Emmy Pattoss (ul. Kamiennogórska 9)<sup>39</sup>.

Oprócz obiektów wzniesionych przez Ewangelicki Zakład Diakonijny ząbkowickie siostry pracowały w licznych stacjach diakonijnych, gdzie prowadziły ochronki dla dzieci, szkoły, lecznice. Służyły jako położne, opiekowały się chorymi i pomagały przy miejscowych parafiach ewangelickich. Często organizowały życie parafialne, prowadząc stowarzyszenia o charakterze religijnym i charytatywnym. Liczbę miejscowości na terenie rejencji wrocławskiej, legnickiej i opolskiej, gdzie w 1913 r. pracowały diakonisy, przedstawia poniższa tabela.

**Tabela 1. Liczba miejscowości, w których pracowały ząbkowickie diakonisy w 1913 r.**

Powiat	Liczba miejscowości	Powiat	Liczba miejscowości
milicki	1	jaworski	6
jeleniogórski	13	dzierżoniowski	10
strzeliński	1	bolesławiecki	9
wałbrzyski	7	oleśnicki	3
średzki	14	ząbkowicki	15
kłodzki	2	świdnicki	19
wrocławski	7	lwówecki	4
wołowski	2	żagański	3
złotoryjski	1	polkowicki	4
nyski	1	prudnicki	2
nowosolski	2	<b>Łącznie:</b>	<b>126</b>

*Źródło: 47. Jahresbericht über die Arbeit der Evangelischen Diakonissenanstalt und 53. Jahresbericht über das Waisen- und Rettungshaus Tabeenstift in Frankenstein in Schl. Pro 1912/1913, s. 36–53.*

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 95–96.



\*\*\*

W ciągu pierwszego półwiecza swojej działalności ząbkowickie siostry diakonisy rozwinęły swoją działalność na wielu płaszczyznach, realizując misję w sferze opiekuńczej, edukacyjnej i medycznej. Instytucje prowadzone przez siostry na terenie miasta, jak również daleko poza jego granicami, cieszyły się zaufaniem społecznym, stając się istotną częścią zaplecza socjalnego wielu miast i miejscowości. Pierwsza wojna światowa oderwała diakonisy od ich codziennych obowiązków, kierując je do służby w lazaretach. Następstwa wojennej zawieruchy, zwłaszcza problemy finansowe, spowodowały spowolnienie rozwoju Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego w Ząbkowicach Śląskich w okresie międzywojennym<sup>40</sup>. Nie zmienia to faktu, że ząbkowicki zakład był jednym z najprężniej funkcjonujących tego typu instytucji charytatywnych i dobroczynnych na Śląsku.

## SUMMARY

In 1859 in Ząbkowice Śląskie, Evangelical Tabitha Foundation was created, which was a forerunner of Evangelical Diaconal Institution. This establishment performed vital tasks involving care for the sick and poor. Its founder was the local minister Hermann Graeve. In 1866, he brought to Ząbkowice Śląskie evangelical female deacons, who took over the Institution. On the course of years not only in Ząbkowice Śląskie, but also in the whole Silesia, many institutions were established, i.e. orphanages, schools, kindergartens, and nurseries. Running them was entrusted to female deacons. The first head deacon of the Mother House of female deacons in Ząbkowice Śląskie was Hedwig countess von Stosch. By the beginning of World War I, a compound on present day Krzywa Street was erected, which housed accommodation for the female deacons and administrative base, as well as a spacious chapel.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

Śląskich Konsystorz Ewangelicki, sygn. I/1739; VI/152; V/1273.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim

Akta miasta Ząbkowice Śląskich, sygn. 1.

*A. Eppner & Co. Uhrenfabrikanten Breslau-Silberberg* [katalog].

*Allgemeine Grundsätze des Frankensteiner Diakonissen-Mutterhauses, betreffend die Arbeit der in der Gemeindepflege stehenden Diakonissen*, [b.m.d.].

---

<sup>40</sup> *Das Mutterhaus „Frankenstein“ in Schlesien 1866. Das Mutterhaus in Wertheim am Main 1991*, Wertheim 1991, s. 7.

- Jahresbericht über die Arbeit der Evangelischen Diakonissenanstalt und 53. Jahresbericht über das Waisen- und Rettungshaus Tabeenstift in Frankenstein in Schl. Pro 1912/1913.*
- Statuten des Tabeen-Stifts zu Frankenstein*, Frankenstein [1860].
- „Amts-Blatt der Königlichen Regierung zu Liegnitz“ 1846.
- „Siloah. Blätter für Kinder, Armen und Krankenpflege aus den Evangelischen Diakonissenmutterhause zu Frankenstein in Schlesien“ 1889.
- Am Born der Heimat*, Hrsg. Heinrich Gabriel, Kamenz 1926.
- Aus der Arbeit der Inneren Mission in Schlesien. Bilder aus Anstaltsarbeit*, Breslau 1929.
- Błahut-Kowalczyk Aleksandra, *Ewangelickie diakonise w służbie chorym na Śląsku*, [w:] *Zgromadzenia zakonne w medycynie i farmacji na Śląsku i Zagłębiu*, red. Bożena Urbanek, Warszawa 2013, s. 159–173.
- Bruder Małgorzata, *Zaczęło się od Johanna Hessa... Krótki rys historii wrocławskiej diakonii do 1945 r.*, [w:] *Mieszczanstwo wrocławskie*, red. Halina Okólska, Wrocław 2003, s. 98–104.
- Brylla Wolfgang, *Ząbkowicka zagadka*, „Sudety”, 2013, 1–2, s. 22–23.
- Das Mutterhaus „Frankenstein” in Schlesien 1866. Das Mutterhaus in Wertheim am Main 1991*, Wertheim 1991.
- Die evangelische Diakonissenanstalt zu Frankenstein in Schlesien. Eine Geschichte in Bildern*, [b.m.] 1912.
- Die Macht der Nächstenliebe. Einhundertfünfzig Jahre Innere Mission und Diakonie 1848–1998*, Hrsg. Ursula Röper, Carola Jüllig, Stuttgart 1998.
- Dziedzic Marcin, *Budynki dawnych religijnych instytucji charytatywnych. Zespół dawnego Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego*, [w:] *Ząbkowice opowieści*, cz. 2: *Zabytki Ząbkowic Śląskich*, Ząbkowice Śląskie 2000, s. 290–301.
- Graeve Hermann, *Kurze Geschichte der evangelischen Kirchengemeinde Frankenstein zur 100jährigen Jubelfeier der Gemeinde am 6. November 1892*, Frankenstein 1892.
- Hoffmann Adalbert, *Marie von Kramsta*, [w:] *Schlesische Lebensbilder*, Bd. 2: *Schlesier des 18. und 19. Jahrhunderts*, Breslau 1926, s. 301–305.
- Hutter-Wolandt Ulrich, *Hedwig Gräfin von Stosch – Die erste Oberin Diakonissenmutterhauses Frankenstein/ Schlesien von 1869 bis 1906*, „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte“, 88–89 (2009–2010), s. 199–208.
- Müller Konrad, *Vom Wirken der Inneren Mission in Schlesien*, [w:] *Das Evangelische Schlesien*, Bd. IV, Hrsg. Gerhard Hultsch, Ulm 1957, s. 7–45.
- Petran Ernst, *Erinnerungsblätter aus den ersten Jahrzehnten der Geschichte des Diakonissenmutterhauses zu Frankenstein: zur Feier des 50 jährigen Jubiläums den 7. Mai 1916*, [b.m.] 1916.
- Schäfer Gerhard K., Herrmann Volker, *Geschichtliche Entwicklungen der Diakonie*, [w:] *Diakonisches Kompendium*, Hrsg. Günther Ruddat, Gerhard K. Schäfer, Göttingen 2005, s. 36–67.

- Schott Christian-Erdmann, *Auf dem Weg zu einer neuen Kirche. Die Innere Mission in Schlesien von den Anfängen bis 1900*, „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte“, 88–89 (2009–2010), s. 129–141.
- Schott Christian-Erdmann, *Die Anfänge der Diakonie im Schlesien des 19. Jahrhunderts*, [w:] *Beiträge zur ostdeutschen Kirchengeschichte*, Folge 5: *Die Anfänge der Diakonie im östlichen Europa*, Münster 2002, s. 68–75.
- Schüßler Walther, *Die ehemals schlesischen Diakonissenmutterhäuser*, [w:] *Das Evangelische Schlesien*, Bd. IV, Hrsg. Gerhard Hultsch, Ulm 1957, s. 46–47.

## O AUTORZE

Kamil Pawłowski ukończył kierunek Dziedzictwo Kultury Materialnej – ochrona, promocja, gospodarowanie, jak również kierunek historia w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W 2017 r. otrzymał „Diamentowy Grant” na realizację rozprawy doktorskiej. Jest autorem publikacji i artykułów o charakterze naukowym i popularnonaukowym, poświęconym historii, zabytkom i kulturze ziemi ząbkowickiej. Jego zainteresowania badawcze oscylują wokół tematyki historii Kościoła, jak również historii społeczno-gospodarczej Śląska w XIX i początkach XX w. Adres mailowy: [pawlowski.cieplowody@gmail.com](mailto:pawlowski.cieplowody@gmail.com)



KATARZYNA GELLES  
Uniwersytet Wrocławski  
Instytut Studiów Międzynarodowych  
ORCID [0000-0002-3122-4889](https://orcid.org/0000-0002-3122-4889)

## ZWIĄZKI RÓŻY LUKSEMBURG Z WROCŁAWIEM

### ROSA LUXEMBURG'S AFFILIATIONS WITH WROCLAW

**ABSTRACT:** The article concerns the affiliations of Polish socialist and German social democrat Rosa Luxemburg with Wrocław and party activists from this city. Wrocław played an important role in her political activities. She spoke in public in Wrocław several times and systematically collaborated with the local press organ of SPD (Sozialdemokratische Partei Deutschlands – Social Democratic Party of Germany) – “Volkswacht”. During the World War I, from July 1917 to November 1918, she was held in custody without trial in preventive detention in the Wrocław prison on present day Kleczkowska Street.

**KEYWORDS:** Rosa Luxemburg, Wrocław, SPD, „Volkswacht”, preventive custody

Róża Luksemburg<sup>1</sup> (1871–1919) była polską socjalistką oraz niemiecką socjaldemokratką<sup>2</sup>. Na przełomie XIX i XX w. Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands, SPD) stanowiła jedną z kluczowych sił politycznych wilhelmińskiej Rzeszy i to z jej ramienia R. Luksemburg udawała się w liczne podróże agitacyjne, których droga prowadziła także przez Wrocław. Pierwszy raz przyjechała do nadodrzańskiej metropolii w 1898 r., miała zaś powrócić tu po blisko dwóch dekadach w zgoła odmiennych okolicznościach. Podczas I wojny światowej przetrzymywana była w areszcie prewencyjnym, najpierw

---

<sup>1</sup> Rozalia (Róża) Luksemburg (Luxemburg, Luxenburg), w Niemczech znana jako Rosa Luxemburg.

<sup>2</sup> Liderka powstałej w 1893 r. partii Socjaldemokracji Królestwa Polskiego (SDKP), przemianowanej w 1900 r. na Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL). Jedną z twórczyń Grupy (potem Związku) Spartakusa, a w 1918 r. współzałożycielka Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

w Berlinie, potem w podpoznańskich Wronkach, a następnie we wrocławskim więzieniu przy Kletschkauer Strasse 31 (obecnie ul. Kleczkowska).

Setna rocznica śmierci R. Luksemburg daje okazję, by przypomnieć tę bez wątplenia nietuzinkową postać. Tym bardziej że w Polsce, szczególnie po zmianie ustroju, nie pisano o niej wcale lub bezkrytycznie przedstawiano przede wszystkim jako przeciwniczkę odzyskania niepodległości, co wpłynęło na zdecydowanie negatywną ocenę w polskim piśmiennictwie. Pozostaje to w jaskrawym kontraście do Niemiec, jej ojczyzny z wyboru, gdzie do dziś jest ona rozpoznawalna i nadal budzi zainteresowanie badaczy.

W artykule skupiono się na powiązaniach R. Luksemburg z Wrocławiem, który trwale wpisał się w jej biografię. Zaznaczyć trzeba, że teksty przemówień oraz liczne artykuły, które wyszły spod pióra socjaldemokratki, dostarczają wiedzy o reprezentowanych przez nią poglądach. Nie pozostawiła ona po sobie wspomnień czy pamiętników. O tym, jaka była w życiu prywatnym, dowiadujemy się od osób z bliskiego otoczenia. Nieocenionym źródłem informacji pozostaje bogaty zbiór listów R. Luksemburg, utrzymywała ona bowiem intensywną korespondencję z rodziną, przyjaciółmi i działaczami politycznymi w całej Europie<sup>3</sup>. Najbardziej znane to opublikowane już po jej śmierci *Listy z więzienia (Briefe aus dem Gefängnis)*<sup>4</sup>. Do dziś zachowało się też m.in. blisko 1000 listów adresowanych do Leona Jogichesa („Jan Tyszka”), emigranta z Rosji, rewolucjonisty – jak ona – pochodzenia żydowskiego, z którym na lata połączyły ją uczucie, przyjaźń oraz przekonania polityczne<sup>5</sup>.

Wątek wrocławski pojawia się w powyższych przekazach czasem epizodycznie, innym razem w obszerniejszych opisach. Doniesienia w prasie najczęściej miały charakter krótkich wzmianek, nierzadko są one jedynym śladem po obecności R. Luksemburg w mieście, ponieważ z reguły nie przedrukowywano tekstów jej wystąpień. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać przede wszystkim w ówczesnej sytuacji SPD – choć legalna, jej działalność znajdowała się pod stałym policyjnym nadzorem. Ponieważ socjaldemokraci krytykowali konserwatywne

<sup>3</sup> Rosa Luxemburg, *Gesammelte Briefe* (dalej: *GB*), Bd. 1, Berlin 1989; Bd. 2–3, Berlin 1984; Bd. 4–5, Berlin 1987; Bd. 6, Berlin 1993.

<sup>4</sup> *Eadem*, *Briefe aus dem Gefängnis*, Berlin 1920. Przetłumaczone potem na wiele języków, w tym po polsku: *Listy z więzienia*, tłum. Maria Bilewiczowa, Warszawa 1982. W wersji audio: audycja z 1982 r. „Listy z więzienia Róży Luksemburg” z cyklu „Czytamy listy i pamiętniki”, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/audio/czytamy-listy-i-pamietniki-listy-z-wiezienia-rozy-luksemburg> (dostęp: 26 X 2018).

<sup>5</sup> Po polsku ukazało się 3-tomowe wydanie jej listów do L. Jogichesa: *Listy do Leona Jogichesa-Tyszki* (dalej: *Listy*), wstęp i oprac. Feliks Ty ch, t. 1–2, Warszawa 1968; t. 3, Warszawa 1971.

rządy oraz politykę cesarza, za każde nierozważnie wypowiedziane słowo groziły im kary więzienia<sup>6</sup>. Dlatego zachowywali oni daleko idącą ostrożność.

Czy znała i lubiła to miasto; jak ceniła współpracę z tamtejszymi socjaldemokratami; czy pobyt w areszcie prewencyjnym stawał się znośniejszy dzięki przepustkom, podczas których miała możliwość spędzenia czasu w różnych wrocławskich zakątkach, to niektóre z pytań, na które autorka poszukiwała odpowiedzi. Artykuł zawiera nowe ustalenia oraz rozwija kwestie, dotychczas w publikacjach naukowych praktycznie nie poruszane. O wielu sprawach związanych m.in. z pobytem w więzieniu przy ul. Kleczkowskiej dowiadujemy się z zapisków sekretarki, a zarazem zaufanej przyjaciółki Mathilde Jacob<sup>7</sup>. W polskiej literaturze przedmiotu do obecności R. Luksemburg we Wrocławiu nawiązał prawnik Edmund Klein, skupił się jednak na wydarzeniach rewolucji listopadowej z 1918 r.<sup>8</sup>

Podstawa materiałowa artykułu jest głównie niemieckojęzyczna, w tym bowiem języku R. Luksemburg publikowała najczęściej, w języku niemieckim jest także znaczna część zachowanych źródeł jej dotyczących (dokumenty, korespondencja, prasa). Wykorzystano w szerokim zakresie zarówno literaturę biograficzną: wspomnienia przyjaciółek – wymienionej już M. Jacob, Luise Kautsky<sup>9</sup> oraz holenderskiej pisarki Henriette Roland-Holst<sup>10</sup>, jak i opracowania m.in. Paula Frölicha<sup>11</sup>, Annelies Laschitzky<sup>12</sup>, Maxa Gallo<sup>13</sup>, Johna Petera Nettla<sup>14</sup>, Elżbiety Ettinger<sup>15</sup> czy najnowszą biografię autorstwa niemieckiego historyka Ernsta Piper<sup>16</sup>. Jedyna praca wydana po polsku to popularnonaukowa książka Aleksandra

---

<sup>6</sup> Na pierwszą, trzymiesięczną karę więzienia R. Luksemburg została skazana w 1904 r. właśnie za tzw. obrazę majestatu (*Majestätsbeleidigung*).

<sup>7</sup> Mathilde Jacob, *Rosa Luxemburg. An Intimate Portrait*, tłum. Hans Fernbach, London 2000.

<sup>8</sup> Edmund Klein, *Ostatnie spotkanie Róży Luksemburg z Wrocławiem*, „Kalendarz Wrocławski”, 1980, [1979], s. 214–217; *idem*, *Udział Róży Luksemburg w rewolucji listopadowej we Wrocławiu w 1918 r.*, [w:] *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. 1, Opole 1975, s. 201–218.

<sup>9</sup> Luise Kautsky, *Rosa Luxemburg. Ein Gedenkbuch*, „Gesammelte Schriften”, Bd. 1, Berlin 2019.

<sup>10</sup> Henriette Roland Holst van der Schalk, *Rosa Luxemburg. Ihr Leben und Wirken*, tłum. Elsa Bijmolt, Elly Janisch, Zürich 1937.

<sup>11</sup> Paul Frölich, *Rosa Luxemburg. Gedanke und Tat*, Frankfurt am Main 1967.

<sup>12</sup> Annelies Laschitzky, *Im Lebensrausch, trotz alledem. Rosa Luxemburg. Eine Biographie*, Berlin 1996.

<sup>13</sup> Max Gallo, „*Ich fürchte mich vor gar nichts mehr*”. *Rosa Luxemburg*, tłum. Rainer Pfeiler, Birgit Kaiser, Düsseldorf–München 1998.

<sup>14</sup> John Peter Nettle, *Rosa Luxemburg*, London–Oxford–New York 1969.

<sup>15</sup> Elżbieta Ettinger, *Rosa Luxemburg. Ein Leben*, tłum. Barbara Bortfeldt, Bonn 1990.

<sup>16</sup> Ernst Piper, *Rosa Luxemburg. Das Leben*, München 2018.

Kochańskiego z lat 70. XX w.<sup>17</sup> Warto też wymienić, jest to bowiem gatunek literacki zyskujący w ostatnich latach na popularności, powieść graficzną o życiu R. Luksemburg, ilustrowaną przez kanadyjską rysowniczkę Kate Evans<sup>18</sup>.

\*\*\*

W ciągu dwóch dekad po zniesieniu ustawy antysocjalistycznej (1878–1890) SPD stała się partią masową, aktywnie partycypującą w życiu politycznym swego kraju. Liczba członków ugrupowania wzrosła kilkunastokrotnie. Prężnie rozwijały się także pozostające pod jej wpływem tzw. wolne związki zawodowe (*freie Gewerkschaften*).

Na mapie Niemiec licznym skupiskiem proletariatu była stolica prowincji śląskiej, na przełomie stuleci to już ważny ośrodek ruchu socjaldemokratycznego i związkowego<sup>19</sup>. Wrocławskie kierownictwo sympatyzowało raczej z nurtem rewizjonistycznym, którego twórca – Eduard Bernstein – był najbardziej prominentnym deputowanym w Reichstagu z ramienia wrocławskiej SPD<sup>20</sup>. Wśród wpływowych działaczy należy także wymienić m.in. Juliusa Bruhnsa<sup>21</sup> oraz Paula Löbego<sup>22</sup>. Byli oni – odpowiednio w latach 1895–1903 oraz 1903–1920 – redaktorami lokalnego organu prasowego „Volkswacht”<sup>23</sup>, czyli „Straży Ludowej”, z siedzibą przy Neue Graupenstrasse 5 (obecnie ul. Sądowa). Oprócz funkcji opiniotwórczej redakcja pełniła też obowiązki w zakresie pracy organizacyjnej partii<sup>24</sup>. Utrzymywała również współpracę z towarzyszami w całych Niemczech,

<sup>17</sup> Aleksander Kochański, *Róża Luksemburg*, Warszawa 1976.

<sup>18</sup> Kate Evans, *Red Rosa. A graphic biography of Rosa Luxemburg*, New York 2015.

<sup>19</sup> O sytuacji wrocławskich robotników na początku XX w. zob.: Adam Galos, *Uwagi na temat ruchu robotniczego we Wrocławiu w latach 1905–1906*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 10 (1955), 3, s. 341–366.

<sup>20</sup> Kiedy u schyłku XIX w. okazało się, że wbrew przewidywaniom Karola Marksa system kapitalistyczny nie tylko nie zmierza ku upadkowi, lecz wstąpił w nową fazę prężnego rozwoju, Eduard Bernstein podjął się zadania pogodzenia rewolucyjnej teorii z reformistyczną praktyką SPD, inicjując tym samym nowy kierunek ideologiczny w ruchu robotniczym zwany rewizjonizmem.

<sup>21</sup> Poseł do Reichstagu w latach 1890–1893.

<sup>22</sup> Przewodniczący parlamentu niemieckiego w latach 1922–1932.

<sup>23</sup> Od 1890 r. do 3 IX 1917 r. ukazywał się pod pełnym tytułem „Volkswacht für Schlesien, Posen und die Nachbargebiete”; w okresie 4 IX 1917–31 III 1919 jako „Volkswacht für Schlesien, Posen und Liegnitzer Volkszeitung”, 1 IV 1919–16 VIII 1920 „Volkswacht für Schlesien und Posen”, a następnie do 1933 r. jako „Volkswacht für Schlesien”. W tekście przyjęto skrótowy zapis tytułu: „Volkswacht”. Theodor Müller, *Sozialdemokratische Bemühungen um ein Parteiorgan vor Gründung der „Volkswacht”*, Beilage zur Jubiläumsausgabe der „Volkswacht” 15 XI 1930.

<sup>24</sup> Helga Grebing, *Die Bedeutung der Sozialdemokratie im historischen deutschen Osten für die Geschichte der Arbeiterbewegung und der Demokratie*, [http://helgagrebing.de/doks/grebing\\_sozialdemokratie\\_deutschen\\_osten.pdf](http://helgagrebing.de/doks/grebing_sozialdemokratie_deutschen_osten.pdf), s. [4] (dostęp: 30 V 2018).



zapraszając ich zarówno do publikowania na łamach gazety, jak i na spotkania z wrocławskimi robotnikami.

Od swojego pierwszego pobytu we Wrocławiu w czerwcu 1898 r. R. Luksemburg właśnie z J. Bruhnsem i P. Löbem utrzymywała systematyczny kontakt i jak oceniała, stosunki z wrocławianami układały się znakomicie<sup>25</sup>. Nie tylko była abonentką „Volkswacht”, ale publikowała tam również artykuły, ponadto jej nazwisko pojawiało się na łamach dziennika w przedrukach tekstów oraz przy okazji wystąpień w mieście. Wiele tych prac ukazywało się jednak anonimowo. Wówczas chodziło przede wszystkim o zapewnienie bezpieczeństwa piszącym, lecz dzisiaj z tego powodu trudno jest czasem wskazać jednoznacznie, które teksty były autorstwa R. Luksemburg. Pewne wskazówki można znaleźć w zachowanej korespondencji, ponieważ w listach czasami o nich wspominała<sup>26</sup>.

Cieszący się popularnością autorzy byli chętnie cytowani przez prasę socjaldemokratyczną, teksty szczególnie interesujące czy polemiki przedrukowywano – w całości lub fragmentach – w wielu gazetach. Redaktor P. Löbe dbał o to, by także w swoim organie prezentować różne stanowiska. Przykładem mogą być kontrowersje, jakie pod koniec XIX w. wśród niemieckich teoretyków ruchu robotniczego wywołały rewizjonistyczne zapatrywania E. Bernsteina. W wymianie poglądów czynny udział brała także jego oponentka R. Luksemburg, czego dowody znajdujemy na łamach „Volkswachtu”. Odpowiedź na teksty reprezentującego nurt rewizjonistyczny Maxa Schippela stanowił artykuł pt. *Militarismus und Milizsystem* z marca 1899 r.<sup>27</sup>, o którym wspomniała w liście do przyjaciela: „»Volkswacht« we wstępnym art. przedrukowała kawały mojego art. i cały końcowy ustęp (o praktyce), naturalnie bez końcowego wiersza. Ale mniejsza o to”<sup>28</sup>.

Dziennik zamieszczał zapowiedzi wystąpień oraz relacjonował przebieg spotkań z jej udziałem, jak choćby w 1901 r. W czerwcowych wydaniach informowano o zebraniu, na którym miała wygłosić referat poświęcony reformie socjalnej i stanowisku socjaldemokracji<sup>29</sup>; 25 czerwca ukazał się zaś tekst przemówienia<sup>30</sup>.

<sup>25</sup> *Listy*, 2, s. 119, *List 345* [27 VI 1901].

<sup>26</sup> Przykładowo artykuły z pierwszych stron: *Politische Uebersicht. Die Zunahme des „Volkswohlstandes“*, „Volkswacht”, nr 26 z 31 I 1899, s. 1; *Zur Frage der polnischen Einigung*, „Volkswacht”, nr 4 z 6 I 1903, s. 1; *Wie die polnische Sonderorganisation die „Einigung“ versteht*, „Volkswacht”, nr 9 z 12 I 1903, s. 3.

<sup>27</sup> *Militarismus und Milizsystem*, „Volkswacht”, nr 66 z 18 III 1899, s. 1.

<sup>28</sup> *Listy*, 1, s. 406, *List 155* [20 III 1899].

<sup>29</sup> „Volkswacht”, nr 141 z 20 VI 1901, s. 3; nr 143 z 22 VI 1901, s. 2.

<sup>30</sup> *Bürgerliche Sozialreform und Sozialdemokratie*, „Volkswacht”, nr 145 z 25 VI 1901, s. 1–2.

Entuzjastycznie pisała do L. Jogichesa, że poszło jej wspaniale<sup>31</sup>. Dzięki życzliwemu przyjęciu przez tamtejszych towarzyszy czuła się dowartościowana: „jutro jadę nie do Berlina, lecz Wrocławia, bo faceci mnie chcą jeszcze koniecznie mieć na dzień. Nie masz pojęcia, jak oni mnie miłują. Zebranie było rzeczywiście imponujące”<sup>32</sup>. „Wczoraj i dziś do wyjazdu byłam we Wrocławiu cały czas tak otoczona ludźmi, że dosłownie nie mogłam Ci nawet napisać pocztówki”<sup>33</sup>. Gościła w mieście chętnie, znajdując czas, by wziąć udział w partyjnych zgromadzeniach, bo jak wyjaśniała, „pomimo tego, iż naprawdę nie wiem, dokąd mam uciec przed nawałem zajęć i zebraniemi, pragnę przyjechać do Wrocławia, ponieważ tam szczególnie chętnie przemawiam i czuję się dobrze”<sup>34</sup>.

Misja agitacyjna na Śląsku była jej debiutem w SPD. We wrocławskim Browarze Hallmanna przy Löschstrasse (obecnie ul. Prądyńskiego) 5 VI 1898 r. wygłosiła do robotników swoje pierwsze „na niemieckiej ziemi”<sup>35</sup> przemówienie, o którym lokalna prasa pisała pochlebnie: „Referentka, towarzyszka dr Róża Luksemburg wykonała swoje zadanie w nad wyraz elokwentny sposób”<sup>36</sup>. Także w jej odczuciu zgromadzenie „przeszło wspaniale”<sup>37</sup>. Wybory do Reichstagu z 10 VI 1898 r. okazały się ogromnym sukcesem socjaldemokracji, na którą oddał swój głos prawie co trzeci Niemiec (27,2%)<sup>38</sup>.

Kilkanaście miesięcy później, w lipcu 1899 r., R. Luksemburg ponownie przybyła do Wrocławia, tym razem prywatnie. Spotkała się z ciężko chorym ojcem Eljaszem, aby wspólnie wyjechać na letni wypoczynek. Po śmierci żony Liny w 1897 r. jego największym życzeniem było spędzić trochę czasu z najmłodszą

<sup>31</sup> *Listy*, 2, s. 118, *List 343* [25 VI 1901].

<sup>32</sup> *Listy*, 2, s. 118, *List 344* [25 VI 1901].

<sup>33</sup> *Listy*, 2, s. 119–120, *List 345* [27 VI 1901].

<sup>34</sup> Luxemburg, *GB*, 4, s. 337, *Theodor Müller* [Ende 1913/Anfang 1914].

<sup>35</sup> Luxemburg, *GB*, 1, s. 140, *Mathilde und Robert Seidel* [5 VI 1898].

<sup>36</sup> *Oeffentliche Wählerversammlung*, „Volkswacht”, nr 129 z 6 VI 1898, s. 3 (tłum. własne). Stopień doktorski z ekonomii – jako jedna z pierwszych Polek w historii – uzyskała w 1897 r. na Uniwersytecie w Zurychu. Tytuł rozprawy doktorskiej brzmiał *Die industrielle Entwicklung Polens* (Leipzig 1898).

<sup>37</sup> *Listy*, 1, s. 192–193, *Telegram 62* [5 VI 1898].

<sup>38</sup> Wysokie poparcie przełożyło się na zaledwie 56 mandatów (14%) w liczącym 397 posłów parlamencie. Wynikało to z nieproporcjonalnego podziału jednomandatowych okręgów wyborczych pod względem liczby wyborców, wahającej się między kilku a kilkuset tysiącami. W rezultacie duże miasta i ośrodki przemysłowe znajdowały się w niekorzystnej sytuacji w porównaniu z obszarami wiejskimi. Dodać należy, że wyniki wyborcze w kolejnych latach były coraz lepsze, co czyniło z SPD prawdziwą partię masową (*Volkspartei*). Andreas Biefang, *Die Sozialdemokratie im Reichstag. Das Parlament als Faktor der Integration 1871–1890*, „Mitteilungsblatt des Instituts für soziale Bewegung”, 26 (2001), s. 30.

córką. Ponieważ ona nie mogła odwiedzać rodziny w Warszawie<sup>39</sup>, zdecydowali się na pobyt w leżącym niedaleko Opola uzdrowisku Carlsruhe (obecnie Pokój). Z listów wynika, że nie był on udany. Róża z rozdrażnieniem zносиła nawyki starszego pana, absorbującego całą jej uwagę i czas. „Słowem mam mękę ze wszystkich stron” – pisała<sup>40</sup>.

Po raz kolejny na Śląsk wyruszyła w kwietniu 1910 r. Wraz ze wzrostem znaczenia SPD na niemieckiej scenie politycznej jej działacze zdecydowanie występowali przeciwko utrzymującej się w Prusach anachronicznej ordynacji wyborczej i domagali się tu gruntownej reformy. Przypomnieć bowiem trzeba, że podczas gdy wybory do Reichstagu były powszechne, bezpośrednie i równe, choć głosować mogli tylko mężczyźni powyżej 25. roku życia, to państwo pruskie w ramach federacyjnej struktury Rzeszy utrzymało własne instytucje polityczne, wśród nich dwuizbowy parlament, którego izba niższa – Izba Deputowanych – była wybierana w ramach trójklasowego prawa wyborczego opartego na cenzusie majątkowym, co umacniało wpływy sił konserwatywnych<sup>41</sup>.

Osobą, z którą R. Luksemburg kontaktowała się w sprawie zaplanowanych wówczas zebrań we Wrocławiu, w Legnicy i Wałbrzychu, był P. Löbe. Jemu też przesłała artykuł, który, zanim się ukazał, wywołał wiele kontrowersji. W tekście pt. *Zeit der Aussaat*<sup>42</sup> nie tylko wzywała do zdecydowanych działań na rzecz wprowadzenia w Prusach powszechnego prawa wyborczego, ale szła jeszcze dalej, domagając się ustanowienia w Niemczech republiki<sup>43</sup>. Dla większości socjaldemokratów postulat ten – jako przedwczesny – był nie do przyjęcia. Redaktor P. Löbe zdecydował się wprawdzie artykuł opublikować, jednak – jak zauważała autorka – „z polemicznym ogonkiem”<sup>44</sup>. Kilka lat później „Volkswacht” będzie jedną

---

<sup>39</sup> Groziło jej tam aresztowanie za działalność polityczną. Jednak na wieść o moskiewskim powstaniu grudniowym w 1905 r. przyjechała do Warszawy pod zmienionym nazwiskiem jako „Anna Matschke”. W marcu 1906 r. została aresztowana i osadzona w więzieniu, m.in. w cieszącym się złą sławą X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Zwolniona w czerwcu za kaucją, wyjechała do Petersburga, następnie powróciła do Niemiec. Posługiwała się także innymi pseudonimami, jak „Chmura”, „Junius”, „Maciej Rózga”, „R. Kruszyńska” czy „Spartakus”.

<sup>40</sup> *Listy*, 1, s. 485, *List 209* [27 VII 1899].

<sup>41</sup> Mimo podejmowanych kilkakrotnie prób reformy ordynacji wyborczej (1908, 1910, 1912), do 1918 r. sejm pruski wybierany był na podstawie trójklasowego prawa wyborczego.

<sup>42</sup> *Zeit der Aussaat*, „Volkswacht”, nr 75 z 25 III 1910, s. 1; Luxemburg, *GB*, 3, s. 130, *Paul Löbe* [26 III 1910].

<sup>43</sup> Kierownictwo SPD, a za nim redaktorzy wielu redakcji uznali te postulaty za zbyt prowokacyjne i odmawiali publikacji tekstu: Luxemburg, *GB*, 3, s. 120–121, *Clara Zetkin* [7 III 1910].

<sup>44</sup> Luxemburg, *GB*, 3, s. 131, *Kostja Zetkin* [między 25 III i 1 IV 1910]. Z młodszym o 14 lat Kostją [Konstantinem], synem przyjaciółki Clary Zetkin, Róża związała się na krótko w 1906 r.

z pierwszych socjalistycznych gazet domagających się abdykacji cesarza oraz wyboru formy ustrojowej zgodnie z zasadą samostanowienia narodu<sup>45</sup>.

Wkrótce na łamach dziennika informowano o jej wystąpieniu 5 kwietnia w Domu Związkowym przy Margaretenstrasse 17 (obecnie ul. Mazowiecka)<sup>46</sup>. „Kiedy towarzyszka Róża Luksemburg skończyła, burza oklasków przetoczyła się przez salę, a i wcześniej żywe poparcie zyskały te fragmenty jej przemowy, w których poruszyła ona kwestię dalszej gotowości i wolej walki proletariatu. Po referacie nie było dyskusji, więc przewodniczący partii towarzysz Löbe mógł dać wyraz pragnieniu, aby zarówno te stwierdzenia z przemowy naszej towarzyszki, które wywołały oklaski, jak zapatrywania, w których można było zauważyć wewnętrzny opór, dały okazję do poważnych rozmyślań. Przede wszystkim jednak wyraził życzenie, by żarliwy entuzjazm i płomienny temperament, które towarzyszka rozlała na zgromadzenie, rozpały serca słuchaczy i przełożyły się na nadchodzące manifestacje w sprawie ordynacji wyborczej”<sup>47</sup>. Agitując w wielu miastach niemieckich, wydawała się zadowolona z rezultatów tej podróży, pisząc, że „zebrania wszędzie przebiegają znakomicie”<sup>48</sup>. Dodać należy, że zniesienie trójklasowości pruskiego prawa wyborczego nastąpiło dopiero wraz z upadkiem cesarstwa i monarchii pruskiej w 1918 r.

U progu XX w. rozbieżności w łonie ugrupowania dotyczące sposobu oraz celu walki politycznej zaczęły się pogłębiać, w kolejnych latach bowiem większość partyjnych przywódców opowiedziało się za ewolucyjnym rozwojem ruchu robotniczego poprzez funkcjonowanie w ramach istniejącego ustroju i udział w wyborach. Wydarzenia rewolucyjne w Rosji z 1905 r. sprawiły, iż strajk generalny w Niemczech uznano – ze względu na ewentualne konsekwencje – za zbyt ryzykowny, traktując go jako ostateczność. Natomiast ona i jej najbliżsi towarzysze, jak Clara Zetkin i Karl Liebknecht, twierdzili, że pragmatyzm socjaldemokracji i decyzja o włączeniu się do systemu Rzeszy były rezultatem błędnej oceny sytuacji. Zgodnie z ich przekonaniem głównym zadaniem miało być przygotowanie rewolucji na wypadek przyszłego kryzysu. Luksemburg konsekwentnie występowała przeciwko awanturniczej polityce Wilhelma II Hohenzollerna, prowadzonym przezeń zbrojeniom wzmagającym ryzyko wojny. Wypowiedzenie przez

<sup>45</sup> *Monarchie oder Republik?*, „Volkswacht”, nr 260 z 5 XI 1918, s. 1.

<sup>46</sup> *Die Lehren des preussischen Wahlrechtskampfes*, „Volkswacht”, nr 78 z 5 IV 1910, s. 1. Współcześnie przy ul. Mazowieckiej mieści się Centrum Sztuki „Impart”.

<sup>47</sup> *Die Lehren des Wahlrechtskampfes*, „Volkswacht”, nr 80 z 7 IV 1910, s. 1 (tłum. własne).

<sup>48</sup> *Luxemburg, GB*, 3, s. 134, *Kostja Zetkin* [8 IV 1910].

cesarza 1 VIII 1914 r. wojny Rosji było dla niej prawdziwym wstrząsem<sup>49</sup>. Nie ustawała w wysiłkach, by – wbrew powszechnym nastrojom – propagować swoje pokojowe poglądy<sup>50</sup>. Niemieckie elity wojskowe nie zapomniały jej tego. Obrażliwie nazywano ją „Lübeck”<sup>51</sup>, lekceważąc stopień naukowy, a jej przemówienia, traktowane jako nawoływanie do nieposłuszeństwa i uznawane za zwodnicze, nie trafiały do żołnierzy, aby nie osłabiać ich woli walki. Ostatecznie to jej pacyfizm sprawił, że została uwięziona na niemal cały okres trwania I wojny światowej.

W lutym 1915 r. R. Luksemburg zatrzymano i osadzono na rok w berlińskim więzieniu dla kobiet przy Barnimstrasse. Po kilku miesiącach pobytu na wolności trafiła tam ponownie w lipcu 1916 r. Na mocy dyspozycji pruskiego naczelnego dowództwa z 17 lipca – w interesie bezpieczeństwa publicznego – w związku z „bardzo aktywną i podburzającą działalnością w ruchu radykalno-socjalistycznym” zastosowano wobec niej areszt prewencyjny<sup>52</sup>. Ponieważ podobne środki zapobiegawcze przedsięwzięto w Niemczech wobec wielu lewicowych działaczy, należałoby wyjaśnić, na czym ów areszt prewencyjny polegał i jak w praktyce się odbywał. Przede wszystkim oznaczało to, że musiała opłacać swój pobyt w więzieniu, podlegając jednocześnie wielu, choć – jak będzie o tym dalej mowa – nie wszystkim obostrzeniom jako więźniarka<sup>53</sup>.

Wkrótce przeniesiono ją do zakładu karnego we Wronkach niedaleko Poznania, a 22 VII 1917 r.<sup>54</sup> przewieziono do wrocławskiego więzienia, w którego murach miała pozostać do końca wojny bez wyroku sądowego. Na ten stan rzeczy – bezskutecznie – zwracali uwagę socjaldemokratyczni posłowie na forum Reichstagu<sup>55</sup>. Oficjalne stanowisko rządu w tej sprawie zawierała odpowiedź kancлера z 11 X 1917 r. udzielona na zapytanie poselskie Ottona Rühlego: „Wobec

<sup>49</sup> Luxemburg, *GB*, 5, s. 7, *Kostja Zetkin* [2 VIII 1914].

<sup>50</sup> Hugo Eberlein, *Erinnerungen an Rosa Luxemburg bei Kriegsausbruch 1914*, „UTOPIE kreativ”, 2005, 174, s. 355–362.

<sup>51</sup> Praktycznie nie używała tego nazwiska, należało ono do jej męża Gustava, z którym była związana w latach 1898–1903.

<sup>52</sup> Reichstag uzupełnił 4 XII 1916 r. Ustawę o stanie oblężenia (*Gesetz über den Belagerungszustand*) z 1851 r. o regulacje dotyczące aresztowań prewencyjnych.

<sup>53</sup> Przykładowo we Wronkach kosztował on R. Luksemburg ok. 150 marek miesięcznie. Wsparcia finansowego udzielała rodzina Zetkinów oraz zaprzyjaźniony Hans Diefenbach. Zob. Laschitz, *Im Lebensrausch*, s. 542; Ettinger, *Rosa Luxemburg*, s. 255.

<sup>54</sup> *Parteiangelegenheiten*, „Volkswacht”, nr 172 z 26 VII 1917, s. 6.

<sup>55</sup> Zob. 116. posiedzenie Reichstagu z 19 VII 1917 r., [http://www.reichstagsprotokolle.de/en\\_Blatt\\_k13\\_bsb00003406\\_00503.html](http://www.reichstagsprotokolle.de/en_Blatt_k13_bsb00003406_00503.html); [http://www.reichstagsprotokolle.de/en\\_Blatt\\_k13\\_bsb00003406\\_00504.html](http://www.reichstagsprotokolle.de/en_Blatt_k13_bsb00003406_00504.html) (dostęp: 11 VI 2018).

Róży Luksemburg zastosowano areszt prewencyjny, ponieważ rozwinęła ona nad wyraz aktywną i podburzającą działalność w ruchu radykalno-socjalistycznym, zagrażając w ten sposób bezpieczeństwu Rzeszy. Nałożenie aresztu prewencyjnego nie wymaga wszczęcia postępowania karnego<sup>56</sup>. Chodziło o to, aby trzymać ją z dala od zwolenników i potencjalnych słuchaczy, których liczba mogła rosnąć wraz z pogarszającą się sytuacją na froncie, a jej antywojenne przesłanie trafiać na coraz bardziej podatny grunt. W Rosji zaczęły się bunt zakończony przewrotem bolszewickim w październiku 1917 r., co z kolei niesło ze sobą ryzyko rozprzestrzenienia rewolucji w Europie. Długie odosobnienie oraz szykany miały ją złamać psychicznie.

Początkowo areszt we Wrocławiu oznaczał większy niż dotychczas rygor – ograniczenie korespondencji, określony czas spacerów czy trudności z uzyskaniem przez przyjaciół zgody na widzenia. „Pierwsze wrażenie mojego nowego domostwa jest tak przejmujące, że z trudem powstrzymałam łzy. [...] Najgorszy jest problem z wyżywieniem – dla mnie punkt zasadniczy. Dzisiaj powiadomiono mnie, że nie znalazła się żadna restauracja, która przysyłałaby dla mnie jedzenie! Nie jest dla mnie jasne, co to ma być, czy oznacza po prostu, że mam głodować, ponieważ przy mojej ciężkiej chorobie żołądka nie mogę karmić się więziennym jedzeniem<sup>57</sup>. Trudności te wynikały z obostrzeń aprowizacyjnych, już pierwszej wojennej zimy wprowadzono w Niemczech kartki zaopatrzeniowe, w kolejnych latach zaś przydziały żywności malały<sup>58</sup>. Ze względu na kłopoty zdrowotne opiekę nad nią przejął na miejscu lekarz, specjalista w dziedzinie – dziś powiedzielibyśmy – gastrologii Bruno Oppler<sup>59</sup>.

Nieocenioną pomoc w trudnych momentach niosła M. Jacob, która zorganizowała na miejscu wsparcie, przysyłała wszelkie niezbędne rzeczy, przyjeżdżała do Wrocławia na wizyty, nierzadko przemyślała z więzienia listy i teksty prac Róży<sup>60</sup>. Troszczyła się też o bieżące sprawy domowe w Berlinie. Dzięki niej udało się rozwiązać problem właściwej diety dla R. Luksemburg, nawiązała bowiem kontakt z wrocławskim działaczem, marynarzem śródlądowym Robertem

<sup>56</sup> *Schriftliche Antwort*, [http://www.reichstagsprotokolle.de/Blatt\\_k13\\_bsb00003427\\_00326.html](http://www.reichstagsprotokolle.de/Blatt_k13_bsb00003427_00326.html) (dostęp: 11 VI 2018, tłum. własne).

<sup>57</sup> Luxemburg, *GB*, 5, s. 281–282, *Mathilde Jacob* [23 VII 1917] (tłum. własne).

<sup>58</sup> Karol Okoński, *Z karabinem na bakier*, tłum. Aleksander Widera, Katowice 1962, s. 179.

<sup>59</sup> *Adreßbuch für Breslau und Umgebung*, Breslau 1918, s. 412; Rosa Luxemburg, *Ich umarme Sie in großer Sehnsucht. Briefe aus dem Gefängnis 1915–1918*, Bonn 1984, s. 231, 246.

<sup>60</sup> Heinz Knobloch, *Meine liebste Mathilde. Die beste Freundin der Rosa Luxemburg*, Frankfurt am Main 1997.

Schlischem, którego żona Selma zajęła się przygotowywaniem, a ponieważ mieszkali niedaleko – przy Roßplatz 28 (obecnie pl. S. Staszica) – także dostarczaniem posiłków i wszelkich niezbędnych sprawunków. „Pani Schlich tuczy mnie porządnie, musiałam jeszcze zmniejszyć jej porcje, teraz są w sam raz”<sup>61</sup> – pisała z wdzięcznością działaczka.

Wkrótce otrzymała swoje książki oraz niezbędne przedmioty, które pomogły jej zaaklimatyzować się w nowym miejscu. Do dyspozycji miała dwie cele, z których jedna była miejscem do pracy. Utrudnienie polegało na tym, iż nie mogła się między nimi swobodnie poruszać, bo – jak wyjaśniała – „albo nie mam dostępu do łóżka, na którym mogłabym się położyć w przerwie od pracy lub gdy czuję się źle, do czajnika i mojej apteczki, albo do biurka i światła wieczorami. Tutaj jest zupełnie inaczej niż we Wronkach czy przy Barnimstrasse, gdzie więźniowie w areszcie prewencyjnym zamykani byli tylko na noc”<sup>62</sup>. Ostatecznie, wskutek interwencji przyjaciół i za zgodą berlińskich urzędników udało się połączyć oba pomieszczenia. Początkowo spotkania z odwiedzającymi ją osobami organizowano w specjalnym biurze pod nadzorem prawników, wkrótce jednak – przy aprobachie dyrektora więzienia – wolno jej było przyjmować wizyty w celi, gdzie – jak zapamiętała M. Jacob – wreszcie była w swoim żywiole i mogła czuć się jak prawdziwa gospodyni<sup>63</sup>. Więziennemu lekarzowi, który jak ona okazał się miłośnikiem książek oraz wydarzeń kulturalnych, zawdzięczała możliwość korzystania z Biblioteki Uniwersyteckiej oraz informacje o koncertach i premierach teatralnych<sup>64</sup>. Wszystko to czyniło znośniejszym jej pobyt w tym ponurym miejscu odosobnienia. Czas wypełniała lekturą, obserwacją owadów czy ptaków za oknem, uprawiała rośliny w doniczkach. Fascynację fauną i florą wykazywała już jako dziecko, potem jej pierwszym wyborem stały się studia przyrodnicze. Przy różnych okazjach zakładała zielniki<sup>65</sup>.

Więzienną codzienność opisywała w listach do przyjaciół. Ich grono w miarę upływu lat stawało się coraz węższe, z drugiej strony bardzo ograniczona możliwość korespondencji powodowała, że wśród adresatów pojawiali się ci

<sup>61</sup> Luxemburg, *GB*, 5, s. 283, *Mathilde Jacob* [27 VII 1917].

<sup>62</sup> Luxemburg, *GB*, 5, s. 287, *Mathilde Jacob* [6 VIII 1917] (tłum. własne).

<sup>63</sup> Jacob, *Rosa Luxemburg*, s. 70; *Rosa Luxemburg im Gefängnis. Briefe und Dokumente aus den Jahren 1915–1918*, Hrsg. Charlotte Beradt, Frankfurt am Main 1987, s. 98.

<sup>64</sup> Jacob, *Rosa Luxemburg*, s. 69.

<sup>65</sup> Katarzyna Kaczorowska, *Czterolistne koniczyzny Róży Luksemburg*, „Nasza Historia”, 2014, 1, s. 20–21. Zielnik został odnaleziony dopiero w 2009 r. w warszawskim Archiwum Akt Nowych i wydany pt. *Herbarium* (Hrsg. Evelin Wittich, Berlin 2016).

najbliżsi: lekarz Hans Diefenbach, M. Jacob, L. Kautsky, Martha Rosenbaum, Mathilde Wurm czy C. Zetkin. Do dziś najsłynniejsze pozostają wspomniane *Listy z więzienia*, adresowane do żony bliskiego towarzysza Karla, młodszej od niej kilkanaście lat – Zofii Liebknecht, nazywanej serdecznie Sonią lub Sonieczką. Niewielki tomik obejmuje zaledwie 22 osobiste listy i karty, w których pisała o swoich troskach i chwilach radości, ale także podtrzymywała na duchu przyjaciółkę zamartwiającą się o męża, skazanego na ciężkie więzienie. Niemal brak w nich tematów politycznych, utrzymane w bardzo osobistym tonie pełne są refleksji nad upływającym czasem i samotnością, opinii o przeczytanych książkach oraz niezwykle poetyckich opisów przyrody. Dowiodły one nie tylko kunsztu pisarskiego autorki, lecz pokazały ją jako kobietę niezwykle wrażliwości, bardzo przychylną ludziom, przyczyniając się w ten sposób do zmiany wizerunku – „czerwoną Różę zastąpiła po prostu »Róża«”<sup>66</sup>.

W pierwszych dniach spędzonych we Wrocławiu skarżyła się, że brakuje jej „względnej swobody ruchu [...] tu jestem po prostu zamknięta, ponadto zaś wspa- niałego powietrza, ogrodu i przede wszystkim ptaków”<sup>67</sup>. W więzieniu wiele czytała na ten temat i dzieliła się w listach swoimi obserwacjami, jak np. poczynioną pewnego listopadowego dnia 1917 r., gdy „przez podwórze co dzień przelatują wysoko setki wron w luźnym, szerokim szyku, kierując się na pola, do swego »drzewa sypialnego«, gdzie w nocy odpoczywają”<sup>68</sup>. Pozwolono jej wprawdzie spacerować, kiedy chciała, drzwi do celi pozostawały jednak zamknięte, tak więc za każdym razem zmuszona była dzwonić po strażniczkę. Spacer był możliwy wyłącznie na „wielkim brukowanym podwórzu gospodarskim”<sup>69</sup>, zza którego murów dostrzegała tylko wierzchołki drzew, a czasami „ładne chmury wieczorne”<sup>70</sup>.

Nie będąc skazaną, nie odsiadywała ona wyroku, a areszt miał charakter zapobiegawczy, teoretycznie więc opuszczanie miejsca odosobnienia nie było wykluczone. Mimo to jej wnioski o udzielenie urlopu były systematycznie odrzucane przez władze w Berlinie z uzasadnieniem, że „jako elokwentna, doświadczona i szczególnie wpływowa agitatorka”<sup>71</sup> R. Luksemburg stanowi w znacznym stopniu

<sup>66</sup> Gilbert Badia, *Rosa Luxemburg*, [w:] *Deutsche Erinnerungsorte*, Hrsg. Etienne François, Hagen Schulze, Bd. 2, München 2009, s. 121; Luise Kautsky, *Rosa Luxemburg in ihren Briefen*, „Leipziger Volkszeitung”, nr 12 z 15 I 1929, s. 12.

<sup>67</sup> *Listy z więzienia* [2 VIII 1917], s. 47.

<sup>68</sup> *Listy z więzienia* [24 XI 1917], s. 58.

<sup>69</sup> *Listy z więzienia* [2 VIII 1917], s. 47.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>71</sup> *Rosa Luxemburg im Gefängnis*, s. 114–117.



zagrożenie dla bezpieczeństwa Rzeszy, a w dotychczasowym zachowaniu nie przejawia gotowości do umiarkowania. Mury więzienia opuszczała, by udać się do sąsiadującej z operą Generalnej Komendantury przy Schweidnizer Strasse 24–25 (obecnie ul. Świdnicka), która formalnie sprawowała nadzór nad jej pobytem w mieście. „Bardzo cieszyłam się na tę przejażdżkę [...] Przynajmniej była to »jakaś odmiana«, a po drodze kupiłam sobie trochę kwiatów i ciasto (ojej!)”<sup>72</sup>. Wspominała także o sprawiających wiele radości wyprawach, m.in. do Ogrodu Botanicznego, Lasu Osobowickiego lub Parku Szczytnickiego. Było to możliwe, ponieważ po pewnym czasie otrzymywała raz w miesiącu przepustkę na krótkie, kilkugodzinne wyjście z odwiedzającymi ją znajomymi, jednak zawsze pod nadzorem strażnika więziennego<sup>73</sup>. Takie chwile sprawiały, że choć na moment mogła poczuć się bardziej swobodnie. Po jednym ze spotkań jej bliska przyjaciółka M. Rosenbaum dzieliła się swoimi wrażeniami: „Interesuje się wszystkim, gawędzi nam się miło [...] wydaje się, że podoba się jej tutaj lepiej niż we W.[ronkach – K.G.]”<sup>74</sup>.

Róża Luksemburg dokładała starań, by przy okazji wizyt M. Jacob mogła poznać Wrocław i okolice. Kiedy ta planowała letni wypoczynek w 1918 r., po zasięgnięciu opinii więziennych wartowniczek poleciła jej wyjazd w Sudety, odradzała przy tym wybór znanej już wówczas miejscowości lotniskowej Ullersdorf (obecnie Ołdrzychowice Kłodzkie), bo – jak słyszała – „nie można tam dobrze zjeść; nie tyle jest tego mało, ile jakościowo przeciętne”<sup>75</sup>, a na śniadanie serwowano nie kawę, lecz tzw. bieda-zupę z mąki<sup>76</sup>. Ostatecznie wybór padł na wieś Schreckendorf (obecnie Strachocin), co okazało się trafnym pomysłem.

Choć pozbawiona wolności, R. Luksemburg kontynuowała działalność publicystyczną. To w więzieniu powstała słynna, wydana w 1916 r. pod pseudonimem Junius, broszura *Die Krise der Sozialdemokratie*<sup>77</sup>, a także krytyczna wobec polityki bolszewików *Die Russische Revolution*, ogłoszona drukiem dopiero po śmierci

<sup>72</sup> Luxemburg, *GB*, 5, s. 295, *Mathilde Jacob* [24 VIII 1917] (tłum. własne).

<sup>73</sup> O spacerach do Ogrodu Botanicznego z Medi Urban (została żoną Karla Kautsky’ego juniora): Luxemburg, *GB*, 5, s. 405, *Mathilde Jacob* [9 VIII 1918]. Z kolei przyjaciółka Martha Rosenbaum w liście do M. Jacob z 28 X 1917 r. pisała o wyprawie do Parku Szczytnickiego: Luxemburg, *Ich umarme*, s. 262; Jacob, *Rosa Luxemburg*, s. 69–70.

<sup>74</sup> Cyt. za: Luxemburg, *Ich umarme*, s. 257, 262.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 306.

<sup>76</sup> Luxemburg, *GB*, 5, s. 407, *Mathilde Jacob* [20 VIII 1918].

<sup>77</sup> *Eadem*, *Die Krise der Sozialdemokratie*, Bern 1916.

autorki<sup>78</sup>. Przyjaciele ze smutkiem jednak zauważali, jak bardzo się postarzała – jej włosy, kiedyś ciemne, całkiem posiwiały, coraz mocniej podupadała na zdrowiu, czuła się przygnębiona. „Przez całe lata znosiłam wszystko bardzo cierpliwie i w innych okolicznościach zachowałabym taką samą cierpliwość przez dalsze jeszcze lata. [...] Rozmowy pod nadzorem, niemożność mówienia o tym, co mnie rzeczywiście interesuje, są już dla mnie tak przykre, że wolę zrezygnować z wszelkich odwiedzin do czasu, gdy się zobaczymy jako wolni ludzie”<sup>79</sup> – pisała do Soni w ostatnim liście z 18 X 1918 r. Ponieważ przebywała w areszcie rewolucyjnym, nie objęła jej amnestia dla więźniów politycznych z końca października 1918 r.

Wrocław, podobnie jak całe Niemcy, ogarnęło w pierwszych dniach listopada wrzenie rewolucyjne<sup>80</sup>. Redaktor P. Löbe wspominał, że 8 listopada w redakcji „przed południem zjawili się [...] przedstawiciele lotników z lotnisk w Brzegu i na Gądowie. Wyjaśnili nam, że zdymisjonowali swoich oficerów i powołali rady wojskowe. [...] Tym samym podporządkowali się »nowemu rządowi«, o którym my sami dopiero co otrzymaliśmy wieści za pośrednictwem biura telegraficznego z Berlina”, natomiast na posiedzeniu wrocławskich radnych socjaldemokrati wraz z partią Centrum powołali „radę ludową”, która przez kilka miesięcy w porozumieniu z radą żołnierską zarządzała miastem”<sup>81</sup>.

O tym, jak R. Luksemburg spędziła te, jak się miało okazać, ostatnie dni we Wrocławiu, dowiadujemy się z przekazów znajomych, ona sama nic na ten temat nie pisała, zaprzętnięta już myślą o możliwie najszybszym dotarciu do stolicy i dołączeniu do swych towarzyszy. Podczas odbywających się w tym czasie spotkań wrocławskich socjaldemokratów wysuwano postulat wypuszczenia na wolność pozostającej wciąż w areszcie R. Luksemburg. Z obawy przed szturmem na więzienie przy ul. Kleczkowskiej celem odbicia działaczki jego dyrektor podjął decyzję o jej uwolnieniu<sup>82</sup>. Poinformowano ją o tym późnym wieczorem 8 listopada. Nie była przygotowana, spakowana ani nie miała dokąd pójść o tej porze, więc na swą pierwszą noc na wolności pozostała w więziennej celi. Nazajutrz udała się do rodziny Schlichów, skąd mogła zatelefonować do M. Jacob. Ponieważ tego dnia

<sup>78</sup> Eadem, *Die Russische Revolution. Eine kritische Würdigung*, Hrsg. Paul Levi, Berlin 1922.

<sup>79</sup> *Listy z więzienia* [18 X 1917], s. 74.

<sup>80</sup> Zob. Edmund Klein, *Rada Ludowa we Wrocławiu. Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej*, Warszawa–Wrocław 1976.

<sup>81</sup> Paul Löbe, *Der Weg war lang*, Berlin 1954, s. 70 (tłum. własne).

<sup>82</sup> *Rosa Luxemburg entlassen*, „Vokswacht”, 9 XI 1918; *Rosa Luxemburg in Freiheit*, „Vorwärts”, 11 XI 1918; *Rosa Luxemburg entlassen*, „Breslauer Zeitung”, nr 574 z 9 XI 1918, s. 2.

również nie kursowały pociągi z Wrocławia do Berlina, musiała przesunąć swój powrót do domu<sup>83</sup>.

Chcąc po latach izolacji ponownie znaleźć się w centrum wydarzeń, próbowała skontaktować się ze swoim wieloletnim znajomym P. Löbem. Z biura pracowników transportu przy Roßplatz 23 (obecnie pl. S. Staszica)<sup>84</sup> telegrafowała do niego, prosząc o rozmowę, starała się też zastać go w redakcji „Volkswacht”. Do spotkania doszło niespodziewanie w Domu Związkowym. „Na schodach do restauracji nagle stanęła przede mną Róża Luksemburg, która tuż przed tym została zwolniona z więzienia. Z radości z ponownego spotkania dawnej bojowniczką, która podczas wojny dzielnie zniosła tak wiele, a teraz zwrócono jej wolność, w entuzjazmie, że zostało zrzucone militarne jarzmo wojny, ucałowałem ją przy wszystkich obecnych w policzek. Wi-nili mnie kilka lat później komunistyczni pseudorewolucjoniści, którzy poznikali w międzyczasie, uznając to za pocałunek Judasza – wierzę, że ona nie odebrała go w ten sposób, wydawała się bowiem być w takim samym nastroju jak ja, niezależnie od dzielącej nas już wówczas różnicy zdań”<sup>85</sup>.

Centralą, z której kierowano przebiegiem rewolucji we Wrocławiu, stała się siedziba władz miejskich, które wspólnie z przedstawicielami ugrupowań politycznych utworzyły Radę Ludową starającą się zapobiec radykalizacji rewolucyjnych wystąpień, jak to miało miejsce rok wcześniej w Rosji. Po wyjściu z więzienia R. Luksemburg zastała zupełnie inne realia polityczne i niewiele już łączyło ją z dawnymi towarzyszami – ona pozostała zwolenniczką proletariackiego zrywu, oni zaś układali się z władzami, by zapewnić możliwie łagodną transformację ustrojową i swoją w niej pozycję. Jednak 9 listopada dała się ona ponieść chwili i ludzkiej fali płynącej przez ulice Wrocławia. Do dziś za sprawą jej współczesnych oraz późniejszych biografów i opisujących te wydarzenia autorów w obiegu pozostaje konsekwentnie powtarzana informacja, że tego dnia wieczorem miała jeszcze wygłosić przemówienie do mieszkańców miasta zebranych na Domplatz (obecnie pl. Katedralny)<sup>86</sup>. Nie udało się tego faktu potwierdzić. Lokalna „Breslauer Zeitung”

<sup>83</sup> Mathilde Jacob, *Aus dem Gefängnis in den Kampf*, „Leipziger Volkszeitung”, nr 12 z 15 I 1929, s. 10; *Der Eisenbahnverkehr Breslau Berlin unterbrochen*, „Breslauer Zeitung”, nr 571 z 8 XI 1918, s. 3.

<sup>84</sup> Luxemburg, *GB*, 5, s. 414, *Paul Löbe* [8 XI 1918].

<sup>85</sup> *Der 9. November in Breslau. Erinnerungen von 1918 von Paul Löbe*, 1. Beilage zur „Volkswacht”, nr 265 z 9 XI 1928, s. 1 (tłum. własne).

<sup>86</sup> Kautsky, *Rosa*, s. 50; Frölich, *Rosa*, s. 306; *Rosa Luxemburg im Gefängnis*, s. 138; La-schitza, *Im Lebensrausch*, s. 585; Klein, *Udział Róży*, s. 211 oraz Helmut Hirsch, *Rosa Luxemburg*, Reinbek bei Hamburg 1986, s. 119. Natomiast Nettle (*Rosa*, s. 442) oraz Ettinger (*Rosa*,

donosiła wprawdzie o tłumach pokojowo usposobionych ludzi gromadzących się do późnych godzin w mieście, jednak głównie w okolicach Rynku. „Noc z soboty na niedzielę [9/10 listopada – K.G.] przebiegła dość spokojnie”<sup>87</sup> – pisano. Do P. Löbego przybyła delegacja niezależnych socjaldemokratów (USPD)<sup>88</sup>, którzy opiekowali się R. Luksemburg podczas pobytu w więzieniu, a teraz domagali się dla niej prawa do przemawiania podczas wiecu zaplanowanego przez wrocławskie kierownictwo SPD na następny dzień w Jahrhunderthalle (obecnie Hala Stulecia)<sup>89</sup>. Wymijająco odpowiedział on, że decyzja taka nie pozostaje wyłącznie w jego gestii. Ostatecznie do głosu jej nie dopuszczono. Jak tłumaczył (się) po latach polityk, rada robotnicza i żołnierska okazała się bardziej nieugięta niż on<sup>90</sup>.

W związku z zawieszeniem połączeń kolejowych między wieloma niemieckimi miastami a stolicą L. Jogiches zdecydował o sprowadzeniu Róży do Berlina samochodem. Kilka godzin M. Jacob i towarzyszący jej publicysta Eduard Fuchs jeździli z militarną obstawą w poszukiwaniu sprawnego pojazdu, ostatecznie nie udało się takiego znaleźć<sup>91</sup>. W rezultacie nierozpoznana przez wojskowych współpasażerów przyjechała do Berlina 10 listopada późnym wieczorem przepelnionym pociągiem, przesiadawszy całą podróż w korytarzu na walizce<sup>92</sup>. Tam jednak na scenie politycznej zaszły już istotne zmiany ...

W wyniku rewolucji listopadowej Niemcy stały się – jak postulowała kilka lat wcześniej R. Luksemburg – republiką kierowaną przez SPD. Dla niej jednak w tym nowym porządku zabrakło miejsca. W obawie przed wojną domową i naporem bolszewizmu w kraju, a także ze względu na mającą rozpocząć się w styczniu następnego roku konferencję pokojową w Paryżu nowo powstały rząd

---

s. 277), a także Kochoński (*Róża*, s. 341) jako miejsce jej wystąpienia wymienili balkon wrocławskiego ratusza. Z kolei Roland Holst van der Schalk pisze o placu „przed bramą więzienia” (*Rosa*, s. 172).

<sup>87</sup> *Die Lage in Breslau*, „Breslauer Zeitung”, nr 576 z 11 XI 1918, s. 2.

<sup>88</sup> Nazwę Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands (Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec) przyjęło ugrupowanie, które wyłoniło się z SPD wiosną 1917 r., ponieważ odrzucało współpracę z reżimem prowadzącym wojnę zaborczą.

<sup>89</sup> Klein, *Ostatnie spotkanie*, s. 217.

<sup>90</sup> *Der 9. November in Breslau...* Karol Okoński, jeden z redaktorów „Volkswacht”, krytycznie nastawiony do socjaldemokratycznego kierownictwa, podał w swoich wspomnieniach inną tego przyczynę. Powołując się na relację żony, która wraz z Clarą Löbe towarzyszyła R. Luksemburg na wiecu, stwierdził, że gdy zobaczyła, do kogo ma przemawiać („układnych mieszczan”), zrezygnowała z wystąpienia. Postawę P. Löbego określił zaś jako sprzedanie socjalistycznej idei „w niemieckiej republice za papieską miskę soczewicy”. Okoński, *Z karabinem*, s. 218–219.

<sup>91</sup> Jacob, *Aus dem Gefängnis*.

<sup>92</sup> *Ibidem*.

z socjaldemokratą Friedrichem Ebertem na czele zdecydował się na współpracę z kołami konserwatywnymi, widząc w tym jedyny sposób na utrzymanie jedności państwa. To przesądziło o losie R. Luksemburg. Kiedy pełna nadziei szykowała się do powrotu do domu, nie wiedziała, że zostały jej ostatnie tygodnie życia, 9 listopada bowiem kanclerz F. Ebert porozumiał się z dowództwem wojskowym. Wkrótce bezwzględnie rozliczono się z lewicowymi radykałami, którzy dążyli do ogłoszenia w Niemczech Republiki Rad na wzór rosyjski. Antyrządowa rewolta wzniesiona w Berlinie na początku 1919 r. przez nowo powstałą Komunistyczną Partię Niemiec (Kommunistische Partei Deutschlands, KPD) – tzw. powstanie Spartakusa – została spacyfikowana przez oddziały armii oraz paramilitarne formacje złożone ze zdemobilizowanych żołnierzy (freikorpsy), które 15 I 1919 r. brutalnie zamordowały komunistycznych liderów – R. Luksemburg i K. Liebknechta<sup>93</sup>.

\*\*\*

Powiązania R. Luksemburg z Wrocławiem miały zróżnicowany charakter. Tam zdobywała pierwsze szlify jako niemiecka socjaldemokratka, potem przybywała już jako ciesząca się międzynarodowym uznaniem liderka. Ponieważ nie była ona teoretykiem ruchu zza biurka, angażowała się w działalność agitacyjną i w tej roli gościła w mieście na zaproszenie tamtejszych towarzyszy. Jak wspomniano, od pewnego momentu – po 1905 r. – poglądy jej zaczęły istotnie różnić się od większości przywódców SPD. Raz jeszcze znalazła ich uznanie, kiedy w przedwojennych miesiącach stała się orędowniczką antimilitaryzmu i pacyfizmu. Decyzja kierownictwa partii o poparciu prowadzonej przez Niemcy wojny miała dalekosiężne skutki. W swoim sprzeciwie R. Luksemburg znów była osamotniona. Zaczęto ją uznawać za niewygodną dla kręgów rządzących cesarstwa, a w listopadzie 1918 r. dla gotowych do ugody i przejęcia władzy socjaldemokratów. Tę zmianę w nastawieniu do niej widać choćby u P. Löbego, kiedyś usilnie zabiegającego o jej współpracę. W swoich radykalnych zapatrywaniach stawała się nie

---

<sup>93</sup> Oboje pobito dotkliwie podczas przesłuchań, a następnie rozstrzelano. Na podstawie raportów przesłuchującego ich Waldemara Pabsta w prasie donoszono, iż Karl Liebknecht został zastrzelony podczas próby ucieczki, Róża Luksemburg zaś zlinczowana przez tłum przed hotelem Eden, siedzibą kwatery głównej freikorpsu. Zob. *Auf der Flucht erschossen. Von der Volksmenge umgebracht*, „Berliner Lokal-Anzeiger”, nr 16 z 16 I 1919, s. 1; *Liebknecht verhaftet*, „Volkswacht”, nr 13 z 16 I 1919, s. 2; *Das Ende Liebknechts und Rosa Luxemburgs*, „Volkswacht”, nr 14 z 17 I 1919, s. 2. O wydarzeniach nocy z 15 na 16 I 1919 r. Pabst w wywiadzie dla tygodnika „Spiegel”: *„Ich liess Rosa Luxemburg richten”*, „Spiegel”, nr 16 z 18 IV 1962, s. 38–44.

tylko coraz bardziej odosobniona, ale również zagrożeniem dla nowo powstającej republiki.

Kilkuletni areszt prewencyjny pozbawił ją realnego wpływu na bieg wydarzeń. Wciąż jednak pozostawała bardzo aktywna publicystycznie. Z napisanej we wrocławskim więzieniu *Rewolucji rosyjskiej* pochodzi słynny cytat, iż wolność „tylko dla zwolenników rządu, tylko dla członków partii – choćby nawet byli nie wiadomo jak liczni – nie jest wolnością. Wolność jest zawsze wolnością myślących inaczej [podkr. własne]”<sup>94</sup>. Stał się on sloganem wystąpień wschodnoniemieckiej opozycji pod koniec lat 80. XX w. Do tej broszury, a także pacyfizmu działaczki nawiązywali socjaldemokraci w Republice Federalnej Niemiec. Z uznaniem pisał o niej kanclerz Willy Brandt<sup>95</sup>.

We współczesnym Wrocławiu próżno szukać śladów pobytu tej prominentnej socjaldemokratki. Ulica jej imienia pojawiła się wprawdzie w dobie odwilży w 1956 r. na Ołtaszynie, lecz w 1992 r. w ramach powszechnej dekomunizacji uchwałą Rady Miejskiej otrzymała nowego patrona – gen. Stefana Grota-Roweckiego<sup>96</sup>.

## SUMMARY

Rosa Luxemburg (1871–1919) was a Polish socialist and German social democrat. At the turn of 19th and 20th centuries, SPD (Sozialdemokratische Partei Deutschlands – Social Democratic Party of Germany) was one of the key political powers of the German Empire and on behalf of this party Luxemburg undertook numerous propaganda trips – the route of some of them included Wrocław. She visited this city for the first time in 1898 and came back after nearly 20 years under completely different circumstances. Wrocław was a large cluster of proletariat and, consequently, at the turn of the centuries became an important center of social democratic and union movement. Rosa Luxemburg came to Wrocław readily. She was on good terms with local activists, especially the editors of the

<sup>94</sup> Zob. Róża Luksemburg, *Rewolucja rosyjska*, tłum. Aleksander Ochocki, [w:] *eadem*, *O rewolucji 1905, 1917*, wybór i oprac. Przemysław Wielgosz, Warszawa 2018, s. 275–309, tu: s. 302. Dodać należy, że R. Luksemburg była przeciwna jej publikacji, ponieważ uważała za konieczne, by tekst dopracować. Niedokończoną wersję wydał już po jej śmierci przyjaciel i współpracownik Paul Levi.

<sup>95</sup> Willy Brandt, *Links und frei. Mein Weg 1930–1950*, Hamburg 1982, s. 185–190; *idem*, *Rosa Luxemburg*, „Neue Gesellschaft, Frankfurter Hefte”, 1989, 4, s. 348–357.

<sup>96</sup> *Uchwała nr XXII/124/91 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 8 maja 1991 roku w sprawie ustalenia nazw ulic i placów na terenie m. Wrocławia*. Trzeba podkreślić, że w spisie nazw ulic, które w ocenie Instytutu Pamięci Narodowej mogłyby kojarzyć się z komunizmem (na podstawie Ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, Dz.U. RP z 2016 r. poz. 744) Róża Luksemburg nie została wymieniona: <https://ipn.gov.pl/pl/upamietnianie/dekomunizacja/zmiany-nazw-ulic/nazwy-ulic/nazwy-do-zmiany> (dostęp: 3 VI 2020).

social democratic press organ – “Volkswacht”. Not only was she its subscriber, but also published articles and was mentioned on its pages when she spoke in public in the city. She spent in custody virtually the whole period of the World War I; from July 1917 to November 1918 she was held in preventive detention in prison on present day Kleczkowska Street in Wrocław. When she was released in November 1918, she had few in common with former comrades – she continued to support the notion of proletarian revolution while they negotiated with the new authorities to avoid escalation of revolutionary sentiments.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Reichstagsprotokolle. Reichstag des Kaiserreichs 1895–1918*, <https://www.reichstagsprotokolle.de/rtbiiiauf.html>
- Uchwała nr XXII/124/91 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 8 maja 1991 roku w sprawie ustalenia nazw ulic i placów na terenie m. Wrocławia.*
- Adreßbuch für Breslau und Umgebung*, Breslau 1918.
- „Berliner Lokal-Anzeiger” 1919.
- „Breslauer Zeitung” 1918.
- „Volkswacht für Schlesien, Posen und die Nachbargebiete” 1898; 1899; 1901; 1903; 1910; 1917; 1918; 1919; 1928; 1930 [w tym „Volkswacht für Schlesien, Posen und Liegnitzer Volkszeitung“, „Volkswacht für Schlesien und Posen“, „Volkswacht für Schlesien“).
- Luksemburg Róża, *Listy do Leona Jogichesa-Tyszki*, oprac. Feliks Tych, t. 1–2, Warszawa 1968, t. 3, Warszawa 1971.
- Luksemburg Róża, *Listy z więzienia*, tłum. Maria Bilewiczowa, Warszawa 1982.
- Luxemburg Rosa, *Die industrielle Entwicklung Polens*, Leipzig 1898.
- Luxemburg Rosa, *Die Krise der Sozialdemokratie*, Bern 1916.
- Luxemburg Rosa, *Briefe aus dem Gefängnis*, Berlin 1920.
- Luxemburg Rosa, *Gesammelte Briefe*, Bd. 1, Berlin 1989, Bd. 2–3, Berlin 1984, Bd. 4–5, Berlin 1987, Bd. 6, Berlin 1993.
- Luxemburg Rosa, *Ich umarme Sie in großer Sehnsucht. Briefe aus dem Gefängnis 1915–1918*, Bonn 1984.
- Luxemburg Rosa, *Mensch sein ist vor allem die Hauptsache. Gedanken einer Revolutionärin*, Hrsg. Bruno Kern, Wiesbaden 2019.
- Luxemburg Rosa, *Die Russische Revolution. Eine kritische Würdigung*, Hrsg. Paul Levi, Berlin 1922.
- Jacob Mathilde, *Aus dem Gefängnis in den Kampf*, „Leipziger Volkszeitung”, 15 I 1929.
- Kautsky Luise, *Rosa Luxemburg in ihren Briefen*, „Leipziger Volkszeitung”, 15 I 1929.
- Badia Gilbert, *Rosa Luxemburg*, [w:] *Deutsche Erinnerungsorte*, Hrsg. Etienne François, Hagen Schulze, Bd. 2, München 2009, s. 105–121.

- Biefang Andreas, *Die Sozialdemokratie im Reichstag. Das Parlament als Faktor der Integration 1871–1890*, „Mitteilungsblatt des Instituts für soziale Bewegung”, 26 (2001), s. 25–54.
- Eberlein Hugo, *Erinnerungen an Rosa Luxemburg bei Kriegsausbruch 1914*, „UTOPIE kreativ”, 2005, 174, s. 355–362.
- Ettinger Elżbieta, *Rosa Luxemburg. Ein Leben*, tłum. Barbara Bortfeldt, Bonn 1990.
- Evans Kate, *Red Rosa. A graphic biography of Rosa Luxemburg*, New York 2015.
- Frölich Paul, *Rosa Luxemburg. Gedanke und Tat*, Frankfurt am Main 1967.
- Gallo Max, „*Ich fürchte mich vor gar nichts mehr*”. *Rosa Luxemburg*, tłum. Rainer Pfleiderer, Birgit Kaiser, Düsseldorf–München 1998.
- Galos Adam, *Uwagi na temat ruchu robotniczego we Wrocławiu w latach 1905–1906*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 10 (1955), 3, s. 341–366.
- Grebing Helga, *Die Bedeutung der Sozialdemokratie im historischen deutschen Osten für die Geschichte der Arbeiterbewegung und der Demokratie*, [http://helgagrebing.de/doks/grebing\\_sozialdemokratie\\_deutschen\\_osten.pdf](http://helgagrebing.de/doks/grebing_sozialdemokratie_deutschen_osten.pdf).
- Herbarium*, Hrsg. Evelin Wittich, Berlin 2016.
- Hirsch Helmut, *Rosa Luxemburg*, Reinbek bei Hamburg 1986.
- Jacob Mathilde, *Rosa Luxemburg. An Intimate Portrait*, tłum. Hans Fernbach, London 2000.
- Kaczorowska Katarzyna, *Czterolistne koniczyny Róży Luksemburg*, „Nasza Historia”, 2014, 1, s. 20–21.
- Kautsky Luise, *Rosa Luxemburg. Ein Gedenkbuch*, „Gesammelte Schriften”, Bd. 1, Berlin 2019.
- Klein Edmund, *Ostatnie spotkanie Róży Luksemburg z Wrocławiem*, „Kalendarz Wrocławski”, 1980, s. 214–217.
- Klein Edmund, *Rada Ludowa we Wrocławiu. Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej*, Warszawa–Wrocław 1976.
- Klein Edmund, *Udział Róży Luksemburg w rewolucji listopadowej we Wrocławiu w 1918 r.*, [w:] *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. 1, Opole 1975, s. 201–218.
- Knobloch Heinz, *Meine liebste Mathilde. Die beste Freundin der Rosa Luxemburg*, Frankfurt am Main 1997.
- Kochański Aleksander, *Róża Luksemburg*, Warszawa 1976.
- Laschitza Annelies, *Im Lebensrausch, trotz alledem. Rosa Luxemburg. Eine Biographie*, Berlin 1996.
- Listy z więzienia Róży Luksemburg*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/audio/czytamy-listy-i-pamietniki-listy-z-wiezienia-rozy-luksemburg>.
- Löbe Paul, *Der Weg war lang*, Berlin 1954.
- Miller Susane, Potthoff Heinrich, *Kleine Geschichte der SPD. Darstellung und Dokumentation 1848–1983*, Bonn 1983.
- Müller Theodor, *Die Geschichte der Breslauer Sozialdemokratie*, Tl. 1: *Zum Erlaß des Sozialistengesetzes*, Tl. 2: *Das Sozialistengesetz*, Breslau 1925.



- Nettl John Peter, *Rosa Luxemburg*, London–Oxford–New York 1969.
- Okoński Karol, *Z karabinem na bakier*, tłum. Aleksander Widera, Katowice 1962.
- Oliwa Theodor, *Niemiecki ruch robotniczy we Wrocławiu*, [b.m.d.], <http://library.fes.de/breslau/einfuehrung-pl.pdf>.
- Piper Ernst, *Rosa Luxemburg. Das Leben*, München 2018.
- Roland Holst van der Schalk Henriette, *Rosa Luxemburg. Ihr Leben und Wirken*, tłum. Elsa Bijmolt, Elly Janisch, Zürich 1937.
- Rosa Luxemburg im Gefängnis. Briefe und Dokumente aus den Jahren 1915–1918*, Hrsg. Charlotte Beradt, Frankfurt am Main 1987.
- Walter Franz, *SPD. Z historii niemieckiej socjaldemokracji*, tłum. Michał Sutowski, Warszawa 2013.

### O AUTORCE

dr hab. Katarzyna Gelles, prof. UW. – politolog, niemcoznawca, Zakład Badań Niemcoznawczych Instytutu Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Jej zainteresowania badawcze dotyczą historii państw niemieckich od XIX w. po współczesność z uwzględnieniem polityki wewnętrznej i zagranicznej, przeobrażeń społecznych, dziejów niemieckiej socjaldemokracji, a także stosunków międzynarodowych i dyplomacji po 1815 r. Adres mailowy: [katarzyna.gelles@uwr.edu.pl](mailto:katarzyna.gelles@uwr.edu.pl)



MAREK SZAJDA  
Uniwersytet Wrocławski  
ORCID [0000-0002-1938-6762](https://orcid.org/0000-0002-1938-6762)

## ŻYDOWSKA PAMIĘĆ O POLSCE LAT 1967–1968. ANALIZA DOŚWIADCZEŃ I EMOCJI NA PODSTAWIE WYBRANYCH WSPOMNIEŃ

### JEWISH MEMORY ABOUT POLAND IN 1967–1968. AN ANALYSIS OF EXPERIENCES AND EMOTIONS BASED ON SELECTED MEMOIRS

**ABSTRACT:** The article contains an analysis of experiences and emotions from the 1967–1968 period described in the memoirs of two Jewish inhabitants of Wrocław. Their notes present the reaction to the Israeli victory in Six-Day War and subsequent experiences related to communist propaganda, reaction of the society, dislike they sensed, and finally the anti-Semitic campaign in March 1968.

**KEYWORDS:** emotions, March 1968, antisemitism, anti-Zionist campaign, Six-Day War, memories, Wrocław

Wydarzenia lat 1967–1968 w Polsce były już wielokrotnie opisywane przez historyków. Do tej pory ukazały się liczne prace porządkujące wiedzę na temat „Marca”, ale także szerzej, roku 1968 i poprzedzających go miesięcy<sup>1</sup>. Niektóre z nich poszerzyły perspektywę spojrzenia na ten okres. Autorzy publikacji analizowali bowiem poszczególne zagadnienia składające się na to wszystko, co powszechnie nazywane jest „wydarzeniami marcowymi”. Warto w tym miejscu wymienić pozycje poświęcone zarówno „kampanii antysyjonistycznej” oraz jej

---

<sup>1</sup> Jerzy Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991; *idem*, *Pol-  
ski rok 1968*, Warszawa 2006; *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. 2, *Dzień po dniu w raportach  
SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR. Aneks źródłowy*, red. Marcin Zaremba, Warszawa  
1998.

konsekwencjom<sup>2</sup>, protestom studenckim, także w poszczególnych miastach<sup>3</sup>, jak i przesileniu politycznemu w PZPR<sup>4</sup>. W ostatnich latach, częściowo na skutek coraz to nowszych publikacji wspomnieniowych, w obiegu naukowym pojawiły się prace będące analizą pamięci bohaterów wydarzeń z roku 1968. Mam na myśli zarówno żydowskich i nie-żydowskich uczestników protestów studenckich, jak i tych, którzy opuścili Polskę w ramach emigracji pomarcowej. Niektóre z nich oparte są na relacjach historii mówionej<sup>5</sup>.

Niniejszy artykuł wpisuje się w tę ostatnią perspektywę. Analizuję w nim dwa teksty wspomnieniowe, spisane już po wyjeździe z kraju. Ich autorzy opuścili Polskę w konsekwencji wydarzeń kampanii antysyjonistycznej, osiedlając się na stałe w Izraelu. Dov Berliner i Artur Schneider (w okresie PRL jako Leon Sznajder) mieszkali w latach 1967–1968 we Wrocławiu, obaj określali siebie jako Żydów, choć z pewnością należeli do osób zasymilowanych, niereligijnych, a jednocześnie świadomych swojego pochodzenia. Byli oni przedstawicielami tego samego pokolenia – rówieśnikami urodzonymi tuż po zakończeniu I wojny światowej, ocalałymi z Zagłady. Ich wspomnienia, dotychczas niepublikowane,

<sup>2</sup> Piotr Osęka, *Syjniści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999; Dariusz Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000; *idem*, *Emigracja pomarcowa*, Warszawa 2000; *idem*, *Anti-Zionism as a Multipurpose Policy Instrument. The Anti-Zionist Campaign in Poland, 1967–1968*, „Journal of Israeli History”, 25 (2006), 1, s. 175–201; *idem*, *Jewish emigration from communist Poland: the decline of Polish Jewry in the aftermath of the Holocaust*, „East European Jewish Affairs”, 47 (2017), 2–3, s. 169–188; Jerzy Eisler, *Rok 1968. Żydzi, antysemityzm, emigracja*, [w:] *Z przeszłości Żydów polskich: polityka, gospodarka, kultura, społeczeństwo*, red. Jacek Wijaczka, Grzegorz Miernik, Kraków 2005; *Spoleczność żydowska w PRL przed kampanią antysemitką lat 1967–1968 i po niej*, red. Grzegorz Berendt, Warszawa 2009.

<sup>3</sup> Zbigniew Bereszyński, *Marzec '68 w województwie opolskim*, „Rocznik Ziemi Zachodniej”, 2 (2018), s. 346–397; *Bunt i propaganda. Marzec 1968 w Lublinie*, red. Małgorzata Choma-Jusińska, Piotr Nazaruk, Teresa Klimowicz, Jacek Jeremicz, Lublin 2018; *Marzec '68 w Łodzi*, red. Sławomir M. Nowinowski, Łódź 2010; Eryk Krasucki, *Żydowski Marzec '68 w Szczecinie*, Szczecin 2008; Julian Kwiek, *Marzec 1968 w Krakowie*, Kraków 2008; Włodzimierz Suleja, *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu*, Warszawa 2006.

<sup>4</sup> *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. 2; Dariusz Stola, *Przeciwdziałać wrogiej propagandzie. Sekretariat KC PZPR w dwudziestą rocznicę Marca 1968*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 2000, 3 (195), s. 375–394; Mirosław Szumiło, *Pomarcowa wymiana kadr – elita PZPR w latach 1968–1970*, [w:] *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, red. Jan Olszerek, Antoni Dudek, Łukasz Kamiński, Warszawa 2017, s. 514–528.

<sup>5</sup> Piotr Osęka, *My, ludzie z Marca. Autoportret pokolenia '68*, Warszawa–Wołowiec 2015; Marcin Starnawski, *Sojalizacja i tożsamość żydowska w Polsce powojennej. Narracje emigrantów z pokolenia marca '68*, Wrocław 2016.

zostały spisane już po wyjeździe z kraju, prawdopodobnie w latach 80. XX w.<sup>6</sup> Omawiane postaci, choć pod wieloma względami podobne, są przykładem dwóch różnych doświadczeń żydowskich<sup>7</sup>. Pierwszy z autorów przeżył bowiem większą część II wojny światowej w ZSRR, skąd został „repatriowany” na Dolny Śląsk w 1946 r. Tam też zamieszkał najpierw w Złotoryi, by kilka lat później przenieść się do Wrocławia. Z kolei Schneider należał do tych, którzy przeżyli Zagładę w ukryciu, na terenach zachodniej Ukrainy. Po „wyzwoleniu” przez Armię Czerwoną trafił do formującej się w ZSRR armii polskiej, z którą, w szeregach 2. Dywizji Piechoty, przeszedł szlak bojowy aż do Berlina. Po zakończeniu wojny powrócił do Polski, gdzie jako oficer służył w Śląskim Okręgu Wojskowym, najpierw w Katowicach, a niewiele później we Wrocławiu. Pracował głównie przy sprawach mobilizacji. Jego perspektywa jest w sposób szczególny naznaczona pracą zawodową, co jest istotne w kontekście wydarzeń w polskiej armii w 1967 r.<sup>8</sup>

Opisywane przeze mnie źródła są zaliczane do szerszej kategorii ego-dokumentów. Jak zdefiniowała ją jedna z badaczek:

„[...] zawierają [ego-dokumenty – M.S.] autopercepcję i prezentację historycznego wydarzenia, osoby/osób, instytucji, obiektu. Są to teksty powstające jako efekt dobrowolnego lub przymusowego oświadczenia, raportu, sprawozdania, czyli dokumenty będące rezultatem przedstawienia osobistego świadectwa na temat siebie i innych osób oraz wydarzeń”<sup>9</sup>.

Tego typu materiały, przede wszystkim ze względu na swój charakter, często uznawane są za problematyczne, zwłaszcza w odniesieniu do faktografii. Zapis pamięci jest obciążony lukami i zmianami, nierzadko przepracowywany przez autora i tworzony na nowo. Dlatego też w analizie omawianych wspomnień skupiam się przede wszystkim na narracji, kontekstach i figurach, których używają autorzy, aby przekazać swoje przeżycia. Materiał ten badam przez pryzmat antropologii

---

<sup>6</sup> Wspomnienia Berlinera są zdeponowane w Archiwum Diaspory na Uniwersytecie w Tel Awiwie (Diaspora Research Center Archive – dalej: AD), natomiast zapiski Schneidera pochodzą ze spuścizny rodzinnej. Otrzymałem je dzięki uprzejmości córki autora. Ich wydanie planowane jest na koniec roku 2019: Artur Schneider, *Stracone lata. Wspomnienia, fakty, refleksje*, Lublin 2019.

<sup>7</sup> Mam na myśli przede wszystkim doświadczenia okresu Zagłady: ucieczkę na wschód (lub deportację), przetrwanie w ZSRR i tzw. repatriację w 1946 r. oraz przeżycie Zagłady na terenach okupowanych, w ukryciu.

<sup>8</sup> Wspomnienia z okresu do wybuchu II wojny światowej oraz Zagłady ukazały się drukiem, zob.: Artur Schneider, *Jak ścigane zwierzę*, Lublin 2003; *idem*, *Młodzińcze lata*, Lublin 2014.

<sup>9</sup> Władysława Szulakiewicz, *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych*, „Przegląd Badań Edukacyjnych”, 1 (2013), 16, s. 67.

doświadczenia i emocji. Skupiam się na opisach poszczególnych wydarzeń, porównując, w jaki sposób autorzy je konstruują, jaki ładunek emocjonalny przekazują poprzez wybrane sformułowania, a także w jakim kontekście osadzają swoją opowieść. Interesuje mnie odpowiedź na pytania: w jaki sposób został przedstawiony obraz Polski i Polaków z tego okresu, poprzez jakie emocje, w tym konstrukcje językowe, opisywane są ówczesne doświadczenia oraz co wpłynęło na decyzję o opuszczeniu kraju. Porównuję przy tym oba teksty – w czym są zbieżne lub odmienne, zwłaszcza że autorzy żyli w tym samym mieście, w podobnym czasie opuścili Polskę, dokonując *aliji*<sup>10</sup>, a w końcu w zbliżonym okresie podjęli się utrwalenia swoich doświadczeń. Moją intencją nie jest szczegółowe badanie tych biografii. Za istotny uznaję fakt stworzenia przez nich zapisu pamięci, pracowania raz jeszcze osobistej historii po 1945 r., zwłaszcza z okresu 1967–1968. Warto podkreślić, iż obaj autorzy spisali je z własnej potrzeby, nie myśląc o publikacji. Pierwszy z nich przekazał je do jednego z archiwów w Tel Awiwie, drugi pozostawił po sobie maszynopis, przechowując go w domu. Tym samym przypuszczam, iż wspomnienia te nie powstały pod wpływem nacisków, choćby społecznych, czy też potrzeby chwili, lecz z wewnętrznej konieczności spisania swoich doświadczeń i ewentualnego przekazania ich dla potomności.

Przyjęta przeze mnie perspektywa na pierwszym miejscu stawia pytanie o doświadczenie i emocje w życiu jednostek oraz grup. Szczególną rolę odgrywa w niej język, dzięki któremu mamy dostęp do przeżyć Berlinera oraz Schneidera. Jest on odmienny, zawiera różny ładunek uczuciowy. Omawiane narracje, pomimo upływu lat, wydają się opisami zbliżonego stanu emocjonalnego. Zawierają mniej faktografii, więcej zaś antropologicznych, gęstych opisów rzeczywistości, które łatwo można zdekodować w kategoriach: wyobcowania, osaczenia, odrzucenia. Wybrane przeze mnie fragmenty analizuję oraz porównuję, uwzględniając prezentowane nastroje i emocje. Te ostatnie najczęściej określane są wprost, innym razem poprzez szczegółowe opisy, mieszczące się w kilku zdaniach. Całość odczytuję przez pryzmat kultury i doświadczeń życiowych autorów. W mojej ocenie takie działanie pozwala lepiej zrozumieć niektóre odniesienia i konteksty wypowiedzi. Omawiane stany były bowiem wystarczająco ważne, by po latach znów do nich powrócić i zwerbalizować je, by ujawnić emocje w postaci spisane go świadectwa.

---

<sup>10</sup> Z języka hebrajskiego. Oznacza przyjazd Żydów z diaspory na pobyt stały do Izraela.

Przywoływane wspomnienia dotyczą krótkiego okresu: od czerwca 1967 r. do marca/kwietnia 1968 r. Ten przedział czasowy, obejmujący zaledwie kilka miesięcy, jest istotny w kontekście żydowskim z powodu zaistniałych wypadków: wojny sześciodniowej pomiędzy Izraelem a państwami arabskimi oraz kampanii antysemickiej w Polsce, będącej częścią „wydarzeń marcowych”. Istotnym kontekstem są inne, pomniejsze elementy, m.in. czystka w polskiej armii w czerwcu–lipcu 1967 r., protesty studenckie czy obecna w mediach i przestrzeni publicznej wrogość wobec „syjonistów”<sup>11</sup>. Wszystkie powyższe elementy stanowią ważny kontekst narracji, często są istotnymi punktami odniesienia w przywoływanych fragmentach.

### **Antropologia doświadczenia i emocji**

Doświadczenie i emocje, jako kategorie będące z sobą w ścisłej łączności, są przedmiotem badań z zakresu antropologii, socjologii czy historii, zwłaszcza tej dookreślanej mianem kulturowej, społecznej<sup>12</sup>. Wśród ważnych prac w tej dyscyplinie należy przywołać książki amerykańskich badaczy: Williama Reddy’ego<sup>13</sup> oraz Petera Stearnsa<sup>14</sup>. To właśnie w kontekście anglosaskich publikacji trzeba umieścić i zdefiniować antropologię doświadczenia. Naukowcy precyzujący to pojęcie odnosili się do prac filozoficznych, w tym filozofii nauki, lokalizując w centrum poznania rozumienie czy też doświadczenie. Jak ujął to Edward Burner, odwołujący się do koncepcji niemieckiego filozofa Wilhelma Diltheya:

„[...] pisał [Dilthey – M.S.], że «rzeczywistość istnieje dla nas tylko w faktach świadomości danych nam w wewnętrznym przeżyciu. Najpierw jest zatem przeżycie. Antropologia doświadczenia zajmuje się tym, jak jednostki przeżywają własną kulturę, czyli tym, jak wydarzenia są odbierane przez świadomość. Przez termin «przeżycie» rozumiemy nie tylko dane zmysłowe, poznanie czy też, by użyć określenia Diltheya, «rozwodniony sok rozumu», lecz także uczucia i oczekiwania. Jak wskazuje Fernandez, doświadczenie dociera do nas zarówno

<sup>11</sup> W rzeczywistości pod pojęciem tym rozumiano ludność żydowską.

<sup>12</sup> Peter Burke, *Historia kulturowa. Wprowadzenie*, Kraków 2012, s. 125–128.

<sup>13</sup> William M. Reddy, *The navigation of feeling. A framework for the history of emotions*, Cambridge 2001.

<sup>14</sup> *Doing emotions history*, ed. Susan J. Matt, Peter N. Stearns, Urbana–Chicago–Springfield 2014; Peter N. Stearns, *American Cool: Constructing a Twentieth-century Emotional Style*, New York 1994.

verbalnie, jak i w postaci obrazów i wrażeń. [...] Zatem pierwotną rzeczywistość stanowi doświadczenie przeżywane jako myśl i pragnienie, jako słowo i obraz”<sup>15</sup>.

Celem antropologii doświadczenia jest badanie przeżyć konkretnych osób, grup, społeczności, ludów w kontekście ich kultury, jak również tego, w jaki sposób je wyrażają i opisują. Samą empirię, zwłaszcza w ujęciu prezentowanych wspomnień, można rozumieć jako synonim:

„[...] źródłowej niezapośredniczonej wiedzy o rzeczywistości, narzędzie rozumienia siebie i innych [...], [jest ono – M.S.] rezerwuarem skryptów zachowaniowych i mentalnych, sposobem przewidywania prawdopodobnych wydarzeń, zachowań czy dokonywania antycypacji przyszłego działania. Doświadczenie to ma charakter kumulowanej w czasie i komunikowanej innym kolektywnej wiedzy wynikłej z interakcji między podmiotem a światem; wiedzy uformowanej pojęciowo i przekazywanej językowo, która osadzana na tle tradycji i wspólnie podzielana z innymi kształtuje całościowe rozumienie rzeczywistości, uznawane w obrębie danej rzeczywistości, uznawane w obrębie danej wspólnoty czy społeczności za praktycznie oczywiste i normatywnie obowiązujące. Tak pojęte doświadczenie utożsamia się więc z jednej strony z historią uporządkowaną narracyjnie (przynajmniej potencjalnie: doświadczyć = móc opowiedzieć), z drugiej strony zaś z wspólnie podzielaną wiedzą o rzeczywistości, dzięki czemu «świat rzeczywisty, jak go rozumiem, to świat doświadczenia»”<sup>16</sup>.

Najważniejszą rolę w definiowaniu doświadczenia odgrywa kultura, będąca przestrzenią tradycji, symboli, znaczeń, w której owe doświadczenia mogą być wyrażane, komunikowane i rozumiane przez odbiorców. Antropolodzy, zwłaszcza badający grupy plemienne, wykazują niezbędną znajomość kontekstu kulturowego dla zrozumienia danego doświadczenia, ale również wyrażania emocji. Te ostatnie traktują jako jeden z elementów składowych zdefiniowanej powyżej kategorii. Funkcjonują one w obrębie kultury – systemu, poprzez który jesteśmy w stanie odczytać wyrażane uczucia, właściwie je sklasyfikować, a w konsekwencji zareagować na nie. Jak określił to Marcin Brocki:

„Ostatecznie to porządek kulturowy dookreśla sposoby doświadczenia i interpretacji emocji w zależności od kontekstu ich pojawiania się, czy intencjonalnego

<sup>15</sup> Edward M. Bruner, *Przeżycie i jego ekspresje*, [w:] *Antropologia doświadczenia. Z epilogiem Clifforda Geertza*, red. Victor W. Turner, Edward M. Bruner, Kraków 2011, s. 12.

<sup>16</sup> Ryszard Nycz, *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*, Warszawa 2012, s. 211.



okazywania. Wobec tego, emocje traktuje się jako ramę klasyfikacyjną i interpretacyjną, która nadaje postać i znaczenie odczuciom somatycznym i doznaniom afektywnym. Innymi słowy, emocje są schematami kulturowymi («strukturami interpretacyjnymi», «narracyjnymi», «scenariuszami», «skryptami kulturowymi»), które porządkują przeżywanie doświadczenia w określone sensowne całości<sup>17</sup>.

W tym kontekście można mówić o doświadczeniach emocjonalnych czy ekspresjach emocjonalnych. Wspomniani już Peter i Carol Stearnsowie wydzielili dwie kategorie: emocjonologii i emocji, określając tę pierwszą jako „zmienną kulturową, której specyficzne cechy mogą wpłynąć na inne właściwości społeczeństwa”<sup>18</sup>, rzeczywistość kształtującą normy społeczne. Z kolei Catherine Lutz opisując, czym są emocje w kulturze, wspomina o binarności, opozycyjności kategorii emocje – rozum, a także o nieracjonalności emocji, braku kontroli nad nimi i samoistność ich powstania. Opisuje emocjonalność jako wystawianie się na zagrożenie, związek emocji z fizycznością, a w końcu jako subiektywność<sup>19</sup>. Zwłaszcza to ostatnie spostrzeżenie jest istotne w perspektywie przywoływanych wspomnień, gdyż zakłada, że „[...] uczucia nie mogą być naprawdę czy w pełni poznane inaczej niż przez samo ujawnienie, to znaczy wtedy, gdy jednostka, która ich doświadcza, sama zdecyduje się o nich opowiedzieć”<sup>20</sup>. Wyrażanie danych doświadczeń dokonuje się przede wszystkim poprzez język. Pytanie, w jakim stopniu autor jest w stanie w nim uzewnętrznić swoje uczucia czy ogólniej doświadczenia, jest osobną kwestią. Z pewnością niektóre z rodzajów empirii są niewyraźne i niemożliwe do przekazania za pomocą słów.

Warto raz jeszcze podkreślić, że na zapis pamięci i zawartych w nim emocji wpływa pamięć i przepracowywanie przeszłości. Analizowane wspomnienia zostały spisane w innej sytuacji życiowej autorów aniżeli opisywane zdarzenia. Wpływ na opis miała zarówno emigracja, jak i proces adaptacji i hebraizacji w Izraelu, a także kategorie określone przez psychologów jako: stan emocjonalny podczas

<sup>17</sup> Marcin Brocki, *O języku emocji*, „Literatura Ludowa”, 1 (2002), s. 19.

<sup>18</sup> Peter N. Stearns, Carol Z. Stearns, *Emocjonologia: objaśnienie historii i standardów emocjonalnych*, [w:] *Emocje w kulturze*, red. Małgorzata Rajtar, Justyna Straczuk, Warszawa 2012, s. 145.

<sup>19</sup> Catherine A. Lutz, *Emocje, rozum i wyobcowanie. Emocje jako kategoria kulturowa*, [w:] *Emocje w kulturze*, s. 27–58.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 45.

kodowania (zapamiętywania) zjawisk, emocjonalny ładunek wspomnień oraz stan emocjonalny podczas przywracania, przypominania<sup>21</sup>.

Przedstawiane poniżej wspomnienia zostały sproblematyzowane i podzielone na kilka kategorii. Opisuję je w porządku chronologicznym, począwszy od rozpoczęcia konfliktu bliskowschodniego. Prezentowane cytaty wydzieliłem ze względu na treść, w tym opis poszczególnych emocji.

## Wojna sześciodniowa

Wspomniana już wojna sześciodniowa może być uznawana za wydarzenie przełomowe w doświadczeniu żydowskim w powojennej Polsce. Jeszcze przed jej rozpoczęciem niektórym Żydom towarzyszyło napięcie związane z pogarszającą się sytuacją międzynarodową na Bliskim Wschodzie<sup>22</sup>. Artur Schneider, wówczas w randze podpułkownika, w 1967 r. pracował w Wojewódzkim Sztapie Wojskowym we Wrocławiu. W miarę możliwości, zarówno czasowych, jak i lokalowych (jego mieszkanie było usytuowane w budynku wojskowym, w pobliżu Dowództwa Śląskiego Okręgu Wojskowego), nasłuchiwał informacji o rozwoju sytuacji w radiu:

„Gdy w maju 1967 r. zaczęła się zaostrzać sytuacja wokół Izraela, musiałem też trochę z mego czasu poświęcić na słuchanie audycji zagranicznych. Każdy dzień przynosił nowe, niepokojące dla Żydów wiadomości. Przerzucenie kilku egipskich dywizji na Synaj, koncentracja wojsk syryjskich blisko granic Izraela, wrogie i militarystyczne oświadczenia króla jordańskiego, potem zamknięcie cieśnin i blokada egipska Ejlatu, usunięcie przez Nasera wojsk ONZ z Synaju, wszystko to wskazywało na wyraźne prowokowanie wojny. Nie znałem sił *Cahal*<sup>23</sup>, znałem tylko suche cyfry, przytaczane przez środki masowego przekazu. A cyfry te i położenie strategiczne Izraela wskazywały niedwuznacznie, że Izrael nie ma szans wobec wspólnych sił swych sąsiadów. U nas w wojsku analizowano na mapie położenie małego państewka, 23 000 km<sup>2</sup>, wydłużonego jak długa kiszka, w której szerokość terytorium dochodziła w niektórych miejscach do

---

<sup>21</sup> W. Gerrod Parrott, Matthew P. Spackman, *Emotions and Memory*, [w:] *Handbook of Emotions*, ed. Michael Lewis, Jeannette M. Haviland-Jones, New York 2000, s. 478.

<sup>22</sup> Bożena Szaynok, *Reakcja społeczeństwa w Polsce na konflikt na Bliskim Wschodzie w czerwcu 1967 r. w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, [w:] *Studia z historii najnowszej. Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w 65. rocznicę urodzin – najmłodszy uczniowie*, red. Bożena Szaynok, Jakub Tyszkiewicz, Krzysztof Ruchniewicz, Wrocław 1999, s. 110–112.

<sup>23</sup> Armia izraelska.

15–18 km. Analizowano stosunek sił i środków obu stron, ilość mieszkańców, ilość wojska, czołgów, samolotów itp., a wszystko to wskazywało wyraźnie na niekorzyść Izraela. Nic dziwnego, że niepokoił się. Buzia [żona Schneidera – M.S.] posiadała w Izraelu dużą rodzinę, wielu krewnych, wujków, kuzynów itp. W dwóch listach wysłanych przez nią w miesiącu maju pisała ona, by byli silni duchem i nie załamywali się. Jak jeszcze wtedy mogliśmy im pomóc? [podkr. własne – M.S.]<sup>24</sup>.

Przywołane wspomnienia są bogate w liczne szczegóły i dobrze oddają wiedzę, którą dysponował autor. Jako oficer w sposób szczególny mógł obawiać się zbliżającego się konfliktu, znając potencjał militarny państw arabskich i Izraela. Jego zaniepokojenie wynikało między innymi z zagrożenia bezpieczeństwa rodziny mieszkającej na stałe w Izraelu. Fakt ten był o tyle znaczący, iż krewni ci znaleźli się tam jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Wszyscy pozostali zginęli w czasie Zagłady.

W nieco innej sytuacji znalazł się Dov Berliner, który w tym czasie udał się razem z żoną na wczasy do Bułgarii. Wyjazd ten miał być oderwaniem od codziennych obowiązków, również od bolesnych wspomnień po zmarłym rok wcześniej synu, który samodzielnie zdecydował się na wyjazd do Izraela<sup>25</sup>. Tam też, z racji wieku, został powołany do armii; niedługo potem zginął podczas służby. Izrael nie był więc dla wspominającego czymś obcym. Wręcz przeciwnie, cała rodzina Berlinera była związana z *Erec*<sup>26</sup> emocjonalnie, nie tylko z powodu mieszkającej tam rodziny. Opis chwili, w której autor dowiedział się o zaistnieniu konfliktu, należy nazwać symbolicznym:

„W pierwszym mieście w drodze, zatrzymujemy się przed hotelem. Wchodzimy do holu, dyżurna portierka przygląda się nam i w chwili, gdy podajemy dokumenty, ta kobieta mówi dość głośno: *Die Juden haben schon wieder Krieg gemacht* [niem. – Żydzi znów rozpoczęli wojnę – M.S.]. Zostawiam żonę i biegnę na dół, do wozu, do radia. Staram się chwycić wiadomości z Polski, ale nic z tego. Owszem są wiadomości w różnych językach, ale niczego z tego nie wiem. Siedzę przy aparacie do późnej nocy, żona przyłącza się do mnie, nie może zasnąć, jesteśmy oboje podnieceni [podkr. własne – M.S.]<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> Schneider, *Stracone lata*, s. 361–362.

<sup>25</sup> O wydarzeniach tych autor wspomina we wcześniejszych fragmentach wspomnień.

<sup>26</sup> Z języka hebrajskiego: kraj, ziemia.

<sup>27</sup> AD, zespół T 64, Dov Berliner, sygn. 32, (brak tytułu) mps, k. 77.

Kolejnego dnia emocje Berlinera zmieniają się po wpływie wiadomości, które słyszy w radiu. Chęć dowiedzenia się czegoś więcej o izraelskiej wojnie motywuje go do dalszej podróży. Jak sam relacjonował:

„Wczesnym rankiem ruszamy dalej, aby wydostać się z rejonu wysokich gór, więc może usłyszemy jakieś wieści z Polski. I tak też się stało. A wiadomości są straszne. Radio polskie podaje o dziesiątkach zestrzelonych samolotów izraelskich, o jednostkach syryjskich walczących w rejonie Hajfy, bombardowaniu artyleryjskim zachodniej Jerozolimy przez Jordańczyków oraz marszu pancernych kolumn Egiptu na Tel-Aviv. Tak tragicznie przedstawiał się obraz walk. Nasza rozpacz nie miała granic. Żona pyta mnie ze łzami w oczach: czy wszystkich tam wymordują? Jej zdrowie nie jest najlepsze, więc staram się ją trochę uspokoić, aczkolwiek sam nad sobą nie panuję [podkr. własne – M.S.]”<sup>28</sup>.

W obliczu wiadomości o niepowodzeniach Izraelczyków pojawiły się lzy, panika i przeczucie nadchodzącej zagłady Żydów w ich własnym państwie. Stan psychiczny, który opisał Berliner, wskazuje na przywiązanie emocjonalne do Izraela, ludności żydowskiej, przede wszystkim do swoich znajomych, krewnych, którzy tam mieszkali. Wydarzenia te są więc osobistym dramatem, widzianym w perspektywie tragedii wszystkich Żydów. Co ciekawe, doświadczyli tego, znajdując się poza swoim domem oraz krajem. Opisywane wydarzenia są wyrazem identyfikacji, świadectwem jedności ze społecznością oraz empatii. Całość jest niezwykle dynamiczna, co częściowo wynika z okoliczności – podróży. Kulminacyjnym jej punktem stał się pobyt w Warnie nad Morzem Czarnym:

„W Warnie dopiero zrozumieliśmy wszystko o tej wojnie. Na centralnym placu w Warnie tłumy ludzi. Wszyscy przyglądają się olbrzymiej mapie rejonu Bliskiego Wschodu. Mapa jest wielkości 3-piętrowego budynku i zaznaczone kolorowymi strzałkami położenie frontów. Liczni Bułgarzy znają język rosyjski i głośno objaśniają sytuację: rozbita armia egipska przeprawia się w nieładzie na zachodni brzeg Suez, Stara Jerozolima w rękach wojsk izraelskich, część wyżyny Golan zdobyta przez Izrael, trwają tam walki. Stoimy z żoną na tym placu i nie wierzymy własnym oczom. A więc jesteśmy uratowani? Nasze szczęście nie ma granic. Po 3 dniach wracamy. Chcemy być w tych czasach w domu [podkr. własne – M.S.]”<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 78.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

W ciągu jednego dnia Dov Berliner ze stanu przygnębienia i rozpacz przeżył do euforii, szczęścia. Relacjonowana sytuacja zmieniła się diametralnie. Doświadczenie współodczuwanej klęski nagle zmieniło się w uczucie zwycięstwa, radości, co wpłynęło na decyzję o skróceniu urlopu i powrocie do Polski.

W przeciwieństwie do Berlinera, Schneider wydarzenia na Bliskim Wschodzie obserwował z perspektywy Wrocławia. Doniesienia o kolejnych dniach konfliktu zawarł w podobnym opisie:

„5 czerwca rozpoczęły się działania wojenne. Przez kilka dni słyszeliśmy i czytaliśmy [autor razem z żoną – M.S.] codziennie w prasie polskiej o stałych postępach wojsk egipskich, zbliżających się do Tel Awiwu, który rzekomo płonął, o codziennych stratach lotnictwa izraelskiego, po 100–120 samolotów bojowych dziennie. Zastanawialiśmy się, ile jeszcze samolotów pozostało temu małemu państwu? A z samego Izraela niczego nie podawano. Potem okazało się, że to milczenie Izraela było słusznym i mądrym posunięciem dla zmylenia przeciwnika. I wtedy nagle, gdy już wszystko wskazywało na to, że Izrael już przepadł «z dymem pożarów», wtedy nagle okazało się, że wojska izraelskie doszły do Kanału Sueskiego, że Jerozolima wschodnia już wyzwolona, a *Cahal* rozgromił wojska jordańskie aż do linii Jordanu i że zajął wzgórze Golan ze szczytem Hermon włącznie. Przeszedłem niesamowity szok, gdy na szósty dzień wojny otworzyłem Radio Wolna Europa po polsku i usłyszałem reportaż na żywo korespondenta tego radia Wiktora Trościanko znad Kanału Sueskiego, który przedstawił słuchaczom ogrom błyskawicznego rajdu *Cahalu* przez Pustynię Synajską i rozmiary klęski wojsk egipskich. Gdy na koniec audycji usłyszałem żołnierzy *Cahalu* śpiewających nad kanałem *Jeruszałaim szel zachaw*<sup>30</sup>, ze wzruszenia ścisnęło mnie w gardle [podkr. własne – M.S.]”<sup>31</sup>.

Zmiana emocjonalna, związana z przebiegiem walk, nastąpiła podobnie jak u Berlinera pod koniec wojny i tuż po jej zakończeniu. Po kilku dniach wiadomości przekazywanych przez polskie rozgłośnie informacja o rzeczywistym przebiegu konfliktu i zwycięstwie Izraela dotarła do Schneidera za pośrednictwem innego źródła. Również i w tej relacji pojawiają się nazwy poszczególnych terytoriów, które zostały zdobyte przez „armię żydowską”. W końcu autor wspomniał o swoim wzruszeniu, które można rozumieć jako poczucie satysfakcji oraz radości ze zwycięstwa.

<sup>30</sup> Z języka hebrajskiego: Jerozolima ze złota.

<sup>31</sup> Schneider, *Stracone lata*, s. 362–363.

Prezentowane wspomnienia dotyczące rozpoczęcia i przebiegu wojny sześciodniowej są w wielu wymiarach podobne. Pokazują skrajne emocje, ich dynamiczną zmianę – od strachu, rozpacz, przygnębienia, niepokoju po szczęście, uniesienie, zadowolenie. Bez wątpienia Izrael i zamieszkująca tam ludność żydowska były obu autorom bliskie, głównie przez związki rodzinne. Tym bardziej podkreśla to fakt, iż nie mogli oni być obojętni wobec wydarzeń, w których pośrednio uczestniczyli, przeżywając kolejne stadia konfliktu. Jednocześnie obaj podkreślili znaczenie informacji, które otrzymywali za pośrednictwem polskich mediów. To w obliczu tych wiadomości doświadczali rozpacz. W ich opisie, choć nie wprost, zawarty jest przekaz o nieobiektywności doniesień radiowych. Polskę i stanowisko władz, tak oczywiste w kontekście propagandowych wiadomości, opisują dopiero w kolejnych paragrafach, przywołując tytuły prasowe, sytuacje, nazwiska. Bez wątpienia to właśnie ten moment w ich narracji o życiu w Polsce był przełomowy. Świadczą o tym dalsze fragmenty, w których widoczne są konsekwencje konfliktu w życiu prywatnym, zawodowym i relacjach międzyludzkich. Nieoczekiwanie, osobiście doświadczali bliskowschodniego konfliktu. Od tego momentu w opisach znajduje się coraz więcej negatywnych wypowiedzi osadzonych w kontekście kulturowym i językowym. Wszystkie można odczytywać jako reakcję na wzrost nastrojów antysemitycznych.

### Atmosfera „powojenna”

Wraz z zakończeniem działań zbrojnych na Bliskim Wschodzie nastąpiło wiele wydarzeń natury politycznej. Dość dynamicznie, niemal z tygodnia na tydzień, uległa zmianie sytuacja międzynarodowa. 12 czerwca nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Izraelem<sup>32</sup>. Kilka dni później kraj nad Wisłą opuścili izraelscy dyplomaci, poturbowani przed odlotem na lotnisku<sup>33</sup>. Istotnym zdarzeniem było również przemówienie Władysława Gomułki. Padły w nim, w kontekście ludności żydowskiej, słowa o piątej kolumnie<sup>34</sup>. W tym

---

<sup>32</sup> Bożena Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa–Wrocław 2007, s. 403.

<sup>33</sup> Albert Stankowski, *Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem przez Polskę w czerwcu 1967 r.*, [w:] *Rozdział wspólnej historii. Studia z dziejów Żydów w Polsce*, red. Jolanta Żynduł, Warszawa, s. 361.

<sup>34</sup> Władysław Gomułka, *Przemówienie na VI Kongresie Związków Zawodowych, Warszawa 19 czerwca 1967 r.*, Warszawa 1967, s. 24.

okresie obaj autorzy spotkali się w swym otoczeniu z różnymi osobami, poruszającymi kwestię bliskowschodnią. W przypadku Berlinera przybiera to niecodzienną postać, gdyż wiąże się z powrotem do Polski z Bułgarii. W swoich wspomnieniach okres ten opisał jako stan gorączkowych debat oraz początek propagandowej kampanii wymierzonej w ludność żydowską:

„We Wrocławiu nie poznajemy ludzi. Wszyscy (szczególnie Żydzi) są podnieceni [podkr. własne – M. S.]. Wszyscy dyskutują. Niektórzy Polacy są zadowoleni: rosyjska broń, rosyjska strategia, rosyjscy «podopieczni», wszystko «wzięło» w łeb. Ale z ekranów telewizji, z radia, ze szpalt gazet płynie potok antyizraelskich kłamstw. Nie mówi się Żydzi, mówi się syjoniści. Kiedyś Żydzi przelewali niewinną krew (na macę), dziś syjoniści przelewają niewinną krew (braci Arabów). Na ul. Świerczewskiego, Świdnickiej, w Rynku, olbrzymie, przez całą szerokość ulicy transparenty z hasłami antyizraelskimi. Gazety «Trybuna Ludu», «Gazeta Robotnicza» i inne mają na 1-szej stronie krzykliwe nagłówki: «Precz z okrucieństwami Żydów na Bliskim Wschodzie», «Precz ze syjonizmem», «Dajan – utniemy ci pejsy» itd. Maryla opowiada, że po naszym wyjeździe do Bułgarii, gdy wybuchła wojna, studenci syryjscy, studiujący we Wrocławiu, wyszli pochodem na ulice, tańcem i śpiewem podkreślając radość z powodu tej wojny. Nadszedł kres istnienia Izraela – wołali. Prasa podawała urywki artykułów z prasy za granicą, w której to prasie międzynarodowy syjonizm – szkalował rząd i naród Polski”<sup>35</sup>.

Relacja Berlinera z czerwca 1967 r. jest emocjonalna. Opisuje zarówno ożywienie, które towarzyszyło społeczeństwu w tym okresie, jak i przejawy antysemityzmu. Trudno określić, czy powyższy fragment nie został wzmocniony w pamięci przez późniejsze, marcowe wydarzenia. Autor przywołał bowiem liczne przykłady propagandy, nie tylko prasowej, wymierzonej przeciwko nowo wykreowanemu wrogowi. W wielu aspektach tę „sylwetkę” można opisać za Piotrem Osęką, który wyodrębnił syjonistę jako nadrzędną figurę wroga, obecnego w dyskursie propagandy późniejszych o rok wydarzeń Marca 1968 r.<sup>36</sup> W notatkach z tego samego, „powojennego” okresu Michał Głowiński zapisał:

„Słowa, które dotąd występowały niemal wyłącznie w języku rasistowskim, ponownie ożyły. «Żyd» stał się znowu, po ćwierć wieku trwającej przerwie, symbolem wszelkiego zła. Pod jego adresem kieruje się słowa najbardziej obraźliwe

<sup>35</sup> AD, zespół T 64, Dov Berliner, sygn. 32, k. 78.

<sup>36</sup> Osęka, *Syjoniści, inspiratorzy*.

i najbardziej demagogiczne. Styl gazet (a także radia i telewizji) po 5 czerwca ma charakter antysemicki<sup>37</sup>.

Podobnymi odczuciami dzieli się na kartach swoich wspomnień Schneider, przywołując liczne dyskusje wokół „agresji” Izraela oraz pierwsze doniesienia prasowe, które do niego dotarły:

„Podczas gdy prasa i radio zagraniczne poinformowało Polaków o sromotnej klęsce podopiecznych Moskwy, środki masowego przekazu w Polsce nabrały wody do ust. Nie wiedziały jak reagować, jak tłumaczyć to co się stało. To był zbyt nagły skok z gorącej kąpieli pod zimny tusz<sup>38</sup>. Oficerowie u nas komentowali to po swojemu: jeśli Polska posiada tę samą broń co kraje arabskie, jeśli posiada takich samych doradców sowieckich co kraje arabskie i jeśli w Polsce szkolimy się wg tych samych doktryn i praktyk radzieckich jakie stosowano w krajach arabskich, to jakie mamy szanse wobec zachodu? Przecież mały Izrael walcząc bronią zachodnią i sposobami przyjętymi od zachodu wykazał wyższość broni i sposobu walki nad bronią radziecką i sposobami jej zastosowania! Nastroje były pesymistyczne. Przeszto wierzyć w informacje rozpowszechniane przez gazety i na falach eteru. Coraz częściej słyszało się gniewne stwierdzenia: «Prasa kłamie!». [...] Opinia polska była wówczas zbałamucona, a środki masowego przekazu nie miały wpływu na tę opinię<sup>39</sup>.

W warstwie informacyjnej powyższy cytat przekazuje podobne treści do tych z zapisków Berlinera. Jest w nim mowa o rozmowach na temat wojny, nastrojach i propagandowo kreowanych w mediach komunikatach. Brak natomiast odniesień do ludności żydowskiej, syjonizmu, głośnych sformułowań, które przytacza wcześniejszy autor. Być może Schneider nie odbierał tych ataków osobiście, nie czuł się zagrożony, spoglądał bowiem na te wydarzenia z punktu widzenia armii. W kolejnych wspomnieniach jego perspektywa zaczyna się jednak zmieniać.

Niektóre z opisów, jak już wspomniałem, mogłyby być reprezentatywne dla wydarzeń z kolejnego roku i propagandy kampanii antysyjonistycznej. Z pewnością liczba i treść ataków na Żydów po wojnie sześciodniowej nie dorównuje tym z Marca, choć, jak wskazuje Jerzy Eisler, już wtedy pojawiały się liczne przypadki rozpraw z „syjonistami”, zwłaszcza z tymi, którzy nie prezentowali linii partii

<sup>37</sup> Michał Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów. 1966–1971*, Warszawa 1991, s. 17–18.

<sup>38</sup> W tym znaczeniu prysznic.

<sup>39</sup> Schneider, *Stracone lata*, s. 363–364.



lub ją twórczo interpretowali<sup>40</sup>. Nie była to jednak ta sama skala, jaka miała się pojawić niewiele później, podczas Marca<sup>41</sup>. Gdyby tak było już w czerwcu 1967 r., z pewnością autorzy wspomnień podkreśliliby ten fakt w sposób znaczący, nie mogli bowiem przejść obojętnie wobec tak zmasowanej propagandy. Osobnym pytaniem jest, czy Schneider i Berliner nie byli w kolejnych miesiącach „znieczuleni” na doniesienia radiowe i telewizyjne lub czy opisywane przez nich wydarzenia nie są w tym przypadku ciągiem antysemitycznych wystąpień. Cytowane sformułowanie „prasa kłamie” było bowiem jednym z głównych haseł podczas strajków studenckich w 1968 r.<sup>42</sup> Podobnie można określić uwagi o „syjonizmie szkalującym Polskę” czy tytuły prasowe „Precz ze syjonizmem”. Anna Barbara Jarosz, w studium prasy podczas wydarzeń Marca, podkreślała, iż „poprzedziła [kampanię marcową – M.S.] i w pewnym sensie przygotowała, mająca znacznie mniejszy rozmach, kampania propagandowa rozpętana wokół wojny sześciodniowej i sytuacji, która wytworzyła się po jej zakończeniu na Bliskim Wschodzie”<sup>43</sup>. Momentem, który symbolicznie zapoczątkował serię publikacji, było wystąpienie Władysława Gomułki z 19 VI 1967 r. Według Jarosz liczba publikacji na tematy izraelskie spadła w sierpniu, a pod koniec roku była prawie niedostrzegalna. Na nowo tematyka ta pojawiła się wraz z aktywnością dyplomacji Izraela i wizytami premiera Leviego Eszkola m.in. w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie<sup>44</sup>. Natomiast poczynając od tekstu z 11 III 1968 r. opublikowanego w „Słowie Powszechnym”, na łamach polskiej prasy rozpoczęła się kampania antysemityczna.

### „Agresor” i „syjonista”

Choć rzeczywista nagonka w prasie miała nastąpić dopiero w kolejnym roku, to już po wydarzeniach czerwcowych pojawiło się w mediach wiele wątków, które z sukcesem podejmowano także i później. Przede wszystkim subiektywnie informowano o „tragedii ludności arabskiej”, jaka miała wynikać z izraelskiej „agresji”. Prezentowano obraz zarówno pokrzywdzonych, jak i ciemnych, którym to określeniem obejmowano całą ludność żydowską. Jak wspominał ten okres Berliner:

<sup>40</sup> Eisler, *Polski rok*, s. 104–111.

<sup>41</sup> Stola, *Kampania antysyjonistyczna*, s. 167.

<sup>42</sup> Suleja, *Dolnośląski Marzec*, s. 87.

<sup>43</sup> Anna B. Jarosz, *Marzec w prasie*, [w:] *Marzec 1968. Trzydzieści lat*, s. 99.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 100. Wizyty te miały miejsce w styczniu 1968 r.

„Jakaś baba z brylantowym pierścionkiem na palcach, mówi w telewizji o tym jak bardzo cierpiała w Izraelu jako Polka, jak jej mąż Żyd znęcał się nad nią itd. Na placu Kościuszki mieści się klub MKP [Międzynarodowej Książki i Prasy – M.S.]. Wszystkie wystawy tego klubu (w ilości 8–10) są wypełnione dużymi zdjęciami z Izraela. Oto żołnierz izraelski strzela do samotnej arabskiej kobiety, oto żołdak żydowski kopnięciem wylewa wodę w wiadrze niesionym przez małego chłopca arabskiego. Widać spalone wsie na tle izraelskich czołgów, tłumy uciekinierów na rozpalonych słońcem drogach, płaczące matki z dziećmi na rękach, jeńcy arabscy z rękami na karku (na wzór hitlerowski) pod strażą itd.”<sup>45</sup>

Przekaz propagandowy wskazywał wprost, kto jest oprawcą, a kto ofiarą. Autorzy ówczesnych artykułów nie wspominali o niewygodnych informacjach, które mogłyby zaburzyć wydźwięk tekstu, między innymi o przewadze liczebnej wojsk arabskich czy podejmowanych prowokacjach. Jednocześnie, co zauważył także Berliner, w mediach pojawiły się odwołania do II wojny światowej. Sam Gomułka w swoim przemówieniu na VI Kongresie Związków Zawodowych przyrównał atak Izraela do agresji III Rzeszy na Polskę we wrześniu 1939 r. Ta retoryka szybko znalazła się na łamach prasy. Jak stwierdziła badaczka: „pokazywana [...] wizja wydarzeń na Bliskim Wschodzie stała się odbiciem konfliktu polsko-niemieckiego z lat 1939–1945. Najpierw błyskawiczna, niczym nie uzasadniona agresja, potem bezprawna i okrutna okupacja”<sup>46</sup>. Motyw ten, w wersji rozbudowanej, pojawiał się także w propagandzie marcowej, gdy podejmowano kwestię antysemityzmu w Polsce oraz relacji polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej. W relacji Berlinerera tego typu uwagi są wplecione w narracje o wojnie na Bliskim Wschodzie. Z kontekstu wypowiedzi można wnioskować, iż są to wątki dużo późniejsze, z wiosny 1968 r.

„Żydzi za granicą nazywali Polaków antysemitami i współnikami Hitlera. Żydzi za granicą prowadzą dziką, niepohamowaną nagonkę przeciwko szlachetnemu narodowi Polskiemu. Kuzynka Maryli (ta «szlachetnie urodzona») mówi: Proszę pana, czemu Żydzi są niewdzięczni, dlaczego tak brzydko piszą o nas za granicą? A myśmy tyle Żydów uratowali... Proponuje mi przeczytać *Protokoły Mędrców Syjonu*. Bardzo ciekawa książka – mówi. Chce mi tę książkę pożyczyć, ale nie korzystam z jej uprzejmości. Kolega mego syna (pracownik na cywilnym lotnisku we Wrocławiu) przynosi mi broszurę pt. *Dlaczego zwalczam syjonizm*

<sup>45</sup> AD, zespół T 64, Dov Berliner, sygn. 32, k. 79

<sup>46</sup> Jarosz, *Marzec w prasie*, s. 102.

napisaną przez oficera W.P. Tak kłamliwego oszczerstwa nie czytałem w życiu: prawdziwa hitlerowsko-bolszewicka propaganda”<sup>47</sup>.

Autor nie tylko odwołuje się do tematyki wojennej, ale wspomina również o antysemickich publikacjach. *Protokoły Mędrców Syjonu*<sup>48</sup> były znane już na początku XX w. Począwszy od pierwszego, rosyjskiego wydania w 1903 r., tekst ten szerzył teorie spiskowe na temat rzekomej światowej dominacji Żydów. Ta antysemicka fałszywka z powodzeniem popularyzowała obraz Żyda – wroga i obcego już w międzywojennej Polsce<sup>49</sup>. Inspiracje tekstem są widoczne również w propagandzie prasowej podczas kampanii antysyjonistycznej. Jak zauważył jeden z badaczy: „publicyści konstruując (czy też raczej odkurzając) postać syjonisty, do swoich tekstów wplekli także całą gamę klasycznych wątków antysemickich”<sup>50</sup>. Nawet podczas wysokich rangą spotkań politycznych powoływano się na antysemickie tezy zawarte w *Protokołach*, między innymi podczas Komisji Planowania przy Radzie Ministrów w czerwcu 1968 r.<sup>51</sup> Według wspomnień Berliner niektórzy na nowo odkryli ten tekst w latach 1967–1968, traktując zawarte w nim informacje jako prawdziwe. Większe oddziaływanie należy jednak przypisać innym publikacjom, które masowo ukazywały się w tym okresie. Niezwykle „poczytnym” wówczas autorem był Tadeusz Walichnowski, którego książki, dotyczące „agresji” Izraela dla wielu polityków i dziennikarzy stanowiły podstawowe źródło informacji. Ówczesny pracownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wykreował obraz, który „miał się stać jedną z najtrwalszych klisz propagandy marcowej – sojusz izraelskich syjonistów i zachodnioniemieckich rewizjonistów”<sup>52</sup>, dwóch ówczesnych największych wrogów PRL. Być może to tego autora miał na myśli Berliner, pisząc o broszurze, którą otrzymał<sup>53</sup>. Wspomniał o nim również Schneider, określając Walichnowskiego jako zaufanego człowieka Mieczysława

<sup>47</sup> AD, zespół T 64, Dov Berliner, sygn. 32, k. 78–79.

<sup>48</sup> *Protokoły Mędrców Syjonu*, Warszawa 1923.

<sup>49</sup> Joanna B. Michlic, *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, Warszawa 2015, s. 131.

<sup>50</sup> Osęka, *Syjniści, inspiratorzy*, s. 76–77.

<sup>51</sup> Eisler, *Polski rok*, s. 588.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 112.

<sup>53</sup> Tadeusz Walichnowski w latach 1967–1968 opublikował szereg prac, które były używane przez propagandę: Tadeusz Walichnowski, *Izrael a NRF*, Warszawa 1967; *idem*, *Izrael a NRF: 1949–1967*, Warszawa 1968; *idem*, *Program działania współczesnego syjonizmu*, Warszawa 1968; *idem*, *Ważniejsze organizacje syjonistyczne*, Warszawa 1968; *idem*, Jan Dziedzic, *Wokół agresji Izraela (1967 r.)*, Warszawa 1968.

Moczara, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, „specjalistę od paszkwili antyżydowsko-syjonistycznych”<sup>54</sup>.

Innym wątkiem obecnym w prasie był „głos czytelników”, listy przesyłane do redakcji, które miały potwierdzić prawdziwość retoryki i wzmocnić przekaz poparcia zwykłych ludzi dla antyizraelskiej propagandy. Wypowiedzi pełne akceptacji działań władzy pojawiały się również w propagandzie Marca. Wypowiedziom tym towarzyszyło oburzenie wobec strajków i działań studentów. Teksty te w pełni wpisywały się w obraz kreowany przez propagandę. Wspomina o nich również Berliner, przywołując kolejny stereotyp:

„Redakcje gazet są teraz zlewane potokiem listów od obywateli. Skarżą się ci ludzie na syjonistów, którzy obiecują złote góry – za opuszczenie Polski. Pisze np. jedna pani – doktor z Gdańska (nie pamiętam nazwiska): otrzymała ta obywatelka pismo od jakiejś organizacji syjonistycznej, w którym to piśmie proponuje się tej pani sumę 5000 dolarów za opuszczenie Polski i udanie się do Izraela. Ta obywatelka z oburzeniem odrzuca tę wstrętną propozycję. Gardzi syjonistami i Izraelem, jest obywatelką polską i tu pozostanie. Powyższy «list otwarty» czytałem zdaje się w «Trybunie Ludu», ale i w innych gazetach dzieje się podobnie. I wszystko «na jedno kopyto»: miłość ojczyzny i pogarda dla Izraela. Również Maryla czyta gazety i przychodzi do nas i mówi, że zazdraszcza [pisownia oryginalna – M.S.] nam sumy 25 000 dolarów, którą to sumę otrzymamy przy przekroczeniu granicy. Radzę jej wyjeżdżać (jako żydówka), więc zarobi na czysto sumę 10 000 dolarów (za siebie i córkę)”<sup>55</sup>.

Tego typu wypowiedzi obrazują, czym według propagandy miał być syjonizm. Izrael bowiem rzekomo posiadał „miliardy z diaspyry”, dzięki którym podobno mógł prowadzić działania wojenne, a w dalszej kolejności „organizować spiski na skalę międzynarodową”<sup>56</sup>. Wyobrażenie to było kolejnym elementem złożonego konstruktu wroga. W dużej mierze wykorzystywano je podczas nagonki w 1968 r.

<sup>54</sup> Schneider, *Stracone lata*, s. 374.

<sup>55</sup> AD, zespół T 64, Dov Berliner, sygn. 32, k. 81. Brak możliwości zweryfikowania wypowiedzi o kwotach dolarów.

<sup>56</sup> Jarosz, *Marzec w prasie*, s. 103.

## Praca

Wydarzenia lat 1967–1968 nie pozostały bez wpływu na środowisko pracy obu autorów wspomnień. Wzmiankowana już reakcja Berlinera na wszechobecną propagandę wyrażała nienormalność sytuacji, jej absurdalność, a jednocześnie jego emocje, atmosferę tego czasu oraz obciążenie psychiczne. W późniejszym okresie Berliner sam zwolnił się z zakładu pracy<sup>57</sup>. Powodem tego kroku były zmiany wprowadzone wobec zatrudnionych Żydów:

„Otóż ostatnio wpłynął wniosek, aby nie pozwolić obywatelom pochodzenia żydowskiego zajmowanie odpowiedzialnych stanowisk na naszym zakładzie. Partia (sekretarz tow. Zosia) uważnie przysłuchuje się życzeniom «ludu», więc ten wniosek rozpatruje. No i oczywiście przyjmuje «jednogłośnie» odpowiednią uchwałę. Jedna jest dla mnie w tym wypadku rzecz zdumiewająca: członek partii, Żyd, zajmujący u nas odpowiedzialne stanowisko, głosuje «za» – usunięciem Żydów. W/g mnie nie jest to żadna «wierność zasadom», to jest po prostu «tresura». Gdy mi o tym doniesiono, natychmiast zwolniłem się z pracy. Na szczęście, mieliśmy z żoną trochę oszczędności, więc mogliśmy przez pewien czas przetrzymać. Teraz czekamy tylko na to, aby nasz średni syn ukończył uniwersytet»<sup>58</sup>.

Z narracji tej nie wynika dokładnie, kiedy przyjęto wspomnianą uchwałę. Można przypuszczać, iż tego typu działania były możliwe dopiero podczas kampanii antysyjonistycznej, już po wydarzeniach marcowych. Berliner precyzyjnie określa winnych całej sytuacji – aparat partyjny w jego zakładzie, przeprowadzający czystkę za milczącym przyzwoleniem reszty pracowników. O bezczynności współpracowników i ich postawie wspomniał w kolejnym passusie:

„Czasem rozmawiam na ulicy z moimi byłymi kolegami z pracy. Pytam ich: jak możecie tak gromadnie i bezmyślnie, jak stado owiec, podnosić ręce w głosowaniu potępiającym Izrael? Odpowiadają: my jesteśmy jedynie pionki na szachownicy. Nasz sprzeciw nie zda się na nic. Na odwrót, jeszcze napytamy sobie biedę. Mówię: przecież Niemcy tak samo się tłumaczą, że musieli, że groziły kary itd. Nie ma odpowiedzi. Każdy się boi o swoją skórę, a gromada zachowuje się jak stado»<sup>59</sup>.

Przywołany fragment należy rozumieć jako przykład ograniczania praw żydowskich pracowników. W tym wypadku postawa autora wobec omawianych

<sup>57</sup> Brak szczegółowej informacji o dacie zwolnienia.

<sup>58</sup> AD, zespół T 64, Dov Berliner, sygn. 32, k. 85.

<sup>59</sup> *Ibidem*, k. 86.

zajść jest aktywna. Reakcją na uchwałę jest natychmiastowe zwolnienie się z pracy. Jednocześnie, w zestawieniu z przytaczanymi wypowiedziami dawnych współpracowników, przedstawiana narracja ukazuje bierność większości pracowników, którzy nie mieli odwagi wyrazić swojego zdania w obawie o swoje stanowisko i pozycję. Berliner przytacza również bardziej dramatyczne okoliczności w innych przedsiębiorstwach, między innymi bezpośredniej wrogości wobec żydowskich pracowników, zawierające elementy wykluczenia i negatywne doświadczenia:

„Spółdzielnia [...], do której należy również garbarnia i farbiarnia skór futerkowych przy ul. Krakowskiej, została stworzona i zaopatrzona w potrzebne maszyny i urządzenia za pieniądze «Jointu»<sup>60</sup>. Obecnie Żydów się stamtąd usuwa. Pracownicy polscy mówią do kolegów Żydów: «Wynocha stąd. Dość rządzyliście tutaj. Teraz nasza kolej rządzenia». Prezes spółdzielni wydaje mojemu koledze polecenie natychmiastowego opuszczenia zakładu. Mój kolega (tak mi opowiadał) wyszedł na ulicę i rozplakał się. Był od młodości komunistą, socjalizm to marzenie jego życia, a teraz ten socjalizm odwdzięcza się wyrzuceniem długoletniego pracownika na bruk. Na ulicy Nowotki [obecnie ul. Krupnicza – M.S.] mieści się żydowska spółdzielnia szewska im. (zdaje się) Botwina<sup>61</sup>. Ostatnio ta spółdzielnia jest *Judenrein*. Pracownicy występują obecnie z wnioskiem o przemianowanie spółdzielni z „Botwina” na im. Kilińskiego. Nie wiem, czy tak się stało. [...] Gdy antyżydowska nagonka doszła do szczytu, zaczęto usuwać wszystkich bez wyjątku (tak jak to mnie było wiadome) Żydów z pracy”<sup>62</sup>.

Fala zwolnień była jednym z ważniejszych elementów kampanii marcowej<sup>63</sup>. Dotyczyły one zarówno wysokich funkcjonariuszy partyjnych i państwowych, jak i przedstawicieli prasy, inteligencji, a także wielu pracowników pomniejszych zakładów pracy. Powodem do zwolnienia często było żydowskie pochodzenie lub nazwisko, podnoszono również stosunek danej osoby do Izraela oraz postawę wobec konfliktu na Bliskim Wschodzie. Odejście z pracy wiązało się nie tylko z utratą środków do życia, ale w wielu przypadkach również z wyobcowaniem, stygmatyzowaniem, przejawami jawnej wrogości. Dla niektórych, jak opisuje to Berliner, pozbawienie pracy było życiowym dramatem, zwłaszcza gdy

<sup>60</sup> Amerykańska żydowska organizacja pomocowa.

<sup>61</sup> Właściwie spółdzielnia im. Olgina.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 84.

<sup>63</sup> Stola, *Kampania antysyjonistyczna*, s. 109–110.

następowało ono po latach spędzonych w danym zakładzie, wśród tych samych ludzi, którzy nagle, w myśl propagandowych haseł, przyczyniali się do zwolnienia.

W nieco innej sytuacji znalazł się Artur Schneider, który stracił pracę nie w konsekwencji kampanii antysyjonistycznej, ale tuż po wydarzeniach wojny sześciodniowej. Był on jednym z ponad 100 zawodowych oficerów, którzy opuścili Wojsko Polskie w ramach tzw. czystki<sup>64</sup>. Sytuację tę opisał w następujący sposób:

„Obecnie siedział on w pokoju szefa wydz.[iału] personalnego, a w rękę trzymał moją teczkę personalną. Gdy usiadłem naprzeciwko niego nawet nie podniósł oczu na mnie. Widocznie wstydził się. Wiedział, że bierze udział w nieczystej grze. Wiedział, że nie ma najmniejszych powodów służbowych ani innych, by mnie zwolnić w[edług] obowiązujących przepisów prawnych zagwarantowanych w tzw. pragmatyce oficerskiej. «Wiecie pułkowniku – zaczął – że wobec tego co zaszło 5 czerwca tego roku... Wiecie...» Wiedziałem oczywiście [że chodziło o] tzw. «agresję izraelską», a może wstydził się podać mi taki niepewny pretekst. «Wiecie – jeszcze raz powiedział – nie mamy nic do was, ale dostaliśmy takie wytyczne, że musimy was zwolnić». Nareszcie usłyszałem słowo o zwolnieniu... [...] Coś mnie korciło by go zapytać co ma wspólnego pragmatyka oficerska z wypadkami 5 czerwca lub na podstawie jakiej ustawy wydane zostały mu te wytyczne z «góry», o których wspomniał, może na podstawie ustawy norymberskiej, bo w Polsce jeszcze takiej ustawy nie uchwalono przeciw oficerom Żydom. Ale dałem spokój. Nie warto prowokować, pomyślałem. [...] Zaproponowałem mu: «Mogą mnie zwolnić z komisji lekarskiej, jako niezdolnego do wojskowej służby zawodowej w czasie pokoju». On «złapał się» tego. [...] «Wobec tego otrzymacie skierowanie do wojskowego szpitala okręgowego na przebadanie przez komisję lekarską». Tak się też stało. [...] 15 grudnia 1967 r. zostałem formalnie zwolniony z pracy i zakończyłem karierę wojskową»<sup>65</sup>.

W zaistniałej sytuacji autor nie miał sobie nic do zarzucenia. Nie popierał publicznie Izraela jako „agresora”. Wobec konfliktu na Bliskim Wschodzie przyjmował postawę neutralną, nie zdradzając swoich przemyśleń czy zasłyszanych informacji. W oficjalnej dokumentacji zanotowano, iż powodem zwolnienia był fakt, że „jako członek PZPR zabierał głos w dyskusjach w czasie szkolenia i zebrał

<sup>64</sup> *Czystka w korpusie oficerskim: wydarzenia 1967 roku w Wojsku Polskim w dokumentach*, red. Edward J. Nalepa, Warszawa 2000, s. 20–23.

<sup>65</sup> Schneider, *Stracone lata*, s. 369–370.

partyjnych, lecz nie zawsze zajmował sprecyzowane stanowisko odnośnie sytuacji międzynarodowej”, w tym konkretnym przypadku wojny sześciodniowej<sup>66</sup>. Konflikt ten stworzył dogodną sytuację do czystki wymierzonej w oficerów żydowskiego pochodzenia, a także przesilenia politycznego w armii. Najważniejsza odsłona tego sporu miała miejsce w czerwcu i lipcu w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju. W konsekwencji z zajmowanych stanowisk odwołano generałów: Czesława Maniekiewicza i Tadeusza Dąbkowskiego<sup>67</sup>. W następnych tygodniach z wojska usunięto kolejnych oficerów, którym zarzucano postępowanie niezgodne z linią partyjną. Niektórzy z nich, nie mogąc się pogodzić z decyzją przełożonych, podejmowali dramatyczne decyzje<sup>68</sup>. Przykładem takich zachowań jest małżeństwo Orlińskich, które w 1968 r. podjęło próbę samobójczą<sup>69</sup>. Jak trafnie zauważył Jerzy Eisler:

„[...] wielkie [...] były dramaty tych ludzi, całkowicie zasymilowanych, odległych od kultury i tradycji żydowskich [...], a przede wszystkim przez ćwierć wieku z oddaniem zaangażowanych w służbie Ludowego Wojska Polskiego. [...] W skrajnych przypadkach ludzkie dramaty zmieniały się w prawdziwe tragedie”<sup>70</sup>.

Słowa te odnoszą się również do Schneidera, dla którego Polska była świadomym wyborem. Bez względu na jego zaangażowanie w PZPR czy armii, która przez ponad 20 lat była miejscem jego pracy<sup>71</sup>, nagłe zwolnienie, argumentowane niezawinioną winą, było bolesnym doświadczeniem, które zaważyło na jego ostatecznej decyzji wyjazdu z kraju, przekreśleniu powojennego okresu życia. Sytuacja rodziny stała się trudniejsza, gdy z pracy została zwolniona również jego żona,

---

<sup>66</sup> W styczniu 1969 r. Autor starał się o pracę w Wojewódzkim Urzędzie Statystycznym we Wrocławiu. Z tego powodu dyrektor tej instytucji zwrócił się o opinię dot. Schneidera do poprzedniego pracodawcy. Wystawił ją ppłk Stępień. W swojej wymowie ma ona charakter pozytywny, z wyjątkiem przedostatniego zdania, które zdradza powody odejścia Autora ze służby: „Jako członek PZPR zabierał głos w dyskusjach w czasie szkolenia i zebrań partyjnych, lecz nie zawsze zajmował sprecyzowane stanowisko odnośnie sytuacji międzynarodowej”. Por. Centralne Archiwum Wojskowe, Akta osobowe Leona Sznajdera s. Dawida, sygn. 1563/74/806, Opinia służbowa z 30 I 1969 r., k. 47.

<sup>67</sup> *Czystka w korpusie oficerskim*, s. 16–17.

<sup>68</sup> Paweł Piotrowski, *Czystki antysemityczne jako element polityki kadrowej w Wojsku Polskim w drugiej połowie lat 60. XX w.*, [w:] *Wokół Marca '68 na Dolnym Śląsku. Materiały pokonferencyjne*, red. Joanna Hytrek-Hryciuk, Wojciech Trębacz, Wrocław 2008, s. 94.

<sup>69</sup> Krzysztof Szwaagrzyk, „*Żyć w takiej Polsce*”, „Tygodnik Powszechny”, nr 18 z 1 V 2005, online: <https://www.tygodnikpowszechny.pl/zyc-w-takiej-polsce-127862> (dostęp: 10 IX 2019).

<sup>70</sup> Eisler, *Polski rok*, s. 512.

<sup>71</sup> Artur Schneider (Leon Sznajder) w latach 1945–1963 pracował w Sztacie Dowództwa Okręgu Wojskowego IV (Śląski Okręg Wojskowy). W okresie 1963–1965 był zatrudniony na stanowisku szefa Wydziału II Poboru w Wojewódzkiej Komendzie Wojskowej, a od stycznia 1965 jako szef Wydziału II Poboru i Uzupełnień Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego we Wrocławiu.



Bronisława, zatrudniona jako pracownik cywilny w Śląskim Okręgu Wojskowym. Schneider w emocjonalnych słowach opisał decyzję przełożonych, która zapadła w kwietniu 1968 r., w trakcie kampanii antysyjonistycznej:

„Dowództwo Okręgu Wojskowego we Wrocławiu nie mogło jeszcze zameldować o 100% *Judenrein*. Jeszcze pracowała u nich w kwatermistrzostwie pracownica cywilna, Żydówka, na etacie starszego inspektora stołówek i kasyn oficerskich. Przełożeni nie spieszyli się zwolnić jej z pracy. Siedzieli cicho, nie pytali o nic i czekali aż sobie ktoś o niej przypomni. Dopiero w dniu 30 czerwca 1968 r. otrzymała Buzia 3-miesięczne wypowiedzenie z pracy<sup>72</sup>. Zapłacili jej za 3 miesiące z góry, aby nie musiała już do końca wypowiedzenia przychodzić do budynku okręgu. W ten sposób wreszcie dowództwo Śląskiego Okręgu Wojskowego zostało całkowicie wolne od Żydów<sup>73</sup>.”

Utrata pracy, zwłaszcza niezawiniona, jest kolejnym negatywnym doświadczeniem. Podobnie jak poszukiwania innego zatrudnienia, w tym przypadku ludzi dojrzałych, których, według relacji Schneidera, nikt nie chce zatrudnić z powodu ich „żydowskości”<sup>74</sup>. Sytuacja ta wprowadziła w życie całej rodziny niepewność i strach, a ostatecznie zaważyła na decyzji o wyjeździe z Polski. Dla byłego oficera IWP opuszczenie kraju w ramach emigracji pomarcowej nie okazało się łatwe i oczywiste. Zastrzeżenie Wojskowej Służby Wewnętrznej, dotyczące zakazu opuszczenia kraju, zostało uchylone Schneiderowi dopiero w 1971 r. Rok później wyjechał z rodziną do Izraela.

## Wobec wojny i Zagłady

W przywołanych powyżej cytatach autorzy wspomnień często powołują się na wydarzenia z lat 1939–1945 i relacje polsko–żydowskie jako na ważny kontekst propagandy kampanii antysemitycznej, ale również czynnik wpływający na ich osobisty stosunek do Polski i Polaków. Jacek Leociak, który badał obecność Zagłady w dyskursie Marca, wyróżnił kilka zagadnień, najczęściej obecnych na łamach

<sup>72</sup> Archiwum Wojskowe w Oleśnicy, Akta osobowe pracownika cywilnego administracji wojskowej: Sznajder Bronisława c. Salomona, sygn. 2422/73/139, Pismo kierownika sekcji pracowników cywilnych Oddziału Uzupelnień Sztabu SOW, k. 26.

<sup>73</sup> Schneider, *Stracone lata*, s. 376.

<sup>74</sup> Zob. przypis 66.

prasy i w wypowiedziach publicznych po 11 III 1968 r.<sup>75</sup>, to jest po publikacji na łamach „Słowa Powszechnego” i „Trybuny Ludu” propagandowych artykułów, które powszechnie uznawane są za początek medialnej nagonki<sup>76</sup>. Wśród ważniejszych tematów wyszczególnił wątek rywalizacji martyrologii i perswadowaną wyższość polskich cierpień nad żydowskimi, który obrazuje między innymi sprawa tzw. encyklopedystów. Konsekwencją tak kreowanej propagandy było niwelowanie żydowskiego charakteru powstania w warszawskim getcie. Pisano wówczas również o dobrych i złych Żydach, wspólnej walce Polaków i Żydów, a także wykazywano przykłady polskiej pomocy wobec ludności żydowskiej podczas Zagłady.

Niektóre z tych kategorii znajdują odzwierciedlenie także w relacjach Berlinera i Schneidera. Zwłaszcza ten pierwszy często odwołuje się do kontekstu wojennego. Wchodzi tym samym w polemikę z tekstami prasowymi czy poszczególnymi wypowiedziami, z którymi stykał się na co dzień w okresie 1967–1968. Co prawda autor nie datuje poszczególnych części wspomnień, z toku narracji można jednak wywnioskować, iż część z nich pojawiła się już po Marcu. Schneider, ocalały z Zagłady, nieco rzadziej odnosi się do wojennego dyskursu, choć w jego wypowiedziach również pojawiają się słowa zaczerpnięte z okresu okupacji niemieckiej. Jednym ze wspólnych elementów dla obu autorów jest użycie słowa *Judenrein*. Niemieccy naziści używali go dla oznaczenia terenu „czystego od Żydów”, z którego usunięto społeczność żydowską. Porównanie to, bardzo mocne w swoim przekazie, pojawia się u Berlinera i Schneidera w kontekście zwolnień z pracy ludności żydowskiej w 1968 r. Tym samym, w ich odczuciu działania władz były podobne do postaw okupanta. Choć z pewnością inne były metody i cele, usuwanie z miejsc zatrudnienia ludności żydowskiej, tylko z powodu pochodzenia, miało charakter jawnie antysemicki. Skojarzenia z okresem II wojny światowej nie były zresztą przypadkowe. Niektórzy z emigrantów pomarcowych deklarowali, iż doświadczenie 1968 r. i wyjazdu z Polski było dla nich drugą Zagładą<sup>77</sup>.

Opisywany już wcześniej obraz wroga – syjonisty był wieloaspektowy. Składały się na niego odmienne wyobrażenia oraz stereotypy. Wykorzystywano je

---

<sup>75</sup> Jacek Leociak, *Instrumentalizacja Zagłady w dyskursie marcowym*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2008, 4, s. 448–449.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 448. Krystyna Kersten, *Polacy, Żydzi, komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1992, s. 143–144.

<sup>77</sup> Leopold Sobel, „*Budujemy nowy dom*”. *Polska i emigracja marcowa w materiałach opublikowanych w „Plotkies”*, [w:] *Spoleczność żydowska w PRL*, s. 221–225.

w propagandzie na różne sposoby. Jak wspominał Berliner, niemal cytując fragmenty tekstów prasowych: „międzynarodowy syjonizm – szkalował rząd i naród Polski. Żydzi za granicą nazywali Polaków antysemitami i wspólnikami Hitlera. Żydzi za granicą prowadzą dziką, niepoahamowaną nagonkę przeciwko szlachetnemu narodowi Polskiemu”<sup>78</sup>. Złym Żydom, szkodzącym Polsce, przeciwstawiano dobrych Polaków, którzy za cenę poświęcenia ratowali ich w czasie II wojny światowej. Niejako w kontrze do tego obrazu autor wspomnień przywoływał obserwowaną wówczas rzeczywistość, opisując ją w ujęciu zakorzenionym w kontekst Zagłady:

„Pojawiło się w Polsce nowe «hobby», nawiązujące do tradycji «szmalcowników» z okresu wojny. Szukano ludzi, którzy pod spolszczonym nazwiskiem «uwi-li» sobie gniazdko na wielu stanowiskach w aparacie rządowym i partyjnym. Tacy osobnicy, tj. syjoniści, działali bezkarnie przez wiele lat na szkodę Polski Ludowej. Ale obecnie, położono kres tej niecnej robocie. Czujność partii zapobiegła wielu «nieszczęściom». Syjoniści w Polsce zostali ostatecznie «unieszkodliwieni»”<sup>79</sup>.

Wyszukiwanie Żydów i osób pochodzenia żydowskiego, tych, którzy zasy-milowali się do polskości i utożsamiali się z Polską i jej kulturą, zostało przyrównane do wydawania ukrywających się Żydów. Przywoływane szmalcownictwo było więc zaprzeczeniem powielanej w prasie tezy o heroicznosci i poświęceniu Polaków. Jak ironicznie sugeruje Berliner, tak jak Żydzi, szantażowani i wydawani przez szmalcowników nie mieli szans na przeżycie, podobnie wskazywane osoby, „syjoniści”, byli w sposób automatyczny zwalniani z pracy, oskarżani o antypolską postawę i wyobcowywani. Co więcej, w oczach autora wspomnień to Polacy „nawiażywali do tradycji”, wcielając się w tropiciele Żyda-wroga<sup>80</sup>.

Tematyka wojenna funkcjonowała również w wersji zmodernizowanej, dostosowanej do ówczesnych warunków i sytuacji międzynarodowej. Asumptem do rozwijania propagandowej wizji syjonisty była broszura autorstwa wspomnianego już Tadeusza Walichnowskiego<sup>81</sup>. Ówczesną wizję polityczną, przedstawianą często na łamach dzienników, skrótkowo przedstawił Michał Głowiński w analizie marcowego dyskursu, pisząc o potrzebie walki „w imię naszego narodowego interesu, naszej racji stanu, czyli socjalizmu, naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Walka nieustająca, bo syjoniści wciąż nam zagrażają, tym bardziej, że

<sup>78</sup> AD, zespół T 64, Dov Berliner, sygn. 32, k. 78.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 84.

<sup>80</sup> Jan Grabowski, „*Ja tego Żyda znam!*” *Szantażowanie Żydów w Warszawie, 1939–1943*, Warszawa 2004, s. 43–45.

<sup>81</sup> Walichnowski, *Izrael a NRF*.

dogadali się ze spadkobiercami Hitlera i sami się do hitlerowców upodabniają”<sup>82</sup>. Artykuły traktujące o niemiecko-żydowskim sojuszu w niektórych przypadkach osiągały szczyty absurdu. Niektórzy autorzy, usiłovali nawet wmówić czytelnikom, że Żydzi byli sojusznikami Hitlera, a więc stanowili i stanowią najgorszych wrogów narodu polskiego.

Tym samym, w lansowanej teorii spiskowej, Izrael stał się jednym z największych wrogów Polski. Zależnie od kontekstu łączony był albo z działaniami imperialistów z USA, albo współpracą z RFN, które nie tylko zgodziło się na przekazanie reparacji na rzecz Izraela w 1952 r.<sup>83</sup>, ale, w kontekście polskiej polityki zagranicznej, wciąż nie uznawało polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Również Berliner przywołuje podobne, zasłyszane wypowiedzi, w których padają skrajne sformułowania, na przykład: „przecież oni (Żydzi) są gorsi od hitlerowców”<sup>84</sup>. W podobny sposób odnoszono się do działalności innego wroga – Amerykanów. Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) traktowana była jako „jeden z przejawów wszechobecnego zła”<sup>85</sup>, któremu można przypisać wszelkie, nie do końca wyjaśnione wypadki. Jak zapamiętał autor omawianych wspomnień, to również w porozumieniu z tą organizacją mieli współpracować syjoniści: „Wtedy cała Polska się dowiedziała, że zajścia te prowokują i organizują syjoniści wspólnie z CIA. Nie zapomniano podkreślić roli, jaką syjoniści do spółki z hitlerowcami odegrali w czasie II wojny światowej”<sup>86</sup>.

Innym aspektem „marcowego gadania” było podkreślanie zasług Polaków, którzy zostali osadzeni w niemal idealnym świecie. Sformułowaniom typu: „My, Polacy”, odnoszącym się do całego społeczeństwa, towarzyszyły opisy czynów godnych podziwu, na przykład pomocy ludności żydowskiej w okresie okupacji. Tego typu zabiegi kształtowały mit polskiej wyjątkowości i nieskazitelnosci. Generalizowanie usuwało w niepamięć wszelkie przykłady kolaboracji, szmalcownictwa czy po prostu obojętności. Ta ostatnia postawa uważana jest przez badaczy za najczęściej spotykaną w okresie II wojny światowej na ziemiach polskich w polsko-żydowskich relacjach<sup>87</sup>. O podobnych zachowaniach wspomina Berliner, pisząc

<sup>82</sup> Głowiński, *Marcowe gadanie*, s. 226.

<sup>83</sup> Tom Segev, *Siódmy milion: Izrael – piętno zagłady*, Warszawa 2018, s. 219–221.

<sup>84</sup> AD, zespół T 64, Dov Berliner, sygn. 32, k. 80.

<sup>85</sup> Głowiński, *Marcowe gadanie*, s. 107.

<sup>86</sup> AD, zespół T 64, Dov Berliner, sygn. 32, k. 81.

<sup>87</sup> Jacek Leociak, *Wizerunek Polaków w zapisach Żydów z dystryktu warszawskiego*, [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. Barbara Engelking, Jacek Leociak, Dariusz Libionka, Warszawa 2007, s. 390–391.

o obojętności w kontekście zwalniania z pracy, osaczania Żydów, marginalizowania ich w społeczeństwie: „Nie słyszałem ani razu o tym, aby ktoś protestował, aby ktoś się ujął czyjejs krzywdy, aby ktoś przynajmniej współczuł. Moim zdaniem ogół społeczeństwa polskiego był zadowolony z tej akcji, albo w najlepszym razie był obojętny”<sup>88</sup>.

Paradoksalnie, zdanie to mogłoby odnosić się do okresu wojennego i zostać zaczerpnięte ze wspomnień ocalałego z Zagłady. Pomimo upływu czasu, zmiany okoliczności oraz relacji, ludność żydowska, w tym ci, którzy uważali się za Polaków, podczas kampanii antysyjonistycznej znów mogła odczuwać emocje podobne do tych z lat okupacji. Choć opisywane przez Berlinera doświadczenia nie oznaczały sytuacji na granicy przetrwania, to jednak były podobnie traumatyczne, przywołujące poczucie zagrożenia wokół bezczynnego tłumu, oznaczające, że pomimo upływu lat „Holokaust potencjalnie może wydarzyć się wszędzie, także w Polsce”<sup>89</sup>. Podobne przekonania podzielali także inni uczestnicy tych wydarzeń, którzy argumentowali swój późniejszy wyjazd z Polski chęcią ocalenia życia albo rodziny, czy też opisywali na kartach swoich wspomnień bolesne doświadczenia, przyrównując je wprost do Zagłady Żydów.

### **Czerwiec, marzec, sierpień. Chronologia i konstrukt narracyjny**

Opisując powyższe kwestie, kilkakrotnie podkreślałem już problem przyjętego przez autorów konstruktu narracyjnego i niejasnej chronologii wydarzeń. W omawianych tekstach momentem początkowym jest rozpoczęcie wojny sześciodniowej. W konsekwencji tego wydarzenia w relacji Berlinera zaistniał okres wzmożonej aktywności przeciwko Izraelowi, „syjonistom”, a ogólniej – społeczności żydowskiej w Polsce. W następującym wówczas ciągu przytaczanych historii oraz osobistych doświadczeń nie ma rozróżnienia na „kampanię antysyjonistyczną” czy okres nagonki po zakończeniu konfliktu. W odbiorze autora wspomnień lata 1967–1968 były naznaczone różnymi przejawami „antysemityzmu”, które można z pewnością skategoryzować w poszczególne grupy. Trudno określić, czy czynnikiem decydującym o takiej narracji, nazwijmy ją w tym miejscu nieuporządkowaną, była świadoma decyzja wykreowania konkretnego przekazu,

<sup>88</sup> AD, zespół T 64, Dov Berliner, sygn. 32, k. 84.

<sup>89</sup> Anna Artwińska, „Odrodziły się traумы z czasów Zagłady”. *Marzec 1968 jako narracja postkatastroficzna*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, 25 (2015), s. 197.

przemysłanej konstrukcji wspomnień. Czytając je, odnoszę wrażenie, iż zapiski te można określić mianem literackiego strumienia świadomości<sup>90</sup>, przeplatane go różnymi skojarzeniami i wtrętami. W ten sposób Berliner stworzył *patchwork* doświadczeń i negatywnych emocji, poprzez który wyraził swój ból i przeżywaną po latach traumę. W jednym z fragmentów opisujących atmosferę tego okresu autor sam przyznał się do luk w pamięci:

„Nie pamiętam w jakiej kolejności zaszły teraz wypadki, które wstrząsnęły krajem. A więc najazd wojsk Polski na Czechosłowację, w ramach akcji armii Paktu Warszawskiego, przeciwko «socjalizmowi o ludzkim obliczu» – Dubczeka. Burzliwe w związku z tym demonstracje studentów. Między innymi aresztowano kilku studentów – Żydów. [...] Wreszcie sławetne wystąpienie Wł. Gomułki na kongresie Związków Zawodowych. W swoim kłamliwym, bezwstydnym oświadczeniu nazwał nas Żydów (syjonistów) V kolumną imperializmu amerykańskiego w Polsce. W ciągu krótkiego czasu zapanowała w kraju atmosfera przed-pogromowa. Brakło tylko jakiegoś nowego Dreyfusa, aby móc otwarcie rzucić hasło: «śmierć Żydom». Zaczęto szukać Żydów wszędzie, nawet tam, gdzie ich nie było. A czynili to chętnie tzw. «Chłopcy» Moczara (Bezpieka), ale tym razem nie szło to już łatwo. Żydzi po wojnie 6-cio dniowej nie byli wcale zastraszani. Byli dumni z Izraela i ze swego pochodzenia”<sup>91</sup>.

O chaosie w chronologii wydarzeń świadczy pomieszczenie różnych zdarzeń: ingerencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji (sierpień 1968 r.), strajku studentów (marzec 1968 r.), który miał być związany z sytuacją w Pradze, oraz przemówienia Władysława Gomułki podczas VI Kongresu Związków Zawodowych (czerwiec 1967 r.). Co więcej, wszystkie zostały przywołane w odwrotnej kolejności. Zresztą, w cytowanym fragmencie nie pojawia się nawet wzmianka o Marcu, rozumianym jako punkt odniesienia do innych zdarzeń – epicentrum studenckiego buntu. Brak także informacji o innych okolicznościach, zerwaniu stosunków dyplomatycznych między PRL a Izraelem czy pozostałych wydarzeniach politycznych. W warstwie faktograficznej wspomnienia te nie są wartościowe poznawczo, wręcz przeciwnie, mogą się spotkać z krytycznymi uwagami. Wprowadzają bowiem czytelnika w błąd, przemilczają niektóre fakty i postaci. Można stwierdzić, iż są wybiórczym zapisem pamięci z minionych lat. Jednak

<sup>90</sup> Pod pojęciem tym rozumiem swobodną konstrukcję narracyjną mającą na celu wyrażenie myśli i przeżyć danej osoby.

<sup>91</sup> AD, zespół T 64, Dov Berliner, sygn. 32, k. 81.

z perspektywy antropologii doświadczenia to nie chronologia jest najistotniejszym elementem. Dobrze obrazuje to inny fragment, w którym Berliner asekuracyjnie podaje skrajne daty opisywanych przez siebie wydarzeń:

„To co opisuję działo się w okresie od końca 1967 do połowy 1969, tj. do momentu naszego wyjazdu. A więc w dalszym ciągu odbywają się burzliwe, antysyjonistyczne zebrania na fabrykach i urzędach, w instytucjach, na wsi i w mieście. Wszystkiemu są teraz winni syjoniści. Nawet za braki w zaopatrzeniu ludności w podstawowe artykuły żywnościowe. Ale to wszystko się zmieni, gdy Żydzi opuszczą kraj. Oczywiście zmieni się na lepsze. Podobno na zebraniu w jakiejś fabryce, pewna robotnica zapytała: «Żydzi wyjeżdżają, czy będzie mięso w sklepach?»<sup>92</sup>.

Powyższy fragment, podobnie jak wcześniejszy, raz jeszcze przywołuje wzmożoną nagonkę wobec Żydów, która w odczuciu autora miała trwać ponad dwa lata. Obraz ten nie przystaje do badań historycznych czy analizy prasy, na podstawie których można wyróżnić różne okresy i szczegółowe zjawiska. Perspektywa Berlinerera jest inna. Wynika z jego osobistego doświadczenia i emocji. To za sprawą tych ostatnich opisywane przeżycia są porządkowane w całość, tworzą konstrukt narracyjny. Traktując je jako „ramę klasyfikacyjną i interpretacyjną, która nadaje postać i znaczenie odczuciom somatycznym i doznaniom afektywnym”<sup>93</sup>, inaczej należy rozumieć opisy wydarzeń z lat 1967–1968. Owa „rama klasyfikacyjna” jest doświadczana, jednocześnie poświadczana na różne sposoby, poprzez: własne przeżycia, zasłyszane historie, anegdoty, plotki, wrogość wobec ludności żydowskiej, często prezentowana w zawoalowany sposób, na przykład poprzez postać syjonisty czy ogólniej wroga. Osobną kwestią jest intensywność doświadczenia w danych przedziałach czasowych i czynniki, które wpłynęły na jego ukształtowanie. W takiej perspektywie nie można dokładnie określić, czy Marzec był wydarzeniem przełomowym w życiu Berlinerera, podobnie późniejsza kampania antysyjonistyczna. Z pewnością oba wydarzenia należy jednak zaklasyfikować jako budzące te same emocje, wpływające w podobny sposób na stan psychiczny autora wspomnień. Upraszczając prezentowany przekaz, przyjmuję, iż pytanie, kiedy poszczególne historie się wydarzyły, jest mniej istotne. Znaczący wydaje się sam fakt ich zaistnienia i to w tak odmiennych okolicznościach, z udziałem różnych osób, a przede wszystkim z podobnym przekazem.

<sup>92</sup> *Ibidem*, 82.

<sup>93</sup> Stearns, Stearns, *Emocjonologia*, s. 145.

Nieznacznie inny punkt widzenia przedstawił Schneider. Opisał on wydarzenia z marca 1968 r. jako jedno z ważniejszych wydarzeń, które spowodowało wybuch nagonki przeciwko Żydom:

„Gdy trochę ucichło już z wojną sześciodniową, gdy prawie wszyscy oficerowie pochodzenia żydowskiego zostali już usunięci z wojska i innych organów państwowych, gdy większa część z resztki Żydów opuściła już Polskę, opinia publiczna kraju, a szczególnie inteligencja została poruszona. Tym razem «wybuchła» sprawa wystawienia w teatrze w Warszawie sztuki A. Mickiewicza pt. *Dziady*. [...] Trzeba pamiętać, że Ministrem Spraw Wewnętrznych w tym czasie był Mieczysław Moczar (Mykoła Demko), który wówczas też awansował na z[astęp]-cę członka Biura Politycznego KC PZPR. Jako odwet za zakaz wystawienia *Dziadów* Mickiewicza we wszystkich wyższych uczelniach w Polsce ogłoszono strajk protestacyjny. Na uczelniach tych powstawały komitety studenckie, które prowadziły akcje protestacyjne. Malowano hasła i transparenty, powielano ulotki, z którymi studenci wychodzili na ulice miast. Duża część inteligencji poparła studentów w ich słusznym żądaniu wolności słowa. Była to sprawa nie tylko honoru i uczuć Polaków. To był kamień probierczy, czy Polska jest niepodległym krajem, czy też w dalszym ciągu jest wykonawcą i sługusem swego starszego brata”<sup>94</sup>.

W powyższym zapisie pamięci obecne są uproszczenia, interpretacje i luki. Nie należy odczytywać go jako obiektywnego obrazu ówczesnych wydarzeń. Dla Schneidera punktami odniesienia są zwolnienia oficerów, z pewnością nieznanie powszechnie społeczeństwu, oraz wyjazdy Żydów, które dopiero po Marcu miały masową skalę. Być może również przytaczane wypadki z Warszawy można uznać za wstęp do tego, co było właściwą intencją autora – przekazania osobistego doświadczenia kampanii antysyjonistycznej i panującej wówczas antysemickiej atmosfery:

„Wielkie było wówczas poruszenie społeczeństwa, zwłaszcza inteligencji, w tym całej młodzieży akademickiej, i władze musiały jakoś na to zareagować. Zamiast pozwolić na wystawienie w stolicy Polski sztuki Mickiewicza, co mogłoby z miejsca obniżyć napięcie i doprowadzić do uspokojenia, władze poszły po innej drodze, wymyślonej już dawno przez carską ochranę. Pokazano na kozła ofiarnego – na Żydów. Oni są winni tych strajków i masowych manifestacji studentów polskich. I znów środki masowego przekazu w Polsce miały żer. A więc twierdzono, że sfrustrowana inteligencja żydowska i studenci żydowscy pod

<sup>94</sup> Schneider, *Stracone lata*, s. 371–372.



wpływem wywiadu syjonistycznego podburzają młodzież. W Polsce zostało wówczas jeszcze maksimum około 20 000 Żydów, przeważnie starszych wiekiem emerytów. Ilu wśród nich mogło być studentów Żydów? Na pewno nie mniej jak ilość wyższych uczelni w Polsce. Władze poleciły milicji dostarczyć kilku studentów o nazwiskach żydowskich lub znanych jako Żydów, aby wytoczyć im procesy pokazowe. I tak między innymi aresztowano w Warszawie studentkę o nazwisku Toruńczyk [...] córki zmarłego generała Wojska Polskiego i zasłużonego bojownika o niepodległość Hiszpanii, którego jedynym przewinieniem było żydowskie pochodzenie<sup>95</sup>.

Artur Schneider opisuje wydarzenia Marca jako powrót do przeszłości. Odczytuje je w duchu antysemitycznych wystąpień z XIX w., uznając „władzę” za świadomego sprawcę wszelkich zająć przeciwko Żydom. Jego zainteresowanie wykroczyło poza bycie świadkiem. W kolejnych passusach wspominał o swoim przeżywaniu – biernym uczestnictwie w procesie sądowym, w którym głównym oskarżonym był żydowski student:

„We Wrocławiu między kilku aresztowanymi studentami był też student drugiego roku Wydziału Matematycznego Uniwersytetu Wrocławskiego – Żyd Bralek Zeichner, syn przedwojennego komunisty i inwalidy niepracującego. Rodzina utrzymywała się tylko z skromnych zarobków matki nauczycielki. Byłem na procesie tego studenta. Proces ten wcale nie zainteresował społeczeństwa. Na sali sądowej było wszystkiego około 30 obecnych. Przysłuchiwałem się groteskowemu przewodowi sądowemu, w jaki sposób oskarżyciel i zespół sędziowski na spółkę próbowali dowieść, że wycinanie z kartonu liter do transparentu o strajku studentów stanowiło poważne przestępstwo, naruszało porządek i ład publiczny, powodowało wrzenie wśród studentów (to wycinanie liter do transparentu było jedynym punktem, do którego oskarżony się przyznał). Sąd skazał go na rok więzienia. Tę karę musiał on w całości odsiedzieć. Rodzina Zeichnerów dopiero po uwolnieniu ich syna z więzienia wyjechała w roku 1969 do Izraela<sup>96</sup>.”

Dla Schneidera, inaczej niż dla Berlinera, istotne były ciągi przyczynowo-skutkowe. W ich ramach układał kolejne zdarzenia, opisując sytuację społeczno-polityczną, nadając poszczególnym zająć znaczenia, interpretując je, w końcu również prezentując jako konsekwencje antyżydowskiej propagandy i konkretnych działań wymierzonych w „kozła ofiarnego”. Choć jego doświadczenia tych

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 374.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 375.

miesiące nie wskazują jednoznacznie, że czuł się zagrożony, to poprzez konkretne działania, między innymi udział w procesie, przejawia postawę solidarności z ludnością żydowską. W opisie tych wydarzeń, dużo bardziej powściągliwym pod względem emocjonalnym, dominuje przekaz dotyczący wrogości wobec Żydów, obraz wroga – Żyda, odczytywany przez autora w kontekście historycznym i symbolicznym. W tych wyznaniach wydarzenia Marca i dalsze implikacje są kolejnymi atakami na ludność żydowską. Nic więc dziwnego, że w odpowiedzi na nie podjął decyzję o wyjeździe z Polski.

W obliczu doświadczeń kampanii antysyjonistycznej wyjazd z kraju dla wielu Żydów lub osób żydowskiego pochodzenia był jedynym wyborem. Emigracja pomarcowa, która wyniosła około 13 tys. osób, była ostatnią falą migracyjną na masową skalę<sup>97</sup>. Wśród wyjeżdżających znalazły się różne osoby, dla których Polska była świadomym wyborem. W większości byli to ludzie wychowani w polskiej kulturze, utożsamiający się z Polską jako swoją przestrzenią życiową<sup>98</sup>. Wraz z decyzją o wyjeździe niektórzy doświadczyli wielu chwil poniżenia, m.in. podczas przekroczenia granicy czy wcześniejszego zrzeczenia się obywatelstwa polskiego. Również Berliner i Schneider opuścili Polskę, osiedlając się na stałe w Izraelu. Przybycie do tego kraju uznali za ważne wydarzenia, odczuwając przy tym ulgę czy chwilę szczęścia. Jednocześnie obaj krytycznie wyrazili się o pobycie w Polsce, nazywając ten okres straconymi latami czy też pisząc o wyjeździe z ojczyzny – bijącej Żydów macochy<sup>99</sup>. Państwo, które opuścili, przedstawili jako zaprzeczenie tego wszystkiego, co chcieli otrzymać w Izraelu: bezpieczeństwa, stabilności, szacunku.

## Podsumowanie

Lata 1967–1968 w Polsce, jak określa to jeden z badaczy, były dwoma aktami kampanii antysyjonistycznej wymierzonej w ludność żydowską<sup>100</sup>. Składały się na nią wydarzenia po wojnie sześciodniowej oraz Marzec 1968 r. W ich konsekwencji z kraju wyjechało kilkanaście tysięcy osób – Żydów lub deklarujących

<sup>97</sup> Stola, *Emigracja pomarcowa*, s. 9.

<sup>98</sup> Sobel, „Budujemy nowy dom”, s. 219–220; Joanna Wiszniewicz, *Przed i po szoku. Budowanie nowej tożsamości przez młodych emigrantów marcowych w Ameryce*, [w:] *Spoleczność żydowska w PRL*, s. 210.

<sup>99</sup> AD, zespół T 64, Dov Berliner, sygn. 32, k. 88.

<sup>100</sup> Stola, *Emigracja pomarcowa*, s. 3–4.

pochodzenie żydowskie. Subiektywny przekaz tego okresu zawierają prezentowane wspomnienia, spisane już po opuszczeniu kraju. Z perspektywy ich autorów omawiane miesiące są schyłkiem epoki, naznaczone osobistymi doświadczeniami wrogości oraz antysemityzmu. Narracja pomiędzy dwoma skrajnymi wydarzeniami z czerwca i marca obfituje w pomniejsze historie, zasłyszane opowieści lub też zaobserwowane wydarzenia. Niemal wszystkie z nich można odczytać jako przejaw budzącej się niechęci wobec Żydów, często także stereotypowego myślenia. Są to obrazy prezentujące nie to, jak wyglądał ten okres, lecz jak go zapamiętali albo wręcz – jak chcieli go pamiętać.

Każdy z prezentowanych elementów narracji jest bogaty w emocje, niekiedy wyrażane wprost, innym razem w sposób zawoalowany. Poza radością ze zwycięstwa Izraela w czerwcu 1967 r., większość doświadczeń jest nacechowana negatywnie. Ówczesna rzeczywistość, zapisana we wspomnieniach, to świat niechętny Żydom, wypychający ich poza społeczeństwo. W przekazie pojawiają się strach, poczucie zagrożenia, bezsilność, niezrozumienie. Jak wspominają obaj autorzy, nie tylko zostali oni pozbawieni pracy, ale również wykluczeni i napiętnowani z powodu swojego pochodzenia. Przedstawiając przejawy takich postaw, odwołują się do przekazów kulturowych i autopsji, osadzając wrogość w kontekście Zagłady czy ograniczania praw ludności żydowskiej w III Rzeszy. Jest to tym bardziej znaczące, że sami są ludźmi ocalałymi z Zagłady. Ich opowieść ucieka od chronologii i faktografii. Jednocześnie wynika z emocji Autorów, których dostarczały im konkretne wypowiedzi, zachowania, nienawistne komentarze.

Polska w omawianym okresie przedstawiana jest jako miejsce stopniowo stające się niemożliwym do życia dla ludności żydowskiej. Wraz z kolejnymi doniesieniami propagandowymi oraz własnymi doświadczeniami w autorach dojrzewała decyzja o wyjeździe z kraju. Bolesna, bo wcześniej nieplanowana, wymuszona okolicznościami. W podsumowaniach powojennego epizodu w Polsce, w tym omawianego okresu, dominują radykalne stwierdzenia, zarzuty wobec władzy, systemu oraz współobywateli. W obliczu wyjazdu do Izraela, zarówno Berliner, jak i Schneider uznają ów okres za „stracony”. Jednocześnie przybycie do *Erec* zgodnie opisują jako spełnienie pragnień, dające poczucie stabilności i bezpieczeństwa. Kampania antysemicka nie tylko wpłynęła na ich decyzję o opuszczeniu Polski, ale zdezawuowała doświadczenia powojennego ćwierćwiecza, w tym długotrwały proces asymilacji oraz zakorzenienia kulturowego. Sprawiała, że bilans życia w Polsce został sporządzony na podstawie najtrudniejszego, ostatniego etapu.

## SUMMARY

The article presents an analysis of memoirs pertaining the events from years 1967–1968, wrote by two Jews from Wrocław – emigrants to Israel, with particular attention paid to descriptions of emotions in their narrations. The cited passages depict the authors’ memory about the Arab–Israeli conflict in 1967 and its consequences in their lives – including subsequent events, also those which took place in March 1968. Emphasis was put on the description of authors’ personal experiences related to job loss and experiencing anti-Semitic propaganda. The analyzed memoirs contain several references to the specific language of the period in question, presenting authors’ emotional polemic, considered in context of Polish–Jewish relations and of the experiences of World War II.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Artwińska Anna, „*Odrodziły się traumy z czasów Zagłady*”. *Marzec 1968 jako narracja postkatastroficzna*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, 25 (2015), s. 187–208.
- Bereszyński Zbigniew, *Marzec '68 w województwie opolskim*, „Rocznik Ziem Zachodnich”, 2 (2018), s. 346–397.
- Brocki Marcin, *O języku emocji*, „Literatura Ludowa”, 2002, 1, s. 15–20.
- Bruner Edward M., *Przeżycie i jego ekspresje*, [w:] *Antropologia doświadczenia. Z epilogiem Clifforda Geertza*, red. Victor W. Turner, Edward M. Bruner, Kraków 2011, s. 11–39.
- Bunt i propaganda – marzec 1968 w Lublinie*, red. Małgorzata Choma-Jusińska, Piotr Nazaruk, Teresa Klimowicz, Jacek Jeremicz, Lublin 2018.
- Burke Peter, *Historia kulturowa. Wprowadzenie*, Kraków 2012.
- Czystka w korpusie oficerskim: wydarzenia 1967 roku w Wojsku Polskim w dokumentach*, red. Edward J. Nalepa, Warszawa 2000.
- Doing emotions history*, ed. Susan J. Matt, Peter N. Stearns, Urbana–Chicago–Springfield 2014.
- Eisler Jerzy, *Marzec 1968: geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991.
- Eisler Jerzy, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Eisler Jerzy, *Rok 1968. Żydzi, antysemityzm, emigracja*, [w:] *Z przeszłości Żydów polskich: polityka, gospodarka, kultura, społeczeństwo*, red. Jacek Wijaczka, Grzegorz Miernik, Kraków 2005, s. 327–358.
- Głowiński Michał, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów. 1966–1971*, Warszawa 1991.
- Gomułka Władysław, *Przemówienie na VI Kongresie Związków Zawodowych, Warszawa 19 czerwca 1967 r.*, Warszawa 1967.
- Grabowski Jan, „*Ja tego Żyda znam!*”. *Szantażowanie Żydów w Warszawie, 1939–1943*, Warszawa 2004.

- Jarosz Anna B., *Marzec w prasie*, [w:] *Marzec 1968. Trzydzieści lat później. Referaty*, t. 1, red. Marcin Kula, Piotr Osęka, Marcin Zaremba, Warszawa 1998, s. 99–125.
- Kersten Krystyna, *Polacy, Żydzi, komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1992.
- Krasucki Eryk, *Żydowski Marzec '68 w Szczecinie*, Szczecin 2008.
- Kwiek Julian, *Marzec 1968 w Krakowie*, Kraków 2008.
- Leociak Jacek, *Instrumentalizacja Zagłady w dyskursie marcowym*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2008, 4, s. 447–458.
- Leociak Jacek, *Wizerunek Polaków w zapisach Żydów z dystryktu warszawskiego*, [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. Barbara Engelking, Jacek Leociak, Dariusz Libionka, Warszawa 2007, s. 389–441.
- Lutz Catherine A., *Emocje, rozum i wyobcowanie. Emocje jako kategoria kulturowa*, [w:] *Emocje w kulturze*, red. Małgorzata Rajtar, Justyna Straczuk, Warszawa 2012, s. 27–58.
- Marzec 1968. Trzydzieści lat później. Materiały konferencji*, t 2: *Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR. Aneks źródłowy*, red. Marcin Zaremba, Warszawa 1998.
- Marzec '68 w Łodzi*, red. Sławomir M. Nowinowski, Łódź 2010.
- Michlic Joanna B., *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, Warszawa 2015.
- Nycz Ryszard, *Poetyka doświadczenia: teoria – nowoczesność – literatura*, Warszawa 2012.
- Osęka Piotr, *Marzec '68*, Kraków 2008.
- Osęka Piotr, *My, ludzie z Marca. Autoportret pokolenia '68*, Warszawa–Wołowiec 2015.
- Osęka Piotr, *Syjonisci, inspiratorzy, wichrzyciele: obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999.
- Parrott W. Gerrod, Spackman Matthew P., *Emotions and Memory*, [w:] *Handbook of Emotions*, ed. Michael Lewis, Jeannette M. Haviland-Jones, New York 2000.
- Piotrowski Paweł, *Czystki antysemityczne jako element polityki kadrowej w Wojsku Polskim w drugiej połowie lat 60. XX w.*, [w:] *Wokół Marca '68 na Dolnym Śląsku. Materiały pokonferencyjne*, red. Joanna Hytrek-Hryciuk, Wojciech Trębacz, Wrocław 2008, s. 89–97.
- Protokoły Mędrców Sjonu*, Warszawa 1923.
- Reddy William M., *The navigation of feeling. A framework for the history of emotions*, Cambridge 2001.
- Schneider Artur, *Jak ścigane zwierzę*, Lublin 2003.
- Schneider Artur, *Młodzieńcze lata*, Lublin 2014.
- Schneider Artur, *Stracone lata. Wspomnienia, fakty, refleksje*, Lublin 2019.
- Segev Tom, Gadomska Barbara, *Siódmy milion: Izrael – piętno zagłady*, Warszawa 2018.

- Sobel Leopold, „*Budujemy nowy dom*”. *Polska i emigracja marcowa w materiałach opublikowanych w „Plotkies”*, [w:] *Spoleczność żydowska w PRL przed kampanią antysemitką lat 1967–1968 i po niej*, red. Grzegorz Berendt Warszawa 2009, s. 218–227.
- Stankowski Albert, *Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem przez Polskę w czerwcu 1967 r.*, [w:] *Rozdział wspólnej historii. Studia z dziejów Żydów w Polsce*, red. Jolanta Żyndul, Warszawa 2001, s. 355–374.
- Starnawski Marcin, *Socjalizacja i tożsamość żydowska w Polsce powojennej. Narracje emigrantów z pokolenia marca '68*, Wrocław 2016.
- Stearns Peter N., *American Cool. Constructing a Twentieth-century Emotional Style*, New York 1994.
- Stearns Peter N., Stearns Carol Z., *Emocjonologia. Objasnienie historii i standardów emocjonalnych*, [w:] *Emocje w kulturze*, red. Małgorzata Rajtar, Justyna Straczuk, Warszawa 2012, s. 143–179.
- Stola Dariusz, *Anti-Zionism as a Multipurpose Policy Instrument: The Anti-Zionist Campaign in Poland, 1967–1968*, „*Journal of Israeli History*”, 25 (2006), 1, s. 175–201.
- Stola Dariusz, *Emigracja pomarcowa*, Warszawa 2000.
- Stola Dariusz, *Jewish emigration from communist Poland: the decline of Polish Jewry in the aftermath of the Holocaust*, „*East European Jewish Affairs*”, 47 (2017), 2–3, s. 169–188.
- Stola Dariusz, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.
- Stola Dariusz, *Przeciwdziałać wrogiej propagandzie. Sekretariat KC PZPR w dwudziestą rocznicę Marca 1968*, „*Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*”, 2000, 3 (195), s. 375–394
- Suleja Włodzimierz, *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu*, Warszawa 2006.
- Szaynok Bożena, *Reakcja społeczeństwa w Polsce na konflikt na Bliskim Wschodzie w czerwcu 1967 r. w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, [w:] *Studia z historii najnowszej. Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w 65. rocznicę urodzin – najmlodszy uczniowie*, red. Bożena Szaynok, Jakub Tyszkiewicz, Krzysztof Ruchniewicz, Wrocław 1999, s. 110–124.
- Szaynok Bożena, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa–Wrocław 2007.
- Szulakiewicz Władysława, *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych*, „*Przegląd Badań Edukacyjnych*”, 1 (2013), 16, s. 65–84.
- Szumiło Mirosław, *Pomarcowa wymiana kadr – elita PZPR w latach 1968–1970*, [w:] *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, red. Jan Ołaszek, Antoni Dudek, Łukasz Kamiński *et al.*, Warszawa 2017, s. 514–528.
- Szwagrzyk Krzysztof, „*Życ w takiej Polsce*”, „*Tygodnik Powszechny*”, nr 18 z 1 V 2005.
- Walichnowski Tadeusz, *Izrael a NRF*, Warszawa 1967.
- Walichnowski Tadeusz, *Izrael a NRF. 1949–1967*, Warszawa 1968.

Walichnowski Tadeusz, *Program działania współczesnego syjonizmu*, Warszawa 1968.

Walichnowski Tadeusz, *Ważniejsze organizacje syjonistyczne*, Warszawa 1968.

Walichnowski Tadeusz, Dziedzic Jan, *Wokół agresji Izraela (1967 r.)*, Warszawa 1968.

Wiszniewicz Joanna, *Przed i po szoku. Budowanie nowej tożsamości przez młodych emigrantów marcowych w Ameryce*, [w:] *Spółeczność żydowska w PRL przed kampanią antysemitką lat 1967–1968 i po niej*, red. Grzegorz Berendt, Warszawa 2009, s. 208–217.

## O AUTORZE

Marek Szajda – absolwent historii i etnologii w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Studium Kultury i Języków Żydowskich UW. Studiował również w Krakowie, Tel Awiwie i Jerozolimie. Doktorant w Instytucie Historycznym UW. Interesuje się historią i kulturą Żydów, najnowszą historią Polski, historią mówioną oraz dziejami Śląska, zwłaszcza rejonu Karkonoszy. Sekretarz redakcji „Rocznika Jeleniogórskiego”. Adres mailowy: [szajda.marek@gmail.com](mailto:szajda.marek@gmail.com)





KRZYSZTOF FOKT  
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie  
Katedra Historii Prawa Polskiego  
ORCID: [0000-0002-7256-410X](https://orcid.org/0000-0002-7256-410X)

## MATERIAŁY Z DWÓCH NAJSTARSZYCH KSIĄG MIEJSKICH DO DZIEJÓW GARNCARZY I WZGÓRZA GARNCARSKIEGO W ZGORZELCU W XIV W.<sup>1</sup>

### MATERIAL FROM TWO OLDEST CITY REGISTER BOOKS ON HISTORY OF POTTERY AND WZGÓRZE GARNCARSKIE [POTTER HILL] IN ZGORZELEC IN 14TH CENTURY

**ABSTRACT:** In the article, contents of two oldest city register books of the town of Zgorzelec related to Wzgórze Garncarskie [Potter Hill] were listed and briefly commented.

**KEYWORDS:** craft, Zgorzelec, Görlitz, Wzgórze Garncarskie, Töpferberg, town register

W skład powstałego w 1945 r. polskiego miasta Zgorzelca weszło jedynie kilka części dawnego Görlitz, które mają tradycję osadniczą i poświadczenia źródłowe sięgające początkowego okresu istnienia tego ośrodka miejskiego. Poczesne miejsce wśród nich zajmuje Wzgórze Garncarskie (Töpferberg), położone na wprost Mostu Staromiejskiego. Nazwa wzgórza pochodzi od rzemiosła garncarskiego, uprawianego z zasady poza murami dawnych miast ze względu na

---

<sup>1</sup> Materiały wykorzystane w niniejszym tekście zostały zebrane przy okazji pracy autora w następujących projektach: „Fontes Iuris Lusatiae Superioris Vetustissimi” (projekt badawczy w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, prowadzony w latach 2014–2020 na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie) oraz „Wissenschaft als Abenteuer/Nauka jako przygoda” (projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy INTERREG Polska – Saksonia 2014–2020, podmiot prowadzący w Polsce: Muzeum Łużyckie w Zgorzelcu).

niesione przez nie zagrożenie pożarowe. Pod tym kątem zgorzeleckie Wzgórze Garncarskie położone jest dość dobrze, gdyż nie tylko poza obszarem zwartej zabudowy miejskiej, lecz także – zakładając przewagę wiatrów południowo-zachodnich – po zawietrznej względem niej stronie. O tym, że na wzgórzu wywodzącym swą nazwę od garncarstwa rzeczywiście uprawiane było to rzemiosło, świadczy jednak nie tylko znamienna nazwa tego wzniesienia i przesłanki pośrednie (położenie), lecz także wymowne odkrycia archeologiczne dokonane niedawno podczas badań ratowniczych prowadzonych na tym terenie. Wśród obiektów odkrytych i zadokumentowanych na wzgórzu były ewidentne relikty pracowni garncarskich, w tym pieców służących do wypału naczyń ceramicznych oraz jam pełnych żle wypalonych naczyń i innych odpadów pracownianych; znaleziska te datowane są na XIV w.<sup>2</sup>

Niestety, bezpośrednich wiadomości na temat tych obiektów próżno szukać na kartach ówczesnych źródeł pisanych, z których najbogatsze to oczywiście księgi miejskie. Szczegółowe informacje o rzemiosle trafiały do tego typu źródeł raczej rzadko i w specyficznych okolicznościach. Najczęściej mobilia związane z wyposażeniem pracowni rzemieślniczych wzmiankowane były jako element rozrządzeń *mortis causa*, przy czym narzędzia i urządzenia służące rzemiosłu garbarskiemu, kowalskiemu i złotniczemu wymieniano ogólnie jako *geczeuge* bądź *instrumenta fabrilia*<sup>3</sup>; w najstarszej księdze miejskiej (tzw. *Czerwonej Księdze*) znajdziemy też pewną liczbę wzmianek o kadziach warzelniczych oraz ramach do suszenia folowanego bądź farbowanego sukna<sup>4</sup>. Spośród obiektów służących produkcji bądź przetwórstwu relatywnie często wymieniane były młyny, słodownie (wzmiankowane m.in. w kontekście ugód sąsiedzkich związanych z dostępem do

---

<sup>2</sup> Zob. Małgorzata Zysnarska, *Archäologische Untersuchungen auf dem Töpferberg in Zgorzelec*, „Görlitzer Magazin. Geschichte und Gegenwart der Stadt Görlitz und ihrer Umgebung”, 26 (2013), s. 68–84. Materiały i dokumentacja z badań znajdują się w Muzeum Łużyckim w Zgorzelcu.

<sup>3</sup> *Liber Vetustissimus Gorlicensis. Das älteste Görlitzer Stadtbuch. Najstarsza księga miejska zgorzelecka 1305–1416 (1423)*, Teil/część 1 (1305–1343), bearb./oprac. Krzysztof Fokt, Christian Speer, Maciej Mikuła, Kraków 2017 (Fontes Iuris Polonici: Prawo Miejskie, t. 5) (dalej: LibVet 1), nr 1308, 1485; *Liber Vetustissimus Gorlicensis. Das älteste Görlitzer Stadtbuch. Najstarsza księga miejska zgorzelecka 1305–1416 (1423)*, Teil/część 2 (1344–1389), bearb./oprac. *eidem*, unter Mitwirkung von/współpraca Robert Koszełlni, Kraków 2018 (Fontes Iuris Polonici: Prawo Miejskie, t. 6) (dalej: LibVet 2), nr 1993, 3867, 5849.

<sup>4</sup> Zob. LibVet 1, nr 976, 1028; LibVet 2, nr 2504, 2971, 3438, 5514.

wody i światła słonecznego<sup>5</sup>) oraz farbiarnie<sup>6</sup>. W drugiej zgorzeleckiej księdze sądowej (pierwszej księdze proskrypcji) został także zanotowany fakt wzdania przez niejakiego Kolaksa cegielni i wapiennika<sup>7</sup>. Podobnych zapisów o pracowniach garncarskich w źródłach z tego okresu brak, zaś wyroby garncarstwa (kafle, garnki) doczekały się zdawkowych wzmianek jedynie w najstarszych rachunkach miasta<sup>8</sup>. Niemniej jednak, w najstarszych księgach miejskich zgorzeleckich znaleźć można nieco informacji o obiektach położonych na Wzgórzu Garncarskim oraz ich posiadaczach, a także o zgorzeleckich garncarzach. Niniejszy przyczynek ma na celu wstępne zebranie i uporządkowanie czternastowiecznych informacji dotyczących Wzgórza Garncarskiego pochodzących z dwóch najstarszych ksiąg miejskich: niedawno wydanej *Czerwonej Księgi*<sup>9</sup>, będącej pierwszą z serii *libri resignationum*, oraz drugiej księgi miejskiej, czyli pierwszej księgi proskrypcji<sup>10</sup>.

Dane pochodzące z dwóch najstarszych ksiąg miejskich dotyczące rzemiosła garncarskiego i Wzgórza Garncarskiego zostały częściowo wykorzystane w dotychczasowych badaniach, przede wszystkim w monumentalnej topografii miasta pióra Richarda Jechta<sup>11</sup>. Autor ten zebrał także wiele interesujących informacji z XV i XVI w., m.in. o rozstawieniu zbrojnych miejskich na wzgórzu w okresie wojen husyckich (1432, 1433), o spaleniu tamtejszego folwarku przez wojska czeskie w 1488 r., a także o stojącej na wzgórzu w początku XVI w. murowanej kaplicy, o której dzięki badaniom Christiana Speera wiadomo obecnie, że stała na

<sup>5</sup> Najbardziej szczegółowa zapiska dotycząca słodowni to LibVet 2, nr 5482.

<sup>6</sup> Zob. LibVet 2, po indeksie, *sub verbo* Mühlen, Mälzhaus, Färbestube.

<sup>7</sup> Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu (dalej: BUWr.), Oddział Rękopisów, Akc. 1948/116: *Liber vocationum, proscriptio, acticatorum, obligationum M<sup>o</sup>CCC<sup>o</sup>XLII*, fol. 59v.

<sup>8</sup> *Codex Diplomaticus Lusatiae Superioris*, Bd. 3: *Die ältesten Görlitzer Ratsrechnungen [1375] bis 1419*, Hrsg. Richard Jecht, Görlitz 1905–1910, s. 16 (kafle), 120, 121 (garnki).

<sup>9</sup> Zob. wyżej, przyp. 3.

<sup>10</sup> Adres archiwalny księgi: zob. wyżej, przyp. 7. Jej opis i charakterystyka: Richard Jecht, *Das zweitälteste Stadtbuch von Görlitz 1342 ff.*, „Neues Lausitzisches Magazin”, 69 (1893), s. 133–152; zob. także: *idem*, *Quellen zur Geschichte der Stadt Görlitz bis 1600*, Görlitz 1909, s. 36–38. Dawniej księgę tę określano po prostu jako *Stadtbuch 1342ff.* (choć najstarsze w niej zapisy dotyczą właściwie roku 1337) ze względu na jej zróżnicowaną treść, obejmującą m.in. rachunki miejskie, zapisy dotyczące zobowiązań i przewłaszczeń ruchomości, rodzinne ugody majątkowe, skwitowania długów, orzeczenia w sprawach spornych i inne zapisy o charakterze cywilnym, od początku zmieszane z różnymi zapiskami karnymi, w tym proskrypcji (zgorzeleckich i Związku Sześciu Miast), przy czym od karty 72r staje się ona „czystą” księgą proskrypcji. Zarówno pierwsza, jak i druga zgorzelecka księga proskrypcji są od niedawna powszechnie udostępniane za pośrednictwem Biblioteki Cyfrowej Uniwersytetu Wrocławskiego.

<sup>11</sup> Richard Jecht, *Geschichte der Stadt Görlitz*, Bd. 1.2: *Topographie der Stadt Görlitz*, Görlitz 1927–1934, s. 717–718, a z wywodami o ulicach Wrocławskiej, Henrykowskiej i Lubańskiej: s. 717–720.

wzgórzu już w 1493 r.<sup>12</sup> Będąc skupionym na zbieraniu istotnych danych topograficznych z różnych źródeł, w swym monumentalnym dziele Jecht odesłał czytelników jedynie do około 1/8 ogółu zapisków dotyczących Wzgórza Garncarskiego zawartych w *Czerwonej Księdze* (są to zapiski w edycji opatrzone numerami 880, 1583, 1687, 1844 i 3634)<sup>13</sup>. Odpowiedni *passus* topografii Jechta był często przywoływany w późniejszych pracach<sup>14</sup>, z których szczególnie monograficzny artykuł Petera Wenzela przynosi nowe dane dla XVI w., jednak odnośnie do najdawniejszego okresu także ten tekst nie wychodzi poza wiadomości zebrane przez Jechta w jego topografii i przechowywanym w Ratsarchiv w Görlitz katalogu fiskalnym. Chcąc częściowo choćby uzupełnić niedostatki dotychczasowych badań, w aneksach do niniejszego tekstu prezentuję zestawienie obiektów wzmiankowanych na Wzgórzu Garncarskim w dwóch najstarszych zgorzeleckich księgach miejskich (Aneks 1) oraz edycję niewydanych dotychczas zapisków z drugiej księgi miejskiej (pierwszej księgi proskrypcji) dotyczących Wzgórza Garncarskiego i zgorzeleckich garncarzy (Aneksy 2 i 3), a poniżej: krótki komentarz do tych materiałów, mający uwypuklić ich wartość poznawczą oraz wskazać pożyteczne kierunki przyszłych badań.

W świetle gruntownych badań Jechta można domyślać się, że pierwotnie określenie Wzgórze Garncarskie (Töpferberg) oznaczało dość znaczny obszar rozciągający się od ulicy Bolesławieckiej na północy po Krucze Wzgórze na południu<sup>15</sup>. Początkowo jedynymi obiektami wzmiankowanymi na Wzgórzu były dwory (*Höfe*)<sup>16</sup>. Pod pojęciem tym rozumieć należy zapewne zespoły zabudowań otaczające wewnętrzne podwórze, zwykle także wyposażone w okalającą je działkę (*Hofraite*).

---

<sup>12</sup> Christian Speer, *Frömmigkeit und Politik. Städtische Eliten in Görlitz zwischen 1300 und 1550*, Berlin 2011 (Hallische Beiträge zur Geschichte des Mittelalters und der Frühen Neuzeit, Bd. 8), s. 128 (z odsyłaczem do odpowiedniej *liber resignationum*).

<sup>13</sup> Warto przy tym wspomnieć, że najstarsza wzmianka o Wzgórzu Garncarskim nie pochodzi, jak każe nam wierzyć Jecht, z 1328 r., lecz jest rok wcześniejsza, i nie znajduje się w *Czerwonej Księdze* w kolumnie 43a, lecz 43b. Błąd ten za Jechtem powielają inni autorzy.

<sup>14</sup> M.in. w monografii Rudolfa Weinholda, *Töpferwerk in der Oberlausitz. Beiträge zur Geschichte des oberlausitzer Töpferhandwerks*, Berlin 1958 (Veröffentlichungen des Instituts für Deutsche Volkskunde, Bd. 18), s. 4 oraz artykułach autorstwa m.in. Petera Mitschinga, *Der ehemalige Töpferberg (heute Plac Pocztowy – Postplatz) in Zgorzelec. Geschichte, Gegenwart und Zukunft*, „Denkmalpflege in Görlitz”, 14 (2005), s. 43–47; Zysnarskiej, *Archäologische Untersuchungen*, s. 82; Petera Wenzela, *Zur sozialökonomischen Struktur des vorstädtischen Töpferberges – ein Handwerkerquartier im Mittelalter und in der Frühen Neuzeit*, „Görlitzer Magazin. Geschichte und Gegenwart der Stadt Görlitz und ihrer Umgebung”, 25 (2012), s. 12–24.

<sup>15</sup> Jecht, *Geschichte*, s. 717.

<sup>16</sup> LibVet 1, nr 880, 1583, 1687; LibVet 2, nr 3906, 4926, 5162.

Od roku 1344 wzmiankowane były na Wzgórzu Garncarskim także ogrody<sup>17</sup>, od roku 1359 również domy<sup>18</sup>, a w 1378 r. kompleks majątkowy określony dość ogólnikowo jako *erbe*<sup>19</sup>. Z zapiski z 1381 r. dowiadujemy się o folwarku rodziny Fricze<sup>20</sup>; na wzgórzu istniał także wzmiankowany od 1359 r. folwark należący od rodziny Scherenschmiedów. Położenie tego ostatniego na Wzgórzu Garncarskim nie wynika jednoznacznie z najstarszej wzmianki o nim<sup>21</sup>, jednak pewna późniejsza zapiska – w świetle której bracia Marcin, Piotr i Herman Scherenschmiedowie uregulowali w drodze ugody wzajemne stosunki i pretensje na tle majątkowym, a przy okazji powiększyli ów folwark o dodatkowy łąn i wzdali go Mikołajowi Ullersdorfovi – wyjaśnia, że majątek ów znajdował się na Wzgórzu Garncarskim oraz że powiązane z nim było uposażenie ziemskie obejmujące nieokreśloną bliżej liczbę łąnów i łąn nabyty w ramach tego samego pakietu transakcji od Franczko Sugsdorfa<sup>22</sup>. Folwarków na Wzgórzu mogło być zresztą więcej, niż wynika to z zestawienia danych z czternastowiecznych ksiąg, w 1470 r. notowano ich bowiem aż pięć<sup>23</sup>.

Nie pomyliłyśmy się zapewne stwierdzając, że łąny powiązane z folwarkiem Scherenschmiedów i dworem Sugsdorfa leżały nie na samym Wzgórzu Garncarskim (nawet w najszerszym możliwym zasięgu brak tam miejsca na mnogie „łąny”), lecz raczej na wschód od niego. Same folwarki, by mieć bezpośredni kontakt z przynależnymi łąnami, także powinny leżeć na wschodnim skraju Wzgórza Garncarskiego; od południa bowiem sąsiadowało z nim Krucze Wzgórze z Kruczym Folwarkiem, a od północy folwarki przy ulicach Wrocławskiej i Bolesławieckiej, niewzmiankowane – przynajmniej w XV–XVI w. – jako położone na Wzgórzu Garncarskim. W świetle zapisek w *Czerwonej Księdze* musiała też na Wzgórzu Garncarskim istnieć sieć krzyżujących się dróg, skoro co najmniej dwukrotnie

<sup>17</sup> LibVet 2, nr 1844, 3189, 3261, 3386, 3441, 3654, 3764, 3822, 3827, 3832, 3837, 3885, 3988, 4506; Archiwum Państwowe we Wrocławiu, oddział w Bolesławcu, Akta Miasta Zgorzelca, nr 26: *Najstarsza księga miejska zgorzelecka, tzw. Czerwona Księga* (dalej: CK), kol. 248b.

<sup>18</sup> LibVet, t. 2, nr 3227, 3231, 3331, 3384, 3697, 4235, 4399, 4453, 4525, 4565, 5162; CK, kol. 241b (2 zapiski), kol. 248b (por. niżej, Aneks 1, nr 35–37).

<sup>19</sup> LibVet, t. 2, nr 4510. W tym konkretnym przypadku mogło jednak chodzić o dość znaczne dobra, jeśli przyjmiemy, że dla określenia skali posiadłości zbywcy połowy owego dziedzictwa, Henzela Fricze, miarodajna jest wielkość posiadłości Frenzela Fricze, zapewne brata, który na tymże Wzgórzu Garncarskim wzdawał trzy lata później cały folwark (LibVet 2, nr 4852).

<sup>20</sup> LibVet 2, nr 4852.

<sup>21</sup> *Ibidem*, nr 3261. Folwark wystąpił tu jako punkt odniesienia jednego z ogrodów na Wzgórzu. Jego właścicielem był ówczesny zapewne Marcin lub Herman Scherenschmied.

<sup>22</sup> *Ibidem*, nr 3634. Proponowane tu rozumienie istoty owej transakcji nie jest jedynym możliwym, ale chyba najbardziej prawdopodobnym.

<sup>23</sup> Jecht, *Geschichte*, s. 610.

obiekty położone w tej części miasta określone zostały jako narożne<sup>24</sup>. Niektóre przynajmniej z tych dróg stanowiły przedmiot troski władz miejskich, gdyż w rachunkach zgorzeleckiej Rady zachowała się wzmianka z 1390 r. dotycząca przebudowy jednej z nich kosztem sześciu groszy<sup>25</sup>.

Ogólna liczba nieruchomości wzmiankowanych na Wzgórzu Garncarskim w dwóch natstarszych księgach miejskich w XIV w. nie powinna przekroczyć 40, nawet przy założeniu, że w niektórych przypadkach kilka obiektów – z braku wyraźnych kryteriów pozwalających je odróżnić – zostało potraktowanych niesłusznie jako jeden<sup>26</sup>. Biorąc pod uwagę, że poszczególne nieruchomości tworzyły pewne kompleksy (np. dwór + ogród, dom + ogród), liczbę tę należałoby może jeszcze zmniejszyć. Odbiega to znacznie od danych pochodzących z wypisów Samuela Traugotta Neumanna z przełomu XVIII i XIX w., w świetle których w 1403 r. istniało na Wzgórzu Garncarskim nie mniej niż 57 opodatkowanych gospodarstw<sup>27</sup>. Rozbieżność ta przestanie jednak dziwić, jeśli zważy się, jakie funkcje pełniły obie najstarsze księgi miejskie. W *Czerwonej Księdze* notowano głównie przewłaszczenia działek miejskich i dożywotnie uposażanie na nich żon przez mężów, przeprowadzane obligatoryjnie przed sądem, jednak już sporadycznie inne czynności prawne, w tym z zakresu prawa zobowiązań. Także druga księga miejska, zawierająca więcej zapisów z kategorii rekognicji (*quasi*-notarialnych zapisów transakcji prywatnych), rzadko jedynie daje wgląd w szczegóły topografii, skupiając się na skrupulatnym zanotowaniu personaliów stron i rękojmi oraz kwot zobowiązań finansowych. Jeśli zatem konkretna działka nie była sprzedawana lub darowywana poza kręgiem uprawnionych do spadku krewnych bądź też na konkretnej nieruchomości nie zapisywano akurat dożywocia lub nowego czynszu ani nie zastawiano jej i nie postanowiono pójść z tym do sądu ławniczego w celu zanotowania tego faktu (za opłatą!) w księdze miejskiej, informacja na temat danego obiektu raczej nie miała szans dotrzeć do naszych czasów. Należy także pamiętać o tym, że

<sup>24</sup> LibVet 2, nr 3261, 5627.

<sup>25</sup> *Codex Diplomaticus*, s. 148: *Pro reformatione vie in monte figulorum (Topfferberg) 6 gr.*

<sup>26</sup> Nie jest to niemożliwe, gdyż sporządzając Aneks 1, zbierający odnośne dane, przyjęto zasadę konsekwentnego utożsamienia nieruchomości określonego typu będących w posiadaniu tych samych osób ze wzmiankowanymi wcześniej obiektami tego samego rodzaju posiadany przez te osoby. Równocześnie nie utożsamiano nieruchomości w źródłach określanych różnymi, choćby bliskoznacznymi określeniami, np. domu i dworu w posiadaniu Bartosza Seidenberga (LibVet 2, nr 4399, 4926).

<sup>27</sup> Dane te przytaczają: Jecht, *Geschichte*, s. 717; Wenzel, *Zur sozialökonomischen Struktur*, s. 13.

obiekty położone na Wzgórzu Garncarskim mogą kryć się wśród nieruchomości niezlokalizowanych ściśle w księgach; o ile bowiem dokładne określenie położenia danego obiektu nie było bynajmniej regułą w *Czerwonej Księdze*, o tyle w drugiej z kolei księdze miejskiej wskazanie ulicy czy przedmieścia, gdzie znajdowała się dana nieruchomość, nie zdarzało się prawie nigdy<sup>28</sup>. Jest zatem całkiem możliwe, że już w XIV w. zasiedlenie i zagospodarowanie Wzgórza Garncarskiego osiągało skalę zanotowaną przez zaginiony dziś spis z 1403 r., jednak dla pewnej części nieruchomości brak na to dowodów we współczesnych źródłach.

Na podstawie dostępnych danych trudno stwierdzić jednoznacznie, kto mieszkał na Wzgórzu Garncarskim, a kto jedynie posiadał tam nieruchomości. W sposób raczej pewny o zamieszkiwaniu na tym obszarze mówić można jedynie o Mikołaju Langenau, przy którego nazwisku w odnośnej zapisce widnieje niedwuznaczne określenie *uff dem Toppher berge*<sup>29</sup>. Poza tym zamieszkiwanie na Wzgórzu Garncarskim przez pewien przynajmniej czas jest więcej niż prawdopodobne w odniesieniu do osób, które od nazwy wzgórza wzięły swe nazwisko, tj. Henzela Topferberga i jego rodziny<sup>30</sup>. Osób, które z dużym prawdopodobieństwem mieszkały na Wzgórzu Garncarskim, należałoby ponadto poszukiwać w grupie posiadających tu domy, dwory i folwarki oraz obecnych przez więcej niż jedno pokolenie. Z naddatkiem warunki te spełnia garncarska „dynastia” Welkerów/Topferów (o niej szerzej niżej, w ustępie o rodzinach garncarskich), choć z dzieci Henryka starszego chyba tylko Piotr zamieszkiwał na wzgórzu, a także Obsenrowie. Grono stałych mieszkańców łączyły stosunki nie tylko sąsiedzkie. Z całą pewnością – oprócz transakcji wynotowanych w Aneksie 1 – posiadacze nieruchomości na Wzgórzu Garncarskim prowadzili ze sobą interesy; wiadomo np. z ksiąg miejskich, że Henzel Flek poręczał transakcje rodzinie Welkerów/Topferów, a Mikołaj Wigand i Mikołaj Mertin występowali wśród dłużników tego samego wierzyciela z Żytawy<sup>31</sup>. Między osobami poświadczonymi jako właściciele obiektów położonych na Wzgórzu zachodziły jednak także relacje znacznie bliższe: powi-

<sup>28</sup> Wyjątki da się jednak znaleźć, np. *Liber vocationum*, fol. 40v (*Bäckergasse*), 43v (*Kolditzergasse*), 45r (*Petersgasse*).

<sup>29</sup> CK, kol. 248b. Zapiska ta sugeruje, *nota bene*, że Mikołaj akurat wyprowadzał się ze Wzgórza Garncarskiego, skoro wraz z ogrodem sprzedawał także dom.

<sup>30</sup> Ów Henzel nie był raczej tożsamy ze znanym skadinał Henrykiem Welkerem *alias* Topferem. Jest też wątpliwe, by do grupy osób wywodzących swe przezwiska od Wzgórza Garncarskiego zaliczyć można także rodzinę *auf dem Berge*, której związki z tym miejscem nie zostały nigdzie bezpośrednio poświadczone (por. w edycji LibVet, po indeksie).

<sup>31</sup> Por. niżej, Aneks 3, nr 15.

nowactwa. Wiadomo np., że Piotr Welker był wujem Mikołaja (Nikela) Scheren-schmieda<sup>32</sup>; spowinowaceni byli także Gunzelowie i Ullersdorfowie<sup>33</sup>.

Mikołaj Langenau, a także niektórzy inni mieszkańcy Wzgórza Garncarskiego (np. Henzel Welker, rodzina Obsenerów) oprócz ogrodów na Wzgórzu Garncarskim posiadali także ogrody na przedmieściu Kahle po przeciwnej stronie Nysy. Może to wskazywać, że obydwie przedmieścia pełniły podobną funkcję w całej aglomeracji, zaopatrując miasto w produkty ogrodnictwa (głównie warzywa), a także, że zagospodarowane zostały częściowo przez tę samą grupę osób. Zjawisko tzw. „kapuściarzy”, czyli ogrodników podmiejskich, znane jest również z miast śląskich<sup>34</sup>, a przy wielkości, jaką osiągał Zgorzelec w późnym średniowieczu, miasto to stanowiło z pewnością chłonny rynek zbytu płodów ogrodnictwa<sup>35</sup>.

Ze względu na nazwę wzgórza i niewątpliwe istnienie na nim pracowni garncarskich szczególnie frapująca jest kwestia, czy garncarze mieszkali w tej części miasta bądź przynajmniej posiadali tu nieruchomości, a jeśli tak, ilu ich było. Zagadnienie to jest o tyle zagmatwane, że jego pełne rozwiązanie wymagałoby przeprowadzenia dość szczegółowych studiów prozopograficzno-genealogicznych. Jest to z pewnością temat zasługujący na osobną pracę, niemniej jednak dzięki edycji *Czerwonej Księgi* oraz odpisom udostępnionym w niniejszym szkicu (Aneks 3) można w tej mierze pokusić się przynajmniej o postawienie roboczych hipotez. Otóż wśród kilkudziesięciu osób określanych w źródłach przezwiskami Toppfer, Toppfurer bądź wprost jako garncarze, wskazać można kilka kręgów krewniaczych.

Najliczniejszy z nich to grono noszące równolegle dwa nazwiska: Topfer i Welker. Jest zatem możliwe, że najwcześniej uchwytny z nich Henryk (Henzel<sup>36</sup>) Welker *alias* Topfer wywodził się z rodziny foluszniczej, niemniej jednak sam

<sup>32</sup> LibVet 2, nr 6259.

<sup>33</sup> Mikołaj (Nicze) Gunzel i Michał Ullersdorf zostali określani wprost jako szwagrowie, *Liber vocationum*, fol. 64r (*sub anno* 1387): *Nicz Gunczil hat sin erbe vorsaczt Petir Possolt von dem Bunczlaw vor 50 m(a)rg. do gebit er eme zerlich [!] von 5 m(a)r(k) czu czinsse, und dez selbin Geldis hat Nicz Gunczil sime swog(er) Mychel Wlrichsdorf 25 m(a)r(k) gelegin, do sal Mich(e)l yerlich von gebin 2 sex(agenas) [grossorum] und seczt im sine(m) hoff do vor.*

<sup>34</sup> O „kapuściarach” śląskich zob.: Roman Heck, *Śląsk w okresie od połowy XIV w. do trzeciej ćwierci XVI w.*, [w:] *Historia Śląska*, red. Karol Maleczyński, t. 1, cz. 2, oprac. Roman Heck, Ewa Maleczyńska, Wrocław 1961, s. 39; *idem*, *Okres gospodarki czynszowej (od połowy XIII do początków XVI w.)*, [w:] *Historia chłopów śląskich*, red. Stefan Ingot, Warszawa 1979, s. 80–81.

<sup>35</sup> Por. tu także Wenzel, *Zur sozialökonomischen Struktur*, s. 17.

<sup>36</sup> Nie był on tożsamy ze znanym z kilku zapisek drugiej księgi miejskiej Heyne Topferem, który zapewne już nie żył (por. niżej, Aneks 3, nr 1, 3, 6, gdzie mowa o dzieciach Heynego jako dysponentach środków finansowych), gdy Henzel Welker *alias* Topfer wciąż pozostawał aktywny (zob. np. *ibidem*, nr 2: to zapewne Henzel Welker *alias* Topfer).



z pewnością był już garncarzem; przydomek Welker używał zresztą wcześniej, później przechodząc stopniowo na „nazwisko” Topfer. Henzel był prawdopodobnie dwukrotnie żonaty: najpierw z Kunegundą<sup>37</sup>, z którą miał synów Piotra (Pecza) i Mikołaja (Nikela), a następnie z Maruszą<sup>38</sup>, z którą miał syna Jana (Hansa) oraz córkę Dorotę. O tym, że cała wymieniona czwórka była rodzeństwem, przekonuje zapiska z 1366 r., poświęcająca wzdanie ojcowskiego domu przez Nikela Topfera, Jana i Dorotę ich bratu, Piotrowi Welkerowi<sup>39</sup>. Za tym zaś, że Nikel i Piotr mogli być dziećmi z innej matki, przemawia uposażenie wyłącznie dwojga młodszych wraz Maruszą (por. wyżej). Spośród dzieci Henzela najwięcej wiadomo o losach Mikołaja (Nikela); w księgach miejskich występuje on jako osoba dysponująca sporą liczbą nieruchomości w mieście: kramów, domów, dworów<sup>40</sup>. O pozostałych dzieciach Henryka *alias* Henzela Topfera *vel* Welkera wiadomo mniej. Nieokreślona jest nawet relacja genealogiczna Piotra Topfera *alias* Welkera wobec innych osób o nazwisku Welker/Walker<sup>41</sup>.

Sytuacja ta uległaby zmianie przynajmniej w odniesieniu do najmłodszego syna Henryka, Jana, gdyby udało się utożsamić go ze znanym z ksiąg miejskich Hansem Topferem, co wydaje się jednak mało prawdopodobne, gdyż Jan, jako syn Henryka z drugiej żony, być może jeszcze niepełnoletni, pojawia się dopiero w zapisce z roku 1359, podczas gdy Hans już w 1347 r. wzdawał samodzielnie dwór. Tenże Hans był człowiekiem zamożnym i posiadał liczne nieruchomości w mieście, o czym świadczy działalność jego własna i jego żony Małgorzaty, tożsamej – wedle wszelkiego prawdopodobieństwa – z bogatą panią określaną w księgach po prostu jako *Töpferin*<sup>42</sup>. Synem Hansa i Małgorzaty musiał być Franciszek (Frenzel) Huseler, jak się zdaje, dość młodo zmarły. Nad sierotami po tymże Franciszku, Franciszkiem juniorem i Agnieszką, opiekę roztoczyli dziadkowie; znane są z *Czerwonej Księgi* świadectwa wspierania ich zarówno przez Hansa, jak i przez Małgorzatę<sup>43</sup>.

<sup>37</sup> LibVet 1, nr 1679.

<sup>38</sup> LibVet 2, nr 3227.

<sup>39</sup> *Ibidem*, nr 3830.

<sup>40</sup> Zob. np. *ibidem*, nr 2833, 3508, 3557. Wydaje się, że Mikołaj zaszedł najdalej z całego rodzeństwa; nie jest chyba przypadkiem, że w zapisce z 1366 r. (*ibidem*, nr 3830) tylko imię Mikołaja poprzedzone zostało honorowym predykatem *Herr*.

<sup>41</sup> Piotr wzmiankowany był w każdym razie także w drugiej księdze miejskiej, por. niżej, Aneks 3, nr 9.

<sup>42</sup> Por. tu LibVet 1–2, po indeksie, oraz poniżej, Aneks 3, nr 13–14. Nie sposób niestety stwierdzić, którego z Janów, syna Henzela czy omawianego tu Hansa, dotyczą zapiski drugiej księgi miejskiej z lat 1376–1381 (Aneks 3, nr 8, 10–13).

<sup>43</sup> LibVet, t. 2, nr 4342, 5504, 5285.

Wzmiankowana jest także inna wnuczka Małgorzaty i Hansa, Anna, być może siostra wymienionej wyżej dwójki<sup>44</sup>.

Kolejnym kręgiem rodzinnym garncarzy, w którego przypadku na razie nie ma jednak nadziei, że uda się go powiązać z innymi uchwyconymi grupami krewniczymi, jest krąg osób związanych z Konradem (Kunczem) Topferem, wzmiankowanym na samym początku *Czerwonej Księgi*. Konrad pochodzić miał z Gryfowa Śląskiego, za żonę miał Hannę, a synem jego był Hartwig Topfer. Wzmiankowana jest także synowa Kuncza, niejaka Katarzyna, która jednak zapewne nie była żoną Hartwiga, gdyż ten był żonaty z Elzą (Elżbietą)<sup>45</sup>. Wynika z tego, że Kuncz mógł mieć co najmniej jeszcze jednego syna oprócz Hartwiga (jeśli oczywiście Hartwig nie był dwukrotnie żonaty, najpierw z Elzą, potem Katarzyną). Jest całkiem możliwe, że synem tym był niejaki Mikołaj Topfer, który nie tylko miał za żonę Katarzynę, lecz także, podobnie jak Konrad, dzierżył nieruchomości na prawym brzegu Nysy<sup>46</sup>. Późniejsze losy tej rodziny wymagają dalszych badań, jednak jest możliwe, że spośród bliżej niezidentyfikowanych osób o nazwiskach Topfer/Topfurer kryć się mogą także jej członkowie.

Spośród trzech wyróżnionych powyżej kręgów rodzinnych w przypadku dwóch nie istnieją wątpliwości co do posiadania przez ich przedstawicieli nieruchomości na prawobrzeżu Nysy. W przypadku rodziny Topferów/Welkerów dobra te zlokalizowane były z całą pewnością na Wzgórzu Garncarskim (por. Aneks 1), w przypadku Konrada (Kuncza) Topfera i jego zstępnych wiemy jedynie o posiadaniu przez nich nieruchomości „za Nysą”<sup>47</sup>. Ponadto dobrami na Wzgórzu Garncarskim dysponowała co najmniej jedna jeszcze rodzina o nazwisku Topfer<sup>48</sup>. Można zatem sądzić, że wzgórze całkowicie zasłużenie nosiło swoją nazwę, stanowiąc nie tylko miejsce pracy garncarzy, lecz także tę część miasta, gdzie posiadali oni swe dobra, a przynajmniej część tu zamieszkiwała.

Chcąc podsumować powyższe, z natury rzeczy skrótove uwagi, można stwierdzić, że w świetle wiadomości pochodzących z najstarszych ksiąg miejskich zgorzeleckie Wzgórze Garncarskie było w XIV w. typowym obszarem podmiejskim, zdominowanym przez ogrodnictwo. Było w tym podobne choćby do osady przedmiejskiej Kahle po drugiej stronie Nysy, jednak różniło się od niej istnieniem tu

<sup>44</sup> *Ibidem*, nr 5100.

<sup>45</sup> Por. LibVet 1, nr 190, 277, 522.

<sup>46</sup> *Ibidem*, nr 1138.

<sup>47</sup> *Ibidem*, nr 190, 1138.

<sup>48</sup> Por. LibVet 2, nr 3384.

pracowni garncarskich, o których jednak nie dowiadujemy się niczego z najstarszych ksiąg miejskich. Księgi te pozwalają natomiast stwierdzić, że w XIV w. istniały na tym obszarze co najmniej trzy folwarki, sześć dworów, 14 domów i 13 ogrodów (zob. Aneks 1). Nie ulega przy tym wątpliwości związek zgorzeleckich garncarzy ze Wzgórzem, choć nie można wykluczyć, że z czasem uległ on rozluźnieniu. Dalsze badania powinny dążyć do określenia układu przestrzennego przedmieścia, a w miarę możliwości także do zidentyfikowania konkretnych nieruchomości na podstawie analizy retrospektywnej wychodzącej od późniejszych źródeł podatkowych i kartograficznych.

### Aneks 1.

#### Zestawienie nieruchomości wzmiankowanych na Wzgórzach Garncarskich do końca XIV w. oraz ich właściciele

Lp.	Rodzaj nieruchomości	Posiadacz/-e (nr/nry zapiski/-ek)
1.	dwór	1. Ulman <sup>49</sup> ; 2. Henryk Topfer <i>alias</i> Welker (LibVet 1, 880)
2.	dwór	1. Piotr Wilde; 2. Mikołaj z Legnicy (LibVet 1, nr 1583)
3.	dwór	1. Ticz Sachse; 2. Elżbieta Huterin (LibVet 1, nr 1687)
4.	ogród	1. Henryk Brauer; 2. Cyna Brauerin (LibVet 1, nr 1844)
5.	ogród	1. Klara (do czasu) i Katarzyna Doring, siostry (LibVet 2, nr 3189); 2. Henzel Winter (¼ ogrodu) (LibVet 2, nr 3827)
6.	dom	1. Henzel Welker, garncarz, a <i>in casu mortis</i> jego żona Marusza oraz dzieci (LibVet 2, nr 3227)
7.	dom	1. Knoblochsdofin; 2. Marcin Sumenger (LibVet 2, nr 3231)
8.	ogród	1. Mikołaj Wigand i (do czasu) jego matka Elżbieta (LibVet 2, nr 3261)
9.	folwark, obejmujący działkę dworską ( <i>Hofraite</i> ) i łany uprawne	1. Herman (do czasu) i Marcin Scherenschmiedowie (LibVet 2, nr 3261, 3634); 2. Mikołaj Ullersdorf (LibVet 2, nr 3634)
10.	dom	1. Tycz i Marcin Fischerowie; 2. Mikołaj Vogeler (LibVet 2, nr 3331)
11.	dom	1. Heinke Topfurer; 2. Henzel, jego syn (LibVet 2, nr 3384 <sup>50</sup> ); 3. Marusza Bobistin <sup>51</sup> (LibVet 2, nr 3697)

<sup>49</sup> Mógł to być Ulman za Nysą (*uber der Nize*), z rodziny posiadającej dobra na prawym brzegu rzeki.

<sup>50</sup> Mogła to nie być transakcja *inter vivos*, lecz rozrządzenie *mortis causa*.

<sup>51</sup> Może być ona tożsama z Maruszą, żoną Henzela Welkera; w XIV w. w zgorzeleckich księgach miejskich kobiety zamężne występowały dość często pod nazwiskami panińskimi. Nie jest

Lp.	Rodzaj nieruchomości	Posiadacz/-e (nr/nry zapiski/-ek)
12.	ogród	1. Henzel Welker; 2. Herman Molner <sup>52</sup> (LibVet 2, nr 3386)
13.	ogród	1. Mikołaj Wigand (reprezentowany przez matkę, Elżbietę Wigandin); 2. Marcin Windisch (LibVet 2, nr 3441)
14.	folwark, obejmujący działkę dworską ( <i>Hofraite</i> ) i 1 łan uprawny	1. Franczko Sugsdorf; 2. Mikołaj Ullersdorf <sup>53</sup> (LibVet 2, nr 3634)
15.	ogród	1. Kunna Gunzelin (½ ogrodu); 2. Kethe Gunzelin (½ ogrodu) (LibVet 2, nr 3654)
16.	ogród	1. Mikołaj Hofeman; 2. Henzel Welker alias Topfer (LibVet 2, nr 3764)
17.	ogród	1. Piotr Trautmann; 2. Mikołaj Kuer (LibVet 2, nr 3822)
18.	ogród	1. Hans Priebus; 2. Hans Zoran (LibVet 2, nr 3832)
19.	ogród	1. Henzel Fidinkamp <sup>54</sup> ; 2. Piotr Gellenau (LibVet 2, nr 3837); 3. Michał Droschindorf <sup>55</sup> (LibVet 2, nr 3885)
20.	dwór	1. Piotr Welker; 2. Piotr Gellenau (LibVet 2, nr 3906)
21.	ogród	1. Henzel Gunzel; 2. Herman Brockener (LibVet 2, nr 3988)
22.	dom	1. Agnieszka (Nithe), reprezentowana przez Konrada Bierschrotera; 2. Hans Meye (LibVet 2, nr 4235)
23.	dom	1. Obesener <sup>56</sup> ; 2. Bartosz Seidenberg <sup>57</sup> (LibVet 2, nr 4399)
24.	dwór	1. Bartosz Seidenberg; 2. Hans Herman (LibVet 2, nr 4926)

zresztą wykluczone, że Henzel już wówczas nie żył, por. tu zapiskę nr 3830; Marusza mogła już po prostu po raz drugi wyjść za mąż.

<sup>52</sup> Być może mowa tu o młynarzu z Młyna Trójkolowego; wiadomo w każdym razie, że takowy mieszkał na Wzgórzu w 1403 r. (por. tu Wenzel, *Zur sozialökonomischen Struktur*, s. 16).

<sup>53</sup> Przyjmuję, że przed przekazaniem Mikołajowi Ullersdorfowi przez Marcina Scherenschmieda folwarku nastąpiła jego komasacja z folwarkiem Sugsdorfa (w przeciwnym razie nabywanie tego ostatniego przez Scherenschmieda i równoczesne pozbywanie się własnego folwarku nie miałyby chyba większego sensu).

<sup>54</sup> Henzel żył później jeszcze od 9 do 12 lat (zmarł między 1375 a 1378 r., por. niżej, Aneks 2, nr 1, 9), jednak w tym okresie brak śladów jego aktywności związanej ze Wzgierzem Garncarskim.

<sup>55</sup> Pod nazwiskiem tym kryje się miejscowość Trójca na wschód od Zgorzelca.

<sup>56</sup> Idzie tu może o Henzela lub Mikołaja Obesenera (syn i ojciec, por. LibVet 2, nr 5162). Już w poprzednim pokoleniu, reprezentowanym przez Piotra *alias* Pecza *vel* Peczolda Obesenera oraz jego nieznanych z imienia rodziców (por. LibVet 1, nr 773) i brata z rodziną (por. *ibidem*, nr 2020), familia ta posiadała dobra na prawobrzeżu Nysy („za Nysą”) i na przedmieściu Kahle, a sam Peczold być może mieszkał na wschód od Nysy, gdyż nazywany był *Obzerinne son genant ob der Nize* (*ibidem*, nr 773).

<sup>57</sup> Liczni w Zgorzelcu Seidenbergowie należeli do kilku różnych rodzin; spotykamy wśród nich kupców-patrycjuszy, rzeźników i szewców. Bartosz Seidenberg znany jest z najstarszej księgi miejskiej z obrotu domami, z których zlokalizowane są dwa: jeden na Wzgórzu Garncarskim (por. Aneksie 1), a drugi przy *Hotergasse* (LibVet 2, nr 3738).

Lp.	Rodzaj nieruchomości	Posiadacz/-e (nr/nry zapiski/-ek)
25.	dom	1. Piotr Welker; 2. NN (LibVet 2, nr 4453)
26.	ogród	1. Henzel Flek <sup>58</sup> ; 2. [Mikołaj] <sup>59</sup> Gesinde (LibVet 2, nr 4506) <sup>60</sup>
27.	dziedzictwo (bliżej nieokreślone) <sup>61</sup>	1. Henzel Fricze; 2. Wawrzyniec Arnold (LibVet 2, nr 4510)
28.	dom	1. Henryk <i>by der Kirchen</i> ; 2. Mikołaj Pocher (LibVet 2, nr 4525)
29.	dom	1. Elżbieta Weisepeterin; 2. Stary Roseler <sup>62</sup> (LibVet 2, nr 4565)
30.	folwark	1. Frenzel Fricze z rodzeństwem <sup>63</sup> ; 2. Henzel Färber (LibVet 2, nr 4852)
31.	dwór	1. Henzel i Nikil Obsenerowie <sup>64</sup> ; 2. Piotr Mertin; 3. Hans Herman (1/9 dworu) (LibVet 2, nr 5162)
32.	dom narożny	1. NN; 2. Hans Junge ( <i>Jungehannus</i> ) (LibVet 2, nr 5627)
33.	dom	1. Hans Nithart; 2. Mikołaj Mertin (CK, kol. 241b)
34.	dom	1. Hensel Libing; 2. Piotr Hirte (CK, kol. 241b)
35.	dom i ogród	1. Mikołaj Langenau; 2. Krystian Runkus (CK, kol. 248b)
36.	dom	1. Peczold Schebezahl (zob. niżej, Aneks 2, nr 16)

<sup>58</sup> W tym kontekście warto pamiętać o zapisie *ibidem*, nr 2785, w świetle której Henzel Flek nabył dwór od Henryka Topfurera, nie jest więc wykluczone, że szło o nieruchomość na Wzgórzu Garncarskim.

<sup>59</sup> Niemal na pewno idzie tu o Mikołaja; w tym czasie nie występuje inny męski przedstawiciel tej rodziny, stąd w niejednej zapisce występuje on bezimiennie. O licznych inwestycjach Mikołaja Gesinde, por. Aneks 2, nr 2–5, 7, 8, 10, oraz LibVet, po indeksie.

<sup>60</sup> Możliwe, że następnym właścicielem tego ogrodu był Henzel Ougeler (zob. LibVet 2, nr 5119), nie jest to jednak pewne, gdyż w odnośnej zapisce nie wspomniano, gdzie ogród, której dotyczyła, się znajdował.

<sup>61</sup> Być może tej samej nieruchomości dotyczy zapiska z drugiej księgi miejskiej, *Liber vocationum*, fol. 34v (zob. niżej, w Aneksie 3, nr 12).

<sup>62</sup> Nie wiadomo, który z męskich przedstawicieli tej rodziny doczekał się przydomka „stary”, w każdym razie ten sam zapewne jako *Antiquus Roseler* występuje także w LibVet 2, nr 4551, gdzie, *nota bene*, jego kontrahentem jest niejaki Weisepeter. Niewykluczone, że obie zapiski (nr 4551 i 4565) dokumentują transakcję zamiany nieruchomości pomiędzy rodzinami, składającą się z dwóch osobnych wzdąń tychże przed sądem.

<sup>63</sup> Por. informacje drugiej księgi miejskiej o inwestycjach Frenzela i rodzeństwa z roku 1381 (Aneks 2, nr 11–12).

<sup>64</sup> Zapewne ten sam Mikołaj *vel* Nikil występuje jako powód w sprawie karnej o zranienie w 1381 r., por. Aneks 2, nr 17.

## Aneks 2.

### Wzmianki w pierwszej zgorzeleckiej księdze proskrypcji dotyczące posiadaczy nieruchomości na Wzgórzu Garncarskim

W Aneksie 2 zebrano wzmianki dotyczące osób posiadających nieruchomości na Wzgórzu Garncarskim (por. Aneks 1), niezależnie od tego, czy dana zapiska dotyczyła tych nieruchomości. Odpis według instrukcji zastosowanej w edycji *Czerwonej Księgi*, pominięto jednak użyte tam znaki specjalne (litery z nadpisanymi samogłoskami). Kolejność odpisów według kolejności w księdze.

1. Fol. 30v (*sub anno* 1375): skwitowanie spłaty przed łąwą.

*Henczil Fidinkamp ist komey(n) vor den Burg(er)meyst(er) Joh(ann)es Ermilrich und vor di schepfen<sup>65</sup> und hat Hann(us) Engeler und sine Burgen ledig gelozen daz erbe und daz gut zu dem Besunt<sup>66</sup>, daz her ym vorgoldin hat.*

2. Fol. 34v (*sub anno* 1376): zakup czynszu wykupnego.

*Nikil Gesinde hat gekeuft 2 m(a)r(k) czins uf Henczil Fricze(n) hof<sup>67</sup> uf eyn wedir keuf um 20 m(a)r(k).*

3. Fol. 36v (*sub anno* 1377): zastaw nieruchomości.

*Frenczil Monch hat gesacz sin [hof?] Nikil Gesinde(n) vor 15 m(a)r(k) und sal daz vorschusse(n) und vorczinse(n) und sal eyner den andern sechs woche vorbasse(n) wisse(n), wen her sin gelt habin wil.*

4. Fol. 36v (*sub anno* 1377): zakup czynszu wykupnego.

*Nikil Gesinde hat gekeuft 2 m(a)r(k) czins uf Michil Ermylrichine hof uf eyn wedir keuf vor 20 m(a)r(k).*

5. Fol. 36v (*sub anno* 1377): zakup czynszu wykupnego.

*Nikil Gesinde hat gekeuft 1½ m(a)r(k) czinsis um 15 m(a)r(k) uf eyn wedirkeuf uf Gunschils hof, und wen ze daz wedir keuffin wolle(n), daz sulle(n) ze in daz vor lozze(n) wissen sechs woche(n).*

6. Fol. 37r (*sub anno* 1377): stwierdzenie zobowiązania pieniężnego.

*Henczil Fricze hat Bi ym 8 m(a)r(k) sins Brudir kind(es) gelt, Rochin.*

<sup>65</sup> Listy ławników tego roku: LibVet 2, nr 4174 (stamtąd zapewne odpisana do *Księgi kiery Bartłomieja Scultetusa*, tzw. *Kürbuch Sculteti*, zob. BUWr., Oddział Rękopisów, Akc. 1947/5, p. 148).

<sup>66</sup> Wieś Biesnitz u stóp Landeskrona, a konkretnie najpewniej jej należąca do miasta od 1345 r. część Großbiesnitz (por. Jecht, *Geschichte der Stadt Görlitz*, Bd. 1.1: *Allgemeine Geschichte der Stadt Görlitz im Mittelalter*, Görlitz 1926, s. 93).

<sup>67</sup> Brak danych, by stwierdzić, czy idzie tu o nieruchomość na Wzgórzu Garncarskim, gdzie rodzina Fricze posiadała folwark (por. wyżej, Aneks 1, nr 29).

7. Fol. 38r (*sub anno* 1378): stwierdzenie zobowiązania pieniężnego.  
*Gesinde hat uf Nicze Korsin hof 10 m(a)r(k) und Kors sals vorschussin und vor czinsen.*
8. Fol. 38r (*sub anno* 1378): stwierdzenie zobowiązania pieniężnego.  
*Gesinde hat uf Nicze Starkin hof in der Nisegasse 10 m(a)r(k) und Starke sals vorschussin und vor czinsen.*
9. Fol. 38v (*sub anno* 1378): orzeczenie (ugoda rodzinna).  
*Nicze und H(er)man Fidinkamp habin sich enscheydin myt irs brudir wyp, Henczils, daz sich dy frouwe vorczegin allis gutis, daz vorbas keyn ansproche in daz gut wyl habin.*
10. Fol. 39v (*sub anno* 1379): zastaw nieruchomości.  
*Nykil Wyse hat gesaczt sin erbe und gut Nykil Gesinde(n) vor 10 m(a)r(k) und sal ym dez jaris do won gebin 1 m(a)r(k).*
11. Fol. 44v (*sub anno* 1381): zastaw nieruchomości.  
*Som(er)ynne hot vor sacz ere beide hofe by ena(n)dir Frenczil Fricze(n) un(d) sine(n) geswisteri(n) vor 50 m(a)r(k) g(roschen) un(d) sal des jaris 5 m(a)r(k) do vo(n) cinsin un(d) sal se vorrecht(e)n, un(d) mag se abelosin, we(n) se wil.*
12. Fol. 45r (*sub anno* 1381): zastaw nieruchomości.  
*M(a)g(iste)r Petrus hot vor sacz sine(n) hof Fre(n)czil Fricze(n) un(d) sine(n) geswistern vor 10 m(a)r(k) un(d) sal des ja(r)is 1 m(a)r(k) cinsin do vo(n) un(d) sal se vorrecht(e)n, un(d) mag se abelosin, wenn h(er) wil.*
13. Fol. 54v (po 22 III 1383): zastaw nieruchomości.  
*Niclos Mertin hot vor saczt un(d) of gerecht sine(n) hof vor 13 m(a)r(k) Langener.*
14. Fol. 54v (11 IV 1383): obietnica zapłaty i ustalenie jej terminu.  
*It(em) Nicze Merti(n) R(esignavit) 1 m(a)r(cam) inf(ra) qu(in)dena(m) Pet(er) [Mertin?]. Sabb(ato) p(os)t mi(seri)cord(ias) d(omi)ni.*
15. Fol. 57r (*sub anno* 1385): zakup czynszu wykupnego.  
*Henczil Friczczey(n)ne hat gekouft 4 m(a)r(k) czinses czu Girbisdorf<sup>68</sup> of Hellere, unde wen her ir gelt widir gebit, zo sal sin sczins fri und ledig sin.*
16. Fol. 69r (*sub anno* 1361): umowa wynajmu z klauzulami zabezpieczającymi, testacja, rękojmia.  
*Heyne Beringer hat vormytet sin erbe zu Langenow<sup>69</sup> Peczolt Schebeczal dry jar und(e) schal im ein schok grosschin dez jares do von gebin und(e) hat im*

<sup>68</sup> Girbigsdorf, wieś na północny zachód od Görlitz.

<sup>69</sup> Dłużyna, wieś w powiecie zgorzeleckim.

*gelosin an vy(e) dryczen schillinge grosschin, an weynen und(e) an geschirre ½ mark ½ g(rosschin), und(e) achczen scheffil habirn und(e) sehczen scheffil kornys hat her im geseyt, alzo schal(l) Peczolt Heynen wedir antwortin, ouch gelob(it) Peczolt, daz her sin hus uf Tappfirb(er)ge nicht vorkoufin, vormyten, noch vorruckin schal, wen mit Heynen wille, und(e) gelob(it) daz by dem selbin erbe; dez ist geczu(e)g: Heyne Swinechin, zu der czit ein zheppfe zu Gorlicz, do vor hat gelob(it) Cunot Schebeczal.*

17. Fol. 83r (*sub anno* 1381): proskrypcja za zranienie.

*Petir Schefer p(ro)sc(ri)pt(us) e(st) ex p(ar)te Nycolai Obsener p(ro) vollest uni(us) wlne(ri)s campfir.*

### Aneks 3.

#### Wzmianki o garncarzach z pierwszej zgorzeleckiej księgi proskrypcji

W Aneksie 3 zebrano zapiski, w których występowały osoby określane jako garncarze bądź noszące wskazujące na garncarski fach przezwiska; ze względu na genealogię rodziny Topferów/Welkerów, znamienitej rodziny garncarskiej, uwzględniono także osoby o nazwisku Welker. Odpis według instrukcji zastosowanej w edycji *Czerwonej Księgi*, pominięto jednak użyte tam znaki specjalne (litery z nadpisanymi samogłoskami). Kolejność odpisów według kolejności w księdze.

1. Fol. 18v (*sub anno* 1363): stwierdzenie zobowiązania pieniężnego.

*Kathe(r)in Stebeline hat by ir vumf und(e) czwenzik mark Heyne Thoppfers kindir, Kathe(r)in und(e) Margarethen, und(e) schal gebin von czen markin eyne mark czins und(e) schal is ouch vorschossin, und(e) gelob(it) Kathe(r)in by alle erim gute, daz den kindin nicht schal abe gen.*

2. Fol. 20v (*sub anno* 1364): stwierdzenie zobowiązania pieniężnego, rękojmia, testacja.

*H(e)nczil Thoppfer hat by im nuczendehalbe mark und(e) vumf grosschin Frenczils, H(e)nczil Thauros kint, und(e) H(e)nczil schal daz kint czin von dem gelde und(e) gelob(it) H(e)nczil Thoppfer by syme hofe und(e) by alle syme gute, daz dem kinde nicht schal abe gen an syme gelde und(e) schal is ouch vorschossin kein der stat, wen sich daz geboryt, und(e) schal is ouch m(it) en andir wedir antwortin daz gelt, und(e) Hann(us) Waynknechtis erbe und(e) gut ist ledig von dem gelde. Test(es): Joh(ann)es Eczil, H(ei)nr(ich) Swynechin, Gunther Wysinb(ur)g, scabini.*



3. Fol. 21v (*sub anno* 1366): stwierdzenie zobowiązania pieniężnego, rękojmia.

*Petir by den benkin hat by(e) im sebin mark grosschin Heyne Thoppfers kindir, Margarethen und(e) Kathe(r)in, und(e) gelob(it) Petir by alle syme gute, daz den kindin an dem gelde nicht schal abe gen, und(e) schal is ouch vorschossin unde vor czinsen.*

4. Fol. 24v (*sub anno* 1369): zapis na dobrach, testacja.

*In vigilia purifica(tionis) Marie [1 II 1369]. R(esignavit) Joh(ann)es Raspenaw<sup>70</sup> 100 m(a)r(cas) Joh(ann)i Thoppfer c(ir)ca o(mn)ia bo(na) sua Nati(vitate) (Christ)i ad annu(m), test(es) hui(us) s(un)t: Petr(us) Luban M(a)g(iste)r Civi(um) (et) Joh(ann)es antiquus no(ta)rius, (et) Raspenaw p(ro)mis(it) eandem pecuniam dare cuicu(n)qu(e) Joh(ann)es Toppffer legave(r)it v(e)l ordinave(r)it.*

5. Fol. 24v (*sub anno* 1369): wzdanie kwoty pieniędzy.

*It(em) R(esignavit) Petr(us) Hoselir 54 m(a)r(cas) Joh(ann)i Thoppfer Walp(ur)g(is) [1 V 1369], test(is) Joh(ann)es no(ta)rius.*

6. Fol. 29v (*sub anno* 1374): zastaw z ustaleniem zasad wykupu.

*Fredeman Last[e]y hat gesetz[t] sin hof Topphers kinde(n) vor 18 m(a)r(k); wen her den hof vorkouft, zo sulle(n) di kindir daz erste gelt hebin.*

7. Fol. 31r (*sub anno* 1375): stwierdzenie zobowiązania pieniężnego, rękojmia.

*Pet(er) Welker hat By ym 1 m(a)r(k) Pet(er) Glechfs kindir gelt, dez globit Pet(er) Welker By sime hofe, daz den kinden an erim gelde nicht sal abe gen, und sals vorschussin der stat.*

8. Fol. 32v (*sub anno* 1376): zapis gotówkowy.

*Lorencze Johayn hat Bekant und gelobit Hann(us) Toppher in alle sin gut hundirt schok uf den nesten sente Mertins tag [11 XI 1376]. Actum in quadregesima 76 [23 III 1376].*

9. Fol. 34r (*sub anno* 1376): zastaw nieruchomości.

*Hann(us) Welker hat gesacz[t] sin hof und garthen Lorencze(n) Beders kindir vor 10 m(a)r(k) und sals vor czinsen und der stat vorschussin.*

10. Fol. 37r (*sub anno* 1377): zobowiązanie zapłaty zabezpieczonej na dobrach, testacja.

*Lorencze Yohayn hat globit Hann(us) Toppher 100 m(a)r(k) von sente Mertins tage den Neste(n) obir eyn Jar [11 XI 1377 – 11 XI 1378] Bi alle sime guthe unvorczoginlich zu gebin, wissintlich Joh(ann)es Ermylrich und Pet(er) Rothen, anno d(omi)ni 77 In die Michahelis [29 IX 1376].*

<sup>70</sup> Raspenava, dawniej wieś, dziś miasteczko na południowy wschód od Frýdlantu.

11. Fol. 44v (*sub anno* 1381): zastaw nieruchomości.

*Ha(n)nus Topf(er) hot vorsaczt sine(n) hof sine(n) stifkind(er)n vor 10 m(a)r(k), di von eri(n) gesvistere wege(n) d(er) mutir i(n) di schus sin gesturben.*

12. Fol. 44v (*sub anno* 1381): zastaw nieruchomości.

*Ha(n)nus Topfer hot vorsaczt sine(n) hof Slegele vor 10 m(a)r(k) g(roschen) un(d) sal des jaris do von cy(n)sin 1 m(a)r(k) g(roschen) un(d) vorrecht(e)n, un(d) mag se abe losin.*

13. Fol. 58v (około 1385–1387): fragment spisu czynszów dożywotnich.

*P(ri)mo Johanni Thoppfer (et) sue uxori a(n)nuatim 40 m(a)r(cas).*

14. Fol. 63v (1387 lub nieco wcześniej): sprzedaż nieruchomości, częściowe skwitowanie spłaty, ustalenie zasad dalszej spłaty.

*Nicz Jawirnick<sup>71</sup> hat sine(n) hof halp vorkawft Margerat Tapf(er)ine und irsonis kindin um 70 m(a)r(k) und(e) der hat ze em beczalit 40 m(a)r(k) und dy oberegyn 30 m(a)r(k) sal se beczale(n): of winachte(n) 20 [25 grudnia], of Walp(urgis) [1 maja] 10 m(a)r(k), und von 40 m(a)r(k) sal er alle Jar 4 m(a)r(k) gebin(n), und ven er dy 30 mar(k) inpfeet, zo sal er och von 10 marke(n) eyne gebin, und wen Yawirnic den halb(e)n hof wedir kawfen weil um 70 m(a)r(k), zo sal in eme Tapff(er)ine adir ir kindir um daz Selbe gelt gebin, wenne Se seich ouch nicht mit Yawirnic an bitin, und sollen en eme um daz selbe gelt gebin. Ouch sal er in eren czins gebin of alle tage, als Rechtis czinssis Recht ist, und Yawirnic sal daz gelt kein der stat vor Rechtin und vor schossen und Tapff(er)in(n)e sal mete schadin baue(n) uf dem hoffe.*

15. Fol. 71r (chronologia nieokreślona, może lata 50. XIV w.<sup>72</sup>): spis dłużników wierzyciela pochodzącego z Żytawy.

*Isti s(un)t debito(r)es Joh(ann)is Patru(i) d(e) Zittavia: Nicol(aus) Wyganth cu(m) filio, H(e)nczil Sydinberg, Tylo Thoppfer, H(e)nczil Hornchin cu(m) fr(atr)e Nicol(a)o, Nicz (et) Petr(us) Hamir, Ticz Wyse, Nicz Mertin, Cunot Dobracz, Henlin Ubrecht, Laurencius Longus; p(ri)m(us) t(erm)i(nus) [festum] nati(vitatis) (Christ) i [25 grudnia], s(ecundus) t(erm)i(nus) purifica(tionis) [2 lutego], t(er)ci(us) [Dominica] letare<sup>73</sup>. Coll(ec)to(r)es: Nicol(aus) Wygant, H(e)nczil Horn, Nicz Hamir,*

<sup>71</sup> Jauernick, wieś na południowy zachód od Görlitz.

<sup>72</sup> Zapiska znajduje się na końcu pierwszej części księgi, przed rozpoczynającą się w 1370 r. częścią będącą „czystą” księgą proskrypcji, za zapiskami z lat 1343 i 1345. Osoby wzmiankowane jako dłużnicy Jana Patru(i) z Żytawy są poświadczone w latach 1345–1389; najprawdopodobniej zapiska powstała w latach 50. XIV w.

<sup>73</sup> Niedziela *Laetare* trudna do określenia, gdyż nieznaną jest dokładna datacja zapiski.

*H(e)nczil Sydinb(er)g, Nicz Mertin, Ticz Wyse. Su(m)ma pecu(n)ie in toto 100 m(a)r(cas), 5 m(a)r(cas) 6(us) v(e)l 6 g(rossi).*

## SUMMARY

In the article, information on local potters and Wzgórze Garncarskie (Töpferberg [Potter Hill]) found in two oldest city register books (the oldest *liber resignationum* – so-called Red Book, and the oldest *liber proscriptio-num* – actually a book with varying contents) of the town of Zgorzelec were listed. Notes found in these books serve in the article as a material illustrating microhistorical issues – among other problems, material status and social relations of pre-burgesses, and the genealogy of potters from Zgorzelec.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Bolesławcu  
Akta Miasta Zgorzelca, nr 26: *Najstarsza księga miejska zgorzelecka, tzw. Czerwona Księga*.
- Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów  
Ak. 1947/5: *Księga kiery Bartłomieja Scultetusa (Kürbuch Sculteti)*.  
Ak. 1948/116: *Liber vocationum, proscriptio-num, acticatorum, obligationum M<sup>o</sup>CC<sup>o</sup>XLII*.
- Codex Diplomaticus Lusatiae Superioris*, Bd. 3: *Die ältesten Görlitzer Ratsrechnungen [1375] bis 1419*, Hrsg. Richard Jecht, Görlitz 1905–1910.
- Liber Vetustissimus Gorlicensis. Das älteste Görlitzer Stadtbuch. Najstarsza księga miejska zgorzelecka 1305–1416 (1423)*, Teil/część 1 (1305–1343), bearb./oprac. Krzysztof Fokt, Christian Speer, Maciej Mikuła, Kraków 2017 (Fontes Iuris Polonici: Prawo Miejskie, t. 5).
- Liber Vetustissimus Gorlicensis. Das älteste Görlitzer Stadtbuch. Najstarsza księga miejska zgorzelecka 1305–1416 (1423)*, Teil/część 2 (1344–1389), bearb./oprac. Krzysztof Fokt, Christian Speer, Maciej Mikuła, unter Mitwirkung von/współpraca Robert Koszellni, Kraków 2018 (Fontes Iuris Polonici: Prawo Miejskie, t. 6).
- Heck Roman, *Okres gospodarki czynszowej (od połowy XIII do początków XVI w.)*, [w:] *Historia chłopów śląskich*, red. Stefan Inglot, Warszawa 1979, s. 68–105.
- Heck Roman, *Śląsk w okresie od połowy XIV w. do trzeciej ćwierci XVI w.*, [w:] *Historia Śląska*, red. Karol Maleczyński, t. 1, cz. 2, oprac. Roman Heck, Ewa Maleczyńska, Wrocław 1961, s. 5–201.
- Jecht Richard, *Das zweitälteste Stadtbuch von Görlitz 1342 ff.*, „Neues Lausitzisches Magazin”, 69 (1893), s. 133–152.
- Jecht Richard, *Geschichte der Stadt Görlitz*, Bd. 1.1: *Allgemeine Geschichte der Stadt Görlitz im Mittelalter*, Görlitz 1926.

- Jeht Richard, *Geschichte der Stadt Görlitz*, Bd. 1.2: *Topographie der Stadt Görlitz, Görlitz 1927–1934*.
- Jeht Richard, *Quellen zur Geschichte der Stadt Görlitz bis 1600*, Görlitz 1909.
- Mitsching Peter, *Der ehemalige Töpferberg (heute Plac Pocztowy – Postplatz) in Zgorzelec. Geschichte, Gegenwart und Zukunft*, „Denkmalpflege in Görlitz”, 14 (2005), s. 43–47.
- Speer Christian, *Frömmigkeit und Politik. Städtische Eliten in Görlitz zwischen 1300 und 1550*, Berlin 2011 (Hallische Beiträge zur Geschichte des Mittelalters und der Frühen Neuzeit, Bd. 8).
- Weinhold Rudolf, *Töpferwerk in der Oberlausitz. Beiträge zur Geschichte des oberlausitzer Töpferhandwerks*, Berlin 1958 (Veröffentlichungen des Instituts für Deutsche Volkskunde, Bd. 18).
- Wenzel Peter, *Zur sozialökonomischen Struktur des vorstädtischen Töpferberges – ein Handwerkerviertel im Mittelalter und in der Frühen Neuzeit*, „Görlitzer Magazin. Geschichte und Gegenwart der Stadt Görlitz und ihrer Umgebung”, 25 (2012), s. 12–24.
- Zysnarska Małgorzata, *Archäologische Untersuchungen auf dem Töpferberg in Zgorzelec*, „Görlitzer Magazin. Geschichte und Gegenwart der Stadt Görlitz und ihrer Umgebung”, 26 (2013), s. 68–84.

## O AUTORZE

dr Krzysztof Fokt – historyk i archeolog, zatrudniony w Pracowni Wydawnictw Źródłowych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Interesuje się historią osadnictwa, prawa i ustroju w Europie Środkowo-Wschodniej (z naciskiem na Górne Łużyce) w średniowieczu i nowożytności. Adres e-mail: [krzysztof.fokt@uj.edu.pl](mailto:krzysztof.fokt@uj.edu.pl)

RYSZARD SKOWRON  
Uniwersytet Śląski w Katowicach  
Instytut Historii  
ORCID: [0000-0001-9131-2832](https://orcid.org/0000-0001-9131-2832)

## UWOLNIĆ ALCHEMIKA: ZABIEGI ZYGMUNTA III NA DWORZE CESARSKIM O WYPUSZCZENIE Z WIĘZIENIA W PRADZE MICHAŁA SĘDZIWOJA. NOWE ŹRÓDŁA

### FREE THE ALCHEMIST: EFFORTS OF SIGISMUND III AT THE IMPERIAL COURT TO FREE MICHAŁ SĘDZIWÓJ (MICHAEL SENDIVOGIUS) FROM PRAGUE PRISON. NEW SOURCES

**ABSTRACT:** The article presents the efforts of Sigismund III Vasa at the imperial court to free the eminent Polish alchemist Michał Sędziwój (Michael Sendivogius) from Prague prison. The analyzed correspondence and instructions for emissaries depict diversified mechanisms of king's action in this matter. The collected sources allow also for a verification of research findings to date concerning some important fact from the alchemist's life, such as the period of his imprisonment in Prague, of his service as a diplomat, as well as his ennoblement and bestowment of the office of king's secretary. The articles concludes with an edition of discussed sources.

**KEYWORDS:** Sigismund III, Michał Sędziwój / Michael Sendivogius, Rudolf II, alchemy, modern diplomacy

W 2005 r. Rafał T. Prinke, badacz, który od kilkadziesiąt lat skrupulatnie zbiera źródła dotyczące życia i prac Michała Sędziwoja, opublikował wraz z Anną Pawlaczyk dwa listy Zygmunta III do Rudolfa II związane z pobytem w więzieniu w Pradze polskiego alchemika<sup>1</sup>. Wydawca słusznie podkreślił, że chociaż oba

---

<sup>1</sup> Anna Pawlaczyk, Rafał T. Prinke, *Dwa listy Zygmunta III Wazy do cesarza Rudolfa II w sprawie alchemika Michała Sędziwoja*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 27 (2005), s. 127–134.

pisma króla nie wnoszą nowych, istotnych faktów, to „będą niewątpliwie ważne w szerszej analizie jego stosunków z królem Zygmuntem III i cesarzem Rudolfem II”<sup>2</sup>. W trakcie prowadzonych w archiwach europejskich badań, związanych z publikacją korespondencji Wazów z Habsburgami<sup>3</sup>, udało mi się odnaleźć kolejne źródła zawierające informacje związane z działaniami króla w sprawie uwolnienia Sędziwoja. Przyczyny jego aresztowania oraz przebieg procesu przedstawił szczegółowo, na podstawie akt sądu praskiego, Ryszard Bugaj<sup>4</sup>, a uzupełnił Prinke we wspomnianym artykule, nie ma więc potrzeby, aby w niniejszym tekście po raz kolejny przypominać przebieg sprawy, dlatego będę się odnosił jedynie do ustaleń obu badaczy w świetle nowych źródeł.

W zbiorach Ratsbücherei w Lüneburgu znajduje się rękopis o sygnaturze Ms. Hist. C 2° 32. Jest to księga oprawiona w zniszczoną skórę, na oprawie widnieje napis „Polonia”, nie posiada ona karty tytułowej, a jedynie w pierwszym wierszu karty 1r zapisano „Stanisłai Lubienski abbatis Tinctensis liber propius”<sup>5</sup>. Na ostatniej zapisanej karcie (420r) znajduje się własnoręczny podpis Łubińskiego. Rękopis zawiera przede wszystkim korespondencję Zygmunta III z lat 1597–1601 z papieżem, władcami Europy, sułtanem, chanem krymskim, polskimi urzędnikami duchownymi i świeckimi oraz inne dokumenty, m.in. instrukcje i mowy poselskie. Swoją formą oraz zawartością nawiązuje do Ksiąg Poselstw Metryki Koronnej, jest jednak w porównaniu z nimi znacznie bardziej uporządkowany pod względem układu chronologicznego i zapisu tytułów dokumentów. Księga

---

Z innych prac Prinkego istotnych dla omawianego tu tematu należy wymienić: *idem*, „*The Twelfth Adept*” *Michael Sendivogius in Rudolphine Prague*, [w:] *The Rosicrucian Enlightenment Revisited*, ed. Ralph White, New York 1999, s. 141–192; *idem*, *Beyond Patronage: Michael Sendivogius and the Meanings of Success in Alchemy*, [w:] *Chymia: Science and Nature in Medieval and Early Modern Europe*, ed. Miguel López Pérez, Didier Kahn, Mar Rey Bueno, Cambridge 2010, s. 175–231; *idem*, *Michał Sędziwój – początki kariery*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 58 (2012), 1, s. 89–129; *idem*, Mike A. Zuber, *Alchemical Patronage and the Making of an Adept: Letters of Michael Sendivogius to Emperor Rudolf II and His Chamberlain Hans Popp*, „Ambix”, 65 (2018), 4, s. 324–355. Korzystałem z wersji zamieszczonej na <https://uq.academia.edu/MikeZuber>.

<sup>2</sup> Pawlaczyk, Prinke, *Dwa listy*, s. 134.

<sup>3</sup> Zob. Ryszard Skowron, *The House of Vasa and The House of Austria. Correspondence from 1587–1668. Project description*, [w:] *The House of Vasa and The House of Austria. Correspondence from the Years 1587 to 1668. Part I: The Times of Sigismund III, 1587–1632*, vol. 1, ed. Ryszard Skowron, Katowice 2016, s. 21–36.

<sup>4</sup> Roman Bugaj, *Michał Sędziwój (1566–1636). Życie i pisma*, Wrocław 1968, s. 81–102.

<sup>5</sup> Na temat poloników w zbiorach bibliotek w Lüneburgu zob. Jarosław Wenta, *Księgi polskiej kancelarii koronnej i książęcej szczecińskiej w bibliotekach Lüneburga, Hanoweru i Giessen z biblioteki Oxenstiernów*, „Studia Źródłoznawcze”, 40 (2002), s. 95–100.

została spisana pod kierunkiem Łubieńskiego najwcześniej po 1606 lub po 1613 r.<sup>6</sup> i stanowiła jego własność, na co wskazuje wspomniany wyżej pierwszy wiersz.

W rękopisie lüneburskim znajdują się dwa listy Zygmunta III z 13 IX 1599 r. do bliskich doradców Rudolfa II: Wolfganga von Rumpfa, ochmistrza dworu i Paula Sixta Trautsona, marszałka dworu. Król zwraca się w nich z prośbą o wsparcie swoich zabiegów u cesarza dotyczących uwolnienia Michała Sędziwoja przebywającego w więzieniu w Pradze<sup>7</sup>. Żadnego z tych listów nie odnalazłem w zbiorach polskich. W rękopisie tym znajdują się jeszcze cztery inne pisma zawierające informacje o działaniach króla w sprawie polskiego alchemika: instrukcja poselska Zygmunta III dla udającego się do cesarza starosty waleckiego Jana Gostomskiego z 24 VIII 1599 r., odpowiedź Rudolfa II udzielona temuż posłowi 21 września w Pilźnie, instrukcja poselska dla Adriana Rembowskiego wystawiona 25 I 1600 r. w Warszawie i odpowiedź cesarza na tę legację z dnia 5 III 1600 r. w Pilźnie<sup>8</sup>. Kopie tych dokumentów znajdują się również w polskich zbiorach, m.in. w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Bibliotece Czartoryskich w Krakowie i Bibliotece PAN w Kórniku<sup>9</sup>. Do tej pory jednak nie były one wykorzystane w badaniach związanych z losami Sędziwoja. Wspomnieć tu jeszcze należy o niedawno opublikowanym kolejnym liście Zygmunta III do Rudolfa II z 1599 r. w sprawie alchemika<sup>10</sup>. Wymieniony zestaw siedmiu dokumentów zawiera nowe informacje dotyczące nie tylko pobytu Sędziwoja w praskim więzieniu, ale również stanowi ważny materiał do poznania jego relacji z Zygmuntem III.

Najstarszym dokumentem wskazującym na podjęcie przez Zygmunta III interwencji w sprawie uwięzionego w czerwcu 1599 r. Sędziwoja jest niedatowany list do Rudolfa II, opublikowany przez Prinkego i Skowrona, który obaj badacze

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 96.

<sup>7</sup> Ratsbücherei w Lüneburgu, Ms. Hist. C 2° 32: Zygmunt III do Wolfganga von Rumpfa, Warszawa 19 IX 1599 r., k. 225r–225v i Zygmunt III do Paula S. Trautsona, Warszawa 13 IX 1599 r., k. 225v.

<sup>8</sup> *Ibidem*, *Praescriptum legationis a S.R.M. ad Imperatorem Rudolphum, generoso Ioanni Gostomski capitaneo Valcensi Gambinensique*, Warszawa 24 VIII 1599 r., k. 222r–224r; *Responsum legationi ab Imperatore datum*, k. 224r–225r, Pilzno 21 IX 1599 r.; *Praescriptum legationis generoso Adriano Rębowski secretario ad Cesaream Majestatem*, Warszawa 25 I [1600 r.], k. 246r–248r; *Responsum ad legatione eiusdem Sacra Cesarea ac Regia Maiestatis Dominus Noster Clementissimus intellectis, qua sibi iussu Serenissimi Poloniae ac Sueciae Regis dominus Adrianus Rembowski secretarius regius exposuit, benigne respondet*, Pilzno 5 III 1600 r., k. 248v–249 r.

<sup>9</sup> Zob. wykazy w publikowanych poniżej dokumentach.

<sup>10</sup> Zygmunt III do Rudolfa II, [1599 r.], *The House of Vasa*, nr 115, s. 386.

zgodnie wiąże z lipcem lub sierpniem 1599 r.<sup>11</sup> Król apelował w nim do cesarza o uwolnienie alchemika, ponieważ jest on nie tylko jego poddanym, ale również pozostaje w jego służbie. Nie podaje jednak ani funkcji, ani urzędu, jaki miałby on sprawować w momencie aresztowania w Pradze. Zygmunt stwierdza jedynie, że „zamierzam się nim posłużyć przy zaciągu wojska”<sup>12</sup>. Od strony prawno-dyplomatycznej argumentacja króla była nieprzekonywająca i musiał on zdawać sobie z tego sprawę, jeśli w następnym zdaniu pisał: „Może ktoś zapytać, jakim prawem wnosimy o coś takiego i czy jest to słuszne. Będzie więc przedmiotem naszej troski, aby każdy otrzymał od niego [należne] zadośćuczynienie”. W ten sposób król brał na siebie gwarancje spłaty długów, jeśli tylko Sędziwój zostanie uwolniony. W późniejszych dokumentach król już nie wracał ani do zaciągów, ani nie wyjaśniał, na czym polegała jego służba. Drugim w kolejności był list opublikowany w *The House of Vasa and The House of Austria*<sup>13</sup>. Najprawdopodobniej został on napisany między 24 VIII a 13 IX 1599 r., tzn. między dniem wystawienia instrukcji dla Gostomskiego a listami skierowanymi przez Wazę do obu urzędników cesarskich. Zawarta w liście uwaga: „et nuper oratori nostro ea ipsa de re mandata dedimus” dotyczy niewątpliwie poselstwa starosty wałeckiego. W piśmie do marszałka dworu cesarskiego Zygmunt III wspomina również o dwóch listach przesłanych do cesarza.

Celem poselstwa Gostomskiego było powiadomienie Rudolfa II o pogrzebie królowej Anny i załatwienie kilku innych kwestii, m.in. uzyskanie zgody cesarza na zaciągi i jego poparcia w sprawach spadkowych po Zofii Jagiellonce. Królowi musiało bardzo zależeć na zwolnieniu Sędziwoja z więzienia, jeśli prośba została wpisana do instrukcji. Zobowiązywało to posła do przedstawienia tej sprawy podczas audiencji. Gostomski nie spotkał się z Rudolfem II w Pradze, gdzie panowała zaraza, lecz w Pilźnie. W odpowiedzi udzielonej posłowi w dniu 21 września cesarz zajął stanowisko wymijające. Stwierdzał, że Sędziwój znalazł się w więzieniu z powodu niespłaconych długów, a ponieważ on teraz przebywa poza Pragą, nie może podjąć odpowiednich decyzji. Poselstwo Gostomskiego ma jeszcze jedno ważne znaczenie. Na podstawie akt sądowych Bugaj stwierdził, że Sędziwój opuścił więzienie w lipcu zaraz po ogłoszeniu wyroku<sup>14</sup>. Jednak, jak

<sup>11</sup> Zygmunt II do Rudolfa II [lipiec–sierpień 1599 r.], Pawlaczyk, Prinke, *Dwa listy*, s. 131–132; *The House of Vasa*, nr 101, s. 365.

<sup>12</sup> Pawlaczyk, Prinke, *Dwa listy*, s. 132.

<sup>13</sup> Zygmunt III do Rudolfa II, [1599 r.], *The House of Vasa*, nr 115, s. 386.

<sup>14</sup> Bugaj, *Michał Sędziwój*, s. 96; zob. też Pawlaczyk, Prinke, *Dwa listy*, s. 132–133. Należy zwrócić uwagę na nieścisłość, jaka występuje w pracy Bugaja, dotycząca aresztowania



wynika z odpowiedzi Rudolfa II udzielonej posłowi, alchemik przebywał w więzieniu także w drugiej połowie września.

Ustalenie okresu pobytu Sędziwoja w więzieniu jeszcze bardziej komplikują informacje zawarte w dokumentach związanych z misją sekretarza królewskiego Adriana Rembowskiego. W wystawionej dla niego instrukcji z 25 I 1600 r. również znalazł się punkt dotyczący alchemika. Poseł w imieniu Zygmunta III miał prosić Rudolfa II o uwolnienie Sędziwoja z więzienia, w którym znalazł się z powodu nieuiszczenia na czas długu, i apelować o zwrot zajętych mu rzeczy. W odpowiedzi danej Rembowskiemu 5 marca w Pilźnie cesarz zapowiedział uwolnienie poddanego króla polskiego i skierowanie sprawy do instancji odwoławczej. Wymienione źródła dowodzą, że Sędziwój przebywał w więzieniu przynajmniej do pierwszej połowy marca, a więc przez około osiem–dziewięć miesięcy z krótką przerwą. Najprawdopodobniej po lipcowym wyroku sądu praskiego alchemik rzeczywiście został wypuszczony z więzienia pod warunkiem zwrotu w ciągu sześciu tygodni długu 2000 kop miśnieńskich spadkobiercom Ludvika Korálka<sup>15</sup>. Zbyněk Zajíc z Hasenburka, który przyrzekł spłacić tę należność, widocznie nie wykonał swojego zobowiązania, dlatego Sędziwój musiał wrócić do więzienia, być może to wówczas zajęto mu jakiś majątek na poczet długu. Odpowiedź cesarza na legację Rembowskiego weryfikuje także tezę Prinkego o wyjeździe alchemika z Pragi do Polski pod koniec 1599 r. i jego pobycie w Warszawie w czasie sejmu 1600 r.<sup>16</sup>, podczas którego 8 marca Zygmunt III pozwolił mu używać nazwiska Sędziwój i udostępnił jego herb Ostoja, co faktycznie było utajnioną nobilitacją<sup>17</sup>.

W studiach nad życiem alchemika ważną rolę odgrywa opublikowany przez Ambrożego Grabowskiego list Zygmunta III do Rudolfa II z 13 VI 1600 r., w którym król powierzał mu misję do cesarza w sprawach mołdawskich<sup>18</sup>. Bugaj widział w nim dowód na pobyt Sędziwoja w Polsce oraz na działalność dyplomatyczną na służbie królewskiej<sup>19</sup>. Prinke, idąc śladem wymienionego badacza, dodatkowo

---

i procesu sądowego. Na s. 92 autor podaje, że proces Sędziwoja rozpoczął się 28 VII 1599 r., a na s. 96, pisząc o wydaniu wyroku przez sąd, odwołuje się w przypisie 59 do aktu wyroku datowanego na „post pridie Kiliani 1599”, a więc na dzień 9 lipca.

<sup>15</sup> Bugaj, *Michał Sędziwój*, s. 92.

<sup>16</sup> Pawlaczyk, Prinke, *Dwa listy*, s. 133.

<sup>17</sup> Józef Szymański, *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI w.*, Warszawa 2001, s. 206–207; Waldemar Bukowski, *Lukowica*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. III, Kraków 2003, s. 1032–1046; Prinke, *Michał Sędziwój*, s. 102–105.

<sup>18</sup> Ambroży Grabowski, *Skarbniczka naszej archeologii*, Lipsk 1854, s. 198.

<sup>19</sup> Bugaj, *Michał Sędziwój*, s. 99–102.

połączył informację o zaciągach wojskowych zawartą w liście króla do cesarza z lata 1599 r. z wojną w Mołdawii<sup>20</sup>. Obaj badacze nie zwrócili jednak uwagi, że Grabowski opublikował jedynie regest listu odnaleziony w notatkach Tadeusza Czackiego i przyjęli za wiarygodną wzmiankę w „Kurierze Warszawskim” z 1859 r., wskazującą Bibliotekę Paryską jako miejsce przechowywania oryginału tego pisma<sup>21</sup>. Na podstawie regestu nie można jednak stawiać tezy o prowadzeniu przez alchemika zaciągów na wojnę w Mołdawii, gdyż ich nigdy nie było, a Gembicki i Rembowski w czasie swoich poselstw mieli zabiegać u cesarza o zgodę na werbunek wojsk przeciw Szwecji. Ani w polskich, ani w austriackich archiwach nie udało się odnaleźć choćby najmniejszego śladu poselstwa Sędziwoja do cesarza w 1600 r. Pośrednim potwierdzeniem, że takiego poselstwa nie było, jest list Zygmunta III do Rudolfa II, również datowany na 13 VI 1600 r., który został opublikowany przez Bernardina de Pace w wydany w 1711 r. zbiorze korespondencji tego cesarza, a którego oryginał znajduje się w zbiorach kórnickich. Jego treść w dużym stopniu pokrywa się z regestem wydany przez Grabowskiego, ale brak w nim wzmianki o alchemiku<sup>22</sup>.

Przedstawione powyżej uwagi nie podważają jednak wiarygodności regestu Czackiego. Nie można wykluczyć, że w pierwotnym zamiśle króla list ten miał dostarczyć cesarzowi Sędziwoj. Pełnienie bowiem jakiegokolwiek funkcji dyplomatycznej umożliwiłoby mu bezpieczny powrót do Czech, gdzie zostawił rodzinę i majątek, ponieważ wówczas nie podlegałby jurysdykcji sądu praskiego. O pobycie Sędziwoja w kraju latem 1600 r. świadczy również drugi list Zygmunta III do Rudolfa II, który opublikował Prinke. Kopia kórnicka tego listu jest niedatowana, a wydawca określił czas jego powstania na rok 1603<sup>23</sup>. W piśmie tym król

<sup>20</sup> Prinke, *Beyond Patronage*, s. 203; Pawlaczyk, Prinke, *Dwa listy*, s. 133.

<sup>21</sup> „Kurier Warszawski”, nr 119 z 23 IV–5 V 1859, s. 607, autor wzmianki „Z Radomia”, pisząc o Sędziwoju, zamieścił w niej, z niewielką modyfikacją, sporządzony przez Czackiego regest listu z 13 VI 1600 r. Nie podał jednak, że tekst zaczerpnął z książki Grabowskiego, pisząc bałamutnie: „O Sędziwoju, który Zygmunta III nie tylko alchemią bawił, lecz nawet jeździł w poselstwie od niego do Rudolfa II, jak świadczy oryginalny list Zygmunta III do cesarza Rudolfa II, który się niegdyś w Bibliotece Paryskiej znajdował, a który tu w tłumaczeniu polskiem umieszczamy”. Ta informacja to oczywisty błąd (autora lub redakcji), bo z osobą Czackiego była związana Biblioteka Porycka, którą w 1818 r. zakupił Adam Jerzy Czartoryski, a w 1859 r. jej zbiory znajdowały się w Paryżu, nie było więc sensu pisać „niegdyś”.

<sup>22</sup> Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 1399, Zygmunt III do Rudolfa II, 13 VI 1600 r., s. 42–45, toż w: Bernardino de Pace, *Divi Rudolphi Imperatoris, Caesaris Augusti Epistolae Ineditae Desumptae Ex Codice Manu Exartato*, Viennae 1771, s. 450, oraz w: *The House of Vasa*, nr 126, s. 400–401.

<sup>23</sup> Pawlaczyk, Prinke, *Dwa listy*, s. 133–134.

usprawiedliwia nieobecność alchemika na rozprawie sądowej z powodu zarazy, która uniemożliwiła mu przyjazd do Pragi. W rękopisie lüneburskim znajduje się kopia tego listu datowana na 25 IX 1600 r.<sup>24</sup> Różnice między obu tekstami są niewielkie i wynikają albo z błędów kopisty, albo dokonania odpisu jednego z nich z minuty. Na jedną z nich należy zwrócić uwagę. W części wstępnej listu król dziękuje cesarzowi za życzliwość, jaką okazał Sędziwojowi, o czym poinformował Zygmunta III sekretarz. W kopii kórnickiej nie ma podanego nazwiska owego sekretarza, a jedynie jest postawiony znak „x” (czego wydawca nie zaznaczył), natomiast kopia lüneburska wymienia Rembowskiego. Zapewne ową „benigna voluntatis” Rudolfa II należy wiązać z wypuszczeniem alchemika z więzienia po misji Rembowskiego. Data i treść listu podważa tezę o poselstwie Sędziwoja do cesarza na przełomie czerwca i lipca. Jest bowiem mało prawdopodobne, aby Zygmunt III argumentując szczegółowo powody, dla których alchemik nie przybył na wrześniową rozprawę sądową, nie odwołał się do misji, która miała miejsce dwa miesiące wcześniej, i jego funkcji sekretarza królewskiego.

Publikowane dokumenty przynoszą kilka istotnych informacji dotyczących początków kariery Sędziwoja. Jego pobyt w więzieniu praskim był znacznie dłuższy od wskazywanego w dotychczasowych badaniach. Oficjalny charakter listów Zygmunta III do cesarza i jego doradców oraz instrukcji poselskich i odpowiedzi cesarskich wyklucza pełnienie przez niego urzędu sekretarza królewskiego przed wrześniem 1600 r., gdyż informacja o piastowaniu tak wysokiego urzędu powinna być wspomniana przynajmniej w części analizowanych tu dokumentów. Przypisywanie Sędziwojowi prowadzenia działań dyplomatycznych w sprawie Mołdawii jest oparte na niepewnych przesłankach źródłowych i raczej należy je wykluczyć. Korespondencja i dokumentacja dyplomatyczna ukazują bardzo dużą determinację Zygmunta III w zabiegach na dworze cesarskim w sprawie uwolnienia alchemika z praskiego więzienia. Uruchomił różne i dość skomplikowane mechanizmy, aby Sędziwój znalazł się na wolności: początkowo listowny nacisk na Rudolfa i jego doradców, następnie zobowiązanie posłów do bezpośrednich negocjacji na dworze cesarskim, później nobilitacja i – po wyjściu przez alchemika na wolność – gwarancje dotyczące wstawiennictwa przed sądem do czasu zakończenia sporu oraz spłaty długów. Wszystkie te akcje świadczą o bliskich relacjach Zygmunta III z Sędziwojem, ale publikowane źródła nie odpowiadają na pytanie o genezę i charakter tych więzi.

<sup>24</sup> Ratsbücherei w Lüneburgu, Ms. Hist. C 2° 32, Zygmunt III do Rudolfa II, Warszawa 25 IX 1600 r., k. 318r–319v.

## 1. Zygmunt III do Wolfganga von Rumpfa, Warszawa 13 IX 1599 r.

In causa generosi Michaelis Sendivoii scripsimus ad Caesaream Maiestatem diligentissime et licet commendationis nostrae causa omnia libenter facturam tamen si et Serenitas Vestra operam auctoritatemque suam, ea in re interposuerit, erit nobis longe gratissimum. Cum enim a propinquis eius viris optime de nobis meritis assiduis querimoniisque solicitemur, vehementer iis quibus nunc tenetur difficultatibus et molestiis levatum cuperemus. Quod quidem facillime fieri posset, si causa extra ordinem cognosceretur, ita enim nobis certo persuademus, non esse cur tantopere de fide eius dubitetur, ut vinculis coerceri debeat. Quare maiorem in modum a Serenitate Vestra requirimus, ne in causa tam aequa et quam nobis tantopere cordi esse intelligit, studium operamque suam desiderari patiatur. A nobis vicissim omnia benevolentiae officia data occasione Serenitas Vestra expectabit. Quam bene et feliciter valere cupimus. Datum Varsoviae XIII Septembris 1599.

*Kopia: Ratsbücherei w Lüneburgu, Ms. Hist. C 2° 32, k. 225r–225v*

## 2. Zygmunt III do Paula Sixta Trautsona, [Warszawa 13 IX 1599 r.]

In causa generosi Michaelis Sendivogii binas ad Caesaream Maiestatem literas dedimus, quonam modo eae acceptae sint, non satis nobis constat. Sane si ullas unquam has literarum nostrarum tam diligentes commendationes vellemus non frustra interpositas, vehementer enim de praedicto generoso Michaelae Sendivogi his quibus premitur molestiis sublevando laboramus, ut viris optime de nobis meritis propinquis eius apud nos, pro eo sollicitatis, gratificemur. Quapropter maiorem in modum petimus, ut Serenitas Vestra operam auctoritatemque suam interponat, ne ei ulteriores molestiae et difficultates exhibeantur. Quod facillime fieret, si causa extra ordinem cognosceretur, certo enim nobis persuademus, non esse cur tantopere de eius fide dubitetur. Quicquid in eam rem studii operaeque contulerit, conferret in rem et aequissimam et nobis gratissimam, quod omnibus vicissim benevolentiae nostrae generibus dabimus operam, ut oblata occasione perspiciat. Bene valere de caetero Serenitatem Vestram cupimus. Datum ut supra.

*Kopia: Ratsbücherei w Lüneburgu, Ms. Hist. C 2° 32, k. 225r–225v*

### **3. Instrukcja poselska dana do cesarza Rudolfa II Janowi Gostomskiemu, staroście waleckiemu, Warszawa 24 VIII 1599 r. (fragment)**

- - Binas iam literas ad Sacram Caesaream Maiestatem dedimus pro nobili Michaelae Sandivogio subdito et servitore nostro, quem Pragae captivum detineri, ob quasdam malevolorum hominum criminationes, propinqui illius nobilis in Regno nostro homines, magna cum querimonia ad nos detulerunt. Intelliget itaque nuntius noster, sit ne iam dimissus, nec ne, sin adhuc detinebitur, aget cum Caesarea Maiestate quam diligentissime nostro nomine, ut eum dimitti mandet. Agitur enim in eo et pactorum inter Caesaream Maiestatem Regnumque hoc intercedendum et nostrae etiam dignitatis ratio, ne homo liber nobili in hoc Regno loco natus, in vinculis isthic teneatur, sed potius remittatur ad nos, ut si cuius culpa reum esse constiterit, a nobis ius de ipso statuatur. Quemadmodum id iam ante per literas Sacrae Caesareae Maiestati detulimus, daturus nos operam, ut omnibus in rebus ab ipso cuivis conquerenti satisfiat, cum non modo subditus noster sit, sed etiam servitor fide obstricta, ministeriis nostris addictus. Dabit itaque hoc Caesarea Maiestas mutuae amicitiae, dabit dignitati nostrae, ne servitorem nostrum Pragae vinculis magistratus civilis custodiaque tueri velit. Quod quidem diligentissime nuntius noster apud Caesaream Maiestatem urgebit ac ostendet curae nobis cordique esse hominis illius libertatem et salutem, tum propter ipsius propinquorum preces, tum propter nostram dignitatem, omnemque de eo liberando operam interponet, etiam, apud eos Caesareae Maiestatis magistratus vel consiliarios, quorum auctoritatem momentum aliquod ad id allaturam intelliget. Dabit autem operam, ut cum pleno Caesareae Maiestatis ad omnia responso, ad nos primo quoque tempore revertatur, nominis hisce negotiis, ea qua debet fide, diligentia, dexteritateque curabit. - -

*Kopie: AGAD, Liber Legationum 27, k. 84r–86v; Ratsbücherei w Lüneburgu, Ms. Hist. C 2° 32, k. 223r–224v; Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 1398, s. 231–238 i rkps 274, k. 79r–82v;*

### **4. Odpowiedź cesarza Rudolfa II na poselstwo Jana Gostomskiego, Pilzno 21 IX 1599 r. (fragment)**

- - Ad Michaellem Sandivogium quod attineat illum aeris alieni causa ob privatorum accusationem a magistratu Pragensi antehac in carcerem deditum,

modo cautione praestita egredi. Postquam autem Praga absens Sacra Maiestas Sua, ut reliquum illius causae sese habeat, ignorat, nihil hic de eo statui absolute posse. Curaturam vero sese benigne ut Serenissimo Regi quamprimum fieri possit, satisfiat. - -

*Oryginał: Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 1398, s. 239–241, podpis: Jo[han] Barvitijs, pieczęć*

*Kopie: AGAD, Liber Legationum 27, k. 87r–87v; Ratsbücherei w Lüneburgu, Ms. Hist. C 2° 32, k. 224r–225r; Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 274, k. 83r–84v*

### **5. Instrukcja poselska dana do cesarza Rudolfa II sekretarzowi Adrianowi Rembowskiemu, Warszawa 25 I 1600 r. (fragment)**

- - Quod etiam Caesarea Maiestas nobilem Michaellem Sandivogium servitorem nostrum e carcere liberari ac ad nos remitti voluerit, rem nobis gratam Maiestatem Suam fecisse ostendet. Caeterum cum Sandivogius queratur gravissimis praeiudiciis se a magistratu civili Pragensi, qui hominem nobilem de debito satisfacere volentem, etiam ante tempus solutionis in carcerem compegisset oppressum fuisse, petet a Caesarea Maiestate, ut commissarios iudices homines minime suspectos ad cognoscendam causam cum adversariis ipsius designet quo ille in aequiori iudicio ius suum non modo in iis, quae ipsi erant institutae actionibus, verum de damnis et iniuriis sibi illatis, possit obtinere, quaeque ipsius res propriae per iniuriam aut ablatae aut retentae essent, eas inde libere asportare. Id ut a Caesarea Maiestate diligenter petamus, monemur non modo aequitatis studio, sed etiam subditorum nostrorum nobilium hominum Sandivogii propinquorum assiduis precibus. - -

*Kopie: AGAD, Liber Legationum 27, k. 148r–150r; Ratsbücherei w Lüneburgu, Ms. Hist. C 2° 32, k. 246–248; Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 274, k. 57r–60v*

### **6. Odpowiedź cesarza Rudolfa II na poselstwo Adriana Rembowskiego, Pilzno 5 III 1600 r. (fragment)**

-- Ad Sandivogii causam quod attinet, quemadmodum Sacra Maiestas Sua iam ante serenissimo regi libenter in eo gratificata fuit, ut e carcere ipsum liberari curaret, ita et modo se res mandasse, ut causa illa a civili magistratu Pragensi advocetur et appellationum consilio determinanda delegetur - -

*Kopie: AGAD, Liber Legationum 27, k. 150r–151r; Ratsbücherei w Lüneburgu, Ms. Hist. C 2° 32, k. 246–248r; Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 98, s. 43–46*

## SUMMARY

The years 1599–1600 are a period in the life of Polish alchemist Michał Sędziwój (Michael Sendivogius) especially important in research on the beginnings of his career at the Polish and imperial court. In June 1599, Sędziwój was arrested and held in custody in Prague prison. The reasons for Sędziwój's arrest and the course of his trial were presented by Ryszard Bugaj and Rafał T. Prinke. Author of this article found new, previously unknown documents, which allow for broadening the knowledge on this period in alchemist's life. Among these documents are, among others, letters of Sigismund III dated September 13, 1599 and addressed to close advisers of emperor Rudolf II, Wolfgang von Rumpf and Paul Sixt Trautson, as well as instructions for king's diplomatic emissaries visiting the imperial court – Jan Gostomski (instructions dated August 25, 1599) and Adrian Rembowski (instructions dated January 25, 1600). The presented documents include also emperor's responses to their missions dated September 21, 1599 and March 5, 1600, respectively. Analysis of these sources allows for establishing that Sędziwój was held in custody at least until the 1st half of March 1600, meaning his time in prison was much longer than it would appear from the research to date. It is thus impossible that he stayed in Warsaw during the session of parliament held in 1600. Ascribing to Sędziwój diplomatic activity regarding Moldova is based on uncertain source evidence and should be ruled out. The official character of the letters of Sigismund III to the emperor and his advisers, and of the instructions for emissaries and emperor's responses to them rules out the possibility that Sędziwój held the office of king's secretary before September 1600 because such office rank should be stated in the analyzed documents. Diplomatic correspondence and documents prove a lot of determination on king's side in his efforts to free the alchemist from Prague prison. All king's action prove his close relations with Sędziwój, but the published sources do not answer the question about genesis and character of such ties.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie  
Liber Legationum 27.
- Biblioteka Czartoryskich w Krakowie  
rkps 98.
- Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku  
rkps 274, 1399.
- Ratsbücherei w Lüneburgu  
Ms. Hist. C 2° 32.
- „Kurier Warszawski” 1859.

- Bugaj Roman, *Michał Sędziwój (1566–1636). Życie i pisma*, Wrocław 1968.
- Bukowski Waldemar, *Lukowica*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. III, Kraków 2003, s. 1032–1046.
- Grabowski Ambroży, *Skarbniczka naszej archeologii*, Lipsk 1854.
- Pace Bernardino de, *Divi Rudolphi Imperatoris, Caesaris Augusti Epistolae Ineditae Desumptae Ex Codice Manuscripto Exartato*, Viennae 1771.
- Pawlaczyk Anna, Prinke Rafał T., *Dwa listy Zygmunta III Wazy do cesarza Rudolfa II w sprawie alchemika Michała Sędziwoja*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 27 (2005), s. 127–134.
- Prinke Rafał T., *Beyond Patronage: Michael Sendivogius and the Meanings of Success in Alchemy*, [w:] *Chymia: Science and Nature in Medieval and Early Modern Europe*, ed. Miguel López Pérez, Didier Kahn, Mar Rey Bueno, Cambridge 2010, s. 175–231.
- Prinke Rafał T., *Michał Sędziwój – początki kariery*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 58 (2012), 1, s. 89–129.
- Prinke Rafał T., „*The Twelveth Adept*” *Michael Sendivogius in Rudolfine Prague*, [w:] *The Rosicrucian Enlightenment Revisited*, ed. Ralph White, New York 1999, s. 141–192.
- Prinke Rafał T., Zuber Mike A., *Alchemical Patronage and the Making of an Adept: Letters of Michael Sendivogius to Emperor Rudolf II and His Chamberlain Hans Popp*, „Ambix”, 65 (2018), 4, s. 324–355.
- Skowron Ryszard, *The House of Vasa and The House of Austria. Correspondence from 1587–1668. Project description*, [w:] *The House of Vasa and The House of Austria. Correspondence from the Years 1587 to 1668. Part I: The Times of Sigismund III, 1587–1632*, vol. 1, ed. Ryszard Skowron, Katowice 2016, s. 21–36.
- Szymański Józef, *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI w.*, Warszawa 2001.
- The House of Vasa and The House of Austria. Correspondence from the Years 1587 to 1668. Part I: The Times of Sigismund III, 1587–1632*, vol. 1, ed. Ryszard Skowron, Katowice 2016.
- Wenta Jarosław, *Księgi polskiej kancelarii koronnej i książęcej szczecińskiej w bibliotekach Lüneburga, Hanoweru i Giessen z biblioteki Oxenstiernów*, „Studia Źródłoznawcze”, 40 (2002), s. 95–100.

## O AUTORZE

prof. dr hab. Ryszard Skowron – historyk, kierownik Zakładu Historii Nowożytnej Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego. Zainteresowania badawcze: historia dyplomacji nowożytnej, relacje polsko-hiszpańskie XVI–XVIII w., dzieje imperium hiszpańskiego w XVI i XVII w., wojna trzydziestoletnia, dwór królewski, dzieje Wawelu. Adres mailowy: [ryszard\\_skowron@onet.pl](mailto:ryszard_skowron@onet.pl)



ANDRZEJ HANICH  
Instytut Śląski w Opolu  
ORCID [0000-0003-0409-6655](https://orcid.org/0000-0003-0409-6655)

## OPOLSKIE „PRZECIWDZIAŁANIA OFENSYWIE REAKCYJNEGO KLERU” W 1958 R.<sup>1</sup>

### „COUNTERING THE OFFENSIVE OF REACTIONARY CLERGY” IN OPOLE IN 1958

**ABSTRACT:** The letter from the Central Committee of Polish United Workers’ Party (Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – KC PZPR) from July 1958 regarding „Countering the offensive of reactionary clergy” exacerbated the depart from the “political thaw” course of October 1956. First of two documents published in this article, from 1958, originating from the Voivodship (Provincial) Committee of PZPR (KW PZPR) in Opole, depicts the process of purging the party ranks of so-called “clericalists”; the second document pertains the presence of crosses in schools.

**KEYWORDS:** clerical influence, Church, secularization, Opole, Polish People’s Republic (PRL), Polish United Workers’ Party (PZPR)

Na początku lat 50. XX w. Kościół katolicki był w Polsce jedyną zorganizowaną instytucją znajdującą się poza kontrolą komunistów<sup>2</sup>. Wzorem ZSRR ówczesne władze dążyły do całkowitej kontroli nad społeczeństwem. Kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wraz z podległymi mu organami

---

<sup>1</sup> Praca powstała w ramach Programu Badawczego Sieci Ziem Zachodnich i Północnych realizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu.

<sup>2</sup> Więcej na temat doktrynalnych podstaw konfliktu między władzą komunistyczną a Kościołem katolickim m.in.: Piotr Kimla, *Kościół katolicki a państwo komunistyczne – spojrzenie na spór doktrynalny*, [w:] *Stosunki państwo – Kościół w Polsce 1944–2010. Studia i materiały*, red. Rafał Łatka, Kraków 2013, s. 11–15; Włodzimierz Bernacki, *Państwo komunistyczne wobec Kościoła. Perspektywa doktrynalna*, [w:] *Stosunki państwo – Kościół*, s. 17–23.

państwowymi permanentnie ingerowało w wewnętrzne sprawy Kościoła<sup>3</sup>, chcąc w ten sposób maksymalnie ograniczyć jego oddziaływanie na społeczeństwo<sup>4</sup>. W kreowanej wówczas polityce antykościelnej rolę koncepcyjną i kierowniczą odgrywała partia komunistyczna, natomiast wykonawczą aparat bezpieczeństwa, a także organy administracji państwowej, w tym niektóre pionierzy administracji specjalnej. Pionierzy wyznaniowy tworzył niezmiernie dokuczliwą dla Kościoła biurokrację<sup>5</sup>. W jego strukturze kluczową rolę odgrywał Urząd do Spraw Wyznań<sup>6</sup>, natomiast na poziomie wojewódzkim referaty do spraw wyznań, a od 1955 r. wydziały do spraw wyznań<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> Szerzej charakterystykę aparatu partyjnego i państwowego odpowiedzialnego za politykę wyznaniową w Polsce przedstawił m.in.: Bartłomiej Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w kresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008, s. 21–37.

<sup>4</sup> Antoni Dudek, Ryszard Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 6.

<sup>5</sup> Adam Dziurok, *Kruchtoizacja. Polityka władz partyjno-państwowych wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956 w województwie śląskim/katowickim*, Katowice 2012, s. 671.

<sup>6</sup> Jednostka ta została powołana ustawą z 19 IV 1950 r., a Referaty (Wydziały) Wyznań w wojewódzkich i powiatowych Radach Narodowych zarządzeniem z 17 IV 1950 r. (czyli przed przyjęciem odnośnej ustawy) i z 10 VI 1950 r. Zakres kompetencji urzędu i referatów (wydziałów) określał tymczasowy statut. Statut ten nie wprowadzał nowych uprawnień władzy państwowej, lecz określał, które uprawnienia władzy państwowej, wynikające z przepisów prawnych już obowiązujących, załatwiać miały referaty (wydziały) wyznań. Uprawnienia referatów wyznań wynikały z obowiązujących w danej chwili przepisów administracyjnych określających dokładnie rodzaj i zakres uprawnień władzy państwowej. W szczególności do kompetencji referatów wyznań należały uprawnienia wynikające z przepisów dekretu z 9 II 1953 r. o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych, o zbiórkach i zgromadzeniach publicznych (odnośnie do spraw wyznaniowych), o stowarzyszeniach (odnośnie do zakonów), o ochronie wolności sumienia i wyznania. Za: Ustawa z dnia 19 IV 1950 r. o zmianie organizacji naczelnych władz państwowych w zakresie gospodarki komunalnej i administracji publicznej, Dz.U. 1950, nr 19, poz. 156; Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 IV 1950 r. Instrukcja Nr 3 w sprawie tworzenia wydziałów i referatów prezydiów rad narodowych, Monitor Polski 1950, nr 57, poz. 655 z późniejszymi zmianami; Uchwała Rady Ministrów z dnia 10 VI 1950 r. Instrukcja Nr 8 w sprawie organizacji wewnętrznej i etatów wydziałów prezydiów rad narodowych, Monitor Polski 1950, nr 70, poz. 814 z późniejszymi zmianami; Uchwała Rady Ministrów z dnia 27 V 1950 r. w sprawie tymczasowego statutu Urzędu do Spraw Wyznań, Monitor Polski 1950, nr 78, poz. 905; Dekret z dnia 9 II 1953 r. o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych, Dz.U. 1953, nr 10, poz. 32; Wyjaśnienia prawne na temat uprawnień Referatów (Wydziałów) Wyznań Rad Narodowych przesłane parafiom przez Ordynariat Śląska Opolskiego [15 XII 1953 r.].

<sup>7</sup> Utworzono je na mocy uchwały Rady Ministrów z 17 II 1955 r. (weszła w życie 26 II 1956 r.). Obok wydziałów przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) w dalszym ciągu istniały referaty przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (PPRN) i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (PMRN). Za: Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła*, s. 33, 35. W latach 1955–1990 Wydziałem do Spraw Wyznań PWRN w Opolu kierowali kolejno: Wacław Mądrzejewski (1955–1963), Zbigniew Zawadzki (1963), Adam Urbanowicz (1964–1981) i Mikołaj Pepliński (od 1982). Za: Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), Akta Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR) w Opolu, sygn. 294, Protokół z posiedzenia

W całym okresie funkcjonowania opolskich struktur wojewódzkich PZPR kontakty z duchowieństwem Kościoła katolickiego odgrywały istotną rolę. Podejmowane działania miały na celu sukcesywną eliminację wpływów hierarchii kościelnej na społeczeństwo województwa opolskiego. Pierwsza połowa lat 50. oraz lata 60. XX w. to okresy otwartych ataków władz wojewódzkich na lokalną hierarchię kościelną<sup>8</sup>. Z punktu widzenia władz komunistycznych uzasadnieniem represyjnej polityki była nieuregulowana sytuacja Kościoła katolickiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych<sup>9</sup>. Polityka wyznaniowa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu obejmowała również członków partii. Walka z „klerykalizmem” w szeregach partyjnych przybierała na sile po okresach kryzysowych roku 1956 i w latach 1980–1981.

Na fali odwilży popaździernikowej roku 1956 władze komunistyczne czasowo złagodziły politykę wyznaniową<sup>10</sup>. Na poziomie wojewódzkim wiele uwagi poświęcono wówczas nauczaniu religii. Niezadowolenie wśród członków partii budził system jej finansowania i pojawiały się głosy, że: „na podwyższenie rent brak pieniędzy, a na naukę religii są”<sup>11</sup>. W końcu 1957 r. na posiedzeniu plenarnym KW PZPR w Opolu prowadzona była żywa dyskusja na temat osób wierzących w strukturach partii<sup>12</sup>. Sprawa dotyczyła także aktywistów partyjnych, a ówczesny

---

Egzekutywy KW PZPR w Opolu. Informacja o stanie działalności kleru na terenie województwa opolskiego [4 XI 1955 r.], k. 137–146; Archiwum Akt Nowych, Akta Urzędu do Spraw Wyznań, sygn. 127/54, k. 80, 95–96, 111–116; sygn. 49/38, k. 1–4.

<sup>8</sup> Polityka wyznaniowa władzy komunistycznej w latach 70. XX w. nie miała tak konfrontacyjnego charakteru. Niemniej ówczesna „normalizacja”, jak pisała Ł. Marek, bliższa była pozorności aniżeli normalności. Za: Łucja Marek, „*Oni atakują, my się bronimy*”, [w:] *Stosunki państwo – Kościół*, s. 57.

<sup>9</sup> Alojzy Sitek, *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986; Andrzej Hanich, *Likwidacja „stanu tymczasowości administracji kościelnej” na Śląsku Opolskim przez władze komunistyczne w 1951 r.*, „*Śląsk Opolski*”, 13 (2003), 2, s. 24; Jan Kopiec, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991, s. 96–100.

<sup>10</sup> Więcej na temat polityki wyznaniowej władzy komunistycznej w Polsce w 1956 r.: Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła*, s. 377–389, 453; Marek, „*Oni atakują, my się bronimy*”, s. 41–43.

<sup>11</sup> APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 930, Sprawozdanie z narady „starych działaczy ruchu rewolucyjnego” zorganizowanej przez Sektor Historii Partii przy KW PZPR w Opolu w dniu 16 II 1957 r., k. 32–33.

<sup>12</sup> W opinii lokalnych władz PZPR stosunek do wierzących i praktykujących członków partii komunistycznej winien być przede wszystkim ustalony pod kątem uznawania i realizowania przez nich polityki partii. Obecność osób wierzących na najniższym szczeblu w hierarchii partyjnej uznawano za dopuszczalną, jednak pod warunkiem akceptacji polityki PZPR. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 78, Protokół z posiedzenia Plenum KW PZPR w Opolu z dnia 12 XI 1957 r., k. 60–62.

I sekretarz KW PZPR Paweł Wojas w podsumowaniu dyskusji stwierdził, że dla osób wierzących nie było miejsca wśród aktywistów<sup>13</sup>. W ramach walki z klerykalizmem usunięto ze stanowiska m.in. kierownika Wydziału Ekonomicznego KW Władysława Szala<sup>14</sup>. Jednocześnie informowano, że aktyw wojewódzki i powiatowy był właściwie pozbawiony wpływów klerykalnych.

Dnia 29 VII 1958 r. członkowie Egzekutywy KW jednoznacznie wystąpili przeciw „klerykalizmowi” w PZPR. W podsumowaniu dyskusji z posiedzenia organu wykonawczego KW PZPR Paweł Wojas zalecał, aby „pociągać do odpowiedzialności partyjnej i służbowej tych, którzy nadużywają władzy i uprawnień, popierają kler, przeznaczają fundusze, środki społeczne do dyspozycji kleru. Nieprzestrzeganie zasad porozumienia między państwem a episkopatem powinno być ścigane jako przestępstwo, a wobec winnych członków partii należy wyciągać sankcje statutowe. Każde przewinienia stawiać jasno i otwarcie na POP”<sup>15</sup>.

Poniższy zbiór materiałów archiwalnych poświęconych opolskiemu przeciwdziałaniu ofensywie „reakcyjnego kleru” w 1958 r. składa się z protokołu z nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Opolu oraz Sekretarzy Komitetów Powiatowych w związku z listem Komitetu Centralnego PZPR w sprawie przeciwdziałania ofensywie reakcyjnego kleru z 5 VIII 1958 r., a także protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 26 VIII 1958 r. zawierającego informację Kuratorium o przygotowaniach do nowego roku szkolnego 1958/59. Pierwszy z dokumentów jest doskonałą egzemplifikacją stosunków państwo – Kościół w wymiarze lokalnym. Ponadto protokół ten ukazuje zjawisko oczyszczania szeregów partyjnych z tzw. „klerykałów”. Z kolei drugi uwzględnia przede wszystkim problematykę nauczania religii, a także obecności krzyży w szkołach.

Warto dodać, że list KC PZPR z lipca 1958 r. do jednostek terenowych „w sprawie przeciwdziałania ofensywie reakcyjnego kleru” zapoczątkował nowy etap w stosunkach państwo – Kościół, a także przyczynił się do zainicjowania czystek partyjnych. Był to kolejny etap odchodzenia od kursu politycznego odwilży

<sup>13</sup> APO, KW PZPR, sygn. 77, Protokół z posiedzenia Plenum KW PZPR w Opolu z dnia 8 VII 1957 r., k. 127.

<sup>14</sup> APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 933, Informacje KW PZPR w Opolu przesłane do Wydziału Organizacyjnego i Sektora Informacji Partyjnej KC PZPR [21 VII 1958 r.], k. 28–30.

<sup>15</sup> APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 305, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z dnia 29 VII 1958 r. Informacja o sytuacji w aparacie partyjnym i aktywie pod względem obciążeń klerykalnych, k. 219.

Października '56. Władze komunistyczne niepokoilo aktywne życie religijne społeczeństwa, a zwłaszcza członków PZPR.

Oba protokoły<sup>16</sup> pochodzą z zespołu archiwalnego KW PZPR w Opolu przechowywanego w Archiwum Państwowym w Opolu. Opracowane teksty źródłowe zawierają biogramy najważniejszych osób wymienionych w dokumentach, których noty przygotowane zostały w głównej mierze na podstawie akt osobowych zespołu KW PZPR w Opolu oraz *Katalogu kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL*, dostępnego na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej. Z kolei daty śmierci większości wymienionych osób zaczerpnięto z ogólnopolskiej wyszukiwarki osób pochowanych<sup>17</sup>.

### Dokument nr 1

*Fragmenty protokołu z nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z dnia 5 sierpnia 1958 r. Zapoznanie członków Egzekutywy KW oraz Sekretarzy Komitetów Powiatowych z listem Komitetu Centralnego w sprawie przeciwdziałania ofensywie reakcyjnego kleru.*

Protokół nr 17/58

z odbytego nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR  
z dnia 5 sierpnia 1958 r.

Obecni tow. tow.

Bedyński<sup>18</sup>, Pasternak<sup>19</sup>,

---

<sup>16</sup> Teksty dokumentów w niniejszym zbiorze zamieszczono w oryginalnym zapisie, dla oddania w pełni ówczesnych realiów.

<sup>17</sup> [www.grobonet.com](http://www.grobonet.com) (dostęp: 15 VII 2018).

<sup>18</sup> Romuald Bedyński, ur. 1 I 1920 r. w Goszczynie, pow. Grójec, zm. 4 IX 1987 r. Po powstaniu warszawskim w obozach hitlerowskich w Dachau, Buchenwaldzie i Leitmeritz. W czerwcu 1945 r. powrócił do kraju. Członek PPS (1945–1948), PZPR (od 1948 r.). W 1948 r. sekretarz Komitetu Miejskiego (KM) PPS w Otmuchowie, a następnie KM PZPR w Otmuchowie. Od września 1949 r. do lipca 1950 r. w Komitecie Powiatowym (KP) PZPR w Grodkowie. W latach 1950–1951 zastępca kierownika wydziału KW PZPR w Opolu. Od września 1951 r. do sierpnia 1952 r. I sekretarz KP PZPR w Raciborzu. W latach 1952–1954 słuchacz Dwuletniej Szkoły Partyjnej przy Komitecie Centralnym (KC) PZPR w Warszawie. Po jej ukończeniu do końca 1956 r. kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR w Opolu, a następnie przez 15 lat sekretarz KW PZPR w Opolu. Z pracy w aparacie partyjnym zrezygnował ze względu na problemy ze wzrokiem 19 II 1971 r. Od 1 I 1972 r. na tzw. „rencie pragmatycznej”, a od 1975 r. na emeryturze. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 4558, Akta osobowe: Romuald Bedyński, k. 1, 26, 29, 55, 85, 87, 99.

<sup>19</sup> Wiktor Pasternak, ur. 16 XI 1923 r. w Miłowcach koło Tarnopola, zm. 17 I 1976 r. Członek PPR (od 1945), PZPR (od 1948). W 1945 r. – pełnomocnik KP PPR w Brzesku ds. reformy rolnej. W latach 1945–1946 odbywał służbę wojskową. W latach 1946–1948 – wójt gminy Lisięcice. Pracownik aparatu partyjnego w latach 1948–1967. Instruktor KP PZPR w Głubczycach (1948–1950),

Hatałski<sup>20</sup>, Patrzyński<sup>21</sup>, Kościukiewicz<sup>22</sup>

Nieobecni usprawiedliwieni tow. tow.

Wojas<sup>23</sup>, Smolec<sup>24</sup>,

następnie do 1954 r. w państwowych ośrodkach maszynowych w Głubczycach i Opolu. W 1953 r. ukończył Centralną Szkołę Partyjną. Instruktor KW PZPR w Opolu (1954–1955), I sekretarz KP PZPR w Niemodlinie (1955–1960) i Grodkowie (1960–1961). W latach 1961–1963 uczęszczał do technikum rolniczego, po którego ukończeniu pełnił funkcję starszego instruktora Wydziału Rolnego KW PZPR w Opolu. Zwolniony z pracy za alkoholizm i tolerowanie libacji. Otrzymał naganą Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. Następnie przeniesiony do pracy w kółkach rolniczych. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 6758, Akta osobowe: Wiktor Pasternak, k. 1–2.

<sup>20</sup> Władysław Hatałski, ur. 7 III 1921 r. w Stebniku w wielodzietnej rodzinie. W młodości robotnik, pracował w kopalni soli potasowej w Stebniku (1938–1945). Od 1945 r. w Głubczycach (w latach 1945–1946 spawacz w warsztacie mechanicznym Starostwa Powiatowego). Od 25 IX 1945 r. członek PPS, m.in. członek KP PPS w Głubczycach. Od 1948 r. w PZPR. Kolejno pełnione funkcje w aparacie partyjnym PZPR: I sekretarz KP w Głubczycach (1950–1952), I sekretarz KP w Opolu (1952–1959), sekretarz KM w Opolu (1959–1964), sekretarz Komitetu Miasta i Powiatu (KM i P) w Opolu (1964–1971), wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej (WKKP) (1971–1975). Od 1 VIII 1975 r. na emeryturze. W latach 60. XX w. obok Karola Musioła i Alfreda Warzoka był współtwórcą wysokiej pozycji Towarzystwa Przyjaciół Opola. Za swoją społeczną pracę był wielokrotnie wyróżniany. Odznaczono go m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Zasłużonego dla Miasta Opola i Województwa Opolskiego. Zmarł w czerwcu 2002 r. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 5405, Akta osobowe: Władysław Hatałski, k. 1–2.

<sup>21</sup> Zenon Patrzyński, ur. 1 I 1930 r. w Chmielowie, z zawodu nauczyciel. Członek PZPR od 1949 r., członek Egzekutywy KM PZPR w Opolu (1950–1952), członek Egzekutywy KW PZPR (1957–1962). Ukończył Centralną Szkołę Partyjną. I sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Związku Młodzieży Socjalistycznej. Sekretarz KM PZPR w Opolu (1968–1971). Za: [www.katalog.bip.ipn.gov.pl](http://www.katalog.bip.ipn.gov.pl) (dostęp: 15 VII 2018).

<sup>22</sup> Andrzej Kościukiewicz, ur. 25 XII 1921 r., wykształcenie średnie. Członek PPR od 1945 r., a od 1948 r. PZPR. W UB/SB w latach 1945–1974. Komendant wojewódzki Milicji Obywatelskiej w Opolu w latach 1956–1962. W latach 1962–1963 komendant wojewódzki MO w Koszalinie. W 1974 r. zwolniony ze służby. Członek Egzekutywy i Plenum KW PZPR w Opolu w latach 1956–1962. Za: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, t. II (1956–1975)*, red. Paweł Piotrowski, Warszawa 2006, s. 82, 119.

<sup>23</sup> Paweł Wojas, ur. 19 IV 1905 r. w Boguminie, zm. 6 IX 1978 r. Pseudonimy: „Janek”, „Roman”. Od 1929 do 1938 r. w KPP, od 1942 do 1948 r. w PPR, od grudnia 1948 r. w PZPR. Przed 1939 r. górnik w kopalni w Jaworznie; w czasie okupacji żołnierz GL i AL; w latach 1945–1948 sekretarz generalny Związku Zawodowego Górników w Katowicach. I sekretarz KP PPR w Piotrkowie (1945 r.), I sekretarz KW PZPR w Olsztynie (21 XII 1948–7 IV 1950), I sekretarz KW PZPR w Łodzi (12 IV 1950–29 II 1952), I sekretarz KW PZPR w Lublinie (23 X 1953–9 II 1955), zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR (26 I 1955–25 II 1955; 16 XI 1955–IX 1956 r.), kierownik Biura Sekretariatu KC PZPR (25 II 1955–16 XI 1955), I sekretarz KW PZPR w Opolu (25 IX 1956–16 XII 1966), wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR (23 III 1967–6 VII 1967). Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 7862, Akta osobowe: Paweł Wojas, k. 1–2; Mariusz Patelński, *Sekretarz „poczciwy” – Paweł Wojas. Oni rządzą Opolszczyzną*, „Indeks”, 2010, 9–10, s. 73–76.

<sup>24</sup> Stefan Smolec, ur. 12 I 1920 r. w Inwałdzie, zm. 8 VIII 2015 r. Członek PPS (1935–1939), PPR (1945–1948), PZPR (od 1948 r.). Słuchacz Dwuletniej Szkoły Partyjnej przy KC PZPR w Warszawie (1 VIII 1952–1 XI 1954). W latach 1936–1939 członek zarządu PPS w Inwałdzie. Od 4 VI 1945 r. w PPR w Wadowicach. 19 V 1946 r. ukończył czteromiesięczny kurs Szkoły Centralnej PPR

Pogan<sup>25</sup>, Kolano<sup>26</sup>, Buziński<sup>27</sup>, Brudziński<sup>28</sup>, Hajduczek<sup>29</sup>,

w Łodzi. Po szkoleniu pełnił funkcję powiatowego instruktora głosowania ludowego. W 1948 r. rozpoczął pracę partyjną na Śląsku Opolskim, początkowo w KP PZPR w Grodkowie (I sekretarz: styczeń 1950–sierpień 1952), następnie w Nysie (styczeń 1954–październik 1956). Od jesieni 1956 r. członek Egzekutyw KW PZPR w Opolu, a także sekretarz rolny, funkcję tę pełnił niemal 10 lat, tj. do września 1966 r. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 7238, Akta osobowe: Stefan Smolec, k. 1–2.

<sup>25</sup> Stanisław Pogan, ur. 21 I 1923 r. w Jerzmanowicach, zm. 21 IX 2001 r. Członek PPR najprawdopodobniej od 1945 r., a od 1948 r. PZPR. Pracę w aparacie partyjnym rozpoczął w grudniu 1947 r. W 1948 r. sekretarz ds. propagandy KM PPR w Brzegu, a od grudnia 1948 do 1951 r. kierownik Wydziału Propagandy KP PZPR w Brzegu. Zastępca kierownika (1953–1955), a następnie kierownik (1955–1958) Wydziału Propagandy KW PZPR. Sekretarz ds. propagandy KW (1 X 1958–1 IX 1960), kierownik Wydziału Organizacyjnego KW (12 II 1962–1 II 1969), przewodniczący WKKP (2 II 1969–1 VI 1971). W 1962 r. ukończył Wyższą Szkołę Nauk Społecznych w Warszawie. Od 1 VI 1971 r. przewodniczący Zarządu Okręgu Związków Zawodowych Pracowników Państwowych i Spółdzielczych w Opolu. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 6886, Akta osobowe: Stanisław Pogan, k. 1–2.

<sup>26</sup> Witold Kolano, ur. 4 I 1925 r. w Suchowoli, zm. 30 X 1995 r. Członek PPR (od 1948 r.). Członek Egzekutywy KP PZPR w Głubczycach (1949–1950). Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej (POP) Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Opolu (1951–1956), członek Egzekutywy KW PZPR w Opolu (1956), I sekretarz KM PZPR w Opolu (1956–1958), a następnie sekretarz KM. W okresie 1958–1961 słuchacz na Wydziale Ekonomicznym Wyższej Szkoły Nauk Społecznych (WSNS) przy KC PZPR. Od 1 VII 1986 r. był zatrudniony w charakterze instruktora (na 1/2 etatu) w Wydziale Polityczno-Organizacyjnym, następnie w „Kancelarii I Sekretarza i Wydziale Społeczno-Prawnym”. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 5814, Akta osobowe: Witold Kolano, k. 2–3.

<sup>27</sup> Józef Buziński, ur. 13 VII 1923 r. w Suchedniowie, woj. kieleckie, zm. 20 IX 1987 r. w Bielsku-Białej. Członek PPR (od 1945 r.), PZPR (od 1948 r.). Sekretarz Zarządu Głównego ZMP (1955–1956). Słuchacz Dwuletniej Szkoły Partyjnej przy KC PZPR w Warszawie (wrzesień 1950–lipiec 1952). Przewodniczący PWRN w Opolu (1957–1971). Zastępca członka KC PZPR (od 1966). W KW PZPR w Katowicach pełnił funkcje: instruktora Wydziału Rolnego (12 III–15 XII 1948), zastępcy kierownika Wydziału Rolnego (16 XII 1948–11 V 1950). Po utworzeniu województwa opolskiego pełnił funkcję kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR w Opolu (11 V 1950–2 VII 1952), sekretarza rolnego (do lutego 1953 r.) i ponownie kierownika Wydziału Rolnego (od 1 II 1957 r.). Od 1 VII 1971 r. do 31 V 1975 r. był I sekretarzem KW PZPR w Olsztynie, a następnie do 28 II 1981 r. I sekretarzem KW PZPR w Bielsku-Białej. Poseł na Sejm PRL w latach 1972–1981 (VI–VIII kadencja, 30 VII 1981 r. – zrzekł się mandatu). Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 4762, Akta osobowe: Józef Buziński, k. 1–2, 5.

<sup>28</sup> Leon Brudziński, ur. 20 II 1918 r. w Zawierciu, zm. 18 VI 1998 r. Przed II wojną światową i tuż po jej zakończeniu członek Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. W latach 1937–1939 w Związku Zawodowym Metalowców. Członek PPS od 1947 r. Pracownik aparatu partyjnego PZPR w latach 1948–1972. I sekretarz KP PZPR w Nysie (1951–1953), w Prudniku (1955–1958), w Kluczborku (1958–1966) i Głubczycach (1966–1968). Kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Opolu (1968–1972). Poseł na Sejm PRL w latach 1957–1969 (II–IV kadencja). Od 1972 do 1975 r. pracował w Opolskim Zakładzie Ceramiki Budowlanej. Od 1975 r. na emeryturze. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 4709, Akta osobowe: Leon Brudziński, k. 1–3.

<sup>29</sup> Feliks Hajduczek, ur. 21 V 1920 r. w Chropaczowie, zm. 2 VI 2007 r. Staż dziennikarski rozpoczął w organie KW PZPR w Katowicach w „Trybunie Robotniczej” jako korespondent zakładowy. Od 5 XII 1951 r. do 1959 r. zatrudniony był w „Trybunie Opolskiej”. Od 1955 r. pracował jako kierownik działu partyjnego, a później ekonomicznego. Przewodniczący PMRN w Opolu (styczeń 1975–czerwiec 1975), prezydent Opola (czerwiec 1975–maj 1978). Za: Joachim Glensk, *Rola „Trybuny Opolskiej” w rozwoju kultury i oświaty na Opolszczyźnie*, „Studia Śląskie”, 16 (1969), s. 368.

Marek<sup>30</sup>

Zaproszeni tow. tow.

Siuciak<sup>31</sup> – WKKP<sup>32</sup>

Ludwińska<sup>33</sup> – Polskie Radio

Hankus<sup>34</sup> – Kier. Wydz. Organ. KW

Zaproszeni wszyscy I-si sekretarze Komitetów Powiatowych

<sup>30</sup> Stefan Marek, ur. 20 XII 1911 r. w Mysłowicach, zm. 23 VI 1990 r., z zawodu górnik. W latach 1928–1945 pracował w Kopalni Giesche w Janowie. Od 1936 r. członek KPP, a od 1943 r. PPR. Od marca 1945 r. pracownik aparatu partyjnego PPR i PZPR. Od 1953 do 1957 r. kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Opolu. W latach 1957–1969 przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR w Opolu. Usunięty z funkcji w związku z zarzutami o nieobiektywne rozpatrywanie spraw, jak również niewłaściwą postawę wobec osób związanych z wydarzeniami marcowymi w 1968 r. Członek Egzekutywy KW PZPR w Opolu w latach 1954–1969. Od 1969 r. na rencie z tytułu wysługi lat. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 6348, Akta osobowe: Stefan Marek, k. 1–2.

<sup>31</sup> Kazimierz Siuciak, ur. 19 II 1902 r. w Konieczkowie, pow. Strzyżów, woj. lwowskie, zm. 21 XI 1992 r. Działacz komunistyczny, górnik. W latach 1931–1947 we Francji, członek Francuskiej Partii Komunistycznej – FPK (1931–1946). W latach 1941–1942 członek Ruchu Oporu FPK. W 1945 r. wstąpił do PPR, a wcześniej ukończył Szkołę Partyjną KPF. W latach 1945–1946 wicekonsul RP we Francji. W 1947 r. powrócił do Polski, podjął pracę jako instruktor w Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Górników w Katowicach. W latach 1948–1950 członek katowickiej WKKP, a następnie przewodniczący opolskiej WKKP (1950–1957). Członek Egzekutywy KW PZPR w Opolu (1950–1956). Od 1960 r. na emeryturze. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 7172, Akta osobowe: Kazimierz Siuciak, k. 1.

<sup>32</sup> Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej. Czuwała nad czystością szeregów partyjnych i obliczem ideologicznym członków partii. Wyciągała konsekwencje, pociągała do odpowiedzialności partyjnej członków łamiących dyscyplinę, etykę oraz statut i uchwały partyjne. Kontrolowała pracę organizacji partyjnych w terenie, rozpatrywała odwołania od decyzji niższych instancji w sprawach wykluczeń z partii i innych kar statutowych.

<sup>33</sup> Jadwiga „Sabina” Feldman-Ludwińska (właściwie Szyfra Goldszlak), ur. 1 X 1907 r. w Młodzawach (w II RP w woj. kieleckim), zm. 21 I 1999 r. Działaczka komunistyczna. Od 1925 r. zatrudniona w łódzkich fabrykach włókienniczych. Od 1927 r. aktywna działaczka ZMK. W latach 1929–1938 członkini KPP. Wielokrotnie więziona. W latach 1939–1942 pracownik kołchozu w ZSRR. Członkini drugiej grupy inicjatywnej PPR. W latach 1942–1945 działała w strukturach PPR na Podkarpaciu, w okręgu Miechowsko-Pińczowskim, Krakowie oraz na północnym Mazowszu. W latach 1945–1949 kierownik Wydziału Personalnego KW PPR/PZPR w Katowicach oraz III sekretarz, następnie starszy instruktor w Wydziale Personalnym (później Wydziale Kadr) KC PZPR. Sekretarz propagandy KW PZPR w Opolu (1950–1957), a następnie do końca 1958 r. dyrektor Rozgłośni Polskiego Radia w Opolu. Od 1965 r. dyrektor Muzeum Lenina w Warszawie. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 6219, Akta osobowe: Jadwiga Feldman-Ludwińska, k. 1–3; Jadwiga Sabina Ludwińska, *Drogi i ludzie*, Warszawa 1969, s. 7; Benon Dymek, *Pierwsze lata działalności PPR na Mazowszu Płockim*, „Notatki Płockie”, 6 (1961), 22, s. 37; Piotr Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2014, s. 73–74.

<sup>34</sup> Bronisław Hankus, ur. 12 VI 1912 r. w Sosnowcu, zm. 29 V 1964 r. Pracownik w zakładach stolarskich w okolicach Sosnowca w latach 1928–1938. Przed II wojną światową członek Czytelni „Wiedza” – przybudówki KPP. W latach 1940–1944 robotnik przymusowy w Eisenach i Lichtenau. Członek PPR od 1945 r., a następnie PZPR od 1948 r. W latach 1949–1964 pracownik aparatu partyjnego. I sekretarz KP PZPR w Koźlu (1952–1955) oraz Opolu (1962–1964). W latach 1957–1962



### Porządek dzienny

1. Zapoznanie członków Egzekutywy KW oraz Sekretarzy Komitetów Powiatowych z listem Komitetu Centralnego w sprawie przeciwdziałania ofensywie reakcyjnego kleru.

Z listem Komitetu Centralnego zapoznał obecnych tow. Hankus – Kierownik Wydziału Organizacyjnego KW.

### Dyskusja

#### Tow. Hankus<sup>35</sup> – Kierownik Wydziału Organizacyjnego KW.

Jak z listu Komitetu Centralnego wynika, to nasze Organizacje Partyjne muszą się wziąć do roboty. Trzeba nam będzie dużą uwagę zwrócić na młodzież, w ogóle na szkoły. Żądać od Kuratorów Szkolnych i inspektorów aby przestrzegali oni zarządzeń Ministerstwa Oświaty, które regulują te sprawy, a gdy zaś tego nie robią pociągać ich do odpowiedzialności.

Jeżeli chodzi o zdejmowanie krzyży w szkołach to nie partia będzie to robiła, ale to jest sprawą kierowników szkół. Nie dopuścić do tego by te dzieci, które nie uczęszczają na religię były szykanowane przez te, które chodzą lub też przez nauczycieli. Tu w tym wypadku musi być pewna obrona z naszej strony. Przyjdzie nam popracować z nauczycielami. Słusznym byłoby zrobić z nauczycielami partyjnymi naradę na której wymieniliby między sobą swoje poglądy na te sprawy i powiedzieli by co już w tym kierunku zrobili.

Trzeba nam będzie zwrócić uwagę na Wydziały Kultury przy Radach Narodowych, gdyż że w wielu wypadkach wydawały zezwolenia na różnego rodzaju imprezy, które częstokroć organizowane były z inicjatywy kleru. Tak samo skończyć z tym aby zakłady pracy dawały samochody na organizowane pielgrzymki. Przyjrzeć musimy się również urzędnikom państwowym /lekarzom akuszerkom/ gdyż wśród nich są i tacy lekarze, którzy mimo, że jest to zagwarantowane uchwałą rządu nie chcą robić zabiegów w celu przerywania ciąży, z tego tylko powodu że są religijni, a religia na to nie zezwala. Przyjrzeć się wydawnictwom kościelnym, których jest cała masa. W partii mamy jeszcze cały szereg takich ludzi, którzy uprawiają to religiaństwo i z tym trzeba skończyć.

---

kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Opolu. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 5398, Akta osobowe: Bronisław Hankus, k. 1–2.

<sup>35</sup> W oryginale część nazwisk została zapisana rozstrzeloną czcionką.

My w Komitecie Wojewódzkim zajmujemy się kadrami nomenklaturowymi, chcemy przejrzeć dokładnie naszą kadrę, tak samo i Komitety Powiatowe winny zająć się powiatową kadrą nomenklaturową. Chcemy również prowadzić pewną kontrolę wybranych delegatów, co to są za ludzie i czy zasługują na to, by być delegatami na Konferencje Powiatowe.

Towarzysz Szatka<sup>36</sup> – Sekretarz K.P. Krapkowice

Trzeba przyznać, że władze Wojewódzkie jak Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej ograniczały się do pewnego stopnia w poczynaniach, jeżeli chodzi o przeciwdziałanie i walkę z klerem. Dam na to konkretne przykłady.

U nas w Krapkowickim powiecie projektuje się budowę trzech kościołów – nie wiadomo jednak kto to zaprojektował. Tak samo w Krapkowicach ma być wybudowany nowy kościół. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Wyznań dało rzekomo na to zezwolenie. Przyjechała specjalna Komisja z Prez. WRN, która stwierdziła, że obecny kościół jest za mały i trzeba wybudować nowy. Sprawa jednak utknęła w powiecie, bo chodziło o przydział gruntu pod budowę kościoła z Państwowego Funduszu Ziemi. Prez. PRN nie chce się na to zgodzić. Przyszła nawet delegacja do Komitetu Powiatowego z Rady Kościelnej z prośbą, byśmy jako Komitet Powiatowy wpłynęli na Prezydium PRN, by zgodziło się przydzielić grunt pod budowę kościoła. Nie wiem dlaczego tak wychodzi, że tylko ten powiat jest najgorszy, wszystkiemu się sprzeciwia, a władze wojewódzkie podchodzą do tych spraw tolerancyjnie i obojętnie, byle tylko nie być najgorszym.

Tak samo jest z tymi samochodami z zakładów pracy na organizowane pielgrzymki. W ubiegłą sobotę dowiedziałem się, że Fabryka obuwia ma dać na niedzielę 5 – samochodów na pielgrzymkę do Częstochowy. Ja wołam i pytam dyrektora, dlaczego dał na to zezwolenie, dyrektor tłumaczy się, że o niczym nic nie wie, że widocznie ktoś tam zezwolił na to bez jego wiedzy, a teraz on musi sprawę prostować, musi być znowu tym najgorszym. Oczywiście, samochodów na wycieczkę do Częstochowy nie było. Następną sprawą – w Krapkowicach zmarł stary działacz KPD<sup>37</sup>, żona jego poszła do księdza, żeby zadzwonił dzwonami kościelnymi – ten jej odpowiedział, że nie zadzwoni bo jej mąż jest na liście – jest członkiem partii. Kobieta rozgoryczona przyszła do Komitetu Powiatowego – uzgodniliśmy z nią, że zrobimy pogrzeb świecki. Ja przygotowałem się do przemowy nad grobem.

<sup>36</sup> Józef Szatka – sekretarz KP PZPR w Krapkowicach.

<sup>37</sup> KPD – Die Kommunistische Partei Deutschlands (Komunistyczna Partia Niemiec).

W międzyczasie jednak dowiedziała się, że grabarz podobno kopie grób pod płotem – to ją bardzo zasmuciło – przecież jej mąż nie był żadnym zbrodniarzem.

We wtorek wzywa ją do siebie ksiądz i mówi do niej, jak zgodzi się na pogrzeb z księdzem, będzie pochowany na ładnym miejscu, a jeżeli nie to pod płotem. Kobieta pod naciskiem zgodziła się na pogrzeb z księdzem. Myśmy o tym nie wiedzieli. Przychodzimy, widzimy księdza. I już wtedy poszła na pogrzeb tylko delegacja z wieńcem. Ksiądz myślał, że ktoś z partii będzie przemawiał, bo tylko nad grobem powiedział trzy słowa – podziękował za zaproszenie go i poszedł.

Towarzysz Kamiński<sup>38</sup>, były sekretarz K.P. Krapkowice, dyrektor zakładów w Gogolinie, dał samochód zakładowy w celu przewiezienia dzwonów kościelnych. Takich mamy członków Egzekutywy i Plenów K.P. Nic więc dziwnego, że nie możemy podjąć postanowień, bo zaraz się mówi, że się czegoś szuka, że się kopie dołki pod kimś. Dotąd tak będzie, dopóki nie będziemy mieli właściwego składu Egzekutywy i Plenum K.P.

Następna sprawa to sprawa szkół. My chcemy, aby nauka religii w niektórych szkołach odbywała się w godzinach popołudniowych po zajęciach szkolnych – wtedy nie wszystkie dzieci pójdą na te lekcje.

#### Tow. Kościukiewicz – Kom. Wojew. M.O.

Kler wykorzystuje wszystko co się da. Była tu dzisiaj mowa, skąd materiały budowlane na kościoły, otóż ludzie oszczędzają na budowie jednorodzinnych domków, a dają klerowi, który bierze wszystko, nie przebiera w środkach. Trzeba nam jakoś ten strach u naszych obywateli przeciąć. Ludzie są jakoś zastraszeni – dyrektorzy dają samochody, byle tylko być w porządku i z nikim nie zadzierać. Brak zdecydowanego oporu z ich strony. Tak samo trzeba zabronić organizowania różnych zbiórek i kwest na budowę kaplic i kościołów. Trudno nam jest dowiedzieć się, ile buduje się tych kościołów i kto jest projektodawcą tychże. Przed naszymi członkami partii i Organizacjami Partyjnymi stoi wielkie zadanie do

---

<sup>38</sup> Ryszard Kamiński, ur. 19 XII 1920 r. w Kaletach Śl. Członek PPR od 9 IV 1948 r., a następnie od grudnia 1948 r. w PZPR. W okresie od sierpnia 1947 r. do września 1950 r. pracował jako nauczyciel w Szkole Przynależności Zawodowej w Krapkowicach. Od października 1950 r. do grudnia 1953 r. na stanowisku kierownika zakładu i plac w Zakładzie Remontowo-Montażowym w Krapkowicach, a następnie do lipca 1956 r. pracował jako zastępca dyrektora ds. finansowych w Krapkowickich Zakładach Celulozowo-Papierniczych. W okresie 1 VIII–1 XII 1956 r. pełnił funkcję kierownika planowania w Zakładzie Remontowo-Montażowym w Krapkowicach. Od grudnia 1956 r. do listopada 1958 r. na stanowisku I sekretarza KP PZPR w Krapkowicach. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 5678, Akta osobowe: Ryszard Kamiński, k. 1–2.

zrobienia – zadanie organizacyjne – odpierania wszelkich ataków ze strony kleru. To jest rzecz trudna, ale gdy wszyscy weźmiemy się do roboty i na każdym odinku, to na pewno tej pracy podołamy.

Kler chwyta się różnych metod, np. przychodzi do nas do Komendy Wojewódzkiej młody człowiek w eleganckim ubraniu i mówi do tow. Dziedziczaka<sup>39</sup>, mojego zastępcy, że podobno Milicja posiada w Jarnołówku niewykorzystany obiekt, który nadawałby się na kolonie dla dzieci. Tow. Dziedziczak odpowiedział mi, owszem, że jest taki i mógłby być wykorzystany. Był przekonany, że człowiek ten to przedstawiciel ZMS czy ZMW. Powiedział do niego, że trzeba jakąś umowę spisać, to ten przedstawia mu się że jest księdzem. Dziedziczak był w kropce, przychodzi do mnie, bo ja akurat prowadziłem naradę z Komendantami Powiatowymi – powiedziałem mu, że ma mu odpowiedzieć, że wczoraj otrzymaliśmy pieniądze z Komendy Głównej na ten cel i obiekt ten wykorzystamy dla naszych dzieci. Widzimy jakich trików chwyta się kler, jaki jest przebiegły. Kler bardzo dobrze wie, że trudno jest mu atakować pracowników aparatu partyjnego i funkcjonariuszy MO, robi to jednak umiejętnie, poprzez ich żony i dzieci.

Musimy przeciwdziałać tak, aby nie stworzyć najmniejszych pozorów, że to jest walka z religią. Trzeba robić wszystko zgodnie z prawem, ale być nieustępliwym i konsekwentnym.

#### Tow. Danel<sup>40</sup> – sekretarz KP Racibórz

Nie jest tajemnicą że księża pozwalają sobie na kazaniach przeklinać naszych członków partii, wypominać tych, którzy dzieci swoje nie posłali do komunii – a jednak uchodzi im to bezkarnie, jak np. takiemu księdzu Hajdzie<sup>41</sup> w Raciborzu. Głosi

<sup>39</sup> Dziedziczak – w 1958 r. zastępca Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Opolu.

<sup>40</sup> Witold Danel, ur. 26 IV 1928 r. w Damasławku. Członek PPR (1946–1948), PZPR (od 1948 r.). Członek Egzekutywy KP PZPR w Raciborzu (1951–1961), instruktor kadr (1951–1952), kierownik Wydziału Organizacyjnego KP PZPR w Raciborzu (1952–1953). Słuchacz Centralnej Szkoły Partyjnej im. J. Marchlewskiego w Warszawie (1953–1954). I sekretarz KM PZPR w Raciborzu (1954–1956), I sekretarz KP PZPR w Raciborzu (1957–1961). Słuchacz WSNS przy KC PZPR w Warszawie (1961–1964). I sekretarz KP PZPR w Opolu (1964). Sekretarz ds. rolnych KMiP PZPR w Opolu (1964–1966). Kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR w Opolu (1966–1971). Sekretarz rolny KW PZPR w Opolu (1971–1979). Radca ds. ekonomicznych w Biurze Rady Handlowego Ambasady PRL w NRD (luty 1979–sierpień 1982). Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 4913, Akta osobowe: Witold Danel, k. 1–2.

<sup>41</sup> Ks. Jan Hajda (z diecezji katowickiej), ur. 18 III 1911 r., zm. 11 III 1986 r. Wyświęcony na kapłana w 1938 r., od stycznia 1946 r. specjalny pełnomocnik administratora apostolskiego Śląska Opolskiego dla terenów przynależących dotąd do archidiecezji ołomunieckiej (chodzi o powiat głubczycki) i proboszcz kuracji Świętej Rodziny w Branicach oraz lokalii [kościelna jednostka administracyjna, wydzielona decyzją biskupa część obszaru parafii, z własnym duszpasterzem oraz własnym zarządem

on z ambony, że te dzieci, które nie były u komunii, będą złodziejami, chuliganami. Świadka jednak na to nie ma, który by to potwierdził – mimo że polega to na prawdzie.

Wydaje mi się, że trzeba jakiejś odgórnej metody, przez którą można było to udowodnić, że on takie rzeczy mówił na kazaniu. Chodzi mi o to, by zaczęte sprawy dokańczać. Są wypadki, że lekarze odmawiają przerywania ciąży, gdy któraś z kobiet zwróci się do nich z tym. Trzeba to jakoś służbowo przed nimi postawić, a gdy się nie podporządkują wtedy wyciągać konsekwencje. Sprawa krzyży w szkołach. Kierownicy szkół niech robią wszystko, aby te krzyże ze szkół znikły, ale niech nie zwalają winy na partię, że to partia tak kazała. U nas np. w Fabryce Cukiereków „Ślązak” w Raciborzu, w hali fabrycznej wisiały krzyże. Po remoncie krzyży tych już więcej nie zawieszono. Jednak po jakimś czasie te krzyże znalazły się na ścianach. Jeden z mechaników kazał zdjąć je. Dwie pracujące tam kobiety powiedziały, że jak te krzyże nie zostaną z powrotem zawieszono, to one z zakładu pójdą. Mechanik powiedział do nich, to idźcie. Nie poszły z zakładu.

Jak kierownictwu KW wiadomo, że my z naszej instancji Powiatowej wyprowadziliśmy 11-tu towarzyszy, u których są pewne obciążenia klerykalne. Jest tak, że ci towarzysze, którzy wychodzą z aparatu – po odejściu sami chodzą do kościoła, a tak samo i ich rodziny, dzieci posyłają do komunii, jak np. były Kier. Wydz. Propagandy KW tow. Niewrzół, członek Plenum Libera czy też Szurdak<sup>42</sup>, były pracownik KW. My te sprawy chcemy skierować do W.K.K.P.

U nas był taki wypadek, że tow. partyjny zgłasza się do swojej P.O.P.<sup>43</sup> – o wykluczenie go z partii, bo jest członkiem dwóch organizacji kościelnych. P.O.P. do której należy podjęła wniosek, że może pozostać w partii, że wykluczenie go z partii jest niesłuszne. Ta P.O.P. składa się z samych członków praktykujących. Tam trzeba iść do tej P.O.P i przekonać ją, że niesłuszny powzięła wniosek – jednak gdy członkowie tej P.O.P swej decyzji nie będą chcieli zmienić – to wtedy będziemy musieli wystąpić z wnioskiem do Komitetu Wojewódzkiego o rozwiązanie tej POP.

---

majątkowym; w sprawach duszpasterskich zależna częściowo od parafii macierzystej] w Turkowie (1946–1948), kurator Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Branicach (1946–1948), od 1 IX 1948 r. na mocy dekretu administratora apostolskiego w Opolu rządcą parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Raciborzu, której proboszczem był do 1973 r., poza duszpasterstwem parafialnym (1974–1978), proboszcz parafii Bierawa (1978–1986). Za: Archiwum Kurii Opolskiej (dalej: AKO), Akta Personalne ks. Jana Hajdy. Por. „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej”, 1989, s. 196–198.

<sup>42</sup> Kazimierz Szurdak – spawacz w Fabryce Urządzeń Technicznych w Raciborzu, kandydat na członka Plenum KW w trakcie konferencji wojewódzkiej z grudnia 1956 r.

<sup>43</sup> Podstawowa Organizacja Partyjna. Najmniejsza jednostka organizacyjna w strukturze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Tow. Patrzyński – Sekretarz K.W. Z.M.S

Kler bierze się na taki sposób, że rozbija swoje namioty w pobliżu obozu harcerskiego. Stara się on opanować młodzież harcerską i Z.M.W – naszą organizację Z.M.S.-owską w mniejszym stopniu – bo to jest przeważnie młodzież na zakładach pracy – do niej nie ma takiego dostępu. Kler szuka kontaktów z młodzieżą – poprzez ich rodziców i poprzez młodzież wierzącą. Główny nacisk kładzie na zespoły kulturalno-artystyczne – tam pcha się na siłę.

Musimy bardziej uczulić te Wydziały Kultury przy Prezydiach Rad Narodowych, by nie dawały zezwoleń na sztuki religijne, bo sezon zacznie się znowu w jesieni. Te Wydziały Kultury tłumaczą że nie chcą się narażać i nie chcą być najgorsze.

Następna sprawa to sprawa samochodów na różne organizowane pielgrzymki. Wtedy gdy zachodzi potrzeba zorganizowania jakiejś wycieczki krajoznawczej i zwracamy się do zakładów pracy po samochód, wtedy tych samochodów nie ma, a tak samo i pieniędzy, ale gdy odbywał się Zjazd Studentów na Jasnej Górze w Częstochowie, to znalazło się na ten cel aż 11 samochodów, znalazły się i pieniądze. Za mało podchodzimy do młodzieży z tą propagandą ateistyczną, a śmiem stwierdzić, że te tematy są dla niej nowe – one młodzież pociągają. My w naszej Organizacji Z.M.P.-owskiej, chcemy od miesiąca września prowadzić szerszą kampanię propagandową.

Moim zdaniem słusznym by było, aby Egzekutywy w Powiatach i Egzekutywa K.W zażądała od organizacji młodzieżowych pewnych planów pracy – co one są w stanie zrobić – jeżeli chodzi o przeciwstawienie się propagandzie kleru. Zjawiska takie należy wykorzystać, jak np. to że ksiądz z parafii Piotra i Pawła kupił sobie samochód Warszawę za 120 000 zł. rozbija się nim po Zakopanem. Wskazywać ludziom na te fakty, że to za ich ciężko zapracowane pieniądze.

Tow. Zagawa<sup>44</sup> – Sekretarz K.M. Opole

Szczególną uwagę zwrócić obecnie na szkolnictwo. Za miesiąc rozpoczyna się rok szkolny, kler mocno przygotowuje się do tego, przygotowuje on dewotki, które żądać będą aby religia w szkołach odbywała się w czasie lekcji a nie na

---

<sup>44</sup> Feliks Zagawa, ur. 30 IX 1919 r. w Łyszkowicach, k. Łowicza, zm. 8 IV 1994 r. Członek PPR (od 1945 r.), a następnie w PZPR (od 1948 r.). II sekretarz KP PPR w Nysie (1947–1948), I sekretarz KM PPR/PZPR w Głuchołazach (1948). Zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego, Wydziału Kadr KM PZPR w Opolu, I sekretarz KM PZPR w Opolu (1953–1956, 1958–1959). Członek Egzekutywy KW PZPR w Opolu (1955–1956). Od 1 XII 1959 r. poza aparatem partyjnym. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 7962, Akta osobowe: Feliks Zagawa, k. 1–4, 7, 9.

końcu lekcji szkolnych. Mocniej rozkręcić Towarzystwo Szkół Świeckich<sup>45</sup>. Starac się w umiejętny sposób wyrugować religię z tych klas, gdzie się to da, gdzie nie ma takich klerykalnych nastrojów. Szkół bez nauczania religii trzeba nam będzie więcej. Taką szkołę dotychczas ma Opole, Racibórz i Brzeg. Każdy jeden towarzysz powinien poważniej potraktować rolę szkół świeckich w swoim powiecie.

Czy nie byłoby słusznym, aby w szkołach poświęcić nauce religii jedną klasę – nie tak jak dotychczas ten klecha ma wstęp do każdej klasy.

Ważną dla nas sprawą powinna być sprawa wyboru Komitetów Rodzicielskich, w skład których wejść winni nasi członkowie partii o skryształowanym poglądzie, którzy by mieli wpływ na pracę tych Komitetów. Należy również i podnieść pracę terenowych Kół Ligi Kobiet, by one tam gdzie istnieją mogły robić dobrą robotę. Oczkiem w głowie winna być dla nas Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu. Ostatnio 280 – studentów W.S.P. brało udział w Zjeździe Studentów w Częstochowie. Opiekunem tej szkoły jest ksiądz Borszcz<sup>46</sup> przebiegły lis, jednak naszej Kurii nie wystarczy on – uważają go za słabego i szukają wyrobionego Jezuitę.

<sup>45</sup> Towarzystwo Szkoły Świeckiej (TSS) – organizacja społeczna powstała w 1957 r. w Warszawie. Głównym celem stowarzyszenia było szerzenie zasad świeckiego wychowania. Statutowym zadaniem organizacji było rozpowszechnianie w społeczeństwie założeń pedagogiki socjalistycznej, zwłaszcza w zakresie wychowania i kształtowania postaw światopoglądowych młodzieży. Towarzystwo działało głównie wśród rodziców i nauczycieli.

<sup>46</sup> Ks. Kazimierz Borcz (z archidiecezji lwowskiej), ur. 19 XI 1913 r., wyświęcony na kapłana w 1938 r. Na Kresach Wschodnich działał jako wikary i katecheta w Sokolnikach (1938–1943) i Brodach (1943–1944). Po przybyciu na Śląsk Opolski w 1945 r. działał jako wikary, najpierw w parafii Świętych Piotra i Pawła w Opolu (przez kilka miesięcy w 1945 r.), a następnie w parafii Matki Boskiej Bolesnej i Świętego Wojciecha „Na Górcie” w Opolu (1945–1951), której następnie został proboszczem (1951–1971). Pełnił również wiele funkcji ogólnodiecezjalnych, m.in. był sędzią prosynodalnym, diecezjalnym duszpasterzem mężczyzn, duszpasterzem młodzieży akademickiej, referentem do spraw duszpasterstwa służby zdrowia, członkiem komisji do spraw miłosierdzia, sztuki kościelnej i budownictwa kościelnego. Był także członkiem komisji duszpasterstwa ogólnego, komisji liturgicznej i katechetycznej. W 1971 r. został dziekanem opolskim i konsultorem diecezjalnym. Był wybitną osobowością, człowiekiem wielkiej wiedzy ogólnej i teologicznej, człowiekiem modlitwy. Słynął z erudycji i pięknych kazań, które przez lata ściągały do kościoła „Na Górcie” mieszkańców Opola, głównie inteligencję. Został odznaczony godnością prałata (w 1962 r.). W 1971 r. został mianowany rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie–Opolu (1971–1973) oraz wykładowcą teologii pastoralnej, medycyny pastoralnej i pedagogiki. Cechowała go niezwykła bezinteresowność i sumiennosc. Jako rektor i profesor seminarium cieszył się autorytetem wśród profesorów i alumnów. Zmarł po ciężkiej chorobie 17 VII 1973 r. W nekrologu bp Antoni Adamiuk napisał o nim: „Zasłużył sobie na największą i najpiękniejszą nagrodę w skali doczesnej – na miano dobrego człowieka i kapłana. Taka jest powszechna opinia o zmarłym Księdzu Rektorzem”. Spoczął na cmentarzu w Łańcucie. AKO, Akta Personalne ks. Kazimierza Borcza. Por. „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej”, 1974, s. 60, 62; Andrzej Hanich, *Duchowni z Kresów Wschodnich na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, [w:] *Powojenne losy inteligencji kresowej*, red. Elżbieta Treła-Mazur, Opole 2007, s. 136.

Musimy zastanowić się nad tym aby ktoś z Komitetu Wojewódzkiego na stałe, no co dzień pracował z tym W.S.P. bo inaczej opanuje tam całą młodzież a tych paru Z.M.S.-owców, którzy tam są zakrzyczy na miejscu.

#### Tow. Siuciak – W.K.K.P

Moim zdaniem przeciwdziałające metody powinny przyjść z góry. Brak dotychczas odgórnych zarządzeń w tej sprawie, Mówi się Towarzystwo Szkół Świeckich – ale trzeba się przyznać że dotychczasowa praca tego Towarzystwa nie pokrywa się z rezultatami. Ze szczebla Ministerialnego winno być jakieś zarządzenie aby jedna popołudnie w tygodniu we wszystkich szkołach poświęcić nauce religii – wtedy Towarzystwo Szkół Świeckich będzie miało pełne ręce roboty uświadamiającej. Pamiętam jeszcze jak ja chodziłem do szkoły, to jest 50 lat temu wstecz, to nauka religii u nas odbywała się tylko we wtorki, zaś we Francji, gdzie byłem przez kilka lat we czwartki. Wtedy to, kto będzie chciał to pójdzie na tą naukę, a kto nie, to nie pójdzie, a jestem przekonany że większość dzieci nie pójdzie, a tym bardziej w okresie letnim – młodzież wtedy woli się bawić na świeżym powietrzu. Całe akcje klerykalne odbywać się winny w murach kościelnych, a nie jak obecnie, klecha wyprowadza całą procesję po wszystkich ulicach i tam stawia się ołtarze. Trzeba z tym skończyć – niech stawia sobie ołtarze na dziedzińcu kościelnym. Zarządzenie odgórne winno tą sprawę regulować. Wyprowadził klecha ludzi poza bramę kościelną – niech za to odpowiada.

Trzeba również i wobec dyrektorów zakładów, którzy dają samochody na pielgrzymki, wyciągać konsekwencje. Niepotrzebna nam jest pusta gadanina – frazesy, ale wyciągać należy konsekwencje wobec tego, kto zawinił.

#### Towarzyszka Ludwińska – Polskie Radio

Zgadzam się całkowicie z tym, że my, jako radio i prasa, winniśmy się tymi problemami zająć, wykazywać to powinno się w audycjach, a „Trybuna Opolska”<sup>47</sup> na swych łamach, ale o niektórych rzeczach ja tu pierwszy raz słyszę. To co mówił tow. Szatka z Krapkowic o tym starym działaczu – to jest chamstwo ze strony tamtejszego księdza. Ta sprawa dałaby się w sposób satyryczny ująć w naszym programie – ale cóż kiedy K.P Krapkowice o tym nas nie powiadomił, a właśnie o takich sprawach, powinniśmy wiedzieć. Właśnie w tej chwili zajmować postawę spokojną, zdecydowaną. Przyznać jednak trzeba, że postawa całej prasy centralnej jest defensywna.

---

<sup>47</sup> „Trybuna Opolska” – dziennik partyjny wydawany od 1952 r., organ prasowy KW PZPR w Opolu.



Myśmy swego czasu nagrali audycję, gdzie mówił kierownik świetlicy w Naroku, że miejscowy ksiądz utrudnia tamtejszej młodzieży i jemu samemu w prowadzeniu życia świetlicowego. Ten ksiądz przyszedł do nas i chciał nas zmusić do wycofania tej audycji. Nie zgodziliśmy się na to, groził tak samo temu chłopcu, że on go zmusi do wycofania tej audycji. Jak się okazało, nie zmusił go jednak. Widzimy wredność i podstępność kleru. Wszędzie wdziera się tam, gdzie tylko może.

Ja będąc na miejscu tow. Szatki przemawiałabym nad grobem tego starego działacza. To jest moje tylko zdanie – nie wiem jak się inni towarzysze na to zapatrują.

Sprawa bardzo ważna – to szkolenie marksizmu. Z tym się zgadzam, że w pierwszym rzędzie szkolenie marksizmu, ale bez czytania literatury pięknej, literatury laickiej, współczesnej, trudno nam będzie uodpornić nasz aktyw partyjny.

Winniśmy jak najwięcej organizować wspólnych dyskusji, pogadank na tematy światopoglądowe, które by rozszerzały horyzonty naszych aktywistów.

#### Tow. Zajac<sup>48</sup> – I Sekretarz K.P. Nysa

Myśmy za mało poszli w dół do tych prostych ludzi z tą laicyzacją, a zawęziliśmy naszą pracę do szczytowych zagadnień. Myśmy u nas w Nysie ostatnio spróbowali przeprowadzać na dołach takie dyskusje na tematy światopoglądowe i te nam się udaje, myślę że warto takie i w innych powiatach prowadzić. Trzeba niektórym ludziom proste rzeczy wyjaśniać. Np. u nas w Zakładach Armatury w Nysie robotnicy w dyskusji stwierdzili, że Episkopat nie powinien się wtrącać do państwa. W Głuchołaskiej Papierni powstał niedawno zespół artystyczny, mogą śmiało powiedzieć, że jest on pod wpływem kleru. Kler w perfidny sposób wkrada się tam i robi swoją wrogą robotę. U nas był taki wypadek, że ksiądz jechał na rowerze, a za nim 20 młodych dziewcząt i chłopców – śmiano się, że jadą na czele z Głowatym. Widzimy, że kler wszędzie, gdzie się tylko da, tam wciska się, używa najrozmaitszych sposobów, nie przebiera w środkach, a my jesteśmy w defensywie. Tak dalej przecież być nie może.

Ostatnia sprawa wypadku samochodowego w Łąkach Kozielskich też nie była należycie wykorzystana w prasie i w radiu. Było wprowadzić parę artykułów na ten temat, ale brak w nich sensu politycznego. Również dla nas powinny być

---

<sup>48</sup> Jan Zajac, ur. 18 VII 1918 r. w Bieglowie, zmarł 19 VI 1981 r. W okresie 1936–1945 pracownik Fabryki Obrabiarek w Dąbrowie Górniczej. W latach 1945–1946 pracownik umysłowy Starostwa Powiatowego w Kluczborku. W 1945 r. wstąpił do PPR. W latach 1948–1949 słuchacz Centralnej Szkoły Partyjnej w Łodzi. Po jej ukończeniu instruktor organizacyjny KP PZPR w Kluczborku. Następnie II i I sekretarz KP Koźle (1950–1951), sekretarz Komitetu Zakładowego (KZ) PZPR Cementowni „Odra” (1951–1952), zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego

ważną rzeczą wybory nowych Komitetów Rodzicielskich – wejść tam powinno jak najwięcej członków partii.

#### Tow. Traugut<sup>49</sup> – Sekretarz K.P. Koźle

Nie należy tak myśleć, że wszystkie sprawy my jako partia musimy robić, nie znaczy to, że my się mamy wycofywać. Np. sprawa samochodów, przecież nie my będziemy zakazywali dyrektorom zakładów pracy, aby nie dawali samochodów na pielgrzymki, od czego są Centralne Zarządy. Sprawa zdejmowania krzyży w szkołach, znowu przecież nie my mamy je zdejmować. Niech robią te kierownicy szkół, tak samo jeśli chodzi o sprzedaż różnych dewocjonaliów w sklepach uspołecznionych. Od czegoś są prezesi GS<sup>50</sup> i PZGS<sup>51</sup>, niech by oni po swojej linii zabronili swoim podrzędnym placówkom sprzedawać te dewocjonia. Rzeczy takie niech sprzedawane będą w sklepach prywatnych.

Oprócz wrogiej działalności kleru, to na terenie Koźla i Raciborza dochodzi jeszcze działalność rewizjonistyczna. Kler działa, a my siedzimy i przyglądamy się. Zbiera on już oświadczenia od rodziców, że żądają w dalszym ciągu nauki religii w szkołach. Musimy być w naszych poczynaniach bardziej konsekwentni, nie za dużo gadać, ale robić.

#### Sekretarz K.P. Namysłów

Wielu towarzyszy spośród naszego aktywu nie rozumie jeszcze realizacji niektórych wniosków i to trzeba im wytłumaczyć, jak winni postępować w niektórych sprawach i jak się zachowywać jako członkowie partii, trzeba działać spokojnie i rozumnie.

Sprawa również bardzo ważna, to brak tego współzycia pomiędzy rodzinami naszych pracowników a rodzinami milicyjnymi. Trzeba to jakoś w umiejętny

---

KW PZPR w Opolu (1952–1953), I sekretarz KP PZPR w Nysie (1953–1954, 1958–1959), zastępca kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR w Opolu (1954–1956), I sekretarz KM PZPR w Nysie (1956–1958), I sekretarz KP PZPR w Krapkowicach (1959–1965). Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 7966, Akta osobowe: Jan Zajac, k. 1–2.

<sup>49</sup> Jan Traugut, ur. 21 XI 1919 r. w Szyszkowie koło Biłgoraja. W latach 1939–1943 praca w ZSRR (Stalingrad i Nowosybirsk), następnie w Wojsku Polskim (1943–1946). W latach 1946–1948 robotnik w Prudniku. Od 1950 r. do 1952 r. słuchacz Centralnej Szkoły Partyjnej, następnie pracownik Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (1953–1954), I sekretarz KP PZPR w Raciborzu (1954–1957), zastępca kierownika wydziału KW PZPR w Opolu, I sekretarz KP PZPR: w Koźlu (1958–1960), Brzegu (1961 r.) i Raciborzu (1961–1963). I sekretarz KZ w Zakładach Elektrod Węglowych w Raciborzu (1963–1968). Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 7630, Akta osobowe: Jan Traugut, k. 1–2.

<sup>50</sup> Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”.

<sup>51</sup> Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

sposób zorganizować, przez prowadzenie dyskusji czy też wieczorków. Urządzić od czasu do czasu wycieczkę krajoznawczą, by tych ludzi zbliżyć do siebie.

W podsumowaniu dyskusji tow. Bedyński stwierdza że:

Egzekutywa KW na ostatnim swym posiedzeniu analizowała już sytuację w aparacie partyjnym i aktywie pod względem obciążeń klerykalnych i podjęła w tej sprawie cały szereg wniosków. Zasadnicza sprawa to aparat partyjny i członkowie partii. Na stanowiskach poważniejszych nie możemy tolerować ludzi chwiejnych, wojujących klerykałów, obojętnie czy to są członkowie partii ZSL-owcy<sup>52</sup>, SD-cy<sup>53</sup> czy bezpartyjni. Z takimi ludźmi musimy się pożegnać. Tą sprawę postawimy na Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych, a w powiatach należy uczyć to samo.

Była tu dziś nowa – co należy uczynić z takimi towarzyszami, byłymi pracownikami aparatu partyjnego, którzy po odejściu z aparatu partyjnego prowokacyjnie stają się praktykującymi np. z takim Niewrzółem z Raciborza, byłym Kierownikiem Wydziału Propagandy. Dla mnie sprawa jasna – należy usunąć go z partii.

Do każdego jednego członka partii należy podejść indywidualnie. Inaczej trzeba podejść do robotnika na zakładzie pracy, a inaczej do chłopca na wsi, a inaczej do aktywisty, członka instancji. Chciałem tu odpowiedzieć na niektóre pytania towarzyszy. Otóż towarzyszu Traugut – za całość przeciwdziałania ofensywie reakcyjnego kleru odpowiedzialni jesteśmy my jako partia. Na zakładzie pracy P.O.P – która ma prawo żądać od dyrektora, by realizował on linię partii. Za zdejmowanie krzyży w klasach szkolnych odpowiedzialni są kierownicy szkół partyjni, nawet bezpartyjni. Taki czy inny kierownik, który nie wykonuje zarządzeń Ministerstwa Oświaty, nie realizuje linii partii i rządu, nie może być kierownikiem.

My tu w Komitecie przygotowujemy analizę kadr nomenklaturowych, dlatego też zaleca się Komitetom Powiatowym taką samą u siebie w powiatach przeprowadzić – w świetle postawy moralno etycznej, realizacji zadań stawianych przez partię i w świetle obecnego listu KC.

Jeżeli tak jest jak mówicie że Wydziały Kultury przy Prezydium Rad Narodowych zezwalają na sztuki religijne, a tak jest, to tego nie należy tolerować i wobec takich kierowników Wydziałów wyciągać sankcje partyjne i służbowe.

---

<sup>52</sup> Zjednoczone Stronictwo Ludowe.

<sup>53</sup> Stronictwo Demokratyczne.

Zobowiązać towarzyszy z Prez. W.R.N. i P.R.N aby przedstawili Komitetom Powiatowym naszej partii, jak wygląda sprawa budownictwa kościołów, zgłoszenia podań o dalsze budownictwo, sprawa przydziału obiektów dla kleru, wydawanie zezwoleń dla zespołów, odnośnie grania sztuk religijnych.

W naszym województwie mamy takie zjawiska, że utracą się księży lojalnych, robi to szczególnie biskup Jop<sup>54</sup>. Tę sprawę muszą widzieć nasze Rady Narodowe i w odpowiedni sposób temu przeciwdziałać.

Poza tym zobowiązujemy nasz Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej do opracowania planu pracy ideologicznej z uwzględnieniem prasy i radia. Rozpracuje on cały szereg form na odcinku prasy laickiej.

### Postanowiono

Egzekutywa KW po zapoznaniu się z listem Komitetu Centralnego w sprawie przeciwdziałania ofensywie reakcyjnego kleru postanawia:

---

<sup>54</sup> Bp dr Franciszek Jop, urodził się 8 X 1897 r. w Słupi Starej w diecezji sandomierskiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej wstąpił do rosyjskiego gimnazjum w Warszawie (były to czasy rozbiorów), a potem do Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Jako subdiakon został wysłany na studia prawa kanonicznego w Rzymie, które uwieńczył doktoratem na Uniwersytecie Gregoriańskim. Świecenia kapłańskie otrzymał w katedrze sandomierskiej w 1920 r. Biskup sandomierski mianował go najpierw notariuszem, następnie kanclerzem kurii sandomierskiej, a jednocześnie przez wiele lat był wykładowcą prawa kanonicznego i liturgiki w seminarium duchownym. Papież Pius XII mianował go 24 X 1945 r. biskupem tytularnym Daulii oraz biskupem pomocniczym diecezji sandomierskiej. Konsekrację biskupią otrzymał 19 V 1946 r. z rąk bp. Jana Lorka (pochodzącego ze Śląska Opolskiego), bp. Czesława Kaczmarka i bp. Franciszka Sonika. Dnia 18 IV 1951 r. Pius XII wyznaczył go na kościelnego rządcę Śląska Opolskiego. Ówczesne warunki polityczne nie pozwoliły mu jednak na objęcie tej posługi. Dnia 13 XII 1952 r., po usunięciu z diecezji przez UB krakowskich biskupów, kapituła krakowska dokonała jego wyboru na wikariusza kapitulnego archidiecezji krakowskiej. Rządy w Krakowie sprawował do 3 XII 1956 r., tj. do czasu objęcia posługi biskupiej na Śląsku Opolskim. Ingres do opolskiej prokatedry św. Krzyża odbył 16 XII 1956 r. Opolskim administratorem apostolskim przez rzymską Kongregację Konsystorialną został mianowany 25 V 1967 r., zaś po kanonicznym erygowaniu diecezji opolskiej przez papieża Pawła VI dnia 28 VI 1972 r. został mianowany tego samego dnia jej pierwszym biskupem rezydencjalnym (czyli ordynariuszem na stałe). W latach 1961–1974 pełnił obowiązki przewodniczącego Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski. Brał czynny udział w pracach Soboru Watykańskiego II, był nawet członkiem Soborowej Komisji Liturgicznej, a od 1964 r. członkiem Rady do Wykonania Konstytucji o św. Liturgii (do 1970 r.). W związku z tym kierował też wprowadzaniem odnowy liturgicznej w Polsce. Zmarł 24 IX 1976 r. w Opolu, przeżywszy 79 lat. W uroczystościach pogrzebowych w katedrze opolskiej, w której podziemiach został też pochowany, wzięli udział m.in. kard. Stefan Wyszyński i kard. Karol Wojtyła oraz ponad 40 biskupów. Por. też Helmut Sobeczko. *W trosce o liturgiczne dziedzictwo. Życie i działalność duszpastersko-liturgiczna biskupa Franciszka Jopa (1897–1976)*, Opole 1986, s. 59; Józef Mikołajec, *Pasterz. Działalność biskupa Franciszka Jopa w diecezji opolskiej (1956–1976)*, Opole 1992, s. 7–33.

1/ Zobowiązać Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej do opracowania planu pracy ideologicznej w myśl listu KC. W pracy tej należy szerzej uwzględnić zakłady pracy. Odpowiedzialny Wydział Propagandy KW.

2/ Zobowiązać towarzyszy z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej do przedstawienia Komitetowi Wojewódzkiemu informacji o stanie budownictwa kościołów oraz ilości wydanych zezwoleń na granie sztuk religijnych w gromadzkich świetlicach itp.

3/ W stosunku do ludzi pracujących na kierowniczych stanowiskach w administracji państwowej i gospodarczej, którzy swą działalnością pomagają klerowi, wyciągać daleko idące konsekwencje partyjne i służbowe, włącznie do zdjęcia ze stanowiska.

4/ Zaleca się Komitetom Powiatowym przeprowadzić analizę kadr będących w nomenklaturze od strony realizacji zadań postawionych przez partię i Rząd.

Przewodniczył  
Sekretarz K.W. PZPR  
/—/ R. Bedyński

/.../

Źródło: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 306, k. 1–14 (oryginał, mps).

## Dokument nr 2

*Protokół z odbytego posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu z dnia 26 sierpnia 1958 r. Informacja Kuratorium o stanie przygotowań do nowego roku szkolnego 1958/59.*

### Protokół nr 18/58

z odbytego posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu  
z dnia 26 sierpnia 1958 r.

Obecni tow. tow.

Smolec, Bedyński, Marek, Pogan, Pasternak, Hatałski, Brudziński, Kościukiewicz, Buziński

Nieobecni usprawiedliwieni tow. tow.

Wojas, Patrzyński, Kolano, Hajduczek

Zaproszeni tow. tow.

Hankus      Kier. Wydz. Organ. KW

Siuciak      WKKP

Ludwińska    Polskie Radio

Wajda<sup>55</sup>     Instruktor KC

Zaproszeni do punktu I-go: tow. tow.

Pasz           Inspektor Wydz. Prop.

Musiał<sup>56</sup>     Kurator Wojewódzki

Zaproszeni wszyscy I-si sekretarze Komitetów Powiatowych

### Porządek dzienny

1. Informacja Kuratorium o stanie przygotowań do nowego roku szkolnego 1958/59.
2. Sprawy organizacyjne.

<sup>55</sup> Augustyn Wajda, ur. 16 IX 1927 r. w Studzienicach. Socjolog i politolog, badacz i znawca marksizmu. W 1954 r. ukończył Uniwersytet Warszawski. Członek Egzekutywy KW PZPR w Opolu (1957–1971), I sekretarz KM, potem KMip PZPR w Opolu (1959–1968). Sekretarz organizacyjny KW PZPR w Opolu (1968–1971). W latach 1971–1974 pełnił funkcję prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. W 1973 r. doktoryzował się w WSP w Opolu. W 1980 r. habilitował się w WSNS przy KC PZPR. W 1981 r. został dyrektorem Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu. W 1989 r. mianowany profesorem zwyczajnym. Był prorektorem Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku. Jest autorem ponad 200 rozpraw naukowych i popularnonaukowych z dziedziny socjologii pracy oraz socjologii organizacji i zarządzania. Za: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 7964, Akta osobowe: Augustyn Wajda, k. 1–2, 18.

<sup>56</sup> Teodor Musioł, ur. 1 XI 1910 r. w Paniówkach, zm. 4 III 1995 r. w Opolu. Pedagog specjalizujący się w historii wychowania, inicjator utworzenia w Opolu Wyższej Szkoły Pedagogicznej (WSP), nauczyciel akademicki, działacz partyjny. Szkołę średnią ukończył w Mysłowicach. Po otrzymaniu dyplomu nauczyciela w 1930 r. pracował w szkołach w powiecie rybnickim, a następnie w Lublińcu. W tym czasie równocześnie studiował pedagogikę społeczną w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, m.in. pod kierunkiem wybitnej znawczyni zagadnień pedagogicznych prof. Heleny Radlińskiej. Po wybuchu II wojny światowej został aresztowany przez hitlerowców i przebywał w więzieniach w: Lublińcu, Wrocławiu, Budziszynie, Dreźnie, Monachium, po czym znalazł się na prawie pięć lat w obozie koncentracyjnym w Dachau. Po zakończeniu wojny w 1945 r. wrócił na Śląsk i tam pełniąc wiele odpowiedzialnych funkcji, w tym kuratora szkolnego i kierownika Wydziału Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, stał się jednym z głównych organizatorów opolskiej nauki oraz oświaty. Od schyłku 1952 r. opowiadał się za utworzeniem w Opolu szkoły wyższej o profilu pedagogicznym. Forsując tę ideę, mając poparcie wojewódzkich władz partyjnych, wszedł na drogę faktów dokonanych i zaczął w 1954 r. budowę miasteczka akademickiego w Opolu w trójkącie wykreślonym biegiem ulic: Katowicka–Grunwaldzka–Oleska. Ostatecznie po negocjacjach z władzami wrocławskiej WSP, przekonał je w listopadzie 1954 r. do przeniesienia tej uczelni z Wrocławia do Opola, co dało początek pierwszej opolskiej wyższej uczelni. W grudniu tego samego roku powstał z jego inicjatywy „Kwartalnik Opolski”, pierwszy na Opolszczyźnie periodyk naukowy. W 1958 r. należał do głównych orędowników reaktywowania w Opolu Instytutu Śląskiego. W 1960 r. uzyskał na opolskiej WSP tytuł naukowy doktora nauk humanistycznych w dziedzinie pedagogiki, jako jedna z pierwszych osób w dziejach uczelni, a następnie kolejno doktora habilitowanego i profesora. W latach 60. XX w. otrzymał stanowisko docenta. W 1973 r. po utworzeniu Instytutu Pedagogiki WSP został jego pierwszym dyrektorem. W 1985 r. był promotorem pierwszego w dziejach opolskiej WSP doktoratu *honoris causa*, który otrzymał prof. Bogdan Suchodolski.

Do punktu I-go: Informacja Kuratorium o stanie przygotowań do nowego roku szkolnego 1958/59.

#### Załącznik nr 1.

##### Na pytania członków Egzekutywy wyjaśnia tow. Musioł, Kurator szkolny

Zwołaliśmy konferencję inspektorów szkolnych, gdzie omówiono sprawę nauczania religii poza lekcjami szkolnymi i przez nauczycieli świeckich. Inspektorzy szkolni zareagowali na to zagadnienie w sposób właściwy. Krzyże w szkołach muszą być zdjęte do dnia 1 września br.

Ja jednak mam pewną obawę, jeżeli chodzi o to zdejmowanie tych krzyży. Minister Bieńkowski<sup>57</sup> sprawę postawił niewyraźnie – powiedział, że nie ma takiego zarządzenia, że do 1-go września krzyże mają zniknąć ze szkół i na pewno będą takie wypadki, że w niektórych szkołach te krzyże jeszcze zostaną. Towarzysz Szymański, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego powiedział, że nauczyciel nie ma zdejmować krzyży, a ma to robić administracja szkolna, że ja jako kurator szkolny latam tylko z kuratorium do Komitetu i z powrotem. Jestem mocno zaniepokojony sytuacją, jaką nam wytworzył tow. Szymański – wśród nauczycieli. Szymański nie wyraża zdania Prezydium Związku. Jestem tym mocno zaniepokojony, czy aby po ostatniej naradzie krzyże z klas szkolnych zostaną usunięte. W 1948 r. poszło nam to łatwo, bo nie wiedział o tym kler, obecnie kler dobrze o tym wie, i działa na swój sposób.

Wystąpienie Szymańskiego – na ostatniej naradzie zadrażniło stosunki pomiędzy administracją a Związkiem Nauczycielstwa. We wszystkich powiatach

---

<sup>57</sup> Władysław Bieńkowski, pseudonim „Kwiek” i „Nartowski”, ur. 17 III 1906 r. w Łodzi, zm. 15 IV 1991 r. w Warszawie. Publicysta, socjolog, polityk, w latach 1956–1959 minister oświaty. Od 1928 r. mieszkał w Warszawie. Ukończył Uniwersytet Warszawski. Od 1930 do 1936 r. był działaczem organizacji młodzieżowych: Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie” i Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. W czasie II wojny światowej był redaktorem pism konspiracyjnych: „Głosu Warszawy” i „Trybuny Wolności”. W latach 1945–1946 był związany z resortem oświaty. Od 13 XI 1956 r. do 27 X 1959 r. był ministrem oświaty w rządach Józefa Cyrankiewicza. W latach 1949–1959 był dyrektorem Biblioteki Narodowej. Od 1942 r. należał do PPR, gdzie od 1945 do 1948 r. był członkiem KC PPR. Następnie do 1970 r. należał do PZPR. Od 1943 r. do 1947 r. był posłem do Krajowej Rady Narodowej. W latach 1947–1952 był posłem na Sejm Ustawodawczy, a w latach 1961–1969 posłem na Sejm PRL III i IV kadencji. W 1946 r. otrzymał Medal za Warszawę 1939–1945. Władysław Bieńkowski podczas II wojny światowej był jednym z ideologów i organizatorów PPR i KRŃ. Był redaktorem prasy komunistycznej. Od 1946 do 1947 r. był kierownikiem propagandy KC PPR. W 1959 r. odszedł z Ministerstwa Oświaty w proteście przeciwko usunięciu religii ze szkół. W latach 60. XX w. stał się krytykiem realnego socjalizmu. Zaczął publikować w wydawnictwach emigracyjnych, za co w 1970 r. został usunięty z PZPR. Po 1976 r. stał się współpracownikiem Komitetu Obrony Robotników i członkiem Towarzystwa Kursów Naukowych.

odbędą się narady dyrektorów szkół, gdzie omawiana będzie sprawa świeckości szkoły. Następną sprawą to obsada personalna Kuratorium – nie napotyka ona na większe trudności – tak samo też i obsada pracowników administracyjnych. Szczególnie na uwagę mamy Inspektorat w Prudniku, tam – obsadzić musimy dobrymi pracownikami, bo jak dotąd są tam zawsze jakieś osobiste rozgrywki. W ogóle brakuje nam 70 nauczycieli, 30 do przedszkoli, 30 do szkół powszechnych i 10 w zakładach wychowawczych. Największe trudności mamy z obsadzeniem przedszkoli, nie widzimy możliwości obsadzenia przedszkoli absolwentkami.

Trzecia sprawa to baza materialna – remonty. Na ogół remonty są skończone. Mogą być wypadki, że gdzieś remont nie będzie przed rozpoczęciem roku szkolnego zakończony – ale nie przeszkodzi to normalnej nauce. Remontowało się 280 placówek na sumę 16 milionów złotych, plus 4 miliony z F.O.S.-u. Suma ta jest niewystarczająca, aby wyremontować wszystkie szkoły. Remontowano te, które remontu najbardziej potrzebowały. Nie może tak być, aby z powodu rewindykacji, ucierpiała nauka. W większości naszych powiatów Wydziały Kultury przy Prezydiach Rad Narodowych pracować będą tak, jak dotychczas, osobno, a nie będzie się ich włączać do Inspektoratów szkolnych.

Otwarty został przy Studium Nauczycielskim w Opolu Dział Gospodarstwa Domowego. Nie jest to ujęte w programie nauczania, ale w przyszłości, gdy nam to spełni zadanie, umieścimy to w programie nauczania jako przedmiot nauczania. Myślimy, że nie napotkamy tu na większe trudności. Chcemy tymi najprostszymi formami ująć tę młodzież, to jest nauka najpojętniejsza. Później zaś z biegiem czasu młodzież przygotowywać do tych nauk politechnicznych.

#### Tow. Pasz – instruktor Wydziału Propagandy K.W.

Byłem ostatnio w Komitecie Centralnym w Warszawie na naradzie. Komitet Centralny do sprawy świeckości szkół podchodzi całkiem inaczej niż minister oświaty Bieńkowski, który twierdzi, że nie ma takiego zarządzenia, by do 1-go września krzyże zniknęły z klas szkolnych, są natomiast tylko okólniki, że należy to robić, ale nie ma określonego terminu.

Episkopat żąda, aby nauka religii była umieszczona w planie zajęć lekcyjnych na pierwszym miejscu i żąda w szkołach emblematów kościelnych. Dla nas niebezpiecznym będzie, gdy chociażby jeden krzyż pozostanie wisieć w szkole, wtedy kler będzie się na to powoływał. Krzyż zdejmować nie powinien żaden dyrektor szkoły, kierownik szkoły czy nauczyciel. Sprawę zdejmowania krzyży



z klas szkolnych postawiliśmy jasno przed nauczycielami, wiedzą co mają robić. Sprawa modlitwy przed i po lekcjach szkolnych. Nauczyciele winni przychodzić punktualnie na zajęcia i punktualnie zacząć z dziećmi naukę – to wtedy nie będzie czasu na modlitwę. Na teren szkolny nie ma nikt prawa wejść. Kierownik szkoły winien tego przestrzegać i nikogo nie wpuszczać do szkoły.

Nauczyciela, a szczególnie na terenie wiejskim w tym okresie, nie możemy pozostawić samego, a zmobilizować aktyw, który będzie mu pomagał w pracy.

Tow. Brudziński – sekretarz K.P. Prudnik

Z Szymańskim należy raz na zawsze skończyć. Wniosek idzie w tym kierunku, aby Egzekutywa KW omówiła sprawę Szymańskiego na Komisji Porozumiewawczej, i dokonać zmiany w zarządzie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Tow. Pogan – Sekretarz K.W.

Musimy się przyznać do tego, że my w pewnym stopniu również ponosimy winę za to, że Szymański jest jeszcze prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wojewódzka Komisja Kontroli Partii wykluczyła go z partii, jednak Centralna Komisja przywróciła mu członkostwo. Uważam, że Centralna Komisja Kontroli jest trochę nie w porządku w stosunku do naszej Egzekutywy.

Mój wniosek idzie w tym kierunku, aby Szymańskiego wykluczyć ponownie z szeregów partii przez WKKP i wystąpić z wnioskiem do Centralnych władz Związku Nauczycielstwa o zdjęcie go ze stanowiska.

*Źródło: APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 306, k. 16–19 (oryginał, mps).*

## SUMMARY

The letter from the Central Committee of Polish United Workers' Party (Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – KC PZPR) from July 1958 to its field units “regarding countering the offensive of reactionary clergy” began a new phase in state–Church relations and contributed to the initiation of “purges” within the party. It was the next stage of depart from the course of “political thaw” of October 1956. The authorities of the communist party were deeply concerned of the rise in the religious life of Polish society, and among the members of PZPR in particular. In the article, two documents are presented: the minutes of the extraordinary meeting of the party executive of Voivodeship Committee of PZPR (Komitet Wojewódzki PZPR – KW PZPR) in Opole and secretaries of powiat (district) party committees concerning the letter from KC PZPR regarding countering the offensive of reactionary clergy dated August 5, 1958; and the minutes of the meeting of party executive of KW PZPR in Opole on August 26, 1958, containing the information from Board of Education on preparations to upcoming school year

1958/59. Both minutes are a part of archival collection of KW PZPR in Opole stored in State Archive in Opole. The first document is an exemplification of state–Church relations on a local level. Furthermore, it depicts the process of purging the party ranks of so-called “clericalists”. In turn, the second document concerns the issue of religious instruction and the presence of crosses in schools.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Akt Nowych

Akta Urzędu do Spraw Wyznań, sygn. 49/38; 127/54.

Archiwum Państwowe w Opolu

Akta Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Opolu, sygn. 77; 78; 294; 305; 306; 930; 933; 4558; 4709; 4762; 4913; 5398; 5405; 5678; 5814; 6219; 6348; 6758; 6886; 7172; 7238; 7630; 7862; 7962; 7964; 7966.

Archiwum Kurii Opolskiej

Akta Personalne ks. Jana Hajdy; ks. Kazimierza Borecza.

Dz.U. 1950, nr 19, poz. 156; 1953, nr 10, poz. 32.

Monitor Polski 1950, nr 57, poz. 655; nr 70, poz. 814; nr 78, poz. 905.

„Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 1974, 1989.

*Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, t. II (1956–1975)*, red. Paweł Piotrowski, Warszawa 2006.

Bernacki Włodzimierz, *Państwo komunistyczne wobec Kościoła. Perspektywa doktrynalna*, [w:] *Stosunki państwo – Kościół w Polsce 1944–2010. Studia i materiały*, red. Rafał Łatka, Kraków 2013, s. 17–23.

Dudek Antoni, Gryz Ryszard, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.

Dymek Benon, *Pierwsze lata działalności PPR na Mazowszu Płockim*, „Notatki Płockie”, 6 (1961), 22, s. 33–38.

Dziurok Adam, *Kruczoizacja. Polityka władz partyjno-państwowych wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956 w województwie śląskim/katowickim*, Katowice 2012.

Glensk Joachim, *Rola „Trybuny Opolskiej” w rozwoju kultury i oświaty na Opolszczyźnie*, „Studia Śląskie”, 16 (1969), s. 333–380.

Gontarczyk Piotr, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2014.

Hanich Andrzej, *Duchowni z Kresów Wschodnich na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, [w:] *Powojenne losy inteligencji kresowej*, red. Elżbieta Treła-Mazur, Opole 2007, s. 125–169.

Hanich Andrzej, *Likwidacja „stanu tymczasowości administracji kościelnej” na Śląsku Opolskim przez władze komunistyczne w 1951 r.*, „Śląsk Opolski”, 13 (2003), 2, s. 24–30.

- Kimla Piotr, *Kościół katolicki a państwo komunistyczne – spojrzenie na spór doktrynalny*, [w:] *Stosunki państwo – Kościół w Polsce 1944–2010. Studia i materiały*, red. Rafał Łatka, Kraków 2013, s. 11–15.
- Kopiec Jan, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991.
- Ludwińska Jadwiga Sabina, *Drogi i ludzie*, Warszawa 1969.
- Marek Łucja, „Oni atakują, my się bronimy”, [w:] *Stosunki państwo – Kościół w Polsce 1944–2010. Studia i materiały*, red. Rafał Łatka, Kraków 2013, s. 41–61.
- Mikołajec Józef, *Pasterz. Działalność biskupa Franciszka Jopa w diecezji opolskiej (1956–1976)*, Opole 1992.
- Noszczak Bartłomiej, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w kresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008.
- Patelski Mariusz, *Sekretarz „pocziwy” – Paweł Wojas. Oni rządzą Opolszczyzną*, „Indeks”, 2010, 9–10, s. 73–76.
- Sitek Alojzy, *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986.
- Sobeczko Helmut, *W trosce o liturgiczne dziedzictwo. Życie i działalność duszpastersko-liturgiczna biskupa Franciszka Jopa (1897–1976)*, Opole 1986.

#### O AUTORZE

Andrzej Hanich – ks. prof. zw. dr hab., od kwietnia 2009 r. pracownik naukowy Zakładu Badań Historycznych, Niemcoznawczych i Bohemistycznych w Instytucie Śląskim w Opolu; prowadzi badania w zakresie dziejów Śląska, historii Kościoła na Śląsku, polityki wyznaniowej państwa, mniejszości narodowych i wyznaniowych oraz biografistyki. Adres mailowy: [ahanich@o2.pl](mailto:ahanich@o2.pl)



STANISŁAW ROSIK  
Uniwersytet Wrocławski  
Instytut Historyczny  
ORCID: [0000-0002-6051-0788](https://orcid.org/0000-0002-6051-0788)

**SPRAWOZDANIE Z VI KONGRESU  
MEDIEWISTÓW POLSKICH  
MEDIA AETAS – HISTORIA VIVA / ŚREDNIOWIECZE –  
HISTORIA ŻYWA (WROCŁAW, 20–22 IX 2018 R.)**

W dniach 20–22 IX 2018 r. pod hasłem „Media aetas – historia viva / Średniowiecze – historia żywa” odbył się VI Kongres Mediewistów Polskich, który zgromadził we Wrocławiu blisko 300 uczestników, w zdecydowanej większości z Polski, ale także ponad 20 z zagranicy: Włoch, Niemiec, Węgier, Czech, Bułgarii, Ukrainy, Rosji czy Szwecji. Z racji tematyki Kongresu grono jego uczestników objęło też przedstawicieli mediów oraz rekonstruktorów historycznych. Liczną grupę biorących udział w kongresie stanowiła młodzież, nie tylko akademicka, lecz także szkolna, zaangażowana m.in. w warsztat edukacyjny.

Kongresy Mediewistów Polskich stanowią najliczniejsze i najważniejsze zgromadzenia badaczy średniowiecza w Polsce. Inicjatywę ich organizacji tradycyjnie wysuwa Stały Komitet Mediewistów Polskich (SKMP), współpracując w realizacji tego przedsięwzięcia z czołowymi i najprężniej działającymi ośrodkami akademickimi w kraju. Dotychczas te mediewistyczne zjazdy odbyły się w Toruniu (2002), w Lublinie (2005), w Łodzi (2008), w Poznaniu (2011), w Rzeszowie (2015) i właśnie we Wrocławiu. Podobnie jak wcześniej wymienione, także ten ostatni zgromadził przedstawicieli wielu dyscyplin: historii, archeologii, historii sztuki, filologii, filozofii i teologii. Istotne znaczenie miała też obecność współpracujących z mediewistami przedstawicieli nauk przyrodniczych i ścisłych. Ponad 200 uczestników

wyłosiło referaty bądź zabierało głos w panelach dyskusyjnych zarówno podczas sesji plenarnych, jak i w trakcie obrad 28 sekcji oraz 4 warsztatów.

Głównymi gospodarzami VI Kongresu Mediewistów Polskich były jednostki Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego z Instytutem Historycznym na czele, ale też z ważnym udziałem Instytutu Historii Sztuki. Obrady plenarne toczyły się w Gmachu Głównym Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Gmachu Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii UW, natomiast sekcje i warsztaty odbywały się w budynkach wspomnianych Instytutów, a także w Ośrodku Badań nad Kulturą Późnego Antyku i Wczesnego Średniowiecza IAE PAN – co należy podkreślić – drugiej z wrocławskich instytucji współorganizujących Kongres. Ponadto należy odnotować wsparcie udzielone przedsięwzięciu ze strony Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu oraz wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej.

Patronatem VI Kongres Mediewistów Polskich otoczyli Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, Rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu oraz Dyrektor Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, a ze strony władz samorządowych Marszałek Województwa Dolnośląskiego oraz Prezydent Miasta Wrocławia. Nad jakością merytoryczną obrad czuwał Komitet Naukowy złożony z kilkunastu wybitnych i zasłużonych uczonych, do którego prezydium weszli: Jerzy Strzelczyk, Leszek Słupecki i Rościsław Żerelik. Prace organizacyjne koordynował Komitet Organizacyjny w składzie: Mateusz Goliński, Romuald Kaczmarek, Sławomir Moździoch, Wojciech Mrozowicz, Aleksander Paroń i Stanisław Rosik (przewodniczący).

W przygotowanie i koordynację przebiegu Kongresu zaangażowanych było kilkudziesięciu badaczy z Wrocławia i innych ośrodków oraz kilkunastu wolontariuszy (doktorantów, studentów i absolwentów Uniwersytetu Wrocławskiego). Gros wysiłku logistycznego wykonała Fundacja dla Uniwersytetu Wrocławskiego, natomiast wsparcia – oprócz wspomnianych już wyżej instytucji – udzielili także Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego i Prezydent Miasta Wrocławia, a także sponsorzy: Fundacja KGHM Polska Miedź oraz Firma POSART. Ważny dla promowania Kongresu okazał się patronat medialny TVP „Historia”, a ponadto enuncjacje prasowe oraz obecność w Internecie dzięki własnej stronie przedsięwzięcia i jego propagowaniu w mediach społecznościowych. Wyobrażenie o bogactwie obrad dała przygotowana do materiałów kongresowych książka abstraktów.

Inauguracja VI Kongresu Mediewistów Polskich odbyła się w Oratorium Marianum w Gmachu Głównym Uniwersytetu Wrocławskiego, a zebranych witali kolejno: Prorektor UWr Jan Burdukiewicz, Dyrektor IAE PAN Jerzy Maik, Dziekan Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych UWr Przemysław Wiszewski oraz Dyrektor Instytutu Historycznego UWr Rościśław Żerelik. Całość uroczystości otwarcia prowadził Przewodniczący SKMP (niżej podpisany). Uświetniło ją wręczenie przyznawanych corocznie za zasługi dla mediewistyki w Polsce medali LUX ET LAUS, najpierw znakomitej nestorce badań nad średniowieczem, Profesor Marcie Młynarskiej-Kaletynowej, a następnie Profesorowi Guido Vaniniemu, archeologowi z Florencji, który od dziesięcioleci współpracuje z polskimi badaczami i instytucjami, zwłaszcza IAE PAN. Laudacje ku czci laureatów wygłosili Przemysław Urbańczyk oraz Andrzej Buko, który następnie przedstawił też drugi z dwóch wykładów plenarnych w sesji inauguracyjnej pt. *Wielki jubileusz 1050-lecia chrztu Polski: i co dalej? Refleksje archeologa*. Pierwszy, zatytułowany *Europae venerandus apex. Idea karolińska: plan działania, czy konstrukcja historiograficzna*, wygłosił Wojciech Fałkowski.

W następnych trzech sesjach plenarnych referaty prezentowali kolejno nie mniej uznani uczeni: Eduard Mühle – *Co słowiańskiego było w polskim średniowieczu?*, Tomasz Jasiński – *Niepowtarzalność prozy i poezji Galla Anonima w świetle analiz komputerowo-statystycznych*, Halina Manikowska – *Rytm odpustowy w późnośredniowiecznym mieście*, Zenon Piech – *Miejsce nauk pomocniczych historii w badaniach mediewistycznych*, Romuald Kaczmarek – *Habsburski – parlerowski – śląski. Ponadregionalne i regionalne konteksty rzeźbiarskiej dekoracji zachodniego portalu kościoła joannitów w Strzegomiu* oraz Dorota Żołądz-Strzelczyk – *Badania nad (u)życiem zabawek*.

Dobór tematyki wykładów plenarnych pozwolił więc uwydatnić bieżącą użyteczność refleksji historycznej w zakresie pamięci społeczno-kulturowej, w tym obchodów rocznicowych, czy też w ramach debaty nad ideami Europy czy Słowiańszczyzny, a także w odniesieniu do sięgających genezę wieków średnich praktyk religijnych. Ponadto uwypuklono zastosowanie nowych metod i technologii badawczych, a wreszcie nowatorstwo w zagospodarowywaniu kolejnych pól badań (np. dzieje zabawek), co współbrzmiało z tytułowym hasłem Kongresu i wyznaczonymi przez organizatorów trzema zasadniczymi obszarami debat: 1) średniowieczne fundamenty cywilizacji i kultury europejskiej w kontekście światowym; 2) obecność wieków średnich w dzisiejszej kulturze i życiu społecznym (medievalizm,

rocznice itd.); 3) rozwój metod i technologii badań oraz ich multi- i interdyscyplinarność. Oczywiście problematyka obrad nieraz zdecydowanie wykraczała poza te ramy, o czym decydował zakres zainteresowań badawczych specjalistów skupiających się w poszczególnych sekcjach.

Pierwszy z powyższych obszarów rozwijali przede wszystkim badacze wczesnego i pełnego średniowiecza, począwszy od bizantynistów, najpierw w ramach sekcji 9., zorganizowanej przez Jana Prostko-Prostyńskiego, poświęconej demografii imperium rzymskiego na wschodzie od IV do VII w., a następnie podczas obrad sekcji 14. pt. „W cieniu starego cesarstwa: bizantyńskie Bałkany od VII do końca XII wieku” (organizatorzy: Mirosław J. Leszka, Kirył Marinow, Aleksander Paroń). Problematyka Bizancjum zaznaczyła się również w obradach kierowanej przez Władysława Duczkę i Karola Kollingera sekcji 2. pt. „Ruś Waregów. Archeologia i historia”; referaty w tym wypadku uwydatniały rozległość kontaktów Rusów z sąsiadami (oprócz kręgu bizantyńskiego, m.in. z ludami stepowymi, bałtyjskimi czy mieszkańcami ziem polskich), a także wkład tego skandynawskiego żywiołu zogniskowanego na Rusi w kształtowanie Europy Wschodniej. Wczesnośredniowiecznym dziejom społecznym i kulturze Skandynawów, z tym że na Północy i w kręgu wyspiarskim, poświęcona była sekcja 26., zorganizowana przez Jakuba Morawca, uwzględniająca też problematykę anglosaską. Natomiast tematykę Rusi, ale ukierunkowaną na podkreślenie znaczenia jej sąsiedztwa z Polską i wspólnego dziedzictwa kulturowego obu krajów – zwłaszcza w zakresie piśmienności – od X do XVI w. poruszały wystąpienia w sekcji 15. (organizatorzy: Dariusz Dąbrowski i Adrian Jusupović).

Sporo uwagi podczas kongresowych obrad poświęcono uformowaniu się Polski jako składowej średniowiecznej cywilizacji europejskiej, począwszy od sekcji 1. pt. „Od «civitas Shinesgne» do Korony Królestwa Polskiego. Cywilizacyjne i ideowe podstawy kształtowania polskiej państwowości w dobie Piastów”, moderowanej przez Jerzego Strzelczyka i niżej podpisanego. Tematycznie nawiązywała do niej – podobnie też łącząc w jednej debacie głosy historyków i archeologów – zorganizowana przez drugiego z wymienionych oraz Marcina Stabrowskiego sekcja 27. pt. „Pomorze, Polska i ich sąsiedzi w kształtowaniu cywilizacji europejskiej (do przełomu XII/XIII w.) – temat rzeka”. Procesy państwowotwórcze w Polsce, z tym że ukazane w perspektywie badań numizmatycznych, przybliżyła też sekcja 17. moderowana przez Dariusza Adamczyka.



Fundamentalną z perspektywy rozwoju cywilizacyjnego problematykę urbanistyczną poruszyli w odniesieniu do dziejów Polski i Europy uczestnicy sekcji 11. pt. „Od grodu do miasta lokacyjnego na ziemiach polskich w kontekście europejskim” w formie dyskusji moderowanej przez Mateusza Golińskiego oraz Grzegorza Myśliwskiego. Z kolei istotną problematykę społeczną, tak odnośnie do elit, jak i szerszych warstw ludności na etapie plemiennych i wczesnopaństwowych początków Polski i Pomorza, poruszono na podstawie archeologicznych badań funeralnych w ramach sekcji 13. (organizatorzy: Andrzej Janowski i Tomasz Kurasiński).

Ku początkom Polski, aczkolwiek w nurcie historii zdarzeniowej, politycznej, skierowała również nurt obrad zorganizowana przez Przemysława Urbańczyka sekcja 12., zatytułowana „Rok 1018”, a zatem milenijna; wypełniła ją dyskusja panelowa, w międzynarodowej obsadzie, nad znaczeniem pokoju w Budziszynie (1018) czy kijowskiej wyprawy Bolesława Chrobrego, uzmysławiająca specyfikę oceny tych wydarzeń w historiografii i współczesnym dyskursie medialnym w Polsce i krajach sąsiednich.

Znaczny i bardzo interesujący wkład do obrad Kongresu wniosły studia nad kulturą umysłową wieków średnich i znaczeniem tego dziedzictwa aż do dziś. Wagę problematyki metafizycznej nurtującej umysły średniowiecznych intelektualistów zegzemplifikował zorganizowany przez wrocławskich filozofów moderowany przez Jacka Zielińskiego Sympozjon: „Anzelmiański argument za istnieniem Boga” (sekcja 4.), a dyskusja ta kapitalnie uwydatniła inspirującą rolę średniowiecznej myśli dla współczesnych nam nurtów filozofii. Inne węzłowe zagadnienie z obszaru późnośredniowiecznej i wczesnonowożytnej piśmienności oraz dziejów teologii, rzutujące też na dzisiejszą kulturę słowa, przybliżyła zorganizowana przez ks. Rajmunda Pietkiewicza sekcja 20. pt. „Biblia w średniowieczu: interpretacja, przekłady na język polski i ich znaczenie”.

Styk między piśmiennością i oralnością w średniowieczu stał się z kolei główną tematyką w obradach latynistów w ramach sekcji 24. pt. „*Latinitas medii aevi* – żywy język martwy, ponadnarodowy standard i wernakularne tendencje” (organizator: Gościwit Malinowski). Różnorodnym problemom dziejopisarstwa zachodnio- i środkowoeuropejskiego poświęcono obrady zorganizowanej przez Wojciecha Mrozowicza i Jerzego Kaliszuka sekcji 8. pt. „Historiografia w kręgu kultury pisma w średniowieczu”. Średniowiecznym odniesieniem do przeszłości zajęli się też referenci w sekcji 25., kierowanej przez Antoniego T. Grabowskiego i Andrzeja

Pleszczyńskiego, ukierunkowując namysł zgodnie z tytułem „Adaptacja historii” ku rozmaitym wariantom recepcji w pomnikach historiografii czerpanych z wcześniejszych tradycji wątków dziejowych i mitycznych. Studia nad przekazami historycznymi i hagiograficznymi wypełniły też – obok przyczynków archeologicznych i poświęconych chrystianizacji ludów północno-wschodniej Europy – obrady sekcji 7.: „*Hortus medievalis*”, moderowanej przez Mieczysława Mejora, a skupiającej jako referentów grono młodych badaczy, głównie doktorantów.

Kolejny obszar badań nad kulturą i życiem społecznym średniowiecza szerzej reprezentowany podczas Kongresu stanowiło klasyczne w antropologicznej refleksji historycznej odniesienie do obcych. Najszerzej potraktowano problematykę oglądu islamu, a zwłaszcza samego Mahometa, w kulturze Wschodu i Zachodu, podjętą w obradach sekcji 5. pod przewodnictwem Teresy Wolińskiej i Zofii Brzozowskiej; wystąpienia bazowały głównie na źródłach średniowiecznych powstałych w kręgu chrześcijańskim (Bizancjum, Słowiańszczyzna, Italia czy Syria). Z kolei obrady sekcji 21. pt. „Wzajemne postrzeganie Niemców i Polaków w średniowieczu – rola stereotypów narodowych w historii i w kulturze”, moderowanej przez Andrzeja Pleszczyńskiego, a współorganizowanej też przez Grischę Vercamera, nie tylko charakteryzowały wskazane w tytule zjawisko średniowiecznego oglądu sąsiadów, ale też odnosiły się do jego długiego trwania aż do czasów współczesnych.

Podobnie ujęta została tematyka kierowanej przez Adama Krawca sekcji 23. pt. „Od sfer niebiańskich do miast i wsi”, w trakcie której odbyła się dyskusja panelowa nad „światem człowieka średniowiecznego”, a ściśle jego wyobrażeniami przestrzennymi, przy czym istotnym wymiarem tej debaty stała się ich recepcja w późniejszej kulturze aż po czasy współczesne. Ten zorientowany antropologicznie kierunek dociekań nabrał kluczowego znaczenia w ramach zorganizowanej przez Beatę Możejko i Martina Nodla sekcji 6. pt. „Średniowiecze w nas”, w której obradach położono m.in. akcent na problem łączności emocjonalnych i psychologicznych doświadczeń ludzkich w wiekach średnich i dziś. Z kolei kierowana przez Piotra Boronia sekcja 16. pt. „Dziedzictwo *Barbaricum* w średniowiecznej Europie i jego mitologizacja w historiografii XIX–XXI wieku” połączyła już wyraźnie dwa aspekty dociekań: wkład społeczności plemiennych tzw. *Barbaricum* w kształtowanie średniowiecznej cywilizacji europejskiej, a następnie problematykę mitologizacji tego dziedzictwa na kartach historiografii XIX–XXI w.

Tym samym tematyka wspomnianej sekcji wpisała się też w drugi, o czym już wyżej wspomniano, z zaplanowanych przez organizatorów Kongresu zasadniczych obszarów obrad, reprezentowany przez blisko trzydziestu referentów i panelistów, a poświęcony obecności średniowiecza we współczesnej kulturze i życiu społecznym. W praktyce prac kongresowych poszerzono jednak zakres czasowy tej refleksji skupionej przede wszystkim na rozmaitych nurtach i postaciach tzw. mediewalizmu także o wcześniejsze stulecia. I tak referaty moderowanej przez Witolda Wojtowicza sekcji 10. zobrazowały specyfikę i żywotność odniesień do średniowiecza w obszarze literatury od XVI po XXI w. (a uwzględniono tu również sferę gier komputerowych). Z kolei tytułowe w zorganizowanej przez Małgorzatę Dowłaszewicz i Agnieszkę Patałę sekcji 22. „Konstruowanie wizji epoki średniowiecznej w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX w.” analizowane było przede wszystkim na niwie historii sztuki, malarstwa i architektury oraz teatru i filmu.

W debacie nad średniowieczem jako „historią żywą” nie mogło braknąć miejsca dla nośnej społecznie, celnie ujętej w tytule sekcji 28. problematyki: „Rekonstrukcja historyczna: nauka zabawą, zabawa nauką?”. Zaplanowaną przez organizatorów, Piotra Boronia i Pawła Babija, szeroką dyskusję poprzedziły solidne referaty wprowadzające wygłoszone przez bazujących na wykształceniu akademickim praktyków rekonstrukcji historycznej. Z sekcją tą korespondował tematycznie jeden z warsztatów kongresowych, historyczno-pedagogiczny, o czym szerzej poniżej, ale już tu warto to podkreślić dla zegzemplifikowania realizacji trzeciego z wspomnianych wcześniej zasadniczych postulatów ukierunkowania obrad Kongresu, mianowicie uwydatnienia multi- i interdyscyplinarności studiów mediewistycznych w kontekście nowych metod i technologii.

Postulat ten doczekał się realizacji w wielu referatach wygłoszonych podczas przedstawionych wyżej sekcji, ale warto podkreślić, że w wypadku dotąd niewspomnianych zyskał znaczenie wręcz pierwszoplanowe. W tym zakresie podkreślić należy wielokierunkową, w tym źródłoznawczą, solidnie ugruntowaną metodologicznie, obrazującą obecną dynamikę oraz inter-, multi- i transdyscyplinarność studiów nad sztuką i architekturą w średniowieczu problematykę sekcji 3. pt. „Mediewistyka historyczno-artystyczna wśród innych dyscyplin naukowych” kierowanej przez Marka Walczaka. Wagę spotkania różnorodnych dyscyplin (historii, historii sztuki, mikrobiologii itd.), z tym że na przykładzie badań nad konkretnym regionem, uzmysławiała także tematyka obrad sekcji 19. pt. „Badać średniowiecze

w Małopolsce; interdyscyplinarność – wielość metod – zaskakujące rezultaty”, moderowanej przez ks. Dariusza Tabora CR.

Natomiast wysoką wartość najnowszych osiągnięć technologicznych i systemów informacji dla rozwoju użytecznych nie tylko dla mediewistyki nurtów archeologii (m.in. środowiskowej) uwydatniły obrady sekcji 18. pt. „Średniowieczne struktury osadnicze w perspektywie nowych metod badawczych” zorganizowanej przez Andrzeja Janowskiego i Jerzego Sikorę. Znalazły one kontynuację w pracach prowadzonego przez obu wymienionych oraz Piotra Kittela i Piotra Wronieckiego warsztatu 3.: „Nowoczesne metody w archeologii średniowiecza na przykładzie grodziska w Rozprzy”, skierowanego, co warto podkreślić, nie tylko do adeptów dyscypliny wspomnianej w jego tytule.

Imponującą popularnością, co wymusiło potrzebę działań w dwóch turach, cieszył się prowadzony przez Wojciecha Mrozowicza warsztat 1. pt. „Kodykologia jako narzędzie w warsztacie historyka-mediewisty” z wykorzystaniem średniowiecznych zasobów wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej (w której nowym gmachu odbyło się to wydarzenie). Inny charakter, korespondujący z problematyką mediewalistyczną i rekonstruktorską, miał z kolei warsztat 2.: „Średniowieczne gry i zabawy”, adresowany na zasadzie eksperymentu pedagogicznego do zaproszonych uczniów szkoły podstawowej. Zamysł organizatorek, Doroty Żołędź-Strzelczyk i prowadzącej te zajęcia Anny Wojewody, pozwolił uwydatnić interesujący styk współczesnej pedagogiki z badaniami średniowiecznymi, wskazując nie tylko na atrakcyjność dawnych gier i zabaw, ale też ich obecne dydaktyczne i terapeutyczne walory.

Czwarty z warsztatów pt. „Historyk przed kamerą” stanowił rodzaj szkolenia w zakresie podstaw prezentowania wiedzy historycznej w mediach, a prowadził go Zdzisław Cozac, scenarzysta i reżyser filmów dokumentalnych, zdobywca tytułu „Popularyzator Nauki 2016” w konkursie MNiSW i PAP, zwłaszcza za cykl „Tajemnice początków Polski”. Wydarzeniem naukowo-kulturalnym była wieczorna projekcja wchodzącego w skład tego warsztatu filmu pt. *Droga do królestwa*, stanowiąca podstawę do dyskusji z udziałem utytułowanego reżysera. Dobrze wpisała się ona w istotny w trakcie Kongresu nurt debaty nad obecnością problematyki wieków średnich w szerokim obiegu społecznym i mediach, która – pozostać może nadzieję – przyczyni się do rozwoju inicjatyw na rzecz podniesienia poziomu kultury historycznej i popularyzacji wiedzy.

Odzew na hasło VI Kongresu Mediewistów Polskich i wytyczne programowe podane przez organizatorów ukierunkowały obrady poszczególnych sekcji przede wszystkim w stronę wczesnego i pełnego średniowiecza, dalej mediewalizmu, a wreszcie empirii badań o charakterze interdyscyplinarnym, co z kolei sprzyjało koncentracji – zwłaszcza w wypadku studiów na kulturą materialną – na przykładach z obszaru Polski. W tej sytuacji szczególnej wagi nabrała odbywająca się w uroczystej scenerii Oratorium Marianum ostatnia sesja plenarna, moderowana przez Wojciecha Iwańczaka. W jej trakcie na zasadzie dyskusji panelowej cieszący się powszechnym uznaniem mediewiści z różnych dyscyplin przedstawiali tytułowy „Stan i perspektywy mediewistyki w Polsce”.

Tym samym nie brakło podczas Kongresu kompleksowej refleksji nad studiami średniowiecznymi, obejmującej także odniesienia do ich ważkich kierunków nieporuszanych w trakcie obrad sekcyjnych. W następującej po głosach panelistów debacie rozpiętość tej rozległej panoramy węzłowych zagadnień mediewistyki została jednak znacząco zredukowana na rzecz bieżących problemów humanistyki w Polsce, sporów i niepokoju o plany ministerialnych reform, zwłaszcza pomysłów odnośnie do punktacji publikacji naukowych. W części zamykającej całość obrad kongresowych – m.in. dzięki obwieszczeniu przez Piotra Boronia w imieniu przedstawicieli Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego na czele z Dyrektorem Jerzym Sperką, iż kolejny, VII Kongres Mediewistów Polskich odbędzie się w Katowicach – udało się przywrócić pogodniejszą atmosferę, która cechowała ogół intensywnych trzydniowych obrad, także za sprawą wspaniałej słonecznej aury końca lata w urokliwym Wrocławiu.



MATEUSZ GOLIŃSKI  
Uniwersytet Wrocławski  
Instytut Historyczny  
ORCID: [0000-0002-7955-8781](https://orcid.org/0000-0002-7955-8781)

**Paweł A. Jeziorski, *Proskrypcja i banicja w miastach pruskich późnego średniowiecza*, Warszawa: Instytut Historii PAN, 2017, ss. 334.**

Kiedy samo zjawisko ekskluzji za sprawą Hanny Zaremskiej znalazło już w piśmiennictwie polskim wyczerpujące omówienie<sup>1</sup>, to kolejne już drobiazgowo wyjaśnienie, a nawet odróżnienie pojęć proskrypcja i banicja, wraz z rozpatrzeniem mówiącego o nich materiału źródłowego, jak czytelnie dowiódł tego Paweł A. Jeziorski, było wręcz konieczne wobec nagromadzenia w historiografii mylnych stwierdzeń i nieporozumień. Tak też podstawową część wywodów Autora stanowi właśnie zdefiniowanie obu pojęć przeprowadzone w sposób nadzwyczaj jasny i przystępny, niejako na przekór nieczytelnym wywodom zawartym w źródłach prawa i ich dzisiejszych skomplikowanych językowo opracowaniach. Trzymając się przyjętego formularza wykładu, omówiono problem kolejno wywołania i wypędzenia w tychże źródłach prawa miejskiego Europy Środkowej, wyróżniając poszczególne właściwe Prusom odmiany tzw. prawa niemieckiego oraz własne ustawodawstwo miejskie, wskazano organy komunalne zaangażowane w egzekwowanie prawa w podniesionym zakresie, rytuały z tym związane, czy też ostrzeganie osób dotkniętych ekskluzją. Autor nie uciekł też przed zreferowaniem, drażliwego z punktu przyjętych przezeń jasnych definicji, problemu utożsamiania w źródłach banicji i proskrypcji. W kolejnych, proporcjonalnie mniejszych, partiach pracy P.A. Jeziorski skupił się na przybliżeniu czytelnikowi treści i możliwości badawczych tkwiących w średniowiecznych rejestrach proskrybowanych. W przekonujący sposób zdołał przy tym ustalić ich pochodzenie, jako utrwalanych

---

<sup>1</sup> Hanna Zaremska, *Banici w średniowiecznej Europie*, Warszawa 1993.

w różny sposób zbiorczych wyciągów z zapisek sądowych, sporządzanych w celu ułatwienia egzekwowania przestrzegania postanowień i wyroków o ekskluzji. Dowiódł tym samym fragmentaryczności rejestrów w stosunku do całości stosowania proskrypcji i kary banicji. W tym miejscu rodzi się skądinąd pytanie, na które Badacz z pewnością nie mógł odpowiedzieć całościowo za pomocą rozpatrywanego materiału: jak liczbowo przedstawiał się stosunek przestępstw, których sprawcy uchylali się od odpowiedzialności na drodze sądowej, czy też ugodowej, i poddani zostali proskrybowaniu do ogólnej liczby notowanych zabójstw, okaleczeń i zranień, a także jak skuteczne było samo wywołanie – czyli ilu proskrybowanych spośród ich ogółu trafiało do rejestrów. Autor bowiem w dalszym ciągu wywodów zajął się wskazanymi rejestrami jako źródłem do badań nad przestępczością miejską. Dzięki niemu dowiadujemy się o rodzajach przestępstw zarówno pociągających za sobą wywołanie, jak i karanych wygnaniem (z bardzo czytelnym wyróżnieniem tych, gdzie banicja była aktem łaski), zawodach sprawców i ich ofiar, recydywie, obrazie powszechności stosowania przemocy w życiu codziennym wszystkich warstw mieszkańców miast, a nawet próbie przełożenia tegoż obrazu na identyfikację napięć społecznych poprzez przypisanie nieprzypadkowej nerwowości rzemieślnikom ze zdegradowanego Chełmna. W związku z tym ostatnim swoją drogą nasuwa się pytanie, czy dokonana wcześniej w książce (s. 149–150) identyfikacja dominujących wśród sprawców i ofiar przestępstw ludzi opisanych jako *knappe / knecht* tylko ze sługami / pacholkami jest słuszna. To zapewne także czeladnicy, którzy pojawiają się w dalszej (począwszy od s. 152) narracji P.A. Jeziorskiego. Autor swoje wywody kończy bardzo interesującym rozdziałem na temat warunków uwolnienia od proskrypcji i banicji, jakkolwiek przykłady wypływające z analizy stosowania glejtów nowo wybranych wielkich mistrzów krzyżackich oraz barwnych okoliczności ich udzielania, dotyczą nie tyle samego anulowania postanowień, ile stwarzania drogi ułatwiającej ich uzyskanie.

Zwraca uwagę chwalebna oszczędność i czytelność wywodów, których obszerny багаż uzasadnień źródłowych zepchnięty został do przypisów i tabel. Zajęcie się tematyką pruską nie przesłoniło też całokształtu poruszanych zagadnień, rozpatrywanych zawsze w kontekście modelowych rozwiązań zaczerpniętych z literatury niemieckiej i wyników wnikliwej samodzielnej analizy materiału polskiego (szczególnie krakowskiego i poznańskiego) oraz inflanckiego. W związku z użytym obszernie materiałem porównawczym nadmienimy tylko, że wspomniana przez Autora (s. 85–86) księga legnicka została opublikowana w XIX w.,



co zwykle umyka badaczom problematyki proskrypcji. Do omawianej rozprawy jako część drugą włączono edycję elbląskiej, obszernej, bo liczącej 334 notki, niemieckojęzycznej księgi sądowej, w części pochodzącej z XV w. Tym samym P.A. Jeziorski dołączył do krótkiej listy polskich wydawców tych unikatowych i trudnych do opracowania zabytków, zjednując sobie wdzięczność przyszłych pokoleń czytelników. Wśród wzbogacających edycję trzech indeksów zwraca uwagę ten rzeczowy, dokumentujący wysiłek włożony w pełne zrozumienie publikowanego tekstu.

Książka *Proskrypcja i banicja...* w bardzo udany sposób przeprowadza czytelnika przez istny labirynt mało dziś rozumiałych i wzajemnie zazębiających się instytucji prawnych miast późnośredniowiecznej Europy Środkowej w jej strefie nadbałtyckiej. W narracji Jeziorskiego nieczytelne sformułowania źródłowe stają się jasne i jednoznaczne. Klarowności wykładu nie zakłócają nawet rzetelnie wykazywane niekonsekwencje i sprzeczności w praktykach działania organów sądowych, które być może innego badacza skłoniłyby do poddania się i stwierdzenia niemożności rekonstrukcji obrazu całości jako spójnego systemu. Autor poddając wielostronnej krytyce rejestry i zapiski proskrypcyjne, spróbował jednocześnie wskazać i wypróbować możliwości badawcze tkwiące w tego rodzaju materiale w studiach nad miejską przestępczością. To zadanie okazało się trudniejsze, duża ostrożność, krytycyzm i dominująca w narracji świadomość fragmentaryczności wykorzystanych przekazów źródłowych skłoniły do zatrzymania się na etapie wskazania kierunków możliwej analizy i zadaniu pytań badawczych. Paweł Jeziorski udowodnił, że jest najlepszym polskim znawcą spenetrowanej przez siebie kategorii źródeł i posiada wysokie kompetencje jako ich wydawca, a jego ustalenia, uściślenia i sprostowania nader często mają pionierski charakter. Nie jest to pierwszy przypadek w jego dokonaniach naukowych, podobne znaczenie ma wcześniejsza rozprawa o wybranych grupach marginalnych w miastach pruskich i inflanckich<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Paweł A. Jeziorski, *Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych*, Toruń 2009 (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 94, z. 1).

MARCIN DZIEDZIC

Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Katedra Turystyki

ORCID [0000-0002-1370-1936](https://orcid.org/0000-0002-1370-1936)**Bogusław Szybkowski, *Historia fotografii w Brzegu 1843–1944*,  
Opole: Wydawnictwo MS, 2014, ss. 80, ill.**

Wydana na kredowym papierze książka Bogusława Szybkowskiego przedstawia dzieje fotografii w Brzegu od pojawienia się pierwszego ogłoszenia o poście w mieście anonimowego dagerotypisty w 1843 r. aż do 1944 r., czyli przez nieco więcej niż 100 lat. Praca jest oparta na kwerendzie w brzeskich ksiąg adresowych, ukazującej się w tym mieście prasy codziennej oraz zbiorów fotografii, których największa kolekcja znajduje się w Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu. Wykorzystana została także literatura przedmiotu. Recenzowana praca nie jest podzielona na rozdziały. Nie zawiera też aparatu naukowego. Rozpoczyna ją opis początków fotografii, a po nim są prezentowane sylwetki poszczególnych, działających w Brzegu fotografów wraz ze zmieniającymi się technikami fotograficznymi, które stosowali. Długość biogramów jest uzależniona od dostępnych informacji i zazwyczaj im dłużej fotograf pracował w Brzegu, tym więcej o nim wiadomo. Znajdziemy też pewne niekonsekwencje. Fotograf Max Steckel zamieszkał w Łosiowie koło Brzegu w czasie II wojny światowej, a zatem nie w samym mieście. Jest to jednak postać znana w literaturze z działalności na Górnym Śląsku i to zapewne skłoniło Autora do włączenia jej do omawianej publikacji. Pracę zamykają wybrana bibliografia oraz alfabetyczny wykaz brzeskich fotografów wraz z adresami ich zakładów i latami działalności w mieście. Ten ostatni ułatwia poruszanie się po książce, będąc namiastką spisu treści.

Mankamentem pracy jest jedynie częściowe wykorzystanie ogłoszeń z brzeskiej prasy. Autor staranie przejrzał tylko gazety z początkowego okresu dziejów

fotografii, a niektóre z ogłoszeń reprodukował. Najmłodsze jest datowane na 1861 r. Późniejsze dzieje zostały opracowane głównie na podstawie nieregularnie wydawanych ksiąg adresowych. Trudno w tym przypadku o precyzję. Ogłoszenia prasowe zawierają często ciekawe informacje i pozwalają zweryfikować ustalenia prezentowane w recenzowanej pozycji. Fotograf Ludwig Springer do Brzegu przybył – zdaniem Autora – w 1892 r. z Jeleniej Góry (s. 47–48). Tymczasem z anonsu można dowiedzieć się, że nastąpiło to dwa lata później i że wcześniej pracował w Bremie<sup>1</sup>. Springer rzeczywiście prowadził atelier fotograficzne w Jeleniej Górze, ale tylko do 1891 r.

Informacje podane w recenzowanej pracy można też było uzupełnić dzięki lepszemu wykorzystaniu istniejącej literatury. Dagerotypista Goldmann z Wrocławia, który czasowo przebywał w Brzegu w 1847 i 1856 r. (s. 14), jest najprawdopodobniej identyczny z fotografem Adolphem Goldmannem (1821–1860), którego nagrobek zachował się na Starym Cmentarzu Żydowskim we Wrocławiu<sup>2</sup>. Pracujący w 1851 r. w Brzegu malarz i dagerotypista Eduard Höcker z Wrocławia (s. 15) ma swój biogram w książce o malarstwie religijnym na Śląsku w XIX w.<sup>3</sup> Łączenie zawodów fotografa i malarza było typowe dla wczesnego okresu dziejów fotografii. Obie te profesje wykonywał m.in. Adalbert Redner z Nysy, który po przeniesieniu do Wrocławia założył dobrze prosperującą pracownię witrażowniczą<sup>4</sup>. Na przełomie XIX i XX w. przez kilka lat prowadził w Brzegu atelier fotograficzne A. Gröger. Autor recenzowanej książki ma wątpliwości, czy jego imię brzmiało Abraham. Tymczasem biogram fotografa Abrahama Grögera (1852–1929) został już przed laty opracowany. Jego główne atelier znajdowało się w Bystrzycy Kłodzkiej, prowadził nadto filie w Międzyzlesiu, Brzegu, Kłodzku i Legnicy. Gröger otrzymał za swoje prace liczne nagrody na wystawach, m.in. w Warszawie. Wbrew twierdzeniom Autora o wyróżnieniu tym już pisano<sup>5</sup>.

Brzeskie atelier Abrahama Grögera przejął Kurt Gröger. Autor pisze na jego temat, że „mógł być synem lub wnukiem A. Grögera, ale wg moich przypuszczeń najbardziej prawdopodobne jest, że był jego bratankiem” (s. 41). W tym miejscu

<sup>1</sup> „Brieger Stadtblatt“, nr 34 z 23 VIII 1894.

<sup>2</sup> Maciej Łagiewski, *Macewy mówią*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 142.

<sup>3</sup> Joanna Lubos-Kozieł, „Wiarą tchnące obrazy”. *Studia z dziejów malarstwa religijnego na Śląsku w XIX wieku*, Wrocław 2004, s. 332.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 378–379.

<sup>5</sup> Waldemar Zieliński, *Fotografowie krajoznawcy z hrabstwa kłodzkiego (Grafschaft Glatz) wśród członków Kłodzkiego Towarzystwa Górskiego w latach 1881–1914*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Seria: Edukacja Plastyczna”, 2003, 2, s. 167–169.

dotykamy kolejnego problemu związanego z recenzowaną publikacją. W czasie zbierania materiałów nie została przeprowadzona kwerenda archiwalna w zespołach urzędów stanu cywilnego i księgach metrykalnych, która mogłaby wnieść interesujące dane biograficzne. W przypadku Kurta Grögera na podstawie akt stanu cywilnego można potwierdzić, że był on synem Abrahama Grögera<sup>6</sup>. Ożenił się w 1901 r. Już wówczas został określony jako fotograf w Brzegu zamieszkały przy Ring 25, co pozwala przesunąć wstecz początek jego działalności w tym mieście datowanej przez Szybkowskiego na 1905 r. (s. 76)<sup>7</sup>. Kwerenda w księgach metrykalnych pozwala nadto dodać, że Kurt Gröger miał dwie córki: Christine Hildegard (ur. 21 V 1902 r. w Brzegu) oraz Johannę Elisabeth (ur. 21 IX 1903 r. w Brzegu)<sup>8</sup>. Dokumenty archiwalne mogą być pomocne także przy identyfikacji dagerotypisty Hertela/Haertela (s. 17). Autor proponuje fotografów z Wrocławia, Weimaru i Moguncji. Można w tym miejscu zasugerować jeszcze Theodora Haertela, który prowadził atelier fotograficzne w Poczdamie. Jego syn, również Theodor (1847–1902), był później fotografem w Legnicy. Theodor senior przed osiedleniem się w Poczdamie pracował w innych miejscowościach, o czym świadczy fakt, że jego syn urodził się w Łobżenicy<sup>9</sup>. W aktach stanu cywilnego i księgach metrykalnych znajdują się często także informacje o fotografach, którzy krótko przebywali w danej miejscowości i nie zachowały się ich prace fotograficzne pozwalające powiązać ich działalność z określonym miastem.

Bogusław Szybkowski przedstawił w recenzowanej pracy łącznie 41 fotografów związanych z Brzegiem do 1944 r. Książkę, mimo zgłoszonych uwag krytycznych, należy ocenić pozytywnie. Dalsze badania na pewno pozwolą wzbogacić zaprezentowany w niej obraz historii fotografii w Brzegu.

---

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: AP Wr.), Urząd Stanu Cywilnego (dalej: USC) w Bystrzycy Kłodzkiej, Urodzenia 1877, nr 19.

<sup>7</sup> AP Wr., USC w Bystrzycy Kłodzkiej, Małżeństwa 1901, nr 54.

<sup>8</sup> Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, Księga chrztów parafii w Brzegu, sygn. 666m.

<sup>9</sup> AP Wr. Oddział w Legnicy, USC w Legnicy, Małżeństwa 1874, nr 28, Zgony 1902, nr 115.

ROBERT KOŁODZIEJ  
Instytut Historyczny  
Uniwersytetu Wrocławskiego  
ORCID: [0000-0002-3900-6667](https://orcid.org/0000-0002-3900-6667)

**Wital' Hałubowicz, *Połackaja szljachta i dynastyja Wazau*, Minsk: Wydawc  
A. M. Januszkjewicz, 2016, ss. 224.**

Witalij Hołubowicz, autor ponad stu publikacji naukowych, należy do uznanych białoruskich historyków zajmujących się dziejami dawnej Rzeczypospolitej, szczególnie Wielkiego Księstwa Litewskiego w okresie wczesnonowoczesnym. W obszarze jego zainteresowań leżą zagadnienia związane z dziejami prawa, ustroju i parlamentaryzmu litewskiego w systemie dawnej Rzeczypospolitej w XVI i XVII w., a przede wszystkim w czasach panowania trzech kolejnych Wazów (1587–1668). Kolejna publikacja Autora wpisuje się w dotychczasowe jego badania i dotyczy dziejów województwa połockiego w czasach Wazów. Jest ona ukoronowaniem wieloletnich kwerend archiwalnych i bibliotecznych, kwerend z pewnością niełatwych, jeśli zważyć, że historycy nie mają do dyspozycji nadmiaru źródeł do dziejów Połocczyny. Obrazuje to choćby stan zachowania miejscowych ksiąg grodzkich, które są podstawą do badań sejmików. Przechowywany w Państwowym Historycznym Archiwum Białorusi w Mińsku zbiór ksiąg z XVII w. liczy zaledwie kilka sztuk, dlatego Autor musiał przeprowadzić szereg kwerend w archiwach rodowych, kolekcjach czy odpisach dokumentów staropolskich. Objęły one archiwa i biblioteki z terenów Białorusi, Polski i Rosji. Owocem kwerend stała się książka, będąca zbiorem studiów, których osią przewodnią jest tytułowa „szlachta” – naród polityczny województwa połockiego. Pracę otwiera zwięzła *Przedmowa*, po której następują cztery kolejne rozdziały, omawiające różne obszary działalności politycznej obywateli połockich.

Rozdział pierwszy dotyczy struktury władzy w województwie i składa się z trzech części. W pierwszej z nich Autor zajął się urzędem wojewody połockiego (s. 10–30). Analizuje genezę jego powstania, kompetencje, obsadę oraz aktywność poszczególnych osób piastujących to stanowisko. Szczególnie dużo uwagi poświęcono kwestii elekcji kandydatów na wojewodę, jako że w województwie możliwość obsady urzędu nie zależała wyłącznie od woli króla, ale była uzależniona od decyzji miejscowej szlachty. Drugi podrozdział obejmuje system sądownictwa funkcjonującego w województwie (s. 31–47). Autor szczegółowo analizuje genezę miejscowego sejmiku ziemskiego, odtwarzając listę osób sprawujących urzędy sędziego, podsędka oraz pisarza ziemskiego. Sporo miejsca poświęcił również innym funkcjonariuszom sądowym, koniecznym do organizowania i prowadzenia samych posiedzeń czy organizacji pracy kancelarii. Opisuje też funkcjonowanie miejscowego sądu podkomorskiego, niezwykle ważnego dla szlachty. Wreszcie zajmuje się urzędem grodzkim połockim, choć przede wszystkim z perspektywy funkcjonowania sądu grodzkiego. Zgodnie z zapisami II Statutu jego skład wyznaczał miejscowy wojewoda. Autor podkreśla nie tylko rolę samego sądu, ale również znaczenie miejscowych ksiąg grodzkich, mających charakter ksiąg wieczystych. Ostatnia, trzecia część rozdziału omawia instytucję sejmiku połockiego (s. 48–71). Czytelnik znajdzie tu uwagi o jego genezie, miejscu obrad, uczestnikach, w tym również senatorach. Analizie poddano osobę kierującą pracami sejmiku oraz efekty obrad. Niestety, ze względu na ogromne zniszczenia źródłowe (przede wszystkim wśród wspomnianych wyżej ksiąg grodzkich) zachowało się niewiele dokumentów z omawianego okresu. Osobne rozważania poświęcono sejmikom elekcyjnym oraz deputackim, a także kształtującym się od końca XVI w. sejmikom relacyjnym, których kompetencje w czasach panowania Jana Kazimierza znacząco wzrosły. Rozdział kończy się krótkimi uwagami na temat warunków bytowych panujących w Połocku, gdzie organizowano sejmiki, oraz problemami ekonomicznymi miasta, związanymi z częstymi zjazdami publicznymi.

Rozdział drugi, zatytułowany *Sejm*, porusza w rzeczywistości trzy problemy. Pierwszy z nich to połocka reprezentacja sejmowa czasów Wazów (s. 73–78). Tu, niestety ze względu na stan zachowania źródeł, nie udało się Autorowi odnaleźć zbyt wielu posłów, co do których nie ma wątpliwości, że reprezentowali Połock. Podczas kwerend Autor wykorzystał polskojęzyczne monografie sejmów z czasów Wazów, a także spisy, opracowane przez Sybillę Hołdys, Jana Dziegielewskiego oraz Stefanię Ochmann-Staniszewską i Zbigniewa Staniszewskiego. Rozwinięciem

poruszonego w tej części wątku jest kolejny podrozdział, omawiający udział posłów połockich w pracach sejmowych (s. 79–85). Jak zauważył Autor, informacje na ten temat, występujące w diariuszach sejmowych, są nad wyraz skąpe. Być może pozytywne efekty przyniosłaby analiza diariuszy sejmowych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Gdańsku, które dla badania sejmów z pierwszej połowy XVII w. mają często znaczenie pierwszoplanowe. Z braku wystarczających źródeł Autor wykorzystał liczne wzmianki występujące w *Volumina Legum*. Wreszcie ostatnia, trzecia część rozdziału omawia rolę Połocczan w parlamentarnym życiu Wielkiego Księstwa Litewskiego (s. 86–90). I tutaj brakuje niestety źródeł, ale na szczęście Autor mógł wesprzeć się wydanymi drukiem przez Henryka Lulewicza *Aktami zjazdów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, które przynoszą pewną dawkę informacji na ten temat.

W rozdziale trzecim czytelnik znajdzie przykłady politycznej działalności sejmiku połockiego w czasach dwóch pierwszych Wazów. Autorowi udało się zebrać z tego okresu kilka dokumentów sejmikowych, których szczegółowa analiza stanowi podstawę kolejnych podrozdziałów. Kanwą pierwszego z nich jest instrukcja poselska z 1598 r. (s. 92–104), jak sam Autor zauważył, jedyna zachowana instrukcja połocka z XVI w. Kolejny podrozdział omawia stosunek szlachty połockiej do rokoszu Zebrzydowskiego (s. 105–119), podczas którego nastąpiły wyraźne podziały polityczne wśród miejscowych obywateli. Dobrą ilustracją ich postaw jest laudum uchwalone w Połocku na sejmiku relacyjnym 16 V 1606 r., które zostało szczegółowo omówione przez Autora. Zachowała się również instrukcja miejscowego sejmiku przedsejmowego, uchwalona przed sejmem 1609 r. (s. 120–126). Sejmik odbył się w gorącym, jeśli chodzi o politykę Rzeczypospolitej wobec Moskwy, okresie. Zwołano go na dzień 4 XII 1608 r. i, co interesujące, z analizy jego uchwał wynika, że wojna ze wschodnim sąsiadem nie była dla miejscowej szlachty zagadnieniem pierwszoplanowym, choć na sejmiku dominowała grupa obywateli przychylnych dworowi, który przecież parł do rozpoczęcia interwencji w Moskwie. Autorowi udało się odnaleźć również postanowienia sejmiku z 1611 r. (s. 127–135) oraz zanalizować ich realizację na sejmie warszawskim. Szlachta połocka, podobnie jak przed sejmem 1609 r. do wojny moskiewskiej podchodziła sceptycznie, krytykując samo jej rozpoczęcie bez zgody sejmku. Kolejny zachowany dokument sejmiku połockiego pochodzi już z czasów bezkrólewia po śmierci Zygmunta III Wazy (s. 136–143). Instrukcja przeznaczona była dla 18 delegowanych na elekcję posłów, którzy ostatecznie – podobnie jak pozostała

część szlachty – głosowali na królewicza Władysława Zygmunta Wazę. Autor odnalazł również instrukcję dla posłów na sejm koronacyjny Władysława IV z 1633 r. (s. 144–150). Z jej analizy wynika, że najważniejszym problemem była wojna smoleńska. Z instrukcji na sejm 1638 r. zachował się jedynie krótki fragment (s. 151–157). Jej zapisy, skonfrontowane z uchwalonymi konstytucjami, świadczą, że posłowie byli aktywni w izbie i skutecznie pracowali podczas obrad. Również w szczątkowej formie (jako *vidimus*) zachowała się instrukcja dla posłów na sejm 1640 r. (s. 158–164). Wynika z niej, że w konflikcie religijnym, jaki miał miejsce wówczas w Wielkim Księstwie Litewskim, Połocczanie zajęli wyraźnie antyprotestanckie stanowisko. Ostatnim analizowanym dokumentem w omawianym rozdziale jest „uchwała kapturowa” sejmiku z 27 VIII 1648 r., a więc dotycząca zjazdu relacyjnego po sejmie konwokacyjnym (s. 165–167). Oprócz podjęcia szeregu uchwał (również podatkowych) sejmik wybrał posłów, którzy mieli udać się na konwokację.

Ostatni, czwarty rozdział nosi niezwykle szeroki tematycznie tytuł *Szlachta*, jednak omawia jedynie wybrane elementy z życia miejscowych obywateli. Pierwszy z podrozdziałów zajmuje się miejscowymi urzędami, a ściślej królewską polityką nominacyjną w województwie połockim (s. 169–174). Autor prześledził kształtowanie się lokalnych urzędów i poddał analizie wybrane elementy polityki ich nadawania w czasach Wazów. Zwrócił przy tym uwagę na rolę lokalnych elit, przede wszystkim rodu Korsaków, przez lata obsadzającego najbardziej prestiżowe urzędy, jak choćby chorążego. Kolejny podrozdział to analiza struktury miejscowej szlachty ze względu na pochodzenie, ze szczególnym uwzględnieniem szlachty napływającej z Polski (s. 175–183). Obywatele z Korony osiedlali się również w województwie połockim, mimo że statuty litewskie zabraniały cudzoziemcom nabywania ziemi na terenie Wielkiego Księstwa. Autor zwrócił uwagę, że największy napływ żywołu polskiego można zauważyć w czasie wojen z Moskwą, zarówno tych z początku XVI w., jak i podczas konfliktu o Inflanty. Istotne dla napływu Polaków miało być również otwarcie w Połocku kolegium jezuickiego, co nastąpiło bardzo wcześnie, bo już w 1581 r. Do najważniejszych miejscowych rodów wywodzących się z Korony zalicza Autor Radziwińskich, Gadaczewskich, Biegańskich, Klonowskich, Kunińskich czy odgrywających ważną rolę na Mazowszu Lasockich. W kolejnej części Autor próbuje wychwycić elementy związane ze świadomością czy też poczuciem tożsamości szlachty połockiej (s. 184–191). Wyselekcjonował fragmenty źródłowe opisujące stosunek miejscowych obywateli do



tych punktów odniesienia, jak „Wielkie Księstwo Litewskie”, „Rzeczpospolita”, „ojczyzna” oraz „naród”. Oczywiście charakter książki sprawia, że tematyka ta, niezwykle bogata i szeroka, jest jedynie zasygnalizowana. Niemniej udało się Autorowi wychwycić w źródłach z epoki kilkadziesiąt przykładów używania powyższych terminów w różnych kontekstach. W przypadku tak skomplikowanej materii trudno jednak wnioskować, nie przepuszczając zebranego materiału źródłowego przez filtr badań semantycznych i retorycznych, a tego w omawianym rozdziale brakuje. Kolejna część pracy odnosi się do herbowej tradycji miejscowej szlachty (s. 192–196), ta jest zaś wyjątkowo bogata i dość dobrze zbadana. Autor analizuje wybrane przykłady pieczęci miejscowego możnowładztwa i szlachty – Korsaków, Okuniów i Podbipiętów. Podaje też interesujące informacje dotyczące lokalnych pieczęci miejskich z XVI w. Rozważania z kolejnej części książki dotyczą połockiej praktyki przy wywodzeniu szlachectwa (s. 197–201). Autor podaje za Henrykiem Wisnerem, że od początków XVII w. nadanie szlachectwa na sejmie uzależnione było od wcześniejszej zgody szlachty na sejmikach i wpisania odpowiedniego punktu w instrukcję poselską. Praktyka wskazuje jednak, że było zgoła inaczej, a potwierdzają to narzekania szlachty na zbyt dużą liczbę nobilitacji i indygenatów, na które wcześniej obywatele nie wyrażali zgody. Autorowi udało się natomiast znaleźć bardzo interesujące przykłady potwierdzania przez miejscowe władze szlachectwa poszczególnych osób (np. rodziny Dziagilewiczów), które to dokumenty trafiły następnie do Metryki Litewskiej. Ostatnia część czwartego rozdziału to rozważania z dziejów politycznych prowincji. Autor w ciekawy sposób przeanalizował dzieje szlachty połockiej w przededniu i w czasie konfliktu z Moskwą w latach 1654–1667. Omawia przygotowania wojenne, jakie podjął w 1653 r. miejscowy sejmik. Polegały one na powołaniu piechoty wybranieckiej, która miała za zadanie obronę połockiego zamku, i i przyjęciu uchwał dotyczących poprawy miejscowej artylerii. Jako że Połock znajdował się na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, już w pierwszych dniach wojny na teren województwa wkroczył korpus rosyjski w sile 15 tys. wojska. Po zajęciu Połoczczyny miejscowa szlachta, podobnie jak szlachta z wielu innych ziem Wielkiego Księstwa, złożyła przysięgę wierności carowi. Choć skala tego zjawiska nie jest do końca znana, a zachowane spisy przysięgających raczej niepełne, to w porównaniu z innymi ziemiami lista 75 nazwisk (w tym tylko dwóch urzędników) zdaje się duża. Na kolejnych stronach Autor analizuje politykę wyznaniową moskiewskiego okupanta i zmieniającą się w czasie sytuację osób, które podpisały przysięgę. Wital’

Hałubowicz zajął się również stosunkiem połockiej szlachty do najazdu szwedzkiego. I tu również udało się odnaleźć obywateli połockich, którzy złożyli podpis pod aktem poddania się Szwedom, co następnie zatwierdzili na sejmiku powiatu brasławskiego w dniu 27 VII 1655 r. Warto dodać jednak, iż nie była to z pewnością miejscowa elita i chyba ma rację Autor, pisząc, że przejście na szwedzką stronę wśród Połocczan „nie miało masowego charakteru”. Na ostatnich stronach rozdziału omówiono, z jakimi konsekwencjami dla szlachty połockiej wiązał się rozejm między Rzeczpospolitą a Moskwą, podpisany w lipcu 1656 r. Rozważania podsumowuje krótkie *Posłowie*.

Warstwę narracyjną książki należy ocenić jako dobrą, uzupełnioną licznymi cytataми z wykorzystywanych źródeł (Autor najczęściej, w sposób więcej niż poprawny, przełożył je z języka polskiego na białoruski). Ważne jest przyjęcie przez Autora szerokiej perspektywy badawczej. Nie zapomina on, że „połocka szlachta była częścią szlacheckiego narodu W. Ks. Lit. i całej Rzeczypospolitej” (s. 92). Takie podejście z pewnością zasługuje na uznanie, gdyż nie można prowadzić odrębnych analiz bez odwołania się do sytuacji ogólnej czy szukania analogii i porównań z innymi ziemiami Rzeczypospolitej.

Recenzowaną książkę należy potraktować jako pewnego rodzaju zwięzłą publikację podręcznikową, poruszającą szereg ważnych problemów związanych z dawną Połocczyzną w XVI i XVII w. Prezentowany katalog zagadnień nie jest ograniczony wyłącznie do rozważań natury prawnoustrojowej, Autor nie ucieka również od analizy zmieniającej się sytuacji politycznej regionu, nie unikając także skomplikowanych kwestii z zakresu kultury politycznej szlacheckich obywateli. Opracowanie należy zatem uznać za udaną próbę przybliżenia czytelnikowi różnych aspektów życia politycznego szlachty połockiej. Ze względu na ograniczony objętościowo charakter publikacji część wątków została jedynie zasygnalizowana, jednak za każdym razem rozważania Autora są dobrym punktem wyjścia do przyszłych, pogłębionych badań.

## NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA

oprac. Wojciech Mrozowicz  
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego  
ORCID: [0000-0002-4407-0698](https://orcid.org/0000-0002-4407-0698)

Adamska Dagmara, *Wieś – miasteczko – miasto. Średniowieczne osadnictwo w dorzeczu górnej i środkowej Oławy*, Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2019, ss. 565, 3, ill.

*Alexander Camaro und Breslau. Eine Hommage. Ein Lesebuch zu den Ausstellungen / Alexander Camaro i Wrocław. Rodzaj holdu. Almanach towarzyszący wystawom: 19.10.2018 – 10.3.2019 Schlesisches Museum zu Görlitz; 5.4.2019 – 29.6.2019 Alexander und Renata Camaro Stiftung, Camaro Haus Berlin; 2.8.2019 – 6.10.2019 Muzeum Miejskie Wrocławia – Muzeum Historyczne w Pałacu Królewskim*, red. Johanna Brade et al., Görlitz 2018, ss. 117, 3, ill.

Bąkowska Beata, *Kunice dawno temu... Losy podlegnickiej wsi i jej mieszkańców oraz okolic w I. poł. XX w.*, Legnica: Wydawnictwo Edytor, 2018, ss. 223, ill.

Bębnik Grzegorz, Rosenbaum Sebastian, Węcki Mirosław, *Wojciech Korfanty 1873–1939*, Warszawa–Katowice: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2018, ss. 335, ill.

*Bibliografia historii Śląska / Bibliographie zur Geschichte Schlesiens / Bibliografie dějin Slezska 2014*, red. Peter Garbers, Karol Sanojca, Wrocław–Opava: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Slezské zemské muzeum, 2019, ss. 406, 4.

Bryłka-Jesionek Agata, *Nowożytna kalendariografia Śląska do połowy XVIII wieku. Katalog*, Katowice: Uniwersytet Śląski, 2019, ss. 196, ill.

Bulsa Michał, Szmatloch Barbara, *Sekrety Katowic*, Łódź: Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, 2018, ss. 144, ill.

- Chorzów, t. 2: *Od wioski do założenia miasta*, red. Jan Drabina, Chorzów: Muzeum, 2018, ss. 379, ill.
- Garnizon Jelenia Góra we wspomnieniach 1945–2004. Zobaczyłem miasto w zieleni i kwiatach...*, red. Zbigniew Kuśmierk, Jelenia Góra: Związek Żołnierzy Wojska Polskiego, 2018, ss. 540, ill.
- Goliński Mateusz, Muła Arkadiusz, Przerwa Tomasz, *Stolica na pograniczach. Dzieje miasta Jawora (do 1945 r.)*, Wrocław: Wydawnictwo eBooki.com.pl, 2018 (Historia obok. Studia z Dziejów Lokalnych, 10), ss. 379, ill.  
toż on-line: <https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/show-content/publication/95687/edition/89935/?ref=de>
- Guldan-Klamecka Bożena, Nowak Romuald, Pierzchała Marek, *Sztuka śląska XV–XVIII wieku ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Przewodnik po wystawie w Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu*, Wrocław: Muzeum Narodowe, 2018, ss. 85, ill.
- Imago – vox demonstrans. *Studia z dziejów sztuki i kultury. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu Piotrowi Pawłowi Maniurce, dyrektorowi Muzeum Diecezjalnego w Opolu, z okazji 65. rocznicy urodzin oraz 35. rocznicy pracy dydaktycznej i kierowania Muzeum Diecezjalnym w Opolu*, red. Tadeusz Dola, Erwin Mateja, Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, 2018 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 97), ss. 525, ill.
- „Jablka zaś ziemne, a po terazniejszemu kartofle”. *Znaczenie ziemniaka w Europie i na ziemiach polskich ze szczególnym uwzględnieniem Dolnego Śląska w kontekście historii i terażniejszości*, red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Rafał Nowakowski, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2018, ss. 403, ill.
- Januła Eugeniusz, *Walki o polski Śląsk w 1939 roku*, Warszawa: Aspra, 2019, ss. 338.
- Jeż Tomasz, *The musical culture of the Jesuits in Silesia and the Kłodzko County (1581–1776)*, Berlin–Bern–Wien: Peter Lang, 2019 (Eastern European studies in musicology, 11), ss. IX, 513, ill.
- Kaczmarek Ryszard, *Powstania Śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019, ss. 620, ill.

- Kaczmarzyk Izabela, *Krajobraz, portret, maska. Studia o górnośląskim imaginariu przemysłowym*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, 2019, ss. 310, ill.
- Kaleja Marek, Franc Katarzyna, *W czasie zapisane... Huta Cynku „Miasteczko Śląskie” Spółka Akcyjna 1968–2018*, Miasteczko Śląskie: Huta Cynku „Miasteczko Śląskie”, 2018, ss. 314, ill.
- Kluss Maciej, Kruczek Jan, *Zamek w Pszczynie. Perła śląskiej architektury / Pszczyna Castle. Pearl of Silesian architecture*, fotografie Piotr Kłosek, Pszczyna: Muzeum Zamkowe, 2018, ss. 220, ill.
- Kowoll Mariusz, *Futbol ponad wszystko. Historia piłki kopanej na Górnym Śląsku 1939–1945*, Gliwice: Wydawnictwo futsal-mk, 2019, ss. 422, ill.
- Kozubek Tomasz, *Plac Wolności we Wrocławiu. Od placu musztry do forum kultury*, Wrocław: Muzeum Miejskie, 2019, ss. 48, ill.
- Křenková Zuzana, *Locus Fratrum – Architecture of Observant Franciscan Monasteries in Bohemia, Moravia, Silesia and Upper Lusatia in the Late Middle Ages*, Berlin–Bern–Wien: Peter Lang GmbH, Internationaler Verlag der Wissenschaften, 2018, ss. 535, ill.
- Księga żywieckiego cechu tkackiego z lat 1738–1784*, wyd., wstęp i komentarz Przemysław Dyrłaga, Żywiec: Towarzystwo Naukowe Żywieckie, 2019 (Źródła do Historii Ziemi Żywieckiej, t. 1: Wieki XIV–XVIII, 5 / Fontes Historiae Terrae Zyvecensis, t. 1: Saecula XIV–XVIII, 5), ss. 135, ill.
- Legut-Pintal Maria, *Zamki księstwa nyskiego na tle przemian krajobrazu kulturowego w średniowieczu*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2017, ss. 208, tabl. ill.
- Malmor Izabela, *Majątek hrabiów von Gaschinów i Henckel von Donnersmarcków w Krowiarkach i Makowie. Przyczynek do dziejów społeczno-gospodarczych*, Chorzów–Radom: Muzeum Górnośląski Park Etnograficzny, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji – Państwowego Instytutu Badawczego, 2018 (Monografie i Materiały, 12), ss. 119, ill.
- Mandziuk Józef, *Rządcy (Archi)Diecezji Wrocławskiej na przestrzeni wieków*, Wrocław: Tum Wydawnictwo i Drukarnia Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, 2018, ss. 456, tabl., ill.

- Markus von Gosen 1913–2004 und Hedwig von Gosen 1922–2000. Z miłości do zwierząt i sztuki / Aus Liebe zu Tieren und zur Kunst*, red. Maciej Łagiewski, tłum. Jerzy Pasieka, Monika Morawska, Ute Reichenbach, Wrocław: Muzeum Miejskie Wrocławia, 2018 (Wrocławscy Artyści i Kolekcjonerzy w Muzeum Miejskim Wrocławia / Breslauer Künstler und Sammler im Städtischen Museum Breslau, 42), ss. 135, ill.
- Mikołajczak Tomasz, *Bazylika w Strzegomiu. Gotycki pomnik historii*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2018, ss. 126, ill.
- Mniejszość niemiecka w faktach i liczbach*, red. Rafał Bartek, Opole: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim, 2018, ss. 99, 153, ill.
- Muzyka na Śląsku Cieszyńskim*, red. Bogumiła Mika, Magdalena Szyndler, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2018 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 3826), ss. 151, ill.
- Nasz Pan i nasz Proboszcz. Kroniki i urbarz z Kościelisk*, oprac., wstęp i przypisy Bernard Jozzko, [transkrypcja Engelbert Brysch, Patrycja Sopa, tłum. P. Sopa], Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, 2018 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 96), ss. 496, tabl., ill.
- Nowok Łukasz, *Działania Einsatzgruppen na terenie Górnego Śląska w roku 1939*, Kraków: Ridero, 2018, ss. 129, ill.
- Oławianie w polskim czynie niepodległościowym. Pamięć – tradycja – tożsamość. W stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości 1918–2018*, oprac. hist. Tomasz Gałwiazek, Oława: Biblioteka Koronka, 2018, ss. 83, ill.
- Pilch Zbigniew, *Gmina Miękinia moja mała ojczyzna*, Miękinia–Wojnowice: Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka Jeziorańskiego, 2019, ss. 200, ill.
- Pomykalscy Beata i Paweł, *Sekrety Gliwic*, Łódź: Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, 2018, ss. 152, ill.
- Powiat milicko-żmigrodzki w perspektywie historycznej / Kreis Militsch-Trachenberg in historischer Perspektive*, red. Ireneusz Kowalski, Milicz: Fundacja Frankonia, 2017 (Powiaty Polskie), ss. 345, ill.

- Reginek Antoni, *Słownik biograficzny muzyków kościelnych i twórców religijnej kultury muzycznej na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2018, ss. 407.
- Relacje Kościół – państwo na Górnym Śląsku w latach 1945–1989. Konflikt ideologiczny*, red. Adam Dziurok, Katowice–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, 2019, ss. 415, ill.
- Ruchniewicz Małgorzata, Rosik Stanisław, Wiszewski Przemysław, *Bystrzyca Kłodzka. Zarys rozwoju miasta na przestrzeni wieków*, Łódź: Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, 2018, ss. 620, ill.
- Sachs Rainer, Kandora Berthold, *Leksykon artystów plastyków i twórców rzemiosła artystycznego Śląska*, t. 1: *Powiat zielonogórski (część śląska)*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2018, ss. 63, ill.
- toż w języku niemieckim: *Künstlerlexikon Schlesien. Die bildenden Künstler und Kunsthandwerker Schlesiens*, Bd. 1: *Kreis Grünberg (Schlesischer Anteil)*, Breslau: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2018, ss. 67, ill.
- „*Die Schlesier im Ganzen taugen wahrlich nichts!*”. *Johann Gustav Gottlieb Büschings Briefe an seine Braut*, Hrsg. Krzysztof Źarski, Natalia Źarska, Leipzig: Leipziger Universitätsverlag, 2018 (*Schlesische Grenzgänger*), ss. 575.
- Skuta Jacek, *Zagłębie Sosnowiec. Historia piłki nożnej*, współpraca Krzysztof Misiewicz, Jacek Walczyński, Sosnowiec: Zagłębie, 2018, ss. 628, ill.
- Smarzly Andreas M., *Oberschlesisches Dorfleben über 100 Jahre im Bild. Historische Fotografien aus Körnitz / Stulecie życia wiejskiego na Górnym Śląsku w obiektywie. Historyczne fotografie z Kórnicy*, Opole: Przedsiębiorstwo Związkowe Solpress, 2018, ss. 297, ill.
- Spółem, Sztaba, Srebrna Góra. Zakład, człowiek, miasteczko na peryferiach Pelerelu*, red. Tomasz Przerwa, Srebrna Góra: Studio „Art in Design Sova”, 2018, ss. 200, ill.
- Sprungala Martin, *Wsie i miasta na pograniczu głogowsko-wielkopolskim. Zarys dziejów wybranych miejscowości / Geschichte der Dörfer und Städte in der Glogau-Posener Grenzregion. Ein kurzer historischer Überblick*, tłum.

- Przemysław Zielnica, Dortmund–Wijewo–Sława: Towarzystwo Przyjaciół Sławy, 2018, ss. 690, ill.
- Störktuhl Beate, *Modernizm na Śląsku 1900–1939. Architektura i polityka*, przeł. Barbara Ilkosz, Wrocław: Muzeum Architektury, 2018, ss. 510, ill.
- Szpothański Adam, *Kotlina Turowszowska. Monografia miasta i gminy Bogatynia w okresie 1945–2010*, Legnica: Diecezjalne Centrum Edukacyjne, 2019 (Biblioteka Diecezji Legnickiej, 74), ss. 492, ill.
- Techmańska Barbara, *Szkolnictwo mniejszości narodowych na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Łomianki: LTW, 2019, ss. 380, ill.
- Trzebień i okolice – historia i współczesność, red. Tadeusz Orawiec, Bolesławiec: Muzeum Ceramiki, 2018, ss. 207, ill.
- Vařeka Marek, *Proces modernizace zemědělství v Rakouském Slezsku v letech 1742–1848*, Ostrava: Universitas Ostraviensis, 2018, ss. 248, ill.
- Węgrzyn Dariusz, Dziuba Adam, Kurpierz Tomasz, *Wypatrując Andersa. Konspiracja niepodległościowa w województwie śląskim 1945–1948*, Warszawa–Katowice: Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział, 2019, ss. 334, ill.
- Wiszniewski Andrzej, *Chodźcie ze mną. Sentymentalny spacer po historii i kampusie Politechniki Wrocławskiej*, Wrocław: Politechnika Wroclawska, 2018, ss. 88, ill.
- Włodarczyk Tamara, Einhorn Ignacy, *Przewodnik po żydowskim Dolnym Śląsku. Region walbrzyski*, Jelenia Góra: Wydawnictwo – Poligrafia Ad Rem, 2018, ss. 309, ill.
- Wojdowski Arkadiusz, *Wywózki knurowian do Związku Radzieckiego wiosną 1945 roku*, Warszawa: Wydawnictwo Think & Make, 2019, ss. 70, ill.
- Wszystko osiąga się przez nadzieję... Kulturowe dziedzictwo Reformacji na Śląsku. Katalog wystawy*, red. Bernadeta Stalmach, Katowice: Muzeum Śląskie, 2018, ss. 229, ill.
- Z Jeleniej Góry do Wrocławia i z powrotem. Wokół historii społecznej i gospodarczej. Tom studiów dedykowany Profesor Elżbiecie Kościak*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław: Wydawnictwo TUM, 2018, ss. 352, ill.
- Zugaj Leszek, Rybak Roman, *Gmina Oleśnica. Historia samorządu i administracji 1945–2018*, Oleśnica: Urząd Gminy, 2018, ss. 269, ill.



Zwierz Maria, *Sacrum i postindustrializm. Wschodnie wyspy odrzańskie we Wrocławiu. Historia zabudowy / Sacrum and post-industrialism. Eastern Oder islands in Wrocław. History of urban developments*, tłum. Kalina Świrko, Stuart Dowell, Wrocław: Muzeum Architektury, Młyn Maria: RealCo Property Investment and Development, 2018, ss. 308, ill.

Żebrok Szymon, *Ustrój i prawodawstwo Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego*, Katowice–Kraków: Wydawnictwo „Scriptum” Tomasz Sekunda, 2018, ss. 129, ill.



## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

- Kamil Pawłowski, *I ona bowiem wspierała wielu...* Ewangelicka diakonia żeńska na Śląsku na przykładzie Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego w Żąbkowicach Śląskich w latach 1860–1914..... 5
- Katarzyna Gelles, Związki Róży Luksemburg z Wrocławiem..... 21
- Marek Szajda, Żydowska pamięć o Polsce lat 1967–1968. Analiza doświadczeń i emocji na podstawie wybranych wspomnień ..... 43

### MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE

- Krzysztof Fokt, Materiały z dwóch najstarszych ksiąg miejskich do dziejów garncarzy i Wzgórza Garncarskiego w Zgorzelsku w XIV w. .... 81
- Ryszard Skowron, Uwolnić alchemika: zabiegi Zygmunta III na dworze cesarskim o wypuszczenie z więzienia w Pradze Michała Sędziwoja. Nowe źródła..... 101
- Andrzej Haniach, Opolskie „przeciwdziałania ofensywie reakcyjnego kleru” w 1958 r. .... 113

### KRONIKA NAUKOWA

- Stanisław Rosik, Sprawozdanie z VI Kongresu Mediewistów Polskich Media aetas – historia viva / Średniowiecze – historia żywa (Wrocław, 20–22 IX 2018 r.)..... 141

### ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

- Mateusz Goliński, Paweł A. Jeziorski, *Proskrypcja i banicja w miastach pruskich późnego średniowiecza*, Warszawa: Instytut Historii PAN, 2017, ss. 334. .... 151
- Marcin Dziedzic, Bogusław Szybkowski, *Historia fotografii w Brzegu 1843–1944*, Opole: Wydawnictwo MS, 2014, ss. 80, ill. .... 154
- Robert Kołodziej, Wital’ Hałubowicz, *Połackaja szlachta i dynastyja Wazau*, Minsk: Wydawiec A. M. Januszkjewicz, 2016, ss. 224. .... 157
- Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska, oprac. Wojciech Mrozowicz..... 163





# ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

## Informacja o kwartalniku

Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” wydawany jest we Wrocławiu od 1946 r., początkowo jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. Należy do najstarszych w Polsce regionalnych czasopism naukowych o profilu historycznym, pozostając ważnym elementem polskiej humanistyki. Uchodzi za jeden z najważniejszych periodyków śląskoznawczych, ale jego łamy pozostają otwarte również na materiały o innym zakresie tematycznym. Służy prezentacji wyników badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej – ze szczególnym uwzględnieniem Śląska, sąsiednich regionów i krajów, zarazem refleksji nt. dziejów regionalnych. Przez wiele lat pismo znajdowało się w gestii Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii (Polskiego Towarzystwa Historycznego), obecnie ukazuje się pod auspicjami Uniwersytetu Wrocławskiego. Dodatkowe informacje o czasopiśmie znajdują się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>, na której można znaleźć jego bieżące i archiwalne numery.

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” publikowane są materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną na adres redakcji: [skh.sobotka@uwr.edu.pl](mailto:skh.sobotka@uwr.edu.pl). Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl/redakcja>. Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo do proponowania zmian lub skrótów w tekstach.

e-ISSN 2658-2082

PL ISSN 0037-7511